

# **EKONOMISTA**

**KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA**

**ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

**KWARTAŁ I**

**1 9 5 2**

**P O L S K I E   W Y D A W N I C T W A   G O S P O D A R C Z E**  
**W A R S Z A W A**

6/62/52

## S P I S   T R E Ś C I

I/1952

Przemówienie tow. Prezydenta Bolesława Bieruta na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej dnia 23 stycznia 1952 r. . . . .	5
Uchwała Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej . . . . .	7
ARTYKUŁY	
Nowa Konstytucja — bilans zwycięstw na drodze do socjalizmu . . . . .	9
ANDRZEJ BURDA	
Dyskusja o kierunku rozwoju ekonomicznego w Polsce w latach osiemdziesiątych . . . . .	15
EDWARD LIPIŃSKI	
U źródeł historycznych współczesnych teorii prawicy socjalistycznej . . . . .	32
JÓZEF ZAWADZKI	
Niektóre zagadnienia rozwoju przemysłu lekkiego w Planie Sześcioletnim . . . . .	59
JAN KORDASZEWSKI	
Zaostrzenie kryzysu systemu kolonialnego po drugiej wojnie światowej . . . . .	84
D. SOKOŁOW	
DYSKUSJA	
Jeszcze raz o stosowaniu prawa wartości . . . . .	107
MIECZYŚLAW RAKOWSKI	
MIĘDZYJARODOWA KONFERENCJA EKONOMICZNA	
Zadania i organizacja Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie . . . . .	
KAZIMIERZ ORTHWEIN	
Z LITERATURY RADZIECKIEJ	
Walka państwa radzieckiego o przekształcenie stosunków towarowo-pieniężnych . . . . .	126
J. A. KRONROD	
SPRAWOZDANIA	
Dyskusja poświęcona ocenie prac magisterskich w wyższych szkołach ekonomicznych . . . . .	157
RECENZJE KSIĄŻEK	
Statystyka w pracach klasyków marksizmu-leninizmu . . . . .	167
ANTONI ŻABKO-POTAPOWICZ	
BIBLIOGRAFIA	
Spis książek nadesłanych do redakcji . . . . .	3 str. okł.

KATEDRA  
EKONOMII POLITYCZNEJ  
POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

A20911

# EKONOMISTA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA  
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO



KWARTAŁ I

1 9 5 2

P O L S K I E   W Y D A W N I C T W A   G O S P O D A R C Z E  
W A R S Z A W A

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Naczelny Redaktor — EDWARD LIPIŃSKI  
Sekretarz Redakcji — ALEKSANDER ŚLESZYŃSKI





## Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruła na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej dnia 23 stycznia 1952 r.

Zakończyliśmy pierwszy, wstępny etap prac nad projektem nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Obecnie projekt ten wchodzi na tory dyskusji ogólnonarodowej.

Jakie zadania mamy w tym okresie do spełnienia? Są to zadania niezwykle ważne i odpowiedzialne.

Winniśmy jak najczynniej włączyć się do akcji uświadamiania masom pracującym — jak wielką, przełomową, historyczną treść zawiera w sobie projekt nowej Konstytucji, jakie znaczenie ma on dla całego narodu.

Konstytucja jest dokumentem o zasadniczym znaczeniu, ustala bowiem podstawowe zasady ustroju społecznego i państwowego — zasady, którymi kieruje się naród i państwo. Ujmuje ona prawa zasadnicze w formę niezwykle zwartych, ścisłych, nader zwięzłych artykułów Konstytucji. Podstawowym więc zadaniem dyskusji ogólnonarodowej jest spopularyzowanie, wyjaśnienie najszerszym masom olbrzymiej wagi i rewolucyjnej treści politycznej i społecznej, która zawarta jest w każdym artykule projektu Konstytucji i zwłaszcza w całości tego dokumentu.

Czym jest w istocie swej ten projekt Konstytucji, czym winna stać się dla narodu nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej?

Nowa Konstytucja ma być ujęta w formę powszechnego prawa Wielką Kartą zwyczajnych osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego, który stał się rzeczywistym gospodarzem swego kraju, jedynym i wolnym twórcą losów narodu, gwarantem jego rosnącej siły, niezawodną ostoją jego wielkiej przyszłości. W suchych na pozór artykułach projektu Konstytucji zawarty jest w istocie ogólny wynik i bilans wiekowej historii walk klasowych i wyzwoleniczych polskich mas ludowych, którym na przestrzeni ostatnich 70 lat przodowała polska klasa robotnicza — walk długich i ciężkich, ale uwieńczonych zwycięstwem. Od rozpaczliwych walk i buntów chłopskich, od walk najświatlejszych i postępowych ludzi z ciemnotą i reakcją, od Konstytucji 3 maja 1791 r., konstytucji nieurzeczywistnionej, której pamięć mimo to w ciągu półtora wieku naród czcił jako pierwszy wyłom — ni-

kły jeszcze i niepewny — ale podważający tyranie przywilejów magnacko-szlacheckich — ciągnie się poprzez okres międzywojenny i okres okupacji hitlerowskiej, usłana setkami tysięcy ofiar spośród najlepszych, długa, znojna, pełna bohaterstwa i poświęcenia droga walki o p r a w a d l a l u d u, o władzę ludu.

Nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanowić będzie dla narodu Wielką Kartę zwycięstwa w tej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o zrzucenie kajdan obcej niewoli, o zrzucenie kajdan kapitalizmu, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

Naszym zadaniem — członków Komisji Konstytucyjnej oraz wszystkich przodujących działaczy i bojowników społecznych — jest uświadomić tę drogę, tę walkę i to zwycięstwo masom pracującym i całemu narodowi w okresie obecnej dyskusji ogólnonarodowej, aby ta Wielka Karta zdobyczy ludu polskiego stała się ich nieodłączną własnością, aby podniosła na wyższy szczebel ich świadomość narodową i społeczną.

Ponieśmy więc projekt Konstytucji w masy, wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe — prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów.

Niech nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyjęta i zatwierdzona przez Naród Polski, stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo Socjalizmu!



# Uchwała Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Sejm Ustawodawczy, powołując Komisję Konstytucyjną, postanowił w najszerszym zakresie zapewnić udział w dyskusji nad projektem Konstytucji ludowi pracującemu miast i wsi, wszystkim obywatelom, całemu Narodowi.

Projekt Konstytucji, to projekt ustawy zasadniczej naszego państwa demokracji ludowej, państwa, w którym cała władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Konstytucja mieć będzie ogromne znaczenie dla dalszego umocnienia i rozwoju osiągnięć narodu polskiego, budującego socjalizm — dla dalszego zespolenia naszego narodu — dla utrwalenia niepodległości i suwerenności naszego państwa ludowego i zwiększenia jego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niewątpliwie stanie się przedmiotem najżywszego, bezpośredniego zainteresowania najszerzych mas ludowych, które wiedzą, że są gospodarzami w swoim kraju — że to one kształtują oblicze swojego państwa — że na nich spoczywa odpowiedzialność za dalszy rozwój narodu, za ustanowienie form państwowych oraz praw i obowiązków, obywatelskich najlepiej zabezpieczających wolność, siłę i rozkwit Ojczyzny.

Komisja Konstytucyjna wzywa do najszerzego udziału w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zwraca się do obywateli o zgłaszanie wniosków, poprawek i uwag do tego projektu.

Komisja Konstytucyjna zgodnie z Ustawą Konstytucyjną z dnia 26 maja 1951 r. i w celu zapewnienia najdogodniejszych warunków dla przeprowadzenia szerokiej, ogólnonarodowej dyskusji, a w szczególności dla zgłaszania przez obywateli wniosków, poprawek i uwag, uchwała co następuje:

1. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłoszony będzie w dniu 27 stycznia 1952 r.

2. Dyskusja ogólnonarodowa nad ogłoszonym projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej trwać będzie od dnia ogłoszenia projektu do dnia 6 kwietnia 1952 r.

3. Wnioski, poprawki i uwagi do projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mogą być zgłaszane przez obywateli w ciągu całego okresu trwania dyskusji ogólnonarodowej nad projektem:

- a) bezpośrednio do Komisji Konstytucyjnej (adres: Warszawa, Sejm Ustawodawczy, ul. Wiejska);
- b) do prezydiów rad narodowych gminnych, dzielnicowych, miejskich, powiatowych, wojewódzkich, lub
- c) do redakcji dzienników i czasopism oraz do „Polskiego Radia“.

4. Prezydium rad narodowych, redakcje dzienników i czasopism oraz „Polskie Radio“ przysyłać będą otrzymywane od obywateli wnioski, poprawki i uwagi do Komisji Konstytucyjnej, która je rozpatrzy w dalszym toku swoich prac.

\*

Komisja Konstytucyjna wyraża głębokie przekonanie, że najszerzy udział mas pracujących w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyczyni się do wszechstronnego omówienia i przyswojenia sobie przez miliony obywateli zasad nowej Konstytucji, która będzie wyrazem woli narodu i prawem najwyższym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

ANDRZEJ BURDA

---

## Nowa Konstytucja — bilans zwycięstw na drodze do socjalizmu

Stoimy w przededniu uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy nowej Konstytucji. Będzie to wydarzenie o historycznej doniosłości, o ogromnym znaczeniu dla naszego państwa ludowego. Wstępny projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opracowany przez Komisję Konstytucyjną jest obecnie przedmiotem dyskusji ogólnonarodowej. Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu milionowe rzesze społeczeństwa, faktyczni dzisiaj gospodarze kraju — robotnicy, chłopi pracujący i inteligencja wypowiadają się w sprawie Konstytucji swego państwa. Tylko w państwie, gdzie władza należy do mas pracujących, konstytucja może stać się sprawą samego ludu, odzwierciedla bowiem jego interesy i daje wyraz jego woli.

„Konstytucja Polski Ludowej będzie miała wielkie znaczenie dla umocnienia i rozwoju osiągnięć Narodu Polskiego, budującego socjalizm, dla dalszego zespolenia narodu dla utrwalenia niepodległości i suwerenności państwa“ — stwierdza ustawa konstytucyjna z dn. 26 maja ub. roku, o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej bilansuje nasze osiągnięcia na drodze do ustroju sprawiedliwości społecznej, stanowi wynik i rejestrację tych osiągnięć, utrwała te osiągnięcia. Stanowi ona — jak to powiedział Prezydent Bierut — „Wielką Kartę zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego“.

Nowa Konstytucja będzie zarazem czynnikiem sprzyjającym dalszemu wszechstronnemu przekształceniu naszej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, wytycza bowiem kierunek jej rozwoju. Konstytucja jest częścią nadbudowy, nadbudowa zaś — mówi J. W. S t a l i n — nie tylko wyrasta z określonej bazy, lecz służy bazie, „dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyniąc wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobiegu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas“. Podkreślając więc z naciskiem, że konstytucja jest dokumentem wyrażającym już osiągnięte zdobycze i zwycięstwa odniesione przez lud polski z klasą robotniczą na czele, nie wolno zapominać o jej czynnej

roli w dalszym kształtowaniu nowego ustroju społecznego, o tym, że odzwierciedlając rzeczywistość znajdującą się w pełnym ruchu i rozwoju, daje tym samym wyraz kierunkowi tego rozwoju. Uchwalenie nowej Konstytucji przyspieszy nasz marsz do ustroju sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu.

Nowa Konstytucja nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego. Urzeczywistnia marzenie o sprawiedliwości społecznej i wolności polskich mas pracujących, urzeczywistnia szlachetne idee, o które walczyli najwięksi Polacy. Naród Polski po raz pierwszy stanowi samodzielnie o własnych losach w prawdziwie niepodległym i suwerennym państwie. Losy kraju, jego przyszłość i szczęście spoczywa w ręku wielomilionowych mas pracujących, wolnych od wyzysku kapitału i obszarników. W wyniku obalenia panowania kapitalistów i obszarników powstała u nas i utrwaliła się władza ludu z klasą robotniczą na czele, w miejsce państwa dyktatury kapitalistyczno-obszarniczej zajęło i utrwaliło się państwo demokracji ludowej, spełniające wszystkie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu. Wzmacniał się i krzepł sojusz robotniczo-rolniczy, podstawa władzy ludowej, podstawa dyktatury proletariatu. W przebiegu wielkich bitew klasowych kształtował się, doskonalił i wzmacniał nowy aparat władzy ludowej, coraz bardziej nasycany kadrami rekrutującymi się z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, coraz mocniej powiązany z masami ludowymi i ich potrzebami.

W wyniku tych rewolucyjnych przemian można było stwierdzić w projekcie konstytucji, że:

— W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi;

— Podstawę obecnej władzy ludowej w Polsce stanowi sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym;

— W sojuszu tym rola kierownicza należy do klasy robotniczej jako produkującej klasy społeczeństwa.

Państwo typu proletariackiego — a takie jest państwo demokracji ludowej — stanowi główne narzędzie w rękach klasy robotniczej, dla budowy nowej bazy — socjalistycznych stosunków produkcji. W przeciwieństwie do państwa burżuazyjnego, które — jak mówi J. W. S t a l i n — mało obchodzi gospodarka we właściwym znaczeniu tego wyrazu, państwo proletariackie wypełnia w coraz szerszym zakresie funkcje gospodarczo-organizacyjne, występuje jako kierownicza siła rozwoju gospodarczego. Nasze państwo demokratyczno-ludowe, wywłaszczając wywłaszczycieli i stając się właścicielem podstawowych środków produkcji, odgrywa rozstrzygającą rolę w rozwoju gospodarki narodowej. Tej właśnie organizatorskiej i planowej działalności państwa zawdzięczamy nasze wspaniałe osiągnięcia gospodarcze, nasze sukcesy na drodze do socjalizmu.

Artykuł 3 projektu Konstytucji stwierdza, że Polska Rzeczpospolita Ludowa:

Organizuje gospodarkę planową, opierając się na przedsiębiorstwach stowarzyszących własność społeczną i wzmacniając planowo spójnię gospodarczą między miastem i wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów.

Zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju przez jego uprzemysłowienie, przez likwidację zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego, dbając jednocześnie o wzrost towarowej produkcji rolniczej. W tym celu otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów.

Zabezpiecza stały wzrost dobrobytu, zdrowotności i poziomu kulturalnego mas ludowych, stwierdzając, że praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela i rejestrując zasadę: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy“. Toteż wśród podstawowych praw i obowiązków obywateli projekt wymienia na pierwszym miejscu przysługujące obywatelom prawo do pracy, które to prawo, zapewnia im społeczna własność podstawowych środków produkcji, rozwój społeczno-spółdzielczego ustroju na wsi itd. Ten sam rozdział Konstytucji (7) zapewnia obywatelom prawo do wypoczynku i czasów, prawo do ochrony zdrowia przez ubezpieczenia społeczne, prawo do nauki, prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do udziału w rozwoju kultury narodowej, co łączy się z troską państwa o rozwój nauki, literatury i sztuki oraz opieką nad inteligencją twórczą.

Rozdział ten stwierdza również, że kobieta jest zrównana w prawach z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia, że państwo otacza opieką małżeństwo, rodzinę i wychowanie młodzieży oraz że obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają równe prawa niezależnie od narodowości, rasy i wyznania, korzystając z wolności sumienia i wyznania, z wolności słowa, druku, zgromadzeń, manifestacji, zrzeszania się itd.

Sformułowania projektu Konstytucji w zakresie stosunków własnościowych należy rozważać i interpretować z uwzględnieniem — przede wszystkim — następujących trzech momentów:

Po pierwsze, Konstytucja jest rejestracją tego, co już osiągnięto. Projekt nowej Konstytucji rejestruje zatem stosunki własnościowe w takiej postaci, w jakiej one obecnie faktycznie istnieją. Odpowiednie postanowienia dotyczące stosunków własnościowych — zwłaszcza w rolnictwie — są wyrazem aktualnej polityki partii i rządu w obecnym etapie.

Po drugie, Konstytucja, jako ustawa zasadnicza, nie dąży do prawnego regulowania stosunków społeczno-gospodarczych w sposób szczegółowy i wyczerpujący, jest to bowiem zadanie ustawodawstwa bieżącego. „Konstytucja stwarza dla przyszłej działalności ustawodawczej bazę prawną“ — podkreślał J. W. S t a l i n. W naszych warunkach, gdy rozwój stosunków społeczno-gospodarczych odznacza się szczególnym dynamizmem, konstytucja może dać w tej mierze jedynie ogólne formy prawne, pozostawiając szczegóły ustawom. Sprawę tę ujmuje wyraźnie art. 12 projektu, który mówiąc o znaczeniu i ochronie własności indywidualnej i prawa dziedziczenia ziemi, budynków i innych

środków produkcji chłopów, rzemieślników i chałupników, pozostawia ustawom szczegółowe unormowanie tej kwestii.

Po trzecie, istotny sens konstytucyjnego unormowania stosunków własnościowych występuje w świetle jednego z zasadniczych zadań państwa ludowo-demokratycznego; jest nim ograniczanie, wypieranie i likwidowanie klas społecznych, żyjących z wyzysku robotników i chłopów (art. 3).

Dopiero w świetle tego zadania zarysowuje się wyraźnie rola, funkcja społeczna i stosunek wzajemny różnych rodzajów własności.

Projekt Konstytucji wyraźnie akcentuje dominującą i decydującą rolę ustrojową własności społecznej (socjalistycznej), występującej zarówno w formie państwowej, jak i w formie własności spółdzielczej. Własność społeczna podlega szczególnej opiece i ochronie ze strony państwa.

Własność społeczna jest „niewzruszalną podstawą rozwoju państwa, źródłem bogactwa i siły Ojczyzny“ (art. 77). Własność społeczna, zwłaszcza zaś państwowy przemysł socjalistyczny, stanowią podstawę planowania gospodarczego, które jest ekonomicznym prawem socjalistycznego systemu produkcji nie tylko w ustroju socjalistycznym, lecz i w okresie przejściowym.

Projekt Konstytucji, uznając indywidualną własność chłopów i zapewniając pomoc oraz opiekę ze strony państwa indywidualnym gospodarstwom rolnym chłopów pracujących, nie pozostawia wątpliwości co do tego, jaką drogą powinien pójść i pójdzie w naszym kraju rozwój gospodarstw chłopskich. Państwo budujące konsekwentnie ustrój sprawiedliwości społecznej i postępu społecznego musi pójść socjalistyczną drogą rozwoju rolnictwa. Na taką już drogę wkroczyliśmy i pójdziemy nią dalej, daje temu wyraz projekt Konstytucji.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej“.

Projekt Konstytucji gwarantuje wreszcie pełną ochronę własności osobistej obywateli oraz prawo jej dziedziczenia. Likwidacja elementów kapitalistycznych i wyzysku człowieka pracy umożliwia wzrost własności osobistej obywateli, gdyż ta jest owocem ich pracy. W miarę wzrostu sił wytwórczych i realizacji socjalistycznego systemu gospodarczego wzrasta dochód osobisty człowieka pracy, wzrasta jego własność osobista.

Projekt naszej Konstytucji nie tylko deklaruje szerokie prawa i swobody obywatelskie, o czym była mowa wyżej, lecz — w przeciwieństwie do konstytucji burżuazyjnych — wskazuje równocześnie na ich konkretne gwarancje w istniejących już urządzeniach społecznych. Sama ustawa nie może zrodzić praw obywatelskich, ich realny byt jest ściśle uzależniony od istniejącego systemu społeczno-gospodarczego, od tego, czy sam ustrój daje możliwości ich realizacji, czy też z góry je wyłącza. Zwroty o demokracji i równych prawach są fikcją w takich państwach, które stanowią faktycznie dyktaturę burżuazji. Pra-

wa obywatelskie są funkcją ustroju społecznego, czemu daje wyraz projekt, mówiąc o tym, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa, utrwalając i pomnażając zdobycze ludu pracującego, umacnia i rozszerza prawa i wolności obywateli“ (art. 57). „Wielką kartą zdobyczy ludu polskiego, prawem narodu wolnego i zwycięskiego, przekształcającego swe życie i swoją historię w imię własnej pomyślności, w imię pomyślności wszystkich narodów“ — nazwał Prezydent Rzeczypospolitej projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Szczytnym zadaniem ekonomistów polskich będzie wyjaśnianie, popularyzowanie i uzasadnianie tych tez projektu Konstytucji, które odzwierciedlają głębokie zmiany w naszym życiu gospodarczym, stwarzają podstawy prawne budowy w naszym kraju nowego ustroju wolności i pomyślności — ustroju socjalistycznego.





EDWARD LIPIŃSKI

## Dyskusja o kierunku rozwoju ekonomicznego w Polsce w latach osiemdziesiątych

### I

Po uwłaszczeniu chłopów w r. 1864 zaczyna się w Królestwie niezmiernie szybki rozwój kapitalistycznego przemysłu. Rozwój kapitalizmu obejmuje również z natury rzeczy wieś, gdzie odbywają się ostre procesy polaryzacji społecznej. Bezpośrednio po uwłaszczeniu, pod wpływem nowych warunków, znaczna część majątków obszarowych idzie na parcelację, tym bardziej, że reforma rolna pozostawiła na wsi wielkie masy bezrolnych i małorolnych, a ponadto przeważnie pozbawia chłopów lasów i pastwisk, przyczyniając się do powstania ostrego „głodu ziemi“.

W roku 1873-4 wybucha światowy kryzys agrarny na tle „konkurencji amerykańskiej“. Ceny spadają. W Królestwie spadek ten jest początkowo nieznaczny, a nawet od r. 1877 do 1880 jeszcze zwiększają się ceny zboża, zapewne na skutek spadku kursu rubla. Obszarnik pozbawiony pracy chłop pańszczyźnianego, nie umiejący dać sobie rady w nowych warunkach, sprzedaje ziemię. Chłop, pozbawiony ziemi, dąży do jej posiadania za wszelką cenę. W latach 1877, 1879, 1881 — następuje wyżka cen ziemi. W latach 1884 — 1890 mamy fazę zaostrzenia się kryzysu rolnego, ceny gwałtownie spadają<sup>1)</sup>. Spadek cen rozpoczął się zresztą już w roku 1880, ale prawdziwa katastrofa przypada na rok 1884-5 i następne. Poprzedni wzrost cen ziemi był wyrazem wzrostu renty gruntowej — różniczkowej i absolutnej. Sprzedawcy ziemi — po wysokiej cenie — otrzymywali skapitalizowaną rentę, zwalając cały jej ciężar na barki chłopstwa i w ogóle rolników. „Dotychczas, pisze Lenin, kapitalistyczne rolnictwo Europy zwało na konsumentów niezmiernie wyśrubowaną rentę (w postaci wysokich cen zboża) obecnie ciężar tej renty spada na samych rolników i właścicieli ziemi, rujnując ich<sup>2)</sup>. (Przeciętna cena pszenicy w Królestwie wynosiła za pud w latach 1879—1883 — 135,3 kop., a w latach 1889—1898 — 95,9 kop.).

Położenie chłopów staje się rozpaczliwe. Kupowali oni ziemię po cenach wygórowanych (do 4000 rubli za włókę), najczęściej na lichwiarski kredyt, obecnie nie mogą spłacić zobowiązań, wyrzuca się ich masowo z roli. Lichwa święci nowe tryumfy, chłop zadłuża się znów, aby spłacić stare zobowiązania wpadając w położenie bez wyjścia.

<sup>1)</sup> Spadają również ceny ziemi. W roku 1878 kupiono majątek za 110.000 rubli, w r. 1887 sprzedano go na licytacji za 50.000 rub. „Prawda“ 1888, str. 338.

<sup>2)</sup> W. I. Lenin: Socz. T. 4, str. 140.

Lata osiemdziesiąte na wsi cechują w szczególności dwa zjawiska: wzrost nędzy chłopstwa, masowa proletaryzacja chłopstwa i — nieomal — wojna domowa na tle likwidacji serwitutów.

Rosnąca zależność od rynku czyni z jednego chłopca „kułaka“, bogacza, innego niszczy, pauperyzuje, uzależnia. Niszczony chłop szuka pomocy: zadłuża się. Zadłuża się u lichwiarza, zadłuża się u bogacza. Ankieta przeprowadzona przez Zarząd gubernialny radomski o „kredycie włościańskim“ daje sensacyjne wyniki:  $\frac{3}{4}$  wierzycieli chłopskich w badanym okręgu — to *bogaci chłopi*<sup>3)</sup>.

Chłop pożycza zresztą nie tylko na ziemię, lecz również na spłacenie współsukcesorów, na stawianie budynków, na zakup inwentarza, na pogrzeby, na kupno ziarna do siewu, na zapłacenie kar leśnych, na podatki, wreszcie — na *potrzeby domowe*. Przed rokiem 1883 liczba „bankructw“ chłopskich była nieznaczna, w okresie kryzysu „wzrasta dziesięciokrotnie“<sup>4)</sup>. Pożyczano na 30% i więcej; płacono procenty za dwa lata z góry, procenty od procentów; w rezultacie — chłop traci z licytacji ziemię, staje się proletariuszem. Na tym tle rozgrywa się orgia oszustw, fałszerstw, spraw sądowych, zabójstw. „Chłop nie umie czytać. Otrzymuje wezwanie do sądu, nie stawia się; zaocznie skazują go na zapłacenie sumy, której nie pożyczył“. Oto nieustannie powtarzający się motyw... Fałszowano weksle, obcinano klauzule o częściowej spłacie.

Drugi wielki krwawiący wrzód na ciele wsi — to likwidowanie serwitutów. Chłop pozbawiony lasu nie ma drewna na opał, nie ma budulca, chłop pozbawiony pastwisk i łąk oraz korzystania z lasów — ginie, nie mogąc utrzymać bydła. Szczególnie ciężki jest los chłopca bezleśnego. Chłop bierze drzewo, susz i ściółkę z lasów pańskich, puszcza bydło na pańskie pastwiska. Obszarnik dąży do likwidacji serwitutów, gdyż hamują one postęp gospodarczy.

Przy likwidacji serwitutów chłop otrzymuje odszkodowanie w gotówce, z którą niewiele może począć. Niekiedy otrzymuje skrawek ubogiej ziemi — położony daleko od zabudowań. Ponieważ pod względem prawnym sprawa zazwyczaj nie była formalnie załatwiona, ziemia w dalszym ciągu należała do szlacheica; obszarnik bardzo często sprzedaje ją w trzecie ręce, albo też ziemia przechodzi w trzecie ręce przy bankructwie — jakże częstym — obszarnika.

Po reformie chłopci nie posiadli własnych lasów, a łąk i pastwisk niewiele; pozostawiono liczne serwituty na lasach, pastwiskach i łąkach dworskich. Serwituty stanowią przeszkodę dla rozwoju gospodarki kapitalistycznej, stąd masowe dążenie do ich likwidacji.

Obszarnicy, mając ziemię obciążoną serwitutami, widzą trudności w przeprowadzeniu melioracji, płodozmianu, nowoczesnej techniki rolnej<sup>5)</sup>.

Na tle likwidowania serwitutów, na skutek kradzieży drewna z lasów dworskich, wypędzania bydła na pastwiska dworskie itp. odbywają się sądy, samo-sądy, krwawe walki z bronią w rękę, zabójstwa, krwawa „pacyfikacja“, egzekucje. „Od końca do końca wsi zabierają wozy, pługi, kozuchy, sukmany, a nawet pierzyny, poduszki... Ludność wydziera zafantowane rzeczy, podlega nowym karom“. W r. 1877 w łomżyńskim odbyła się na tle rozgraniczenia pastwisk formalna bitwa, z wielu rannymi po obu stronach — chłopskiej i obszarniczej. W r. 1887 były prawdziwe bunty, np. w Domaniewiczach; w ordynacji Zamoyskich — bunt „spacyfikowany“ w sposób okrutny. Położenie mas

<sup>3)</sup> „Do licznych rodzajów wyzysku... przybywa nowy, który wypływa z potęgującego się z dniem każdym zróżnicowania w łonie samego włościanstwa“. „Głos“ 1886, str. 119.

<sup>4)</sup> „Głos“, 1889, Nr 42, str. 528.

<sup>5)</sup> Liczba majątków obciążonych serwitutami wynosiła w 1864 r. — 8155, a w r. 1912 — 2691. Liczba zagród korzystających z serwitutów w r. 1864 — 135.156, a w r. 1912 — 99.884. Jak widzimy „reforma“ ta była realizowana energicznie. Por. Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego. Warszawa 1918, str. 81.

sproletaryzowanego i spauperyzowanego chłopstwa staje się niezwykle ciężkie.

Lichwiarze tworzą prawdziwy monopol, organizację opracowano do najdrobniejszych szczegółów. Donoszą sobie wzajemnie o interesach, ustalają wspólne warunki dla dłużników, sposoby podstępnego wciągania w długi. Np. ustalono, że pokwitowania dokonanych wpłat chłopca na poczet długu zapisuje się na marginesie weksłu, aby można było ten margines odciąć.

Lichwiarz i przekupień — oto dwie dominujące postaci, które wyrosły na tle szybkiego rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji na wsi i rozwój ten potęgują — rozwój w kierunku masowej proletaryzacji z jednej strony, bogacenia się niewielkiej liczby ludzi — z drugiej.

I lichwiarz pożyczający pieniądze i posiadający pieniądze skupywacz-przekupień — są to dwie strony tego samego procesu; obydwie formy lichwy wyrastają siłą prawa w gospodarce drobnotowarowej i prowadzą do rozkładu tej gospodarki, stwarzając kapitał<sup>6)</sup>. Przenikanie produkcji towarowej uzależnia zamożność gospodarstwa od rynku; wahania rynkowe stwarzają nierówność i zaostrzają tę nierówność; skupiają pieniądź u jednych, rujnują innych. Pieniądź zaczyna służyć do wyzyskiwania nieposiadających, staje się kapitałem. „Chłop cierpi nie tylko z powodu kapitalizmu, lecz również z powodu niedostatecznego rozwoju kapitalizmu“<sup>7)</sup>. Olbrzymia masa chłopstwa, mówi Lenin pracuje nie dla siebie, lecz albo dla posiadaczy kapitału pieniężnego, albo handlowego: lichwiarzy i przekupniów. W ten sposób dokonywała się zamiana feudalnego sposobu produkcji przez sposób kapitalistyczny<sup>8)</sup>.

Jednocześnie rozwija się masowy bandytyzm i chuliǵaństwo, masowe kradzieże koni. Szerzy się terror zorganizowanych złodziei koni, posuwających się do tego, że organizacje złodziejskie obciążają całe wsie quasi podatkami...

Obrazu dopełnia straszliwa dola parobków wiejskich (w szczególności coroczna gehenna przy zmianie miejsca pracy). Odziani w łachmany, dzieci bose, zimy spędzają na przypiecku. Śmiertelność wśród dzieci — nieprawdopodobnie wysoka.

Szerzy się nadto prawdziwa plaga pokątnego doradztwa: ta mniej lub więcej zorganizowana mafia stanowi dodatkowy czynnik wyzyskiwania chłopca i jego ruiny.

Do tego dochodzi zjawisko upadku ludowego przemysłu domowego na wsi, przemysłu stanowiącego ważne źródło dodatkowych dochodów chłopów mała i średniorolnych. „W niektórych ośrodkach..., zależnie od koniunktury, to gospodarka wiejska, to przemysł stawały się główną podstawą egzystencji chłopca“<sup>9)</sup>.

W mieście rozwija się w szybkim tempie przemysł kapitalistyczny. Procesy rynkowe nie tylko rozwarstwiają, rozprzegają i niszczą rolne gospodarstwo drobnochłopskie, ale niszczą również przemysł ludowy. „Fabryki zabijają przemysł ludowy“. Przemysł fabryczny sprzedaje taniej, towar wiejski nie może wytrzymać walki konkurencyjnej. Garncarstwo wiejskie ginie pod wpływem konkurencji fabrycznych naczyń żelaznych. Upada tkactwo wełniane, przemysł żelazny, furmaństwo.“ Kilka tysięcy tkaczy ręcznych w oko-

<sup>6)</sup> W. I. Lenin: Dzieła Wybrane. T. 1, str. 528.

<sup>7)</sup> Tamże, str. 529.

<sup>8)</sup> Por. W. I. Lenin: Razwitiie kapitalizma w Rossii. Socz. T. 3.

<sup>9)</sup> J. Rutkowski: Historia gospodarstwa Polski. Tom. 2, str. 256.

licach Łodzi, skutkiem konkurencji fabrycznej upadają, albo idą do fabryk, albo emigrują<sup>10)</sup>.

Kryzys agrarny przyspieszył proces proletaryzacji wsi i tak już mocno sproletaryzowanej w Królestwie; już przed uwłaszczeniem żyje na wsi około 2 milionów bezrolnych. Uwłaszczenie 1864 r. nie daje ziemi służbie folwarcznej. Około 25% ludności wiejskiej nie uzyskało ziemi. Kryzys agrarny, likwidacja serwitutów, rozwój kapitalizmu przemysłowego wydziedzicza wielkie masy chłopstwa. „Przed 1883 r. liczba bankructw chłopskich nieznaczną, obecnie (1889) zwiększyła się dziesięciokrotnie“<sup>11)</sup>

Stało się to, o czym pisał Lenin, mówiąc o stosunkach w Rosji: „Dawne chłopstwo nie tyle ulega „różniczkowaniu“, ale jest całkowicie niszczone, przestaje istnieć, wypierane przez nowe typy ludności wiejskiej — typy, które stanowią podstawę społeczeństwa o panującej gospodarce towarowej i produkcji kapitalistycznej. Typy te, to burżuazja wiejska (przeważnie drobna) i proletariat wiejski; klasa drobnotowarowych wytwórców w rolnictwie i klasa najemnych robotników rolnych“<sup>12)</sup>. Przeszły istnieć klasy feudalne: szlachta i włościanstwo. Przekształca się społeczne oblicze szlachty: powstaje burżuazja — miejska i wiejska, wielka i drobna, i proletariat, proletariat przemysłowy i rolny.

Ten przewrót na wsi odbywa się w tym okresie przy ogromnym napięciu sprzeczności; drogą gwałtu i walki. Od r. 1893 wzrasta wrzenie wśród proletaryzowanego i proletaryzującego się chłopstwa. Znajduje to wyraz w lokalnych buntach i walkach, indywidualnych rozprawach i wystąpieniach zbiorowych.

## II

Jednocześnie w mieście, gdzie szybko rozwija się przemysł, odbywa się ostra walka klasowa, szerszy idea socjalizmu rewolucyjnego. Wyrok na przywódców „Proletariatu“ z grudnia 1885 r. hamuje na razie rozwój idei socjalistycznej, ale wyrok ten jest jednocześnie dobitnym stwierdzeniem nowego okresu w rozwoju społeczeństwa; wyrok z 1885 r. rzuca światło na wzrost antagonizmów społecznych, daje świadectwo czynnego wystąpienia klasy proletariatu.

Na tym tle, jako wyraz strachu, który ogarnął polską klasę posiadającą wobec nowych zjawisk społecznych, przyjmuje się wśród pewnych odłamów tej klasy, a w szczególności wśród inteligencji rekrutującej się ze sfer zdeklasowanej szlachty tzw. kierunek „ludowy“.

Odbywa się to pod silnym wpływem rosyjskich narodników. Głównym reprezentantem tego ruchu jest J. L. Popławski, późniejszy twórca Narodowej Demokracji. Popławski będąc na zesłaniu w Rosji, zapoznał się szczegółowo z literaturą narodników<sup>13)</sup>.

W październiku 1886 r. zaczyna wychodzić w Warszawie tygodnik „Głos“ będący organem „ludowców“.

<sup>10)</sup> „Głos“ 1886, Nr 9, str. 237. A oto przykład: Osada Bełchatów trudni się tkactwem, w każdym domu mamy po kilka krosien ręcznych, na których się wyrabia płócienna, flanele, poślednie sukna itp. Warsztat cały dzień a często większą część nocy klekocze bez przerwy, wiele rodzin zawdzięcza mu, że nie umiera z głodu. Ale, mimo to — nędza. „Bo ich ogarnia siatka promienista, w której środku siadł wielki pajak — Łódź. Łódź wysyła faktorów którzy otrzymują przędzę od fabrykantów i oddają ją tkaczom do wyrobu, płacąc ile im się podoba. Robotnik zarabia więcej, niż tkacz, posiadający swoje krosna i narzędzia. (Prawda 1887, str. 478).

<sup>11)</sup> „Głos“ 1889, nr 42, str. 528.

<sup>12)</sup> W. I. Lenin: Socz. T. 3, str. 126

<sup>13)</sup> ob. Wasilewski we wstępie do pracy: J. L. Popławski. Pisma polityczne. T. 1, 1910, str. 27.

W tymże roku we Lwowie „ludowiec“, członek „Ludu Polskiego“ Bolesław Wysłouch rozpoczyna wydawanie „Przeglądu Społecznego“.

Istnieje zresztą różnica między „ludowcem“ Popławskim a „ludowcem“ Wysłouchem. Wysłouch czerpie idee z „lewego“ odłamu narodników, reprezentuje sui generis socjalizm, podejmuje walkę z feudalno-konserwatywnym ustrojem Galicji. Popławski od razu odżegnuje się od wszelkiego „socjalizmu“ i jakkolwiek rozpoczyna walkę z obfitymi pozostałościami feudalizmu w życiu Królestwa oraz z jaskrawymi przejawami brutalnego wyzysku, czyni to nie dlatego, że zwalcza gospodarkę kapitalistyczną. Główny akcent myśli Popławskiego tkwi w walce z socjalizmem; interesy „narodowe“ zajmują w jego programie miejsce podrzędne, jest on w zasadzie skłonny do wszelkiej ugody, natomiast nieustannie podkreśla niebezpieczeństwo dla „narodu“, to znaczy klasy panującej, „obcych“ idei „wywrotowych“. „Ludowiec“ Wysłouch przejmuje się gorąco ideologią rosyjskich narodników, reprezentujących drobną burżuazję, u Popławskiego narodnicka terminologia jest rodzajem mistyfikacji. Popławski swoją kapitalistyczną duszę ubiera w maskę ludowości.

W Prospekcie „Głosu“ z 1886 roku znajdujemy sformułowanie ideowe nowego kierunku.

„Popierać będziemy, pisze „Głos“, wszelkie usiłowania mające na celu wyzwolenie pracy, z drugiej strony ...wypowiemy walkę doktrynom apostołów kosmopolitycznego socjalizmu, którzy nie pamiętają o tym, że lud nasz ma własne pojmowanie szczęścia, nie dające się ułożyć w oderwane, lub wzięte z obcego gruntu formułki“ („Głos“ Prospekt, 1886).

Ale „ludowcy“ nie tylko przeciwstawiają się ruchowi rewolucyjnemu proletariatu. Popławski występuje również przeciw postępowemu, liberalnemu mieszczaństwu. „Do stronnictwa postępowego nie należymy ...dla nas pojęcie postępu nie jest właściwym kryterium dla oceny zjawisk społecznych“<sup>14)</sup>. „Liberalizm, zwłaszcza zaś liberalizm ekonomiczny nie stanowi również naszego wyznania wiary“<sup>15)</sup>. „Nie jesteśmy demokratami mieszczańskimi, bronimy praw i potrzeb ludu“<sup>16)</sup>

Popławski stawia na czele interesy „ludu“. „Lud stanowi warstwę, której interesy zamierzamy bronić, opierając się na jego poczuciu plemiennym, na samorodnych swojskich podstawach naszego bytu, pragniemy ...rozbudzić jego drzemającą siłę“<sup>17)</sup>

Dla ideologii ludowcowej typu Popławskiego, ideologii, z której zrodził się później faszyzm polski, znamienne jest podkreślanie „poczucia plemiennego“ i „swojskich podstaw naszego bytu“. Popławski wysuwa, jako główne elementy nowego światopoglądu — „elementarny instynkt narodowy, wolę życia narodowego, głos krwi, ambicję narodową, moc ducha“. Lud nie ma być traktowany „jako biernie narzędzie urzeczywistniania obcych mu ideałów (to znaczy socjalizm!), lecz jako społeczność ludzka, posiadająca w sobie zdrowe zadatki samostannego i zdrowego rozwoju („Głos“, Prospekt). Ludowcy proklamują istnienie jakiejś nieokreślonej cywilizacji chłopskiej: „Niesposób ująć w formuły jej zasad... chyba... wskazać można w przeciwstawieniu z indywidualizmem, anarchią i wiecznym niepokojem myśli kultury uprzywilejowanej — uczucie gromadzkie, ład wewnętrzny i spokojną twórczość“<sup>18)</sup>.

<sup>14)</sup> „Głos“ 1887, nr 3, str. 33 (art. wstępny).

<sup>15)</sup> Tamże.

<sup>16)</sup> Tamże, str. 34.

<sup>17)</sup> Tamże, str. 33.

<sup>18)</sup> „Głos“ 1886, nr 6.

„Ludowcy“ w sposób mętny głoszą, że nie zamierzają „hołdować ideałom kapitalizmu“, natomiast chcą popierać zasadę „wytworzenia największej sumy bogactw narodowych oraz normalnego ich rozkładu“. Ogłaszają się za reprezentantów idei solidaryzmu. W Prospekcie „Głosu“ czytamy: „Drogie nam będą interesy wszystkich warstw społecznych, podporządkowane naczelnym celom powszechnego dobra“. (!)

Popławski „nie hołduje ideałom kapitalizmu“, lecz nie wynika z tego, że pragnie kapitalizm zwalczać, albo że nie wierzy w jego rozwój. Trudno było nie wierzyć w rozwój kapitalizmu w kraju gdzie osiągnął on tak wysoki poziom, jak to było w Królestwie. Kapitalizm mówi, stanowi „konieczne stadium postępu ekonomicznego, choć jest szkodliwy dla szczęścia i dobrobytu mas“. Kapitalizm jest koniecznością, wynika z „ewolucji społecznej“. Ale „kapitalizm może być formą postępową“ i może być formą „wsteczną“. Popławski nie mówi wyraźnie, co jest w kapitalizmie postępowe, a co wsteczne, lecz stwierdza, że „zachowanie wielu właściwości istniejących jest wielce pożądane“ dla „prawidłowego przebiegu ewolucji społecznej“.

W przemyśle Popławski marzy o produkcji opartej na „miejscowych siłach wytwórczych i spożywczych“. Produkcja nie ma służyć do „zbogacenia warstwy przemysłowców“ lecz „ma na względzie dobrobyt mas pracujących“, powinna być przy tym „niezależna od krachów i spekulacji, związanych z egoistyczną i niepodporządkowaną interesom ludowym produkcją“<sup>19)</sup>.

Rzeczywista treść powyższych wypowiedzi Popławskiego jest zupełnie jasna.

Popławski nie zwalcza kapitalizmu jako takiego, a nieprzyjemny jest mu kapitalizm dominujący w owym czasie, kapitalizm znajdujący się w rękach narodo- „obcych“. Myśl Popławskiego odbija proces powstawania i wzmacniania się „rodzimego“ kapitalizmu w mieście i na wsi. Programem jego jest popieranie rodzącej się rodzimej burżuazji, w walce konkurencyjnej z burżuazją obcą. Popławski reprezentuje idee burżuazyjnego nacjonalizmu<sup>20)</sup>.

Ugodowość w polityce wyraża się w następującym hasle: siły żywotne społeczeństwa mają być rozwijane na drodze „spokojnej pracy wewnętrznej“; „prowadzić będziemy politykę interesów realnych“.

Ugodowość i lokajstwo polityczne przyszłego wodza narodowej demokracji znajduje w tym sformułowaniu wyraz jaskrawy!

Nieco odrębne stanowisko zajmuje inny przedstawiciel idei „odrębności“ rozwoju gospodarczego Polski — Adam Zakrzewski. Zakrzewski pozostając pod wybitnym wpływem niektórych idei narodnickich, nie wierzy w możliwość rozwoju kapitalizmu w Polsce, podając te same przyczyny co narodnicy, a mianowicie rzekomy brak rynków zagranicznych: „Nie zwrócono uwagi, pisze A. Zakrzewski, na ...upadek wielkiej własności ziemskiej ...na brak wszelkich warunków rozwoju kapitalizmu w kraju naszym, tj. przede wszystkim — rynków zewnętrznych i proletariatu roboczego<sup>21)</sup>“.

Na wsi „własność chłopska jest pozycją najbardziej oporną i najtrwalszą, zdradzającą często zapas sił wewnętrznych, istotnie zadziwiających<sup>22)</sup>“. Oczywiście najbardziej oporne jest kapitalistyczne duże gospodarstwo chłopskie, bo przecież nie gospodarstwo drobne, które w tych czasach ginie od procesów rynkowych, podlegając masowej proletaryzacji.

<sup>19)</sup> „Głos“ 1886, Polemika, nr 14.

<sup>20)</sup> „Głos“ 1887, nr 3, (art. wstępny).

<sup>21)</sup> A. Zakrzewski: Ze wsi, „Głos“ 1887, nr 17, str. 268.

<sup>22)</sup> Tamże.

Zakrzewski w pracy pod tytułem *Przemysł włościański* omawiając różne formy przemysłu ludowego, m. in. przemysł tzw. „kustarne“ w Rosji, pisze: „Niektórzy ekonomiści rosyjscy ...opierając się na charakterze i uosobieniu ruskiego chłopca, posuwają się nawet do twierdzenia, że forma gospodarstwa ludowego w Rosji posiada widoki na przyszłość o wiele korzystniejsze niż kapitalizm“<sup>23</sup>). Zakrzewski cytuje znanego rosyjskiego narodnika, używającego pseudonimu W. W., który wyraża pogląd, iż gdyby drobny przemysł choć w części doznawał tej opieki, jaką otacza się produkcję fabryczną, „Znikłyby wkrótce bez śladu istniejące dziś u nas zaczątki formy kapitalistycznej“<sup>24</sup>).

Zakrzewski zastrzega się, że jest daleki od antykapitalistycznego „pesymizmu ekonomistów rosyjskich (narodników), ale wypowiada twierdzenie następujące: „panujące dziś w ekonomii twierdzenie o koniecznym upadku przemysłu drobnego w walce z fabrycznym, zmodyfikować należy o tyle, iż wyjątkiem z reguły jest w pewnej mierze przemysł włościański“<sup>25</sup>). W przemyśle włościańskim, w odróżnieniu np. od przemysłu chałupniczego, wytwórca jest całkowicie niezależny od przedsiębiorcy kapitalistycznego, posiada własny surowiec i własne narzędzia produkcji i sam jeden ponosi ryzyko. Przemysł ten jest pozbawiony sprzeczności wewnętrznych, jak np. przemysł drobny i nie odbywają się w nim procesy prowadzące do zależności od kapitalisty i do proletaryzacji wytwórcy, itd. Jeżeli weźmiemy pod uwagę społeczeństwa, „w których rozwój według typu kapitalistycznego nie znajduje dla siebie najkonieczniejszych warunków“, tam — „drobna forma produkcji trwać będzie jeszcze wieki“, a nawet — cała w ogóle ewolucja ekonomiczna wejść może na drogę nieco odmienną od typu rozwoju kapitalistycznego, a społecznie i etycznie może i lepszą“<sup>26</sup>) (podkreśl. E. L.). „I nie trzeba tego żałować, mówi Zakrzewski. Kapitalizm zawiódł nadzieje wielu ludzi i nie ma słusznego powodu do oplakiwania z góry niemożliwości powstania i rozwoju tej formacji ekonomicznej“<sup>27</sup>). W Polsce „w rozwoju przemysłu fabrycznego i handlu zewnętrznego jego wyrobami“, upatrywano środek podźwignięcia kraju. Tymczasem nadzieje te zawiodą niemiłosiernie. „Nie podbito rynków wschodnich, rynki te tracimy i tracić będziemy coraz bardziej, w miarę rozwoju przemysłu w Rosji“. Właśnie przemysł włościański ma się stać ostoją rozwoju ekonomicznego.

W innej swojej pracy, Zakrzewski, powołując się m. in. na pracę W r o t n o w s k i e g o, „*Przemysł fabryczny w Galicji*“, stwierdza, że przemysł Królestwa nie tylko całkowicie traci rynki rosyjskie, ale w coraz większym stopniu przywodzi towary z Rosji: „Wyroby rosyjskie przepełniają już sklepy warszawskie i innych miast Królestwa, takimi są: tytoń, papier, świece stearynowe, cukry czekoladowe, zabawki dziecinne, bławaty wschodnie“<sup>28</sup>). Dlatego też jedynym ratunkiem dla przemysłu jest stworzenie rynku wewnętrznego. Rynku tego nie stworzy inteligencja, ani nawet same miasta. Taki rynek zbytu może stworzyć jedynie zamoczne włościanstwo. „Spośród włościan dobrze wyposażonych w ziemię, którzy uzyskują główną podstawę, punkt wyjścia dla swej zamożności — klasa nabywców... z łatwością i szybko wytworzyć się może“<sup>29</sup>). Wtedy stosunki gospodarcze zbliżyć się będą coraz bardziej do typu gospodarstwa zamkniętego, samowystarczalnego. Rynki zagraniczne staną się

<sup>23</sup>) A. Zakrzewski: *Przemysł włościański*. Warszawa 1888.

<sup>24</sup>) Tamże, str. 19. W. W... to W. P. Woroncow, przedstawiciel liberalnego narodnictwa, Zakrzewski cytuje jego „Rozwój kapitalizmu w Rosji“.

<sup>25</sup>) Tamże, str. 21.

<sup>26</sup>) Tamże, str. 8.

<sup>27</sup>) Tamże.

<sup>28</sup>) A. Zakrzewski: *Konkurencja zbożowa*. Prawda 1884, str. 484.

<sup>29</sup>) Tamże, str. 484.

zbędne, a przemysł oprze się o rynek wewnętrzny. „Jest to ideał, o którym marzył u nas Supiński“, powiada Zakrzewski. Z rozważań Zakrzewskiego widać jasno główną ideę: lud, to zamożne chłopstwo kapitalistyczne, kupujące i sprzedające; takie chłopstwo ma być główną podstawą rozwoju przemysłu<sup>30)</sup>.

### III

Jest znamienne, że program „ludowców“ polskich, formy ideologicznego ujmowania przez nich zjawisk, sama terminologia itp. powstaje w Polsce pod przemożnym wpływem rosyjskiego narodnictwa, jakkolwiek u ludowców teza, iż rozwój kapitalizmu jest niemożliwy przybiera inną postać. Kapitalizm w Królestwie już istniał i osiągnął duży stopień rozwoju. Wpływ myśli rosyjskiej nie ogranicza się bynajmniej do wpływu na tzw. „ludowców“. W Rosji w tym czasie mamy niezwykle bujny rozkwit życia intelektualnego i prawdziwy przewrót rozwoju myśli społecznej. Rosja stopniowo staje się centralnym ośrodkiem międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, a marksiści rosyjscy mają niebawem — wraz z wystąpieniem Lenina — przyjąć rolę kierowniczą w twórczym rozwoju marksizmu.

W Rosji w latach 1870—1880, „narodnicstwo“ było rewolucyjnym ruchem inteligencji pochodzenia nieszlacheckiego („Raznocziny“); był to ruch demokratyczno-burżuazyjny, wyrażający protest mas chłopskich przeciw uciskowi szlachty i pozostałościom feudalizmu. Doktryna narodników przybierając szaty pseudosocjalizmu o charakterze utopijnym, zawierała dla swojej epoki treść postępową. „Narodnicstwo“ jest protestem przeciw szlachcie i burżuazji, protestem „z punktu widzenia chłopca i drobnego wytwórcy“<sup>31)</sup>.

Narodnicy, członkowie „Narodnoj Woli“, prowadzili ostrą, polityczną, opartą na indywidualnym terrorze walkę z caratem, a w dziedzinie społecznej uważali się za socjalistów. Mniemali jednak, że kapitalizm w Rosji nie posiada podstaw rozwoju, a więc również nie posiada podstaw rozwoju proletariatu. Uważali kierowanych przez inteligencję chłopów za główną siłę rewolucji społecznej, a w tzw. „obszczinie“ czyli wspólnotce wiejskiej Rosji widzieli komórkę przyszłego ustroju społecznego. Negowali znaczenie klas i walki klasowej, podnosząc znaczenie wybitnych osobistości dla postępu dziejowego. Rosja, według narodników, może przejść do socjalizmu bezpośrednio, pomijając etap kapitalizmu.

Jak widzimy, socjalizm narodników nie ma nic wspólnego z socjalizmem naukowym, z marksizmem. Ale jest jasne, że „ludowość“ P o p ł a w s k i e g o nie ma nic wspólnego z „narodnictwem“; przejmuje on z tej ideologii jedynie mętne sformułowania, co do roli i znaczenia „ludu“. „Ludowość“, „lud“ w ustach twórcy Narodowej Demokracji są jedynie sposobem zamaskowania istotnej treści jego kapitalistycznej ideologii. Natomiast narodnictwo „Narodnej Woli“ odbiło się silnie w ideologii grupy W y s ł o u c h a.

Nie można jednak zaprzeczyć, że czasopismo wydawane przez Popławskiego w pierwszych latach swego istnienia — „Głos“, odegrało rolę pozytywną; pozytywną o tyle, że „Głos“ zwalczając pozostałości feudalizmu podaje

<sup>30)</sup> Krzywicki występuje ostro przeciw zwolennikowi idei odrębności gospodarczego rozwoju Polski — Zakrzewskiemu, który, jak mówi, „w naszej publicystyce należy do najzawziętych wrogów kapitalizmu. Zakrzewski zapomina“, pisze Krzywicki, „że zajmując się przemysłem drobnym „chłop“ zostaje wciągnięty w odmet żywiołów działających praw rynkowych i oddany na pastwę podaży i popytu“... staje się uzależniony od „pośrednictwa kupców, którzy... zagarniają cały dochód, pozostawiając chłopu-przemysłowcowi „zaledwie mizerne wynagrodzenie“. Konkurencja obniża ceny, a rolnik, chcąc zwiększyć swoje dochody, zaniedbuje rolnictwo; przemysł staje się jedynym środkiem utrzymania, choć miał być środkiem dodatkowym. Nadto „kustarstwo“ zamienia się w przemysł domowy — tę najuciążliwszą formę wyzysku robotnika“. („Prawda“ 1888, str. 450).

<sup>31)</sup> W. I. Lenin: Dzieła, T. 1. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 367.



wiele faktów brutalnego wyzysku na wsi; pismo zawiera jednocześnie liczne korespondencje z ośrodków przemysłowych, ilustrujące metody wyzysku kapitalistycznego. Z tego również względu „Głos“ jest źródłem, którego niesposób pominąć, badając charakter rozwoju gospodarczego w „Królestwie“ w epoce 1886—1900.

Pierwszy okres narodnictwa rosyjskiego z lat siedemdziesiątych odbił się również w Królestwie, stwarzając pogardliwie przez przedstawicieli szlachty ochrzczone „chłopomaństwo“. Przedstawiciele inteligencji, rozczarowani upadkiem powstania, wykolejeni pod względem ekonomicznym, głosili hasło „złania się z ludem“, idealizowali „lud“, „porzucali wyższą kulturę“. Był to okres „pójścia w lud“ („choźdjenje w narod“). Prawda i dobro mogą być jedynie w nieskażonej duszy chłopca. Entuzjastyczni młodzi ludzie osiadają na wsi, żenią się z chłopkami itp. Ruch ten nie miał żadnego praktycznego znaczenia.

Jeszcze jedna uwaga, jak wiadomo, „narodnictwo“ w Rosji nie było w Europie ruchem odosobnionym, jakkolwiek posiadało niewątpliwie pewne cechy swoiste. W tym okresie niszczące działanie zwycięskiego wielkofabrycznego kapitalizmu na produkcję drobno-towarową było na kontynencie Europy (w Niemczech np. S c h u l t z e - D e l i t t z s c h) zjawiskiem powszechnym<sup>32)</sup>. Toteż w związku z tym powstają ideologie wynikające z interesów drobnotowarowych producentów, ruchy szukające środków pomocy dla upadającego rzemiosła, propagujące zrzeszanie się, tworzenie kredytu itp. Ideologie te nie były antykapitalistyczne, choć kapitalistyczne drobne mieszczaństwo odczuwało na własnej skórze konkurencję kapitalizmu wielko-fabrycznego. Drobne mieszczaństwo walczyło głównie o stworzenie warunków (kredyt), które by mu umożliwiły jakieś zrównanie szans konkurencyjnych. I drobny i wielki kapitał łączy strach przed ruchem robotniczym i nienawiść do socjalizmu.

Analogiczny ruch istniał np. również na innych ziemiach polskich w poznańskim. L. K r z y w i c k i w artykule pt. „Mieszczaństwo poznańskie“<sup>33)</sup>, opisuje szczegółowo stosunki w tej dziedzinie. Poznańskie jest mało uprzemysłowione, mimo to rozpoczyna się tam ruch robotniczy, rośnie wpływ socjaldemokracji. Walka z socjalizmem, pisze Krzywicki wywołuje „mimikry“ przemysłu kapitalistycznego, który przybiera tożę obrońcy tradycji i cechów. Organ tego ruchu, pismo „Orędownik“, występuje z rzekomymi atakami przeciw kapitalizmowi, ale głównym jego celem jest walka ze znieprawionym socjalizmem, z rosnącymi wpływami socjaldemokracji, zagrażającymi przywilejom kapitalistycznego przemysłowca i obszarnika.

#### IV

W Królestwie w owym czasie, pod wpływem dyskusji rosyjskich rozprawiano wiele na temat odrębności rozwoju ekonomicznego Polski. Naiwne twierdzenia zwolenników „odrębności“ polskiego rozwoju poddaje w r. 1885 m. in. ostrej krytyce Stanisław Krusiński, w szeregu ważnych na owe czasy rozpraw o kwestii rolnej. Krusiński zresztą zna również dobrze stosunki rosyjskie i zwalcza „narodnickie“ złudzenia co do znaczenia i przyszłości „obszczyny“<sup>34)</sup>. „Zarzucono ludziom myślącym jednakowo ze mną, pisze Krusiński, że niewolniczo stosujemy do stosunków rolnych teorię „Kapitału“, która

<sup>32)</sup> Por. W. I. Lenin: Socz., T. 16, str. 331.

<sup>33)</sup> „Głos“ 1887, str. 182.

<sup>34)</sup> Stanisław Krusiński: Szkice ekonomiczne i filozoficzne, str. 166—167. Krusiński pisze swe prace w r. 1885.

ich zdaniem sprawdza się tylko w sferze przemysłu...“ Tymczasem „Sprężyny działające w rolnictwie w niczym nie różnią się od występujących w sferze przemysłu fabrycznego“<sup>35</sup>). Krusiński, występując przeciw tak zwanym przez siebie „sielankowiczom“ ekonomicznym, to jest zwolennikom harmonii społecznej i solidaryzmu — co szerzy głównie pod wpływem szkoły narodowej Supińskiego — rozprawia się szczegółowo z tezą, że drobne gospodarstwa rolne posiadają wyższość nad gospodarstwem wielkim. Krusiński wykazuje konieczność nieuchronnego ekonomicznego upadku rolnictwa drobnego w walce z rolnictwem kapitalistycznym. Rozwiewa złudzenia co do dobroczynnego wpływu modnej wtedy parcelacji: „Biedny chłop, pisze Krusiński, powodowany zamiłowaniem do ziemi i naglony koniecznością, wydaje ostatnie grosze, a nadto zadłuża się po uszy dla zakupienia małego skraweczka gruntu, a po tym cherla tylko przez czas jakiś, pozostawiając swym dzieciom kij i torbę dziadowską“<sup>36</sup>).

Opisuje procesy rozwarstwiania się wsi: „Bogatsi posiadacze stają się stopniowo coraz bogatszymi, skupując ziemię od podupadającej szlachty i od swych sąsiadów chłopów, a natomiast biedniejsi coraz bardziej ubożeją, i... coraz liczniej zapełniają szeregi proletariatu“<sup>37</sup>). Krusiński przedstawia fakty „objawów różnicowania się klasy rolniczej“ w Polsce, „różnicowania które wkrótce rozszczepi ją na kapitalistów i najemników“. Podaje fakty powstawania dużych gospodarstw chłopskich, liczących po kilka włók<sup>38</sup>).

Krusiński po kolei omawia argumenty zwolenników drobnego rolnictwa i po<sup>3</sup> kolei poddaje je druzgocącej krytyce. Krusiński zajmuje się głównie argumentami przedstawionymi przez belgijskiego ekonomistę Laveleye'a w rozprawie wydanej w 1870 r. przez Club Cobdena<sup>39</sup>).

Polscy reprezentanci idei przewagi drobnego rolnictwa opierali się wtedy na Laveleye'u; za nim właśnie mówi Krusiński „nasi domorośli sielankowicze czerpią swe pioruny dziecinne“<sup>40</sup>). Ekonomista polski zajmuje się między innymi argumentem, że drobne gospodarstwa dają krajowi większą sumę produktu niż wielkie. „Jeżeli, mówi Krusiński, argument ten opiera się tylko na faktach, że mali właściciele nie gardzą mało urodzajnymi gruntami, które nie mogą zapewnić kapitalistom przyzwoitych odsetków, to przecież widoczne, że tak wielki wniosek nie może się zmieścić na tak wąskiej podstawie“.

Chłopi mają zazwyczaj najgorsze ziemie i mogą się na nich utrzymać jedynie ciężko pracując i niedojadając. Wielki właściciel sprzedaje często gorsze ziemie, aby utrzymać się na lepszych.

Krusiński, żartobliwie rozprawia się z heroldami idei głoszącej, że nie ma konieczności, aby rozwój ekonomiczny kraju poszedł w kierunku kapitalistycznym „może pójdziemy drogą nieco odmienną od Zachodniej Europy“. Tego rodzaju ludzie rozumują tak, „jak eteryczna pani Deotyma“, która biorąc udział w dyskusji na tematy odrębności rozwoju Polski, przyznała rację zwolennikom odrębności, ponieważ jest to tak, jak w miłości — „każda para kocha się inaczej“<sup>41</sup>).

<sup>35</sup>) Tamże, str. 153. Krusiński między innymi zajmuje się poglądami Marksa i Engelsa na „obszczynę“ w szczególności polemiką Engelsa z Tkaczowym.

<sup>36</sup>) Tamże, str. 144.

<sup>37</sup>) S. Krusiński: Szkice Ekonomiczne i Filozoficzne, str. 139—140. Krusiński powołuje się często na postępowego ekonomistę rosyjskiego Siebera, który zajmował się sprawami wsi np. w pracy: „Prawo i politiczeskaja ekonomia“, referując materiały związane z rozkładem „obszczyny“.

<sup>38</sup>) Tamże, str. 142.

<sup>39</sup>) A także w pracy: „Essais sur l'économie rurale de la Belgique“, 1863.

<sup>40</sup>) Tamże, str. 133.

<sup>41</sup>) Tamże, str. 166.

## V

Zagadnienie wpływu kapitalizmu na wsi, zagadnienie rozwarstwienia wsi, proces rosnącej proletaryzacji chłopstwa z jednej strony, a powstawanie kułactwa z drugiej było w Rosji zaobserwowane stosunkowo wcześniej. Być może jeden z pierwszych opisał to — w sposób prawdziwie literacki — ale niezmiernie pogłębiony, Gleb Uspienski (pseudonim Iwanow) w roku 1880, w pracy pt. „Iz dieriewienskogo dniewnika“<sup>42)</sup>. O pracach Uspienskiego referował w Polsce młody wybitnie zdolny krytyk literacki, Bronisław Białoobłocki, w dodatku miesięcznym do „Przeglądu Tygodniowego“ z roku 1883<sup>43)</sup>.

O tych pierwszych próbach analizy tego procesu, o ich brakach pisze Lenin. Większość autorów patrzy na rozkład chłopstwa jak na zwykłe powstawanie nierówności majątkowych, jak na prostą „dyferencjację“, jak zwykli mówić narodnicy<sup>44)</sup>. „Niewątpliwie, powstanie nierówności majątkowej stanowi punkt wyjściowy całego procesu, ale ta „dyferencjacja“ wcale nie wyczerpuje całego procesu. Dawne chłopstwo nie tylko podlega dyferencjacji, ale jest całkowicie rujnowane, przestaje istnieć, wypierane przez zupełnie nowe typy ludności rolnej... Typy te, to wiejska burżuazja (przeważnie drobna) i wiejski proletariąt, klasa wytwórców towarowych w rolnictwie oraz klasa rolnych robotników najemnych<sup>45)</sup>.

W tym czasie rozpoczyna się w Rosji walka z narodnikami. W r. 1883 w Genewie powstaje grupa „Oswobodzenie Truda“, na czele z Plechanowem. Pierwszy Plechanow wykazał, że poglądy narodników nie mają nic wspólnego z socjalizmem, choć nazywają oni siebie socjalistami. Plechanow pisze książkę pt. *Naszi Raznogłasja* (r. 1885), będącą odpowiedzią na wystąpienie narodnika Ławrowa (Mirtow) przeciw temuż Plechanowowi i jego książce „Socjalizm i polityczeskaja borba“ napisanej w r. 1882 i będącej wg Lenina „pierwszym wyznaniem wiary rosyjskiego socjalizmu“ gdzie Plechanow zajmuje się znaczeniem walki politycznej dla rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Plechanow atakuje podstawy teorii „Narodnoj Woli“, a w szczególności w rozdziale III książki *Naszi Raznogłasja* pisze o „kapitalizmie w rolnictwie“ i rozkładzie „obszczyzny“ pod wpływem czynnika pieniężnego, w szczególności podatków, powołując się również na Uspienskiego. Stwierdza, że rozważania, czy Rosja ma przejść przez fazę kapitalizmu są całkowicie jałowe, ponieważ Rosja już weszła na drogę rozwoju kapitalistycznego w mieście i na wsi<sup>46)</sup>.

Plechanow, który zresztą nie zajmował się szczegółowo rolnictwem, ujął jednak zagadnienie, choć Plechanow nie rozumiał znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego i znaczenia walki chłopów dla losów rewolucji w Rosji. „Obszczyzna“ pisze Plechanow, staje się wspólnotą kułaków, ze szkodą dla mało-

<sup>42)</sup> Otiieczestwiennyje Zapiski. 1880. Zesz. 38—39.

<sup>43)</sup> Bronisław Białoobłocki: Współczesna beletrystyka rosyjska: 1. Gleb Uspienski, 2. Mikołaj Złatowracki. Prace Białoobłockiego wydał L. Krzywicki, pt. „Szkiecy Literackie“, Nakład Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1932, por. str. 73. — Po reformie włościańskiej w literaturze rosyjskiej powstaje tzw. „muzickaja bielletristika“, która zajmuje się silnie zjawiskami ekonomicznymi zachodzącymi na wsi. Prace Uspienskiego np. mają duże znaczenie poznawcze dla oceny kapitalistycznych procesów na wsi. Na Uspienskiego powołuje się Plechanow (ob. *Naszi Raznogłasja*, str. 258). P. N. Tkaczow w r. 1879 pisze o czasopiśmie „Dielo“ artykuł pt. „Mużik w salonach bielletristiki“, gdzie opisuje ewolucję tematu chłopstwa w literaturze, podnosząc znaczenie Uspienskiego, który wskazał na wpływ kapitalizmu na wsi i narodziny nowego kułaka — kułaka kapitalisty. Plechanow podkreśla różnicę między stosunkiem do sprawy chłopskiej „starych narodników“ — Uspienskiego i Złatowratskiego, a narodników nowych, liberalno-burżuazyjnych, jak W. Woroncow (W.W.), którzy dodają cukru do używanych barw, aby osłodzić rozbrat ideału z rzeczywistością.

<sup>44)</sup> Lenin: Socz. T. 3, str. 142.

<sup>45)</sup> Tamże.

<sup>46)</sup> G. W. Plechanow: *Naszi Raznogłasja*. Ogiz. 1948, str. 299 i nast.

rolnych. „Niemiłosierne prawa produkcji towarowej prowadzą do tego, że na pewnym etapie swego rodzaju produkcja towarowa stwarza wyzysk producenta, stwarza kapitalistę i proletariusza robotnika. W ten sposób zagadnienie wielkiego, czy drobnego rolnictwa sprowadza się w Rosji do zagadnienia zwycięstwa wielkiej czy drobnej burżuazji<sup>47)</sup>. Wprawdzie kapitalizm w Rosji jest jeszcze słaby ale jego rozwoju niesposób powstrzymać. Plechanow w drwiący sposób traktuje wszelkie próby przedstawienia kapitalizmu w Rosji, jako tworu sztucznego“ „cieplarnianego“, jak to właśnie czynili narodnicy.

Książka Plechanowa *Naszi Raznogłasja*, stanowi jakby pierwszą próbę analizy rozwoju kapitalizmu w Rosji; jest to tylko próba, która co najwyżej stawia zasadnicze zagadnienia, ale ich nie rozwiązuje. Dopiero Lenin w klasycznej pracy „Rozwój kapitalizmu w Rosji“ wszechstronnie bada i w głęboki sposób przedstawia to ważne zagadnienie, dając mu rozwiązanie ostateczne.

## VI

L. Krzywicki, który w tym czasie zajmuje się intensywnie kwestią rolną, przebywa w r. 1885 w Paryżu, żyjąc blisko z narodnikami. W r. 1885 w polsko-rosyjskich kołach rewolucyjnych omawia się szczegółowo książkę Plechanowa „*Naszi Raznogłasja*“. Krzywicki w „*Pamiętnikach*“ pisze: „Plechanow wydał wtedy tylko „*Naszi Raznogłasja*“, atakujące założenia teoretyczne „*Narodnoj Woli*“<sup>48)</sup>. W tych dyskusjach bierze udział zbliżony do kół polskich i zaprzyjaźniony z Krzywickim, członek *Narodnoj Woli* Ł a w r o w (M i r t o w), który, jak mówi Krzywicki, „bodaj w pewnej mierze przyznawał słuszność wywodom Plechanowa. Przynajmniej takie wrażenie wyniosłem z rozmowy z nim w jego mieszkaniu“<sup>49)</sup>.

Ludwik Krzywicki zajmuje się zagadnieniami rolnymi już w roku 1885. Zadaje on prawdziwie druzgocący cios ludowcom w Polsce. W roku 1886 pisze w tymże samym „*Głosie*“ artykuł o rozwoju wsi, wyjaśniając wszechstronnie znaczenie rynku dla kapitalistycznego rozwoju rolnictwa, omawiając czynniki, które nieuchronnie prowadzą do proletaryzacji chłopca i powstawania na wsi nowej wielko-chłopskiej burżuazji. Ale w tym artykule Krzywicki nie wyciąga jeszcze wszystkich wniosków politycznych, nie poddaje krytyce politycznych złudzeń „ludowców“ typu J. L. Popławskiego. Czyni to dopiero później pisząc w „*Prawdzie*“ szereg studiów o rozwoju wsi i rolnictwa, pod tytułem: „*Złudzenia Demokratyzmu*“. Złudzenia Demokratyzmu stały się w naszej publicystyce tego okresu wypadkiem. Teorie Popławskiego pękły jak bańki mydlane, trudno było potem operować argumentami „*Głosu*“.

Przed wszystkim Krzywicki rozprawia się z pojęciem tak zwanego „ludu“. Czemże jest ów „lud“, pyta Krzywicki. Czy stanowi on masę jednolitą, czy jego interesy są jednorodne, harmonijne? Oczywiście, że nie. Chłop posiadacz, gospodarujący na 15 morgach, a chłop-robotnik, służący u niego jako parobek, rzemieślnik, kramarz, robotnik fabryczny — należą do ludu, ale ich interesy i dążenia są sprzeczne. Grupy demokratyczne, broniące interesów „ludu“ nie zawsze zdają sobie sprawę z istoty rozwoju społecznego<sup>50)</sup>.

„Rozwój społeczny tylko o tyle uwzględnia nasze pragnienia, o ile są one odbiciem dynamicznych jego dążeń“. Beznadziejne byłoby realizowanie życzeń różnobarwnego zbiorowiska, któremu na imię „lud“. Skutecznie możemy

<sup>47)</sup> Tamże, str. 292.

<sup>48)</sup> Krzywicki: *Pamiętniki*, T. 1, str. 250.

<sup>49)</sup> Tamże, str. 250. Krzywicki spotyka się z Ławrowem bardzo często. Bierze on czynny udział w porozumiewaniu się „*Proletariatu*“ z „*Narodną Wolą*“.

<sup>50)</sup> „*Prawda*“ 1889, *Złudzenia Demokratyzmu*, str. 65.

popierać tylko dążenia będące w zgodzie z rozwojem sił wytwórczych<sup>51)</sup>). Drogi nasze i drogi „ludowców“ są różne: nasza droga, to „stanięcie na gruncie warstw, przed którymi rozwój społeczny ściele szeroką przyszłość“. W tych słowach Krzywicki podkreśla, że jedyna klasa, która ma przed sobą historyczną przyszłość, bo jej dążenia są zgodne „z rozwojem sił wytwórczych“ jest klasa robotnicza.

Włościaństwo czyli drobna uprawa roli, jak i rzemiosło, stanowią, mówi dalej Krzywicki, pozostałości średniowiecznych sposobów produkcji wśród odmiennego podłoża ekonomicznego. Chłopi i rzemieślnicy są to warstwy społeczne należące do świata przeszłości, reprezentujące dawne metody produkcji i wymiany — i muszą zniknąć. Co innego robotnicy fabryczni. Są oni wytworem nowoczesnej potęgi wytwórczej kapitalizmu. Antagonizm między chłopami a kapitalizmem dotyczy metod wytwarzania; antagonizm między klasą robotniczą a kapitalizmem jest antagonizmem klasowym, dotyczy podziału dóbr. Krzywicki zapomina, że rzecz nie w podziale dóbr, lecz w samym systemie produkcji. Przedstawiciele „ludu“ zwalczają kapitalizm z zupełnie innego stanowiska, niż robotnicy, którzy traktują kapitalizm jako fakt, a zwalczając go, „pragną jedynie przyspieszyć bieg rozwoju dziejowego“.

Pod wpływem postępu kapitalizmu upada rzemiosło oraz upada produkcja chłopska. Włościanie nie mogą konkurować z kapitalistycznym rolnictwem wielkim, położenie ich się pogarsza, liczba — zmniejsza. Wszędzie i w Polsce również widzimy upadek drobnego rolnictwa. Niszczy chłopów przede wszystkim rosnące zadłużenie i lichwa. W poznańskim przed kilku dziesiątkami lat, chłop nie miał długu hipotecznego; dzisiaj jest nadmiernie obciążony i jakże często podlega zlicytowaniu. W powiecie inowrocławskim całe wsie zastąpiono folwarkami. „W Królestwie wmawiano w publiczność, że włościaństwo wzrasta w siłę, powołując się na tzw. parcelację. Ale nie badano istoty procesu parcelacji. Obok parcelowania odbywa się proces skupywania ziemi chłopskiej przez innych bogatych chłopów“. Przy pomocy lichwy powstają duże, 100 morgowe, gospodarstwa chłopskie. Na wsi „zawsze jakiś gospodarz trudni się tym szlachetnym udzielaniem pomocy“, czyli lichwą. Miejscowy, bogaty chłop, niszczy biednego, udzielając mu „pomocy“. Obok tego działa zawodowy lichwiarz. Biedny chłop jest tak zadłużony, że pracuje tylko na procenty, sam niedojada, a często traci ziemię na rzecz lichwiarza.

Włościaństwo bynajmniej nie stanowi jednolitej masy. Na wsi istnieją bardzo silne sprzeczności (str. 77). Włościanin bogaty, zwłaszcza gdy zaczyna zatrudniać robotników najemnych, przestaje mieć sprzeczne interesy ekonomiczne z dworem. Natomiast chłop bogaty „staje na przeciwnym biegunie z całą masą bezrolnych i małorolnych mieszkańców wsi“ (str. 77). Na wsi nie ma solidarności interesów, wre tu walka i rozwijają się antagonizmy.

Czym się to zjawisko tłumaczy? Czy jest ono tylko przemijające?

Krzywicki rozpatruje historycznie rozwój gospodarki chłopskiej. Początkowo osada włościańska prowadzi gospodarkę naturalną samowystarczalną. Rozwój stosunków towarowo - pieniężnych, rozwój scentralizowanego państwa, zamiana czynszów w naturze na czynsze pieniężne — działają rozkładowo na gospodarkę chłopską. Sprzedaż produktów na rynku staje się koniecznością, od niej zależy spłata zobowiązań. Gospodarstwo traci niezależność ekonomiczną, staje się zależne od rynku, „gdzie panują, niezrozumiałe dlań potęgi społeczne“ (str. 89). To ujarznienie przez rynek zwiększa się w miarę rozwoju

<sup>51)</sup> Tamże, str. 66.

kapitalizmu. Zwęża się element gospodarki naturalnej, wzrasta zależność od niepewnego, chwiejnego rynku. Drobne gospodarstwo chłopskie „opiera się na zbyt wąskich podwalinach ekonomicznych, aby mogło stawić czoła bezustannym wahaniom i niepewności rynku“. Chłop w potrzebie, wywołanej wahaniami rynku, widzi jedynie ratunek — *w pożyczce*. Lecz pożyczka wymaga jedynie znaczenie pieniędzy w chacie chłopskiej. Pogoń za pieniądzem staje się treścią jego życia. „Oszczędza“, on i żyje w brudzie: „świnia karmi się odpadkami u konia, a chłop u świni“. Ciuła pieniądze na długi lub kupno kawałka ziemi, której ma coraz mniej.

Na wsi zjawiają się nowe postacie: skupywacz (przekupień, mówi Krzywicki) i lichwiarz. Zresztą chłop dostaje się w szpony lichwiarza nie dlatego, że na wsi osiedlił się lichwiarz, ale przeciwnie, dlatego ukazuje się lichwiarz i skupywacz, że „przebieg wymiany, przy właściwościach drobnej uprawy rolnej i istnieniu podrygów rynkowych czyni jego pomoc nieodzowną“ (str. 90). „Ci ludzie są tak nieodłączni od drobnej wymiany jak wilki giełdowe — od wielkiej“ (str. 90). Zadłużenie wysokie procenty, częsta zmiana tytułu własności — oto normalne objawy stosunków na wsi.

Drobna własność, odkąd zaczyna sprzedawać na rynku, jest zawsze skazana na bezustanny wyzysk przez skupywacza i lichwiarza. Drobnomieszczańskie hasła „taniego kredytu“, nawet zrealizowane, nie mogą poprawić położenia biednego chłopca. Państwo nie stwarza pieniędzy i, jeżeli nawet banki państwowe obniżą cenę kredytu, ktoś musi pokryć różnicę między normalną stopą procentową a stopą obniżoną. Państwo w tym celu podniesie podatki, które obciążają głównie chłopów. Lecz nawet gdyby mrzonki o tanim kredycie były zrealizowane, czyż zniszczy to anarchię rynku, niepewność sprzedaży, zależność od skupywacza? — „Sam kredyt zresztą jest „bronią zdradliwą“ (str. 101). Mogą z niego korzystać przebieglejsi dla tym silniejszego ubezwładnienia niezaradnych sąsiadów. A ponad to, kredyt musi być zawsze zwrócony: bank pilnuje terminów spłaty jeszcze bardziej niż lichwiarz. Czyż tani kredyt poprawi zdolność płatniczą dłużnika?

Biednego rolnika czeka nieuchronna zagłada. Powrót do gospodarstwa naturalnego nie jest możliwy; chłop musi płacić podatki, musi kupować i sprzedawać. Gospodarka pieniężna przenika coraz bardziej izolowaną dotychczas gospodarke chłopską i nikt nie zdoła wyrwać się ze szponów rynku.

Dotychczas, mówi Krzywicki, nie było mowy o wzajemnym stosunku wielkiej i drobnej produkcji rolnej, a to wywiera wpływ najważniejszy. Zagadnienie przewagi wielkiej produkcji rolnej nad drobną zostało zaciemnione przez interesy partykularne, szalbierstwo naukowe „gotowe zawsze dla ubocznych celów do fałszowania rzeczywistości“ (str. 101). Ale nikt nie zdoła zaprzeczyć faktom, że wydajność wielkich gospodarstw jest większa niż drobnych... Związek pomiędzy zwiększoną wytwórczością ziemi a wkładami kapitału od razu rzuca się w oczy“ (str. 101). A chłop nie posiada kapitału; prowadzi gospodarke w sposób rutyniczny, co stoi na przeszkodzie wszelkiemu postępowi technicznemu na wielką skalę. Warunki techniczne, ekonomiczne i intelektualne dają wielkiej własności przewagę nad drobną, co powoduje upadek produkcji drobnej. Jeżeli zaś gdzie indziej mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym, należy wziąć pod uwagę wpływy historyczne, które ogłociły wielką posiadłość z kapitałów i nie wyrobiły przedsiębiorczości przemysłowej (str. 101).

Krzywicki demaskuje źródła, skąd płyną motywy obrońców drobnej gospodarki chłopskiej. Czyni to dając szczegółową analizę tendencji rozwoju historycznego.

Głosiciele ideału gospodarki chłopskiej mają specyficzne cele i gotowi są „odsunąć większość społeczeństwa od dorobku umysłowego, byleby przy pomocy tego wyławić inne ryby“ (str. 101).

Rozwój ekonomiczny, albo niesie zupełną zagładę drobnego gospodarstwa lub też „obiecuje pogrążyć ją jeszcze w większą odchłań sobkostwa i ciasnoty umysłowej“. Jest to kierunek rozwoju wprost odwrotny tendencji rozwijającej się wśród robotników przemysłowych, robotników przez samo życie „kształconych umysłowo i klasowo“. Wobec tego nasuwa się zagadnienie społecznej roli różnych odłamów „ludu“.

Rozwój gospodarki kapitalistycznej, prowadząc do rozszerzenia się tego systemu na cały świat, odbywa się w sprzecznościach. Wewnątrz krajów wzrasta z jednej strony bogactwo niewielu, a z drugiej — nędza mas. Podobnie nierównie odbywa się ten rozwój, jeśli chodzi o poszczególne kraje. W jednych krajach mamy silny wzrost produkcji: dzięki różnym czynnikom kraje te znalazły się na czele nowoczesnego postępu przemysłowego. „Inaczej się dzieje w innych prowincjach nowego organizmu międzynarodowego. Rozwój przemysłowy jednego kraju jest bowiem zarazem źródłem zastoju w drugim, który później wystąpił na widownię walki o zyski“ (str. 124). Widzieliśmy, jak w społeczeństwach rozwiniętych wzrasta proces wywłaszczania całych warstw i zamiana ich w proletariatus; ale wzrost rynku dostarcza wywłaszczonym nowego zarobku. Inaczej w krajach zacofanych, jak w Rumunii, na Węgrzech itp. Budowane drogi służą tu do obdarzenia okolicy ze skarbów naturalnych: lasów, bogactw naturalnych i wywożenia płodów rolnych. Jest możliwe, że kapitały krajowe, powstałe przy tym rabunku oraz wyciśnięte z lichwy przy pomocy aferzystów zagranicznych, gromadzą się i stwarzają przemysł miejscowy, ale historyczne okoliczności powstania tego przemysłu zwiężają już z góry rynek“ i powodują, że przemysł ten wzrasta bardzo powoli. Przemysł ten działa jednak w sposób silnie rozkładający. „W kraju zjawia się niezmierna masa ludu wydziedziczonego ze źródeł utrzymania, a nie znajdującego zarobku przy powstającym przemyśle. „Rzucają się oni do ziemi, jako jedynej deski ratunku, przepłacają grunta i dzierzawy. Szerzy się parcelacja. Na takim tle „zaczyna się rozgrywać ponura tragedia społeczna... Masy ludu są wciąż wydziedziczane przez lichwiarza i przekupnia; dzięki brakowi jakiegoś innego zarobku ciągle powracają do wywłaszczycieli, kupując za pieniądze u tych ostatnich pożyczoną ziemię i oddając jako procenty prawie cały sprzęt rolny, oprócz kawałka najędzniejszej strawy... Na wsi zanika wielka własność ziemską, lecz sami chłopci zmieniają się w faktycznych niewolników u lichwiarza“ (str. 125). W mieście upada rzemiosło.

Kryzysy przemysłowe nawiedzają periodycznie świat ekonomiczny, dając dowód, że sposób produkcji przerósł już dzisiejszy ustrój prawno-społeczny. Siły wytwórcze wyłonione przez rozwój ekonomiczny wymagają nowego społeczeństwa i odmiennie kształtują to społeczeństwo“. Wobec tych żądań nowoczesnej produkcji stają jedynie dwie warstwy, nieodzownie stwarzane przez nią... przedsiębiorcy i robotnicy. Inne grupy społeczne, pozostałe w spuściznie po dawnych warunkach produkcji spoglądać mogą tylko w przeszłość i według niej kształtować swoje wzory. „Walka społeczna ogranicza się do zapasów między kapitalistami a robotnikami. Wobec tej sytuacji, zadania demokracji są ściśle określone; zadania te są ściśle klasowe. Przedstawiciele nowej demokracji

podnoszą fakty nadużyć, ale nie bronią ideałów „sielanki wiejskiej lub rzemieślniczej“ (str. 125).

Są to przedstawiciele klasy przodującej, klasy robotniczej, którzy przeciwstawiają się innej klasie historycznej — kapitalistom. Jaka jest rola „demokratów“, „ludowców“ itp. grup nie związanych z proletariatem lub klasą robotniczą?

„Wprawdzie tu i ówdzie ukazują się jeszcze rzecznicy dawnego demokracji „pragnący bronić jednakowo wszystkie grupy „ludowe“. Lecz najczęściej w liczbie takich obrońców widzimy „awanturników i szalbierzy politycznych mogących dużo obiecywać, bo dbających tylko o własne wypłynięcie, z drugiej strony są to zachowawcy, „którzy z zanikaniem drobnej produkcji tracą najważniejszą placówkę“ (str. 125). Albo też mamy do czynienia z „obrońcami“ ludu spośród klas uprzywilejowanych, wrażliwych na czyjeś cierpienia, ale pozbawionych „pierwiastków myślowych“. I dlatego też zamiast czynnej walki o władzę polityczną w państwie, zamiast walki klasowej, zamiast świadomej armii ludu, wiedzącego z kim i o co walczyć, widzimy tu nawoływanie do filantropii, do skupienia inteligencji, która ma zastąpić świadomą akcję robotników i wynagrodzić brak jasno zarysowanego programu.

Wyznawcy tego rodzaju obrony ludu, mówi Krzywicki, widząc, że rozwój gospodarczy ich kraju niezupełnie odpowiada rozwojowi w krajach rozwiniętych kapitalistycznie, starają się wykryć odrębną „duszę rasową“ własnego kraju, a swoiste, przejściowe formy własności i produkcji tego kraju obdarzają „różnymi mistycznymi pierwiastkami, które winny zastąpić brak należytych żywiolów materialnych“ (str. 115). Szermierz „ludu“, jeżeli chce, aby go zrozumiano, musi wysuwać jakieś rzeczywiste żale. Słyszał, że gdzieś walczą przeciw kapitalizmowi i tworzy ideologię powstrzymania samego rozwoju kapitalizmu. Widzi, że chłop wyzyskuje lichwiarz, głosi więc konieczność walki z lichwiarzem, jak gdyby była to postać do usunięcia przy niezmienniu innych warunków“. Niekiedy szuka źródła lichwy w stosunkach rasowych, głosząc hasła walki rasowej. Nie budzi świadomości klasowej, lecz wyszukuje mistyczne formułki lub uprawia powierzchowną krytykę klas wyzyskujących. Pomija lub ogólnikowo rozprawia się z zagadnieniami realności zachwalanych przez siebie reform. Tego rodzaju chaotyczne prądy polityczne zmieniają się z czasem, „w miarę ukazywania się organizujących pierwiastków tegoczesnego społeczeństwa“. Krytyka tych poglądów ma ogromne znaczenie, gdyż może ona „czaty społeczne postawić na należytych stanowiskach“.

Poglądy Krzywickiego wytworzone pod wpływem krytyki Plechanowa zawierają w zasadzie elementy słuszne, ale Krzywicki jak i Plechanow, nie umie wyciągnąć z analizy ekonomicznej wszystkich wniosków, wynikających z istoty walki rewolucyjnej proletariatu. Błąd Plechanowa polegał na tym, że nie rozumiał rewolucyjnych możliwości tkwiących w chłopstwie, nie widział lub nie doceniał możliwości sojuszu robotniczo-chłopskiego. Plechanow wykazuje błędne stanowisko narodników wynikające z ich przeświadczenia, iż „główną siłą rewolucyjną jest nie klasa robotnicza, lecz chłopstwo“.<sup>52)</sup> Narodnicy nie rozumieli, iż bez sojuszu z klasą robotniczą i bez jej kierownictwa sami chłopci nie zdołają pokonać caratu i obszarników, że „klasa robotnicza jest najbardziej rewolucyjną i najbardziej przodującą klasą społeczeństwa“.<sup>53)</sup>

<sup>52)</sup> Krótki Kurs Historii WKP(b), str. 15.

<sup>53)</sup> Tamże.



Krytyka Plechanowa, oczyszcza grunt dla zwycięstwa marksizmu w Rosji. Ale Plechanow nie „uwzględnił tego, że w toku rewolucji proletariat może i powinien poprowadzić za sobą chłopstwo, że tylko w sojuszu z chłopstwem proletariat będzie mógł osiągnąć zwycięstwo nad caratem“<sup>54</sup>).

Błędy Plechanowa są również błędami Krzywickiego. I. Krzywicki również widzi tylko burżuazję i proletariat, jako dwie główne siły społeczne, nie docenia roli chłopstwa. Dopiero Lenin w sposób rozstrzygający ujął znaczenie mas chłopstwa dla rewolucyjnej walki proletariatu. Dopiero Lenin dokonuje ostatecznego pogromu narodnictwa pod względem ideologicznym, dopiero Lenin stwarza teorię rozwoju kapitalizmu, niwecząc raz na zawsze wszelkie naiwne wyobrażenia o specyficznych drogach rozwoju ekonomicznego w poszczególnych krajach.

Krzywicki, choć widział istotę zmian zachodzących na wsi, choć rozumiał prawa rozwoju społecznego, nie mógł wyprowadzić ze swojej analizy wniosków prawidłowych, gdyż nie popierał rewolucyjnej treści marksizmu: obce mu było stanowisko, że sprawą rozstrzygającą w marksizmie jest idea rewolucyjnego obalenia kapitalizmu i idea dyktatury proletariatu. Stojąc na uboczu od rzeczywistej walki rewolucyjnej nie mógł Krzywicki w pełni opłacać zasad rewolucyjnej nauki marksizmu. Już Marks i Engels widzieli podwójne oblicze chłopca: jako właściciela i jako człowieka pracującego, wyzyskiwanego przez obszarników i kapitalizm. Wyzysk proletariusza i wyzysk chłopca różni się jedynie formą, ale jeden i drugi stanowi obiekt wyzysku przez kapitał. Na tym polega ekonomiczna istota wspólności interesów klasy robotniczej i wyzyskiwanego chłopstwa. Na tej wspólności oparł Lenin swoją teorię rewolucji i tezę o sojuszu robotniczo-chłopskim. Sojusz w walce z uciskiem politycznym i w rewolucji socjalistycznej. Sojusz robotniczo-chłopski jest naturalną konsekwencją energii rewolucyjnej chłopstwa oraz siły i zdolności proletariatu... do prowadzenia za sobą tej klasy“<sup>55</sup>).

Niemniej prace Krzywickiego, który w latach późniejszych, jeszcze bardziej oddalił się od rewolucyjnego nurtu w socjalizmie, odegrały dużą pozytywną rolę w rozwoju polskiej postępowej myśli społecznej. Prace Krzywickiego podważając u podstaw ideologię wszelkiego rodzaju wrogów proletariatu, w rodzaju „ludowców“, oczyszczały pole dla powstania i rozwoju myśli społecznej prawdziwie rewolucyjnej.

Krzywicki bardzo trafnie i zgodnie z marksizmem postawił twierdzenie, że podstawową siłą społeczeństwa kapitalistycznego są tylko robotnicy i burżuazja: „burżuazja, jako budowniczy społeczeństwa kapitalistycznego ...robotnicy jako jego grabarz“<sup>56</sup>). Ale wielki uczone polski zapomina, że nauka socjalizmu to jednocześnie nauka o rewolucji, nauka o taktyce proletariatu w jego rewolucyjnej walce, a z tego punktu widzenia sojusz robotniczo-chłopski staje się koniecznym elementem tej walki.

<sup>54</sup>) Tamże, str. 20—21.

<sup>55</sup>) Por. Stalin: O podstawach leninizmu, str. 57.

<sup>56</sup>) Lenin: Socz. T. 29, str. 176.

JÓZEF ZAWADZKI

## U źródeł historycznych współczesnych teorii prawicy socjalistycznej<sup>1)</sup>

Markszizm od pierwszych chwil swojego istnienia rozwijał się w walce z wrogimi, pseudo-socjalistycznymi, oportunistycznymi teoriami. M a r k s i E n g e l s tworzyli teorię socjalizmu naukowego, jako ludzie ściśle związani z ruchem robotniczym wszystkich krajów. Swoich prac nie traktowali wyłącznie lub nawet głównie jako księgi przeznaczonej dla uczonego świata. Przeciwnie, zdawali sobie doskonale sprawę z obowiązku przekonania proletariatu o słuszności swoich poglądów.

Nie można jednak było rozwinąć propagandy poglądów socjalizmu naukowego bez walki z teoriami pseudo-socjalistycznymi. W tym czasie występowały „socjalizmy“ różnego rodzaju. W Niemczech grasowali zwolennicy „prawdziwego“ socjalizmu. Istniał też „socjalizm“ drobnomieszczański typu proudhonowskiego. Burżuazja zakładała różne stowarzyszenia oświatowe dla „niższego“ ludu. Walce z tymi wszystkimi kierunkami, zdemaskowaniu ich reakcyjnego charakteru, M a r k s i E n g e l s poświęcają wiele swoich pierwszych prac, przede wszystkim takich, jak: „Nędza Filozofii“, „Manifest Komunistyczny“ i inne.

W pierwszym okresie (według periodyzacji dokonanej przez L e n i n a w pracy „*Losy historyczne nauki Karola Marksa*“ (okres ten trwał od rewolucji 1848 roku aż do Komuny Paryskiej w 1871 r.) marksizm nie jest bynajmniej nauką dominującą w ruchu robotniczym. Rewolucja 1848 roku „zadaje śmiertelny cios wszystkim tym szumnym, pstrym, krzykliwym formom socjalizmu przedmarksowskiego“<sup>2)</sup>.

Odtąd socjalizm zespala się z ruchem klasowym proletariatu. Wszystkie formy „socjalizmu“ feudalnego, burżuazyjnego, drobnomieszczańskiego bankrutują jedna po drugiej. „Wszystkie teorie o socjalizmie nieklasowym i polityce nieklasowej okazują się czczą gadaniną<sup>3)</sup>).

Jednak i po klęsce ideowej tych kierunków nie znikły one bynajmniej bez śladu. M a r k s i E n g e l s muszą dziesiątki lat swojego życia poświęcić zwalczaniu w ruchu robotniczym nadzwyczaj szkodliwych prądów i kierunków, takich jak trade-unionizm angielski, proudhonizm francuski, lassalizm niemiecki itp.

<sup>1)</sup> Fragment większej pracy.

<sup>2)</sup> W. I. Lenin: *Dzieła wybrane*. T. 1. Moskwa 1948, Wyd. Lit. w Jęz. Obcych, str. 69.

<sup>3)</sup> W. I. Lenin, tamże, str. 70.

„Widocznie — pisał E n g e l s w 1882 roku na podstawie blisko 40-letniego doświadczenia własnego i doświadczenia swego wielkiego przyjaciela — każda partia robotnicza wielkiego kraju może rozwijać się tylko w walce wewnętrznej, zgodnie z prawami ogólnego dialektycznego rozwoju“<sup>4)</sup>).

Trade-unionizm angielski rezygnował z samodzielnej roli klasy robotniczej, przekształcał ruch robotniczy w dodatek do dwóch wielkich partii burżuazyjnych Anglii, sprzedając „za miskę soczewicy“ ideały klasy robotniczej w różnych kampaniach wyborczych to konserwatystom, to liberałom. E n g e l s stwierdzał, że tu, tj. w Anglii, „ruch robotniczy właściwie nie istnieje“.

W liście do M a r k s a E n g e l s wskazywał na związek istniejący pomiędzy monopolistyczną sytuacją ówczesnej Anglii na rynkach światowych z taką samą sytuacją w angielskim ruchu robotniczym. „Proletariat angielski przybiera faktycznie coraz bardziej burżuazyjny charakter; ten najbardziej burżuazyjny ze wszystkich narodów chce widocznie doprowadzić do tego, aby obok burżuazji mieć burżuazyjną arystokrację i burżuazyjny proletariat“<sup>5)</sup>).

Proudhonizm francuski stanowił „wielki arsenał“ (E n g e l s), z którego radykalni politycy burżuazyjni pełną garścią czerpali argumenty do walki z socjalizmem proletariackim. Warto podkreślić, że argumenty proudhonistyczne służyły jeszcze stosunkowo niedawno, i nawet dziś jeszcze służą, najbardziej reakcyjnym odłamom burżuazji, faszystom różnych krajów za broń w walce z marksizmem. Demagogia skierowana przeciwko kapitałowi „procentowemu“, projekty zastąpienia złota przez różne pieniądze pracy, utopijne projekty banków robotniczych itp. — wszystko to połączone z kultem skrajnego „indywidualizmu“, stanowiło źródło demagogii faszystowskiej zmierzającej do mobilizacji drobnomieszczactwa, któremu grozi ruina, przeciwko ruchowi robotniczemu.

W tym pierwszym okresie szczególnie jednak szkodliwy dla ruchu robotniczego był wpływ ideologii L a s s a l l e ' a. Zaraził on ruch robotniczy jadem oportunistu i nacjonalizmu burżuazyjnego. Wpoił uczestnikom ruchu robotniczego, stawiającego pierwsze kroki, wiarę w cudowną, wszystko leczącą siłę kartki wyborczej, zaraził ich wiarą w ponadklasowy charakter państwa.

Zagadnienie odpowiedniego stosunku do oceny roli Lassalle'a ma nie tylko historyczne znaczenie, lecz również i głęboko aktualne. Dzisiejsi pisarze prawicowo-socjalistyczni, zmuszeni do otwartego zerwania z marksizmem, widzą w Lassalle'u swojego patrona ideowego, prawzór swojego odstępstwa. Organ prawiicy socjalistycznej „*Neuer Vorwaerts*“ pisał dnia 11 kwietnia 1950 roku z okazji 125 rocznicy urodzin Lassalle'a co następuje: „Socjaldemokracja niemiecka powstałaby z pewnością również bez Lassalle'a, ale równie pewne jest, że jego wystąpienie przyspieszyło ten proces rozwojowy. Jego oddziaływanie było długotrwałe i bynajmniej jeszcze nie wygasło. Dzięki zrozumieniu możliwości walki parlamentarnej i dzięki swojemu pozytywnemu stosunkowi do państwa (państwa pruskiego — z Bismarckiem jako kanclerzem — J. Z.). Lassalle wyprzedził już duchowo przyszłe szczeble rozwoju myśli socjalistycznej“.

Oficjalny organ schumacherowców stwierdza więc, że mistrzem ich w „kreatywnym parlamencie“, w wysługiwaniu się państwu kapitalistycznemu jest nie kto inny, lecz właśnie Lassalle.

Lassalle w swojej pracy, wymierzonej przeciw ekonomii liberalnemu S c h u l z e - D e l i t z s c h o w i, referuje poglądy ekonomiczne M a r k s a

<sup>4)</sup> Por. K. Marks i F. Engels: Listy wybrane. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 468.

<sup>5)</sup> K. Marks i F. Engels, tamże, str. 139.

i podaje kwintesencję duchową teorii wartości, czyni to jednak w taki sposób, że M a r k s musi na pierwszej już stronie swojego „Kapitału“<sup>6)</sup> wspomnieć o „poważnych nieporozumieniach“. Polegają one na tym, że Lassalle nie zrozumiał w ogóle teorii wartości M a r k s a; uzależnił wartość towarów nie tylko od społecznie niezbędnego czasu pracy potrzebnego do wyprodukowania tych towarów, lecz także od „potrzeb społecznych“, dał „rozszerzającą“ interpretację społecznie niezbędnego czasu pracy. W rezultacie połączył eklektycznie marksofską teorię wartości z wulgarno-burżuazyjną teorią, określającą wartość za pomocą popytu. Co gorsze, Lassalle wysnuł z teorii wartości, spreparowanej w ten sposób, wnioski praktyczne, od których M a r k s musiał z całą stanowczością odciąć się, oświadczając, że nie ma z nimi „nic wspólnego“<sup>7)</sup>.

Cóż to były za wnioski? Była to przede wszystkim owa słynna teoria „spizowego prawa płacy robotniczej“. Oto jak Lassalle formułuje tę „teorię“ w „*Liście otwartym*“: „W warunkach współczesnych, pod wpływem popytu i podaży, płacę robotniczą określa następujące prawo spizowe: przeciętny rozmiar płacy robotniczej spada zawsze do poziomu, który niezbędny jest, aby utrzymać robotników przy życiu i pozwolić na rozmnażanie się. Około tego punktu niezbędnych potrzeb, waha się, podobnie do wahadła, realna płaca dzienna, nie mogąc podnieść się wysoko ponad ten punkt, ani też opaść daleko poniżej niego. Płaca nie może podnieść się na długi okres ponad ten poziom, gdyż wtedy, dzięki lepszym warunkom życia robotników, ich szeregi wzrosną, wzrośnie ich przyrost naturalny, a przez to wzrośnie podaż siły robotniczej, która szybko obniży poziom płac do poprzedniego punktu, a być może, i jeszcze niżej“. Podobnie przedstawia się sprawa wtedy, gdy płaca spada; w tym wypadku następuje „wzmóŜona emigracja, zmniejszenie ilości ślubów, zmniejsza się ilość narodzin“ itp.

Lassalle, aby wzmocnić swoją argumentację, powołuje się na największe autorytety burżuazyjnej ekonomii politycznej, „Adam Smith i Say, Ricardo i Malthus, Bastiat i John Stuart Mill uznają jednomyślnie to prawo. Jednomyślność panuje w tej sprawie wśród ludzi nauki“<sup>8)</sup>.

Oczywiście „spizowe prawo“ płacy robotniczej nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, stanowi ono trawestację malthuzjańskiego „prawa ludnościowego“, którego reakcyjny charakter został udowodniony. M a r k s w „*Kapitale*“ w rozdziale o akumulacji kapitału wskazał, że prawa regulujące płacę robotniczą nie są bynajmniej „spizowe“, lecz są one określone przez wartość siły robotniczej historycznie zmiennej, zaleŜy ona od szeregu czynników historycznych i społecznych. M a r k s udowodnił, że jest to zagadnienie skomplikowane, z którym nie można uporać się, jak to sądził Lassalle, za pomocą kilku frazesów zaŜypanych od ekonomistów burżuazyjnych.

W szczególności M a r k s wskazał na ogromne znaczenie walki klasy robotniczej o płacę robotniczą, podczas gdy u Lassalle'a w rezultacie działania owego fatalnego prawa spizowego, walka ekonomiczna klasy robotniczej, związki zawodowe, które są narzędziem tej walki codziennej z kapitałem, i które stanowią szkołę świadomości klasowej, nie mają żadnego znaczenia, są wręcz szkodliwe.

Jakież więc zdaniem Lassalle'a jest wyjście dla robotników z tej fatalnej sytuacji? Istnieje dla nich tylko jedna droga, mianowicie: „Stan robotniczy musi stać się swoim własnym przedsiębiorcą, tylko w ten sposób może zostać zlikwidowane owe bezlitosne, spizowe prawo płacy robotniczej... w tym wypadku zniknie

<sup>6)</sup> Por. K. Marks: *Kapitał*. T. 1. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 3.

<sup>7)</sup> Por. K. Marks: tamże.

<sup>8)</sup> Por. Franz Mehring: *Geschichte der Deutschen Sozialdemokratie*. B. 3. Stuttgart 1921, str. 33.

podział na płacę roboczą i zysk przedsiębiorcy, a wraz z tym i płaca robocza. Zamiast tego robotnik otrzyma pełny produkt swojej pracy<sup>9)</sup>. A wszystko to może dokonać się w sposób pokojowy, jeżeli państwo będzie subwencjonować wolne asocjacje robotnicze, które powstaną zamiast przedsiębiorstw prywatnych.

Powstaje zagadnienie, w jaki sposób zmusić państwo do udzielenia takiej pomocy klasie robotniczej? W jaki sposób państwo junkrów, monarchia Hohenzollernów, stanowiąca bastion reakcji europejskiej, ma pomóc robotnikom w ich dążeniu do wyzwolenia z niewolnictwa najemnego? I na to Lassalle ma też gotową odpowiedź, która, jak się wyraża, „błyśnie robotnikom jak promień światła słonecznego“: „można to osiągnąć jedynie za pomocą powszechnego i bezpośredniego prawa wyborczego... Ono stanowi j e d y n y środek poprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej“.

A państwo ma obowiązek do udzielenia takiej pomocy. Jeżeli państwo gwarantowało bogaczom ich obligacje kolejowe, to tym bardziej powinno pomóc klasom pracującym, których organem jest ono według Lassalle'a. „Cóż to jest państwo? zapytuję i odpowiadam: ...Waszą, klas ubogich wielką asocjacją — oto czym jest państwo“<sup>10)</sup>.

Nie ma potrzeby, aby dzisiaj szerzej analizować te wszystkie lassalowskie nonsensy. M a r k s pokazał krzyczące sprzeczności między poszczególnymi postulatami Lassalle'a np. między hasłem: „pełnego produktu pracy“ a postulatem „równego podziału“. Jeżeli bowiem pełny produkt pracy, to im kto lepiej i więcej pracuje tym więcej otrzymuje, i nie może być mowy o równym podziale itp.

Mimo to popularyzowano je szeroko w szeregach ruchu robotniczego, weszły one do programu niemieckiej socjal-demokracji uchwalonego w 1875 roku w Gotta. M a r k s i E n g e l s program ten poddali druzgocącej krytyce. M a r k s napisał wtedy genialną „Krytykę Programu Gotajskiego“.

Jednak krytyczne uwagi Marksa i Engelsa zatajono przed masami. Rozprawę „Krytyka Programu Gotajskiego“ ogłoszono dopiero po upływie 16 lat, i to pod groźbą E n g e l s a, że wyda ją za granicą.

W ten sposób, w ciągu pierwszego okresu toczy się zacięta walka między marksizmem a oportunistycznymi kierunkami w ruchu robotniczym. „Ku końcowi pierwszego okresu (1848 — 1871), okresu burz i rewolucji, socjalizm przedmarksowski umiera. Rodzą się samodzielne partie proletariackie: I Międzynaródówka (1864 — 1872) i socjaldemokracja niemiecka“<sup>11)</sup>.

Nastąpił okres drugi, okres pokojowego rozwoju kapitalizmu. Zgodnie z periodyzacją dokonaną przez Lenina, okres ten trwał od 1872 r. do 1904 r. Cechą charakterystyczną tego okresu jest brak rewolucji „Zachód skończył już z burżuazyjnymi rewolucjami. Wschód nie dorósł do nich jeszcze“<sup>12)</sup>.

W tym okresie marksizm zwycięża w ruchu robotniczym, jego wpływ rośnie „wszerz“, tj. ogarnia coraz szersze masy proletariuszy w coraz większej liczbie krajów. Lecz to zwycięstwo marksizmu nie oznacza bynajmniej pełnej likwidacji kierunków reformistycznych w ruchu robotniczym. Przeciwnie, im bardziej rośnie wpływ marksizmu, tym bardziej zaciekle jest walka burżuazji z marksizmem, tym bardziej wyrafinowane i przemyślane stają się metody tej walki. „Taka jest dialektyka historii, że teoretyczne zwycięstwo marksizmu

<sup>9)</sup> F. Mehring, tamże, str. 35.

<sup>10)</sup> F. Mehring, tamże, str. 39.

<sup>11)</sup> W. I. Lenin: Dzieła wybrane. T. 1. Moskwa 1948. Wyd. Lit. w Jęz. Obcych, str. 70

<sup>12)</sup> W. I. Lenin, tamże, str. 70.

zmusza jego wrogów do przebierania się za marksistów. Zgniły od wewnątrz liberalizm usiłuje przywrócić sobie życie pod postacią oportunistycznego socjalistycznego“<sup>13)</sup>.

Błędem byłoby więc rozpatrywać reformizm i oportunizm, który w całej swojej okazałości wystąpił w połowie lat dziewięćdziesiątych, tuż po śmierci E n g e l s a, jako zwykły nawrót do dawno przezwyciężonego przez ruch robotniczy stadium rozwoju. W istocie rzeczy kierunki te nie znikły nigdy, a walka z nimi nie ustawała ani na chwilę. „Dobre tradycje rewolucyjne“, o których pisali historycy ruchu, reprezentowali przede wszystkim „staruszkowie“ londyńscy, M a r k s i E n g e l s oraz zorganizowane doły robotnicze. Jak stwierdzał M a r k s w liście do S o r r e g o, w kierownictwie partii panoszył się „duch zgnilizny“<sup>14)</sup>, E n g e l s zaś nigdy nie ukrywał, że „masy w Niemczech są o wiele więcej warte niż panowie przywódcy“<sup>15)</sup>.

Dla walki prowadzonej przez M a r k s a i E n g e l s a w tym okresie, ogromnie charakterystyczny jest ich list („okólnik“) z września 1879 roku do przywódców niemieckiej partii socjaldemokratycznej, w nim bowiem dokonują oni generalnej rozprawy ideologicznej i podsumowują niejako wyniki swojej wieloletniej walki z narastającym prądem reformistycznym w partii niemieckiej. Powodem do tego listu stał się artykuł napisany wspólnie przez „trójkę cenzorów“ wg określenia Marksa — Hoechberga, Bernsteina i Schramma pt. „Rzut oka wstecz na ruch socjalistyczny w Niemczech“, w którym autorzy rozwinięli program odstępstwa od socjalizmu naukowego. Zarzucono partii w tym artykule, że odepchnęła demokrację burżuazyjną od ruchu socjalistycznego, wskazywano, że partia nie powinna być jednostronną partią proletariacką, lecz partią „wszystkich ludzi pełnych umiłowania ludzkości“. W tym celu powinna ona wyrzec się „namiętności“ proletariackich. Wówczas partia znajdzie „licznych zwolenników wśród klas oświeconych i posiadających“ a potrzeba takich ludzi wynika m. in. stąd, że „partii brak jeszcze ludzi, którzy mogliby ją godnie reprezentować w parlamencie. „Zwykły robotnik lub rzemieślnik“ tylko w wyjątkowych wypadkach jest do tego zdolny“.

Wyrzekano się w tym artykule raz na zawsze „krwawej rewolucji“. Odkładano na czas nieokreślony zasadniczy program partii, aby go zastąpić według słów M a r k s a i E n g e l s a, wszelkiego rodzaju partactwem i łataniną kapitalistycznego ustroju społecznego, „aby się wydawało, że coś się robi, i aby jednocześnie nie nastraszyć burżuazji“. Stwierdzono, że wystąpienia partii w obronie Komuny miały ten ujemny skutek, że odepchnęły od partii „wielu sympatyków i w ogóle wzmogły nienawiść burżuazji“.

M a r k s i E n g e l s przytaczając te i tym podobne wypowiedzi stwierdzają, że w wypadku rewolucji, zdaniem autorów, socjaldemokraci powinni stłumić ruch, „uprzątnąć barykady i w razie potrzeby pójść wraz z walecznym wojskiem przeciwko jednostronnemu, surowym, nieoświeconym masom“. Wiemy, że przepowiednia ta spełniła się co do joty po 40 latach, w 1919 r., kiedy wodzowie niemieckiej prawicy socjalistycznej N o s k e i S c h e i d e m a n poszli wraz z „walecznym“ wojskiem przeciwko ludowi i zamordowali R ó ż ę Ł u k s e m b u r g oraz K a r o l a L i e b k n e c h t a.

M a r k s i E n g e l s stwierdzają, że tak „przemawiają przedstawiciele łobnieszczactwa, pełni strachu, że proletariat pod wpływem rewolucjoni-

<sup>13)</sup> W. I. Lenin, tamże.

<sup>14)</sup> K. Marks i F. Engels: Listy wybrane. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 413.

<sup>15)</sup> Tamże, str. 461.

zujących warunków, w których się znajduje, może „pójść za daleko“. Wszystkie historycznie nieuchronne konflikty tłumaczy się jako nieporozumienia i wszelką dyskusję ucina się zapewnieniem: w najważniejszych sprawach jesteśmy przecież jednomyślni. Ludzie, którzy w roku 1848 występowali jako demokraci burżuazyjni, mogą dziś równie dobrze zwać się socjaldemokratami“. Na podstawie tej genialnej analizy M a r k s i E n g e l s dochodzą do wniosku: „Jeżeli kierownictwo partyjne w mniejszym lub większym stopniu znajdzie się w ich rękach, to będzie to kastracją partii i pozbawieniem jej proletariackiego ostrza“<sup>16)</sup>. W takiej sytuacji, stwierdzają M a r k s i E n g e l s „nie możemy iść razem z ludźmi, którzy mówią otwarcie, że robotnicy są za mało oświeceni, aby mogli się wyzwolić sami, i że muszą ich dopiero wyzwolić z góry dobroczyńcy spośród wielkich i drobnych burżua“<sup>17)</sup>.

Tej podstawie teoretycznej odpowiadała też praktyka znacznej części kierownictwa partii. Na ustawy wyjątkowe przeciw socjalistom kierownictwo partii odpowiedziało dopiero pod naciskiem M a r k s a i E n g e l s a oraz dołów partyjnych. Wobec rozwiązania partii, kierownictwo objęła frakcja parlamentarna, która już wtedy przesiąkała duchem „polityki realnej“. W 1885 r. z liczby 24 posłów socjalistycznych do parlamentu 18 głosowało za subsydiami dla towarzystw żeglugowych utrzymujących łączność ze świeżo uzyskanymi koloniami. Stosowano przy tym argumentację typową dla przyszłego socjalimperializmu: rozprawiano „o misji cywilizacyjnej“ Niemiec w koloniach, o „miejscu pod słońcem“ dla Niemców, a przyspieszeniu dzięki polityce kolonialnej „marszu do socjalizmu“ itp.

Jak widzimy, rozwojowi marksizmu „wszecz“ towarzyszy zacięta walka teoretyczna również i w dziedzinie praktyki. Walka, w której mimo trudności, marksizm zwycięża w masach robotniczych.

Dzieła M a r k s a i E n g e l s a przełożono niemal na wszystkie języki, wielkie zaś idee socjalizmu naukowego, ogarniając masy całego świata, przekształcały się w siłę materialną. W tym samym czasie antymarksistowskie kierunki w ruchu robotniczym nie wytrzymywały żelaznej logiki krytyki marksistowskiej, nie mogły one ostać się w walce z nimi. Teorie te bankrutowały jedna po drugiej, traciły znaczenie w masach. Nawet najwięksi wrogowie marksizmu byli zmuszeni udawać zwolenników Marksa, jeżeli tylko chcieli zdobyć posłuch w masach robotniczych.

Wyrazem tego zwycięstwa marksizmu na początku 90-tych lat (w 1891 roku) był program erfurcki uchwalony przez socjaldemokrację niemiecką. Stanowił on ogromny krok naprzód w porównaniu z dawnym programem gotajskim. „Koniieczność rewizji programu gotajskiego — pisze F r. M e h r i n g — przenikała coraz mocniej w miarę jak partia uświadamiała sobie... swoją misję historyczną i swoje cele“<sup>18)</sup>. W programie erfurckim partia odrzuciła znaczną część pseudoteorii i postulatów lassalowskich i stanęła na stanowisku światopoglądu marksistowskiego.

Niemniej jednak również i ten program, stanowiący jeden z najlepszych dokumentów okresu II Międzynarodówki, zawierał szereg błędów natury zasadniczej. Rozwój kapitalizmu przedstawiono tu jedynie jako rezultat działania ślepych sił żywiołowych. Mamy tu zawartą (jeszcze nie rozwiniętą w całej swej przyszłej „okazałości“) kautskistowską teorię „sił wytwórczych“, wulgaryzującą

<sup>16)</sup> Tamże, str. 429.

<sup>17)</sup> Tamże, str. 434.

<sup>18)</sup> F. M e h r i n g, op. cit., str. 334.

materializm historyczny przez pomniejszenie znaczenia świadomości rewolucyjnej mas i partii proletariatu. Zagadnienie władzy — centralny problem dla każdej partii rewolucyjnej — osłania gęsta mgła frazesów bez treści, brak nawet określenia — „dyktatura proletariatu“. W programie nie znalazło się miejsca dla zagadnień strategii i taktyki proletariatu. Wynikało to stąd, że partie II Międzynarodówki nie wykreślały sobie zadania zdobycia władzy, a „przy takim pojmowaniu zadań proletariatu — jak zaznacza J. S t a l i n — nie mogła istnieć ani jednolita strategia, ani sprecyzowana taktyka“<sup>19)</sup>. Wynikało to następnie stąd, że partie II Międzynarodówki, w tej liczbie niemiecka, przejęły od lassallczyków błędny pogląd, według którego przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, oprócz proletariatu, stanowili „jedną reakcyjną masę“. W ten sposób partie te nie stawiały przed sobą zadania znalezienia sojuszników w walce przeciwko kapitalizmowi. Ta część programu, która uzasadniała praktyczne postulaty (tzw. program minimum) nie łączyła się z pierwszą, zasadniczą, teoretyczną częścią programu. W ten sposób częściowe żądania nie prowadziły „do progu“ rewolucji, nie były związane z dążeniem do rewolucji. Hasło zaś rewolucji społecznej nie „podbudowane“ codzienną walką o postulaty praktyczne przekształciło się w odświętną deklarację, czysto werbalną.

Mimo wszystkich tu wyliczonych błędów i braków programu erfurckiego stanowił on znaczny krok naprzód, był szczytowym osiągnięciem partii socjaldemokratycznych II Międzynarodówki w końcu ub. stulecia w dziedzinie przyswojenia sobie teorii marksistowskiej.

## II

Okres lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku charakteryzował się szybkim i burzliwym rozwojem kapitalizmu, który ogarniał coraz to inne dziedziny produkcji wewnątrz krajów kapitalistycznych, coraz to nowe kraje i kontynenty. W tym okresie wysokiej „prosperity“ dokonywał się nadzwyczaj szybki proces koncentracji i centralizacji kapitału. Powstawały przedsiębiorstwa-olbrzymy, kwitła spekulacja grynderska.

Kryzys 1873 roku był największym kryzysem kapitalizmu przedmonopolistycznego, spowodził on ze sobą długotrwałą, 5-letni okres depresji. Ostatnie zaś dwa dziesięciolecia XIX wieku, odznaczają się rozwojem przemysłu, wzrostem handlu zewnętrznego, wzrostem wywozu kapitału.

L e n i n pisał w sierpniu 1901 roku, charakteryzując to ożywienie lat dziewięćdziesiątych: „Kapitaliści całej Europy wyciągali łapy ku zaiudnionej przez setki milionów części świata, ku Azji, w której dotychczas tylko Indie oraz niewielka część kresów były ściśle sprzęgnięte z rynkiem światowym... Japonia zaczęła przekształcać się w naród przemysłowy i podjęła próbę wybicia wyłomu w murze chińskim, odsłaniając tak łakomy kęs, w który od razu wpili się zębami kapitaliści Anglii, Niemiec, Francji, Rosji, a nawet Włoch. Budowa olbrzymich kolei żelaznych, rozszerzenie się rynku światowego oraz wzrost handlu — wszystko to spowodowało nieoczekiwane ożywienie przemysłu, wzrost nowych przedsiębiorstw, szaloną pogoń za rynkami zbytu, pogoń za zyskiem, zakładanie nowych towarzystw, wciągnięcie do produkcji mnóstwa nowych kapitałów...“<sup>20)</sup>.

Oczywiście, podobna sytuacja rodziła złudzenia drobnomieszczańskie pokojowego rozwoju kapitalizmu, nieustannych reform społecznych, „wywalczeniych“ w sposób łatwy, nieomal bez walki klasowej, poprawiających nieustannie

<sup>19)</sup> F. Mehring, op. cit., str. 334.

<sup>20)</sup> J. W. Stalin: Zagadnienia leninizmu. Warszawa 1947. Książka, str. 55.



poziom życia klasy robotniczej i prowadzących niepostrzeżenie do przekształcenia się kapitalizmu w socjalizm.

Tow. O t t o G r o t e w o h l tak oto pisze o tych złudzeniach: „Dość poważne sukcesy legalnej walki parlamentarnej, jak również osiągnięcia m. in. nieznacznej poprawy warunków socjalnych, stwarzały niebezpieczeństwo nawrotu do podtrzymywanych swego czasu przez Lassalle'a złudzeń — które jak się zdawało zostały już przewyżczone — o możliwości stopniowego „pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm“. Nieuchronnym wynikiem takiego stanowiska musiało być odstępstwo od marksizmu i zwrot w kierunku płytkiego oportunistu“<sup>21)</sup>.

Szczególnie podatny grunt dla tych złudzeń stanowiły elementy drobnomieszczańskie, jak i elementy inteligencji burżuazyjnej, które zachęczone szybkim wzrostem partii, wstępowały do jej szeregów, przynosząc ze sobą swoje burżuazyjne pojęcia „socjalizmu“ i swoją mieszczańską odrazę do walki. Elementy drobnomieszczańskie i inteligencji burżuazyjnej natrafiały na sprzymierzeńców w szeregach klasy robotniczej w osobie arystokracji robotniczej. Gorączkowa polityka kolonialna, zagarnianie i ograbianie kolonii, ogromne zyski kolonialne — jak to wykazali L e n i n i S t a l i n — umożliwiała burżuazji krajów imperialistycznych przekupywanie wierzchołka klasy robotniczej i stwarzanie w ten sposób „arystokracji robotniczej“.

Jak podaje G r o t e w o h l w tym czasie w Niemczech, kapitałiści często-kroć podwyższali płace realne i skracali czas pracy. Owe zdobycze, bądź też ustępstwa, wywołały ten skutek, że „wielu przywódców klasy robotniczej i nie-mała liczba samych robotników, poczęli uważać przejściową poprawę swej sytuacji za początek rozwoju, w którego dalszym etapie raz na zawsze zniknie brzemię wyzysku, a więc obalenie kapitalizmu przemocą stanie się zbyteczne. Przeoczyli oni, że monopole nie tylko nie zlikwidowały zasadniczych sprzeczności kapitalizmu, lecz je zaostrzyły, że chwilowa poprawa warunków socjalnych była wynikiem przerzucenia wyzysku kapitalistycznego na inne, dotąd wolne kraje...“<sup>22)</sup>.

Wzrost ruchu robotniczego, uznającego oficjalnie ideologię marksistowską, przy równocześnie istniejących złudzeniach pokojowych, legalistycznych, oportunistycznych, staje się podstawą odrodzenia szeregu burżuazyjnych kierunków pseudosocjalistycznych. Są to „teorie socjalizmu z katedry“ w Niemczech, „legalni marksści“ w Rosji, kierunek reprezentowany przez braci G r a b s k i c h, S t. W o j c i e c h o w s k i e g o, S t. K o s z u t s k i e g o i im podobnych w dziewięćdziesiątych latach w Polsce. Oto jak R. L u k s e m b u r g charakteryzowała tych profesorów burżuazyjnych, którzy tak łatwo nakładają „socjalizującą“ lub „marksizującą“ maskę: „Z nowym przyływem energii burżuazja próbuje jeszcze raz zdobyć masę robotniczą. Rozlega się komenda: profesorowie do roboty! I oto ogłuchłe w zacisznych gabinetach mumie profesorskie wydęzają, jedna po drugiej na światło dzienne, spieszą na zgromadzenie ludowe i posłusznie intonują proletariatowi swoje syrenie śpiewy o światowej polityce burżuazji“<sup>23)</sup>. R. L u k s e m b u r g podkreśla, że zdaniem tych urzędowych „socjalistów“ jest przekształcić partie socjalistyczne w partie narodowo-socjalistyczne, utożsamić socjalizm z kapitalizmem, w „interesie walki klasowej“ ukreślić kark samej walce klasowej.

<sup>21)</sup> W. I. Lenin: Dzieła. T. 5. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 92—93.

<sup>22)</sup> Por. Otto Grotewohl: Po trzydziestu latach. Warszawa 1952, Czytelnik, str. 15.

<sup>23)</sup> O. Grotewohl, tamże, str. 23.

Te teorie socjalistów z katedry znalazły oddźwięk w ruchu robotniczym w rezultacie działalności oportunistów wewnątrz socjaldemokracji. R. L u k s e m b u r g w takich słowach przedstawia ten związek: „Wskutek swojej opozycji do ruchu proletariatu rewolucyjnego, oportunizm poszedł w kierunku, na który dawno już wskazywała nauka burżuazyjna. Wszyscy ci pocziwcy, którzy prowadzą zawodowo, za należną im pensję, walkę teoretyczną z wysokości katedry przeciwko socjal-demokracji, ku swojemu zdumieniu, znaleźli się nagle w samym środku obozu socjal-demokratycznego. Ci socjaliści z katedry, którzy już dawno skisli i spruchnieli od długiego i bezpłodnego mruczenia pod nosem, którzy już sami siebie pogrzebali i zapomnieli, nagle ożyli w teoriach B e r n s t e i n a i jego zwolenników“<sup>24)</sup>.

W 1895 roku oportunizm zrobił dalszy poważny krok „naprzód“. W tym roku oportuniści sfałszowali przedmowę E n g e l s a do marksowskiej pracy „*Walki klasowe we Francji w 1848—1850 r.*“. Publikując fragmenty tej przedmowy, opuścili w niej, bez wiedzy autora najważniejsze wnioski rewolucyjne i przedstawili go jako zwolennika legalizmu za wszelką cenę. „Ku swojemu zdumieniu — pisał E n g e l s do K a u t s k y e g o (nie wiedząc, że ten jest poinformowany o fałszerstwie) — widzę dzisiaj w „*Vorwärts*“ fragmenty mojej przedmowy, wydrukowane bez mojej wiedzy i tak spreparowane, że oto stoję przed światem jako pokojowo usposobiony wielbiciel legalizmu quand même (za wszelką cenę). Tym bardziej chciałbym, aby całość ukazała się obecnie w „*Neue Zeit*“, żeby zatrzeć to haniebne wrażenie“<sup>25)</sup>.

K a u t s k y nie wypełnił jednak tego ostatniego życzenia E n g e l s a. Korzystając z jego śmierci, która nastąpiła w kilka miesięcy potem, ogłosił w „*Neue Zeit*“ skastrowany tekst jego przedmowy. Ten sfałszowany tekst, podawany za testament E n g e l s a, cytowany przez rewizjonistów, oportunistów, odstępców wszystkich krajów jako uzasadnienie słuszności ich poglądów, przez trzydzieści lat traktowano jako wyraz ostatnich poglądów E n g e l s a. Dopiero Instytut Marksa, Engelsa i Lenina odnalazł w archiwum fotokopię oryginalnego tekstu oraz wyżej cytowany list E n g e l s a, stanowiące dowód, że w 1895 r. popełniono haniebne fałszerstwo. Śmierć E n g e l s a umożliwiła jednak nie tylko utrwalenie konsekwencji tego bezwstydnego fałszerstwa. Rozwiązała ona nadto ręce wielu publicystom socjaldemokratycznym, rzekomym ortodoksalnym zwolennikom marksizmu, którzy od dawna już przygotowywali się do generalnej rozprawy z marksizmem. Chcieli oni, udając zwolenników, co prawda „krytycznych“, ale mimo to zwolenników marksizmu, udusić go w swych objęciach, za pomocą pozornego uznania „wszystkich prawdziwie naukowych stron i elementów marksizmu, wyłączając „agitatorską“, „demagogiczną“, „blankistowsko-utopijną“ jego stronę. Innymi słowy: wziąć z marksizmu to wszystko, co jest do przyjęcia dla burżuazji liberalnej, wraz z walką o reformy, wraz z walką klasową (bez dyktatury proletariatu), wraz z „ogólnikowym“ uznaniem „ideałów socjalistycznych“ i zastąpieniem kapitalizmu przez „nowy ustrój“, a odrzucić zaś „tylko“ żywą duszę marksizmu, odrzucić „tylko“ jego rewolucyjność“<sup>26)</sup>.

Wśród tych „poprawiaczy“ marksizmu na czoło wysuwa się E d w a r d B e r n s t e i n. Widzieliśmy go już wśród owej „trójki cenzorów“, autorów

<sup>24)</sup> R. L u k s e m b u r g: *Izbrannyje soczinienija*. T. 1, cz. 1, str. 241.

<sup>25)</sup> R. L u k s e m b u r g, tamże, str. 216—217.

<sup>26)</sup> K. M a r k s i F. E n g e l s: *Listy wybrane*. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 625—626.

pamfletu wymierzonego w 1879 r. przeciwko polityce partii. Pamiętamy, jak surową lekcję otrzymał on wtedy od Marksa i Engelsa, którzy stwierdzili: „powinni oni wystąpić z partii, a przynajmniej zrzec się odpowiedzialnych stanowisk. Jeśli tego nie czynią, to tym samym przyznają, że zamierzają wyzyskać swe oficjalne stanowisko do zwalczania proletariackiego charakteru partii“<sup>27</sup>). „Drobnomieszczenie, pełni strachu przed burżuazją“, „burżuazyjni demokraci o filisterskim horyzoncie“, „obcy żywioł w partii“, „banda doktorów, studentów, ...hołota socjalistów z katedry“. I jako wniosek z tej surowej oceny: „Nie możemy iść razem z tymi ludźmi“. Po tej lekcji pogładowej Bernstein przycichł, przyczaił się, czekając na odpowiednią chwilę. Po śmierci Engelsa doszedł do wniosku, że nastał już czas działania. Poczynając od 1897 roku Bernstein ogłasza na łamach organu teoretycznego partii „*Neue Zeit*“ cykl artykułów pod wspólnym tytułem „*Zagadnienia socjalizmu*“. Pierwsze artykuły badają niejako ostrożnie grunt, dalsze jednak — wobec zupełnej bezkarności ich autora — zawierają coraz beczelniejszą rewizję zasad marksizmu we wszystkich podstawowych punktach.

Już w pierwszym artykule („*Neue Zeit*“, styczeń 1897 r.) Bernstein występuje przeciwko „jednostronnemu pojmowaniu walki klasowej“, zbyt „ostremu przeciwstawianiu społeczeństw kapitalistycznego i socjalistycznego“. Często zapomina się o tym fakcie — skarży się Bernstein — że nie zawsze aparat państwa jest aparatem ucisku i podporządkowuje sobie społeczeństwo. Nieraz społeczeństwo podporządkowuje sobie państwo i wtedy jest ono w wysokim stopniu zdemokratyzowane. Podstawową przyczyną upadku ruchu chartystowskiego — twierdził Bernstein kłamliwie — była jego bezkompromisowość, podczas gdy trade-uniony odnoszą sukcesy właśnie w konsekwencji mądrych kompromisów zawieranych z liberałami.

Ogólny krach (upadek w rezultacie rewolucji — uw. JZ) kapitalizmu — twierdzi Bernstein — stał się nieprawdopodobny, gdyż wbrew pierwotnym oczekiwaniom okazało się, że kapitalizm jest bardzo elastyczny, co wyraża się przede wszystkim w tym, że znikły powszechne kryzysy nadprodukcji. Kredyty, związki kapitalistów (jak kartele itp.), środki transportu i łączności „złagodziły sprzeczności“ kapitalizmu, proces koncentracji kapitału uległ zahamowaniu, wstrzymując rozwarstwienie drobnych właścicieli. Zamiast absolutnego i względnego zubożenia klasy robotniczej Bernstein widzi systematyczną poprawę sytuacji robotników i zmniejszenie się tarć między klasą kapitalistyczną a robotniczą. Wobec takiego stanu rzeczy, zdaniem Bernsteina, socjalizm przestał być koniecznością dziejową. Nie oznacza to, że socjalizm nie nastąpi w ogóle, lecz nastąpi jedynie w rezultacie wzrostu poczucia sprawiedliwości. W tym punkcie z pomocą Bernsteinowi pospieszył inny reformista — K o n r a d S c h m i d t. Zdaniem tego „uczonego“ walka „zawodowa i polityczna o reformy społeczne doprowadzi stopniowo do rozszerzenia kontroli społecznej nad procesem produkcji“, stopniowo, „drogą ustawowych ograniczeń praw właściciela kapitału, właściciel ten przekształci się w zarządcę swojego dawnego przedsiębiorstwa“, po dalszych i stopniowych ograniczeniach „własność straci dla byłego właściciela wszelkie znaczenie i wartość, wtedy odbierze mu się zarządzanie jego przedsiębiorstwem“ i nastąpi zwycięstwo socjalizmu<sup>28</sup>).

<sup>27</sup>) W. I. Lenin: *Dzieła*. T. 21. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 226.

<sup>28</sup>) K. Marks i F. Engels, op. cit., str. 428.

Dzisiaj, z perspektywy 60 lat bez mała, nie ma potrzeby udowadniać, że tezy Marks'a i Engels'a atakowane przez Bernsteina okazały się zupełnie słuszne, natomiast jego tezy zbankrutowały ostatecznie. Kapitalizm nie tylko nie okazał się elastyczny, lecz runął już w znacznej części kuli ziemskiej, kryzys, którego zniknięcie na wieczne czasy przepowiadał Bernstein, wybuchł znów w 1900 roku z niesłychaną siłą, potwierdzając jeszcze raz słuszność starej zasady o fałszywych prorokach, którzy we własnym kraju nie powinni bawić się w prorocstwa, jeżeli nie chcą, aby ich przyłapano na fałszerstwie. Ogromne, nieznanne w dziejach bezrobocie chroniczne w USA, Włoszech, Niemczech Zachodnich, Japonii i innych krajach, niebywałe obniżenie poziomu życia w Anglii i Francji, inflacja i drożyzna itp. specyficzne objawy potwierdzają słuszność marksowskiej teorii o ogólnym prawie akumulacji kapitalistycznej i zadają kłam apologetycznej teorii Bernsteina o systematycznej poprawie sytuacji klasy robotniczej w dobie kapitalizmu. Kartele, trusty, kredyty itp. nie złagodziły sprzeczności kapitalizmu, lecz wzmogły je wielokrotnie. Słowem, sprawdziły się co do joty słowa starego Franza Mehringa, że „nigdy jeszcze nie było bardziej fałszywych proroków od rewizjonistów“<sup>29)</sup>.

Kiedy Belfort-Bax zarzucił Bernsteinowi, że rezygnuje on z ostatecznego celu ruchu robotniczego i zastępuje go przez ideały współczesnego liberalizmu burżuazyjnego i radykalizmu, ten z całym cynizmem stwierdził: „Owszem, przyznaję otwarcie, że w niezwykle tylko słabym stopniu interesuję się tym, co zwykło się nazywać „celem ostatecznym“ (cudzyśłów Bernsteina — JZ). Ten cel — bez względu na to, jaki by on miał być — jest dla mnie niczym! Wszystkimi natomiast jest ruch, a przez ruch rozumiem ogólny postęp społeczny oraz agitację polityczną i ekonomiczną zmierzającą do realizacji tego postępu“<sup>30)</sup>.

To skrzydlate słówko Bernsteina — jak je nazwał Lenin — wyrażało istotę rewizjonizmu lepiej od wielu roztrząsań. „Od wypadku do wypadku określać swoje zachowanie, przystosowywać się do wydarzeń dnia, do drobnych wahań politycznych, zapominać o podstawowych interesach proletariatu i o zasadniczych cechach całego ustroju kapitalistycznego, o całej ewolucji kapitalistycznej, poświęcać te interesy podstawowe dla rzeczywistych lub przypuszczalnych korzyści chwilowych — taka jest polityka rewizjonistyczna“<sup>31)</sup>.

Cynizm tego oświadczenia Bernsteina wzmagała jeszcze okoliczność, że znajdowało się ono w artykule, który uzasadniał konieczność popierania przez partię socjalistyczną polityki kolonialnej i wskazywał na misję cywilizacyjną spełnianą przez Rzeszę Niemiecką wśród „czarnych tubylców“.

Nic też dziwnego, że w całym niemieckim i międzynarodowym ruchu robotniczym wywołało ono burzę. Ze wszystkich stron poczęły się sypać głosy protestu i oburzenia przeciwko tej bezczelnej, kontrrewolucyjnej propagandzie na łamach centralnego pisma teoretycznego partii i II Międzynarodówki. Wtedy dopiero „Parteiivorstand“, który przez cały rok, wobec nawału zajęć praktycznych, nie „zwrócił uwagi“ na tę propagandę, oprzytomniał i zaczął akcję „uspakajania“. „Vorwärts“ centralny organ codzienny partii, zamieścił kilka artykułów „uspakajających“. Poczytny dziennik „Leipziger Volkszeitung“ stwierdzał: „Bernstein wyciągnął po prostu niezręczne wnioski z nadzwyczaj

<sup>29)</sup> Vorwaerts. 1898, z dn. 20 lutego. Cyt. wg R. Luksemburg: Sozialreform oder Revolution.

<sup>30)</sup> Por. F. Mehring, op. cit., B. 4, str. 354.

<sup>31)</sup> Neue Zeit. 1898, z dn. 9.I.

ciekawych obserwacji, jak to się nieraz zdarza u żywych i głębokich umysłów. I to jest wszystko!“ Sam zaś „*Parteiivorstand*“ zażądał od Bernsteina, aby bliżej sprecyzował swoje stanowisko i wyjaśnił (jak gdyby sprawa nie była dość jasna!) co chciał właściwie powiedzieć.

Rezultatem wyjaśnienia była jego słynna książka, stanowiąca odtąd ewangelie oportunistów, rewizjonistów, zdrajców socjalizmu wszystkich krajów. Nosiła ona tytuł: „*Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie*“. Duży rozgłos i znaczenie tej książki w dziejach ruchu robotniczego nie wynika bynajmniej z oryginalności lub głębi idei w niej zawartych. Książka ta była w gruncie rzeczy powtórzeniem zwietrzałych teorii „myślicieli“, socjologów i ekonomistów burżuazyjnych. Jej znaczenie polegało na tym, że była to pierwsza praca stanowiąca „pełny“ wykład „teorii“ oportunistów we wszystkich podstawowych zagadnieniach. Wszystkie późniejsze „teorie“ rewizjonistyczne, czy to w dziedzinie teorii agrarnej, teorii państwa, poglądów filozoficznych i metody dialektycznej marksizmu, czy też w dziedzinie praktyki walki codziennej, w taki lub inny sposób, często nie wymieniając lub nawet wypierając się źródła, nawiązywały do „teorii“ Bernsteina. Czytając antynaukowe brednie współczesnych niemieckich „teoretyków“ socjaldemokratycznych, czy też labourystów angielskich, możemy stwierdzić, jak niemilośniernie „okradają“ oni tego apostoła zdrady i ugody. Właśnie przez wzgląd na jej znaczenie zajmiemy się pokrótce treścią tej książki.

Bernstein poddaje krytyce trzy, jego zdaniem, podstawy światopoglądu marksistowskiego: 1) materializm historyczny i w związku z tym dialektykę oraz w ogóle metodę marksizmu; 2) teorię walki klas oraz jej podstawę; 3) teorię wartości dodatkowej.

Co się tyczy materializmu historycznego, to Bernstein formułuje następujące zastrzeżenia: Marks i Engels sami stwierdzili w „swoich“ późniejszych pracach, że czynnik ekonomiczny“ tylko w „ostatniej instancji“ decyduje, wobec tego nie jest on jedynym czynnikiem, wobec tego należy... odrzucić „zgodnie z ich własną ewolucją“ materializm historyczny. Między twórcami marksizmu w okresie ich młodości a okresem ich dojrzałości istnieje zasadnicza sprzeczność, nikt jej dotychczas nie zauważył, teraz, gdy została ona odkryta przez Bernsteina, należy „ustanowić jedność w ich teorii oraz między ich teorią a praktyką“<sup>32</sup>).

W celu „ustanowienia jedności“ między różnymi częściami teorii, należy przede wszystkim „poprawić“ teorię materializmu historycznego. „Być materialistą oznacza stać na stanowisku, że wszystko co się dzieje, dzieje się koniecznie... Materialista jest to kalwinista bez Boga“, czyli materialista i fatalista jest to — zdaniem Bernsteina — jedno i to samo. W ten sposób pomieszał on materialistów historycznych, uznających jako konieczny warunek przemian dziejowych świadomą działalność ludzi, z fatalistami, którzy wykluczają jakiegokolwiek znaczenie świadomego działania ludzkiego.

„Poprawki“ Bernsteina idą w kierunku zlikwidowania samego słowa „materializm“; proponuje on zastąpić materialistyczne pojmowanie historii, przez „ekonomiczne pojmowanie historii“, wyrzucić konieczność dziejową, determinizm. Samo słowo materializm wywołuje „szereg nieporozumień“, przy czym, jak wynika z tekstu książki, charakter tych „nieporozumień“ polega na tym, że zwolennicy materializmu są przekonani, iż socjalizm jest koniecznością dziejową, a kapitalizm musi upaść, rewolucja socjalistyczna musi nastąpić. Oto ten

<sup>32</sup>) W. I. Lenin: Dzieła wybrane. T. 1. Moskwa 1948, Wyd. Lit. w Jęz. Obcych, str. 79.

„fatalizm“, który tak rozgoryczał „uczonego“ krytyka! „Jakie istotne znaczenie klasowe miały podobne „poprawki“ do M a r k s a nie trzeba mówić — sprawa jest jasna sama przez się“<sup>33)</sup>.

Linia przeciwstawiania „młodych“ M a r k s a i E n g e l s a M a r k s o w i i E n g e l s o w i „dojrzałym“ jest przeprowadzana konsekwentnie w całej książce; jest to zresztą jedyna myśl, która jest tam konsekwentnie przeprowadzana. „Młodzi“ Marks i Engels „ulegają czarowi“ Hegla i przejmują od niego dialektykę, wyciągając z niej rewolucyjne wnioski, natomiast „dojrzałi“ M a r k s i E n g e l s dokonali „wielkich rzeczy“ (jakich tego Bernstein nie wymienia i jak zobaczymy nie przypadkowo), gdy „przezwyćżyli“ dialektykę. Jeżeli mimo to pozostało w ich teorii wiele rewolucyjności (w języku Bernsteina: „blankizmu“) to tylko dlatego, że nie wyzbyli się do końca wpływu „heglizmu“<sup>34)</sup>. Młodzi M a r k s i E n g e l s są rewolucjonistami, „blankistami“, przy czym w rozumieniu Bernsteina „blankizm“, to nie tylko spiskowa metoda organizowania prób zdobycia władzy, lecz sama idea zagarnięcia przez proletariat władzy, idea rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu. Natomiast „dojrzałi“ M a r k s i E n g e l s rezygnują z idei rewolucji socjalistycznej i zdobycia władzy. Dowód? Sfałszowana przedmowa E n g e l s a do „*Walk klasowych we Francji*“. „U końca swojego życia, pisze Bernstein, E n g e l s w przedmowie do „*Walk Klasowych we Francji*“ otwarcie przyznał się do błędu (?!), który popełniali M a r k s i o n w ocenie trwałości ewolucji społecznej i politycznej. Nie można wprost przecenić usługi, oddanej przez E n g e l s a ruchowi przez fakt napisania tej przedmowy. Słusznie ją też określają jako jego testament polityczny“<sup>35)</sup>.

Przeczytawszy te słowa łatwowierny czytelnik mógłby pomyśleć, że E n g e l s w tej przedmowie przyznaje się do błędów, do tego czasu starannie przez niego ukrywanych, i że ta spowiedź wywraca całkowicie dotychczas ustalone pojęcia o rewolucji i walce klasowej oraz o roli partii marksistowskiej w tych walkach. Tymczasem słowa Bernsteina były zwykłym kłamstwem. Oto co pisał E n g e l s w wykastrowanym przez przyjaciół Bernsteina ustępie tej przedmowy: „Czy znaczy to (tj. fakt, że walka barykadowa stała się znacznie trudniejsza — JZ), że w przyszłości walka uliczna nie będzie już odgrywała żadnej roli? Bynajmniej. Znaczy to tylko, że od r. 1848 warunki stały się mniej korzystne dla walczącej ludności cywilnej, a o wiele bardziej korzystne dla wojska. Dlatego też walka uliczna odbywać się będzie rzadziej na początku jakiejś wielkiej rewolucji, niż w dalszym jej przebiegu i będzie się musiało ją podejmować większymi siłami. Siły te zastosują wtedy taktykę raczej otwartego natarcia niż pasywną taktykę barykad...“<sup>36)</sup>.

A więc legenda o rzekomym „przewrocie“ w poglądach E n g e l s a stanowi zwykły wymysł, oparty na fałszerstwie jego pracy; nie ma w tej legendzie ani jednego słowa prawdy. M a r k s i E n g e l s byli i pozostali przez całe swoje życie rewolucjonistami. Podział „nauki Marksa na dwie części, rewolucyjną i umiarkowaną“ jest, używając określenia S t a l i n a: „głupi i banalny“<sup>37)</sup>.

Koncentryczny atak przeprowadza Bernstein na ekonomiczne nauki M a r k s a. L e n i n w takich oto słowach ocenia wysiłki Bernsteina, Davida i in-

<sup>33)</sup> Tamże, str. 75.

<sup>34)</sup> Tamże, str. 36.

<sup>35)</sup> E. Bernstein: Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie, str. 26.

<sup>36)</sup> Por. K. Marks i F. Engels: Dzieła wybrane. T. 1, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 126.

<sup>37)</sup> J. W. Stalin: Zagadnienia Leninizmu. Warszawa 1947, Książka, str. 10.

nych rewizjonistów w tej dziedzinie: „Przechodząc do ekonomii politycznej, zauważyć należy przede wszystkim, że w tej dziedzinie „poprawki“ rewizjonistów były daleko bardziej różnostronne i gruntowne, na publiczność starano się podzielać „*Nowymi danymi rozwoju gospodarczego*“. Mówiono, że koncentracja i rugowanie drobnej wytwórczości przez wielką w dziedzinie rolnictwa w ogóle nie zachodzi, w dziedzinie zaś handlu i przemysłu następuje nadzwyczaj powoli. Mówiono, że obecne kryzysy stały się rzadsze, słabsze i, że kartele i trusty dadzą prawdopodobnie kapitalizmowi możliwość zupełnego usunięcia kryzysów. Mówiono, że „teoria krachu“, do którego zdąży kapitalizm, nie wytrzymuje krytyki wobec tendencji do przytępienia i złagodzenia przeciwieństw klasowych. Mówiono wreszcie, że i teorię wartości Marksa nie zawadziłyby poprawić według Boehm-Bawerka“<sup>38)</sup>).

W tych słowach Lenina nadzwyczaj zwarcie i treściwie wskazano główne linie rewizjonistycznego uderzenia przeciwko teorii ekonomicznej Marksa. Jeżeli zastanowimy się nad tymi kierunkami zobaczymy, że rewizjoniści uderzali w samą istotę teorii ekonomicznej Marksa. Chwaląc „wielki wkład“, podkreślając „genialny umysł“ Marksa i Engelsa, ich „wielkie zasługi“ wobec ruchu, starano się pod gęstą osłoną nic nie kosztujących komplementów i zdawkowych frazesów zlikwidować samą treść nauki.

Wartość oparta na pracy, twierdzi Bernstein, w teorii Marksa „traci wszelką treść konkretną i przekształca się w czystą konstrukcję myślową“. Dlaczego to wartość oparta na pracy nie znajduje uznania w oczach Bernsteina? Współczesny nam pravicowo-socjalistyczny „teoretyk“ wyjaśni tę sprawę zupełnie prosto. „Są to — powiada Morgan-Philips na konferencji „międzynarodówki“ pravicowo-socjalistycznej w Kopenhadze, — rzeczy elementarne. Odrzucenie marksowskiej teorii wartości przez brytyjskich socjalistów posiada ważne praktyczne znaczenie... ze względu na nierozwalny związek myślowy między marksowską teorią ekonomiczną, a teorią polityczną, opartą na materializmie historycznym oraz marksowskiej doktrynie walki klasowej (jak gdyby przepisał u Bernsteina! — JZ). Marksowska koncepcja organizacji politycznej, wymagająca rozwijania walki klasowej, nie została przyjęta przez brytyjski ruch labourzystowski“<sup>39)</sup>).

Mamy tu jasny, do cynizmu jasny „argument“ jawnego bankruta ideologicznego, który już nie ma nic do stracenia i który gra „na całego“. Podobnie, choć w bardziej zawaolowanej formie jest u Bernsteina: „Jest rzeczą jasną, że jeżeli przyjmiemy na chwilę (wystarczy tylko „przyjąć“ nie troszcząc się o to, czy to odpowiada prawdzie naukowej, tj. rzeczywistości — JZ), że wartość oparta na pracy stanowi jedynie konstrukcję myślową lub hipotezę naukową, wtedy wartość dodatkowa tym bardziej przekształca się w zwykłą formułkę, formułkę, której całym poparciem jest hipoteza“<sup>40)</sup>. A o to tylko chodziło. Trzeba było za wszelką cenę przekształcić wartość dodatkową w „zwykłą formułkę“ opartą w dodatku na zwykłej konstrukcji myślowej. W innym miejscu Bernstein stwierdza: „Nauka o wartości opartej o pracę jest błędna, gdyż stwarza skłonność szukania stopnia wyzysku robotnika przez kapitalistę, a określenie stopy wartości dodatkowej jako stopy wyzysku robotnika służy tej skłonności“<sup>41)</sup>).

<sup>38)</sup> W. I. Lenin: Dzieła wybrane. T. 1, Moskwa 1948, Wyd. Lit. w Jęz. Obcych, str. 77.

<sup>39)</sup> „Tribune“. 1950, z dn. 9.VI.

<sup>40)</sup> E. Bernstein: op. cit. Str. 38.

<sup>41)</sup> E. Bernstein, op. cit., str. 45.

Przyczyny, dla których marksowska teoria wartości powinna być odrzucona, są więc jasne. Powstaje wobec takiego stanu naturalne pytanie: skoro teoria wartości M a r k s a powinna być odrzucona, czym ją zastąpić? Odpowiedź Bernsteina na to pytanie brzmi tak: Jeżeli M a r k s miał prawo abstrahować od wszystkich właściwości towarów, oprócz tej, że są produktem pracy, to Gossen — Jevons — Böhm mieli niemniejsze prawo abstrahować od wszystkich właściwości towarów oprócz tej, że są one użyteczne. W ten sposób mamy przed sobą dwie równoprawne szkoły, z których każda ma po swojemu rację. Na szczęście, znalazł się ekonomista L e o n B u c h, którego książka stanowi „produkt doskonałej analizy i godny uwagi wkład do wyjaśnienia tego mało-opracowanego problemu“<sup>42)</sup>. Otóż ów znakomity Buch „udowodnił“ przede wszystkim, że na gruncie działania wartości nie ma żadnego wyzysku; zysk kapitalistyczny powstaje dopiero ze stosunku wartości do wartości rynkowej. Nie ograniczając się do tego „epokowego“ odkrycia, znakomity Buch odkrył „wartość ekonomiczną“, która posiada dwoisty charakter: zawiera w sobie moment użyteczności (wartość użytkowa, popyt) oraz moment kosztów produkcji (wartość oparta na pracy). Przy pomocy L. Bucha, Bernstein łączy w jedną eklektyczną kaszę teorię M a r k s a z teorią użyteczności krańcowej, czyli łączy najbardziej rewolucyjną naukę z jedną z najbardziej reakcyjnych teorii ekonomii burżuazyjnej, a wszystko to czyni pod hasłem usunięcia rzekomych sprzeczności w teorii M a r k s a i przywrócenia jej jedności teoretycznej.

Po „załatwieniu się“ z teorią wartości w sposób wyżej opisany i przy pomocy znakomitego, aczkolwiek przez wszystkich zapoznanego, Leona Bucha, Bernstein przechodzi do uzasadnienia swojej podstawowej tezy, która stanowi centralną ideę jego książki — mianowicie zaprzeczenia obiektywnej konieczności powstania socjalizmu. Brak obiektywnej konieczności wynikać ma stąd, że liczba kapitalistów rośnie, procesu koncentracji kapitału nie ma, zwiększają się towarzystwa akcyjne i liczba akcjonariuszy, a tym samym wzmaga się demokratyzacja kapitału. Jest to oczywiście nonsens. Na czym bowiem polega istota przedsiębiorstwa akcyjnego? Oczywiście, na połączeniu licznych kapitałów w jeden wielki kapitał, rozporządzający (często) milionami i zatrudniający tysiące robotników; następnie na tym, że funkcje kapitału są tu oddzielone od własności kapitału. Mały kapitalista nie ma możliwości funkcjonowania jako przedsiębiorca i pozostaje mu jedynie prawo własności tytułu do dywidendy. A więc kapitał akcyjny oznacza wzmocnienie siły wielkich kapitalistów — założycieli (grynderów), którzy teraz rozporządzają kapitałami tysięcy drobnych właścicieli.

W jaki sposób Bernstein mógł dojść do wniosków diametralnie przeciwstawnych rzeczywistości? Sposób ten jest prosty. Bernstein, podobnie jak i wielu innych wulgarnych ekonomistów burżuazyjnych, traktuje kapitalistę nie jako przedstawiciela określonego sposobu wyzysku i produkcji, lecz jako kategorię prawa własności; nie jako jednostkę ekonomiczną, lecz jako jednostkę podatkową. Dla niego kapitał, to nie jest stosunek społeczny, uprzedmiotowiony stosunek wyzysku klasy robotniczej przez klasę kapitalistyczną. Przekształcając kapitał ze stosunku wyzysku w stosunek prawnowłasnościowy, Bernstein tym samym przenosi zagadnienie socjalizmu z dziedziny walki o sposób produkcji w dziedzinę zagadnień walki o sprawiedliwy podział własności; zamiast stosunków pomiędzy kapitałem a pracą, wysuwają się na czoło stosunki między ludźmi biednymi i bogatymi.

<sup>42)</sup> E. Bernstein, op. cit., str. 41.



W związku z takim podejściem do zjawisk zarysowuje się „plan“ Bernsteina realizacji „socjalizmu“. Socjalizm ma powstać dwiema drogami: 1) dzięki działalności związków zawodowych i spółdzielni spóżywców, czyli przez „demokrację gospodarczą“, 2) przez demokrację polityczną. Walka związków zawodowych zmniejsza, zdaniem Bernsteina, systematycznie stopę zysku kapitalisty przemysłowego na korzyść stopy płacy roboczej, a spółdzielczość czyni to samo w dziedzinie handlu. Demokracja polityczna, którą Bernstein charakteryzuje jako „taki stan społeczeństwa, gdzie żadna klasa nie posiada przywileju politycznego wobec innych klas“<sup>43</sup>), przekształca robotników we współwłaścicieli wspólnoty społecznej. Wszystko to łącznie przyczynia się do osłabienia napięcia sprzeczności klasowych, zmniejszenia różnic między kapitałem i pracą oraz systematycznego wzrostu poziomu życiowego klasy robotniczej. W wyniku tych zmian socjalizm powstaje „niepostrzeżenie“, społeczeństwo kapitalistyczne stopniowo i systematycznie, z dnia na dzień, coraz bardziej przekształca się w społeczeństwo socjalistyczne.

Taką idylliczno-sentymentalną drogę, zgodną z drobnomieszczańską nienawiścią do walki klasowej, narysował Bernstein. Czy mamy potrzebę dzisiaj, w obliczu niedawnych dyktatur faszystowskich w Niemczech, Włoszech, Polsce, Węgrzech, Japonii itd., i obecnych reżimów faszystowskich w Hiszpanii i Jugosławii, niesłychanego zaostrzenia sprzeczności klasowych na całym świecie, wzmożenia się reakcji w USA, Anglii, we Francji, w tych „klasycznych“ krajach demokracji burżuazyjnej, polemizować z tą fałszywą perspektywą? Po nakreśleniu owej „drogi“, Bernstein zastanawia się nad praktycznymi posunięciami wynikającymi z jego teorii w dziedzinie propagandy, agitacji i walki codziennej. Nie należy, mówi, zwalczać kapitalistycznego sposobu produkcji, gdyż ten i tak przeistacza się w socjalistyczny, natomiast należy propagować sprawiedliwość, podnosić poczucie sprawiedliwości nawet wśród klas posiadających. Trzeba przekonać wszystkich, pisał w „Vorwärts“, że socjalizm „jest jeszcze bardziej sprawiedliwym ustrojem od kapitalizmu“. Należy wysuwać postulat bardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, sprawiedliwszego stosunku pryncypała do pracownika itp.

R. L u k s e m b u r g ironizuje te drobnomieszczańskie, sentymentalno-zławe zalecenia, stwierdza zupełnie słusznie, że idea „sprawiedliwości podziału“ jest ideą drobnomieszczańską. „Od tysięcy lat, — pisała, — wszyscy reformatorzy świata, z braku lepszego środka komunikacji historycznej, wyruszają jak ongiś Don Kiszot, na tym zajeżdżonym Rosynancie, aby przeprowadzić reformę świata; wracają zaś z podbitym okiem, niczego naturalnie nie wskórawszy“<sup>44</sup>).

Jak wiadomo, jedną z podstawowych właściwości oportunistów jest wstręt do teorii, pogarda dla teorii. Nie tak dawno świeży przykład takiego, „jaśnie pańskiego“ stosunku do teorii marksizmu-leninizmu ujawniło nam pravicowo-nacjonalistyczne odchylenie, z Gomułką na czele. Ten wstręt oportunistów do teorii ma swoje głębokie uzasadnienie. Ponieważ teoria wskazuje drogę do rewolucji socjalistycznej, zaprzecza możliwości pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm, a oportunist, jeżeli ma spełnić swoją rolę zamaskowanego agenta burżuazji nie może przeciwstawić tej teorii innej, jawnie burżuazyjnej, unika wte dy w ogóle teorii. Oportunista unika ostrego i jasnego postawienia sprawy, stara się zawsze udowodnić, że spór z nim jest rezultatem nieporo-

<sup>43</sup>) E. Bernstein, op. cit., str. 122.

<sup>44</sup>) Por. R. Luksemburg: Izbrannyje soczinienia. T. 1. cz. 1, str. 89.

zumienia, że w „zasadniczych“ sprawach panuje „zgoda“, złapany na gorącym uczynku fałszerstwa, stara się bagatelizować różnicę zdań.

Jednak w swojej praktycznej działalności oportuniści za każdym razem robili sobie głowę o mur teorii marksistowskiej. Uzbrojeni w teorię, rewolucyjni marksiści demaskowali zawsze burżuazyjny charakter rewizjonizmu i oportunizmu. Stąd próba Bernsteina stworzenia własnej oportunistycznej teorii, która by zachowywała frazeologię „socjalizującą“, a równocześnie zastępowała marksizm eklektycznym zlepkiem wulgarnych teorii burżuazyjnych. Takie jest właśnie znaczenie tej książki w historii myśli społeczno-ekonomicznej.

### III

Rewizjonizm i oportunizm, których teoretycznym uzasadnieniem jest książka Bernsteina, stał się w tym czasie prądem międzynarodowym. W Anglii był reprezentowany przez kierunek Fabianów, we Francji przez millerandyzm, w Rosji przez „legalny marksizm“ i „ekonomizm“, w Polsce przez PPS.

Stowarzyszenie Fabianów, będące kołyską przywódców i „teoretyków“ dzisiejszej Labour Party, było od pierwszych chwil swojego istnienia organizacją burżuazyjno-reformistyczną. Jego celem było zreformowanie społeczeństwa burżuazyjnego w ten sposób, aby pogodzić robotników z ustrojem kapitalistycznym. Głosili oni i realizowali w praktyce, jak pisał E n g e l s, „łączenie się robotników z liberałami“<sup>45)</sup>.

E n g e l s pisał, że ci ludzie, to „klika burżuazyjnych socjalistów“, rozmaitego kalibru, od karierowiczów aż do sentymentalnych socjalistów i filantropów, zjednoczonych wyłącznie uczuciem strachu wobec groźby panowania robotników i gotowych na wszystko, aby zapobiec temu niebezpieczeństwu przez zapewnienie swojego kierownictwa... Środki, jakimi posługuje się F. S., są zupełnie takie same, jak środki skorumpowanych parlamentarzystów: pieniądze, intrygi, karierowiczostwo“<sup>46)</sup>, główną cechą charakterystyczną fabianów jest tuszowanie walki klasowej. „Stąd też ich fanatyczna nienawiść do M a r k s a i do nas wszystkich — z powodu walki klasowej“<sup>47)</sup>.

Ta nienawiść do M a r k s a i walki klasowej była podstawą „teorii“ ekonomicznych fabianów. Cytowany już przez nas M o r g a n P h i l i p s pisał: „Socjalizm fabiański odrzucił marksizm, przede wszystkim odrzucił teorię wartości opartej na pracy i oparł się na teorii krańcowej użyteczności, sformułowanej przez angielskiego ekonomistę J e v o n s a. Zgodnie z jego teorią, wartość nie jest określona przez ilość społecznie niezbędnej pracy, lecz przez krańcową użyteczność lub „prawo obojętności“. Krańcowa użyteczność, która nie jest identyczną z ilością pracy społecznie niezbędnej, określa wartość wymienianą jednej rzeczy w stosunku do drugiej za pośrednictwem pieniędzy“<sup>48)</sup>.

Jak widzimy, fabianie poszli o krok „naprzód“ w porównaniu z niemieckimi reformistami. Tamci próbowali jeszcze łączyć marksowską teorię wartości opartą na pracy z reakcyjną teorią krańcowej użyteczności. Myśl, że przy rozpatrywaniu wartości towarów można w ogóle abstrahować od pracy, będącej tych towarów (obok przyrody) jedynym źródłem, taka myśl nie przyszła do głowy Bernsteinowi. Starał się on umniejszyć „jedynie“ jej znaczenie przez dodanie „czynnika“ psychologicznego krańcowej użyteczności. Inaczej fabianie: jeżeli

<sup>45)</sup> K. Marks i F. Engels: Listy wybrane. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 582.

<sup>46)</sup> K. Marks i F. Engels, tamże, str. 583—584.

<sup>47)</sup> K. Marks i F. Engels: tamże, str. 592.

<sup>48)</sup> Cit. wg „Tribune“ 1950, z dn. 9.VI.

już odrzucać pracę, to do końca. Oczywiście, z takim punktem wyjściowym w dziedzinie teorii, z *Jevonsem* jako nauczycielem w dziedzinie ekonomii łączy się najściślej i ocena kierunku rozwoju kapitalizmu i praktyczne postulaty oraz programowe założenia Fabianów.

Weźmy dla przykładu znaną pracę głównego teoretyka fabianów *Sidney Webba*, pt. „*Problemy współczesnego przemysłu*“. Warto się na chwilę przy niej zatrzymać, gdyż bez zapoznania się z tą pracą trudno zrozumieć pochodzenie wielu „idei“ labouyzmu, tego głównego prądu myślowego współczesnego socjal-demokratyzmu.

Autor charakteryzuje współczesną mu (koniec XIX i początek XX wieku) sytuację w sposób następujący: „Ekonomiczne zmiany ostatnich lat — walka o Afrykę, terytorialny wzrost Stanów Zjednoczonych, ogromny rozwój bogactw poszczególnych jednostek, „internacjonalizacja“ wszystkich gałęzi przemysłu, a przede wszystkim ogromny wzrost liczby syndykatów, trustów i gigantycznych kombinowanych towarzystw — oto fakty, które muszą wywołać wielkie przemiany w umysłach wyborców“<sup>49</sup>). W rezultacie tych przemian, trzeba zrewidować pogląd o ilościowym wzroście warstw średnich (dopiero co „udowodniony“ przez Bernsteina na podstawie danych angielskich). „W Anglii i Ameryce, stwierdza *Webb*, od dawna niektórzy marzyli, że uda się im udowodnić, przy pomocy tajemniczych manipulacji dokonywanych na statystyce cen i płac roboczych, iż podział dóbr staje się coraz bardziej równomierny, że stosunkowa liczba małej własności i drobnych majątków wzrasta, że wraz z tym wzrasta liczba osób uczestniczących jako akcjonariusze w zyskach przemysłu. Obecnie wszystko stało się już jasne. Wstrząsająca koncentracja kapitałów, której przykładami są *Morganowie* i *Rockefellerowie* wraz z koncentracją ziemi w rękach angielskich książąt-landlordów, stała się oczywistą dla każdego“<sup>49</sup>).

Jakie wnioski wyciąga autor z tej analizy? Czy wzrost trustów i koncentracja kapitałów oznacza zaostrzenie sprzeczności klasowych, przyspieszenie rewolucji socjalistycznej itp.? Bynajmniej. Autor na podstawie rozwoju trustów i wzrostu koncentracji kapitału maluje idylliczny obraz przyszłego rozwoju dobrobytu i kultury, pod warunkiem przyjęcia proponowanych przez niego kilku drobnych reform.

Stawia on przed sobą pytanie: Czy nie należy oczekiwać, że trusty podniosą ceny towarów i obłożą konsumentów podatkiem, w porównaniu z którym obecne podatki wydają się niczym?“. I odpowiada: „To niebezpieczeństwo wydaje mi się przesadzone i stosunkowo bez znaczenia“. ...Rządy mają doskonały środek walki z takim niebezpieczeństwem, „jest to zlikwidowanie ceł ochronnych i dopuszczenie zagranicznych producentów“<sup>50</sup>). W ten sposób „rządy“ (nie się nie mówi oczywiście, że są to rządy monopolistów, właścicieli trustów) stanowią „gwarancję“ nieszkodliwej monopolii dla konsumentów. „A więc, konkluduje autor, należy oczekiwać, że panowanie trustów będzie sprzyjać likwidacji ceł ochronnych (ach ci prorocy! — JZ). Nie, konsument jako konsument nie ma się czego obawiać trustów“<sup>51</sup>).

Po uspokojeniu konsumentów i przypomnieniu im, że w najgorszym razie mogą skorzystać z kartki wyborczej, *Webb* przechodzi do warstw średnich. I w tej dziedzinie perspektywy rozwoju nie są złe. Co prawda, te warstwy

<sup>49</sup>) Cit. wg zbioru *R. Enzora*: *Sowriemiennyj socjalizm*. Pier. s. angl. Moskwa 1906, s. 137.

<sup>50</sup>) Tamże, str. 139.

<sup>51</sup>) Tamże, str. 156.

muszą zrezygnować z nadziei stania się „swoim własnym gospodarzem“, ale te nadzieje i tak nie były wiele warte, gdyż zależały od przypadków rynku. W zamian za wątpliwej wartości nadzieje, rozwój przemysłu zapewni każdemu z nich bardziej pewną i lepiej opłacaną karierę. Potrzebny będzie „każdy sprytny i zręczny człowiek. Mózgi otrzymają premie. Od zwykłego mechanika do genialnego inżyniera, od starszego nadzorca do doskonałego organizatora transportu kolejowego, od prostego chemika-praktyka do znakomitego wynalazcy, wszyscy znajdują pracę, szerokie pole dla zastosowania talentów, zarobek i gratyfikacje, jakich świat nie widział. Służąc swoim przedsiębiorcom, wszyscy ci ludzie będą prawie bezpośrednio służyli społeczeństwu...“<sup>52)</sup>.

Jak widzimy, przewodniczący stowarzyszenia Fabianów, opisując przyszłe rozkosze związane z rozwojem karteli, wychodzi ze skóry, aby przedstawić średnim warstwom korzyści, płynące dla nich z tego faktu, że nie będą już w stanie zakładać swoich własnych przedsiębiorstw. Czy można się dziwić, że laburzystowski „wódz“ Morrison, wierny tradycji fabianów, nie żałuje kolorów, aby przedstawić monopole kapitalistyczne jako źródło dobrobytu i nosicieli socjalizmu „demokratycznego“?

Po opisanii położenia konsumentów i warstw średnich, Webb przychodzi do opisanego perspektyw klasy robotniczej. Tu rzeczywiście koncentracja kapitału mogłaby przynieść wiele zła, gdyby nie fakt, że robotnicy są, na „szczęście dla świata“, obywatelami i wyborcami w swoich krajach. Powinni oni to wykorzystać, aby wymusić na rządach ustanowienie minimum płacy roboczej, zakazu pracy dla starców i kalek itp. kilku reform, a wtedy ujemne skutki koncentracji będą zrównoważone. Gdyby i to nie pomogło, można będzie w „różnych dziedzinach produkcji stopniowo przekazywać trusty na własność społeczną, tak jak to już zrobiły liczne narody z kolejami, telegrafem, telefonem... itd.“<sup>53)</sup>.

Jak widzimy, mamy tu w nierozwiniętej jeszcze formie cały program dzisiejszych laburzystów i im podobnych „demokratycznych“, tj. burżuazyjnych socjalistów. Ustawy „gwarantujące“ zamrożenie płac, „nacionalizację“ przedsiębiorstw, przy zachowaniu państwa kapitalistycznego, a przede wszystkim — cudowne lekarstwo na wszystkie choroby społeczne — kartkę wyborczą.

W tym samym czasie, gdy Bernstein w Niemczech, a Webb i jemu podobna „banda karierowiczów — których główna zasada — to strach przed rewolucją“<sup>54)</sup>, uzasadniała „teoretycznie“ reformizm, i rewizjonizm, francuski pravicowy socjalista Millerand wstąpił do rządu, w którym ministrem był kat Komuny Paryskiej, generał Galliffet. W ten sposób teoria sojuszków z liberałami, z reformatorstwem burżuazyjnym znalazła praktyczne urzeczywistnienie. Już wkrótce okazało się, że rząd posiadający w swoim gronie „socjalistę“, użył wojska dla ochrony łamistrąjków, w obronie łamistrąjków padły śmiertelne ofiary wśród strajkujących robotników; ofiary spowodowane rozkazem strzelania do robotników.

Podobnie jak Bernstein i jemu podobni w dziedzinie teorii, tak Millerand w dziedzinie praktyki stanowili prawzór dzisiejszych pravicowych socjalistów. Rządy pravicowych socjalistów, mordujące działaczy robotniczych, łamiące strajki przy pomocy wojska, duszące we krwi ruch narodów kolonialnych itp., są kontynuacją historyczną zdrajcy Milleranda. Trzeba jednak

<sup>52)</sup> Tamże, str. 156—157.

<sup>53)</sup> Tamże, str. 157.

<sup>54)</sup> Tamże, str. 162—163.

obiektywnie przyznać, że zarówno w dziedzinie praktyki jak i teorii dzisiejsi „demokratyczni socjaliści“ znacznie prześcignęli swoich mistrzów.

#### IV

Nie mamy potrzeby analizować tu poglądów rosyjskich „legalnych marksistów“, „ekonomistów“ i innych rewizjonistycznych kierunków. Uczynimy to w innym miejscu naszej pracy. Tu chcemy tylko przypomnieć ogromne międzynarodowe znaczenie walki Lenina i Stalina przeciwko rosyjskim rewizjonistom. Towarzysz Stalin niejednokrotnie podkreślał, że leninizm wyrósł w nieubłaganej walce z oportunizmem wszelkich odcieni. „Spośród wszystkich ugrupowań II Międzynarodówki bolszewicy rosyjscy byli wówczas jedynym ugrupowaniem zdolnym dzięki swemu doświadczeniu organizacyjnemu i wyrobieniu ideologicznemu do przedsięwzięcia czegoś poważnego w sensie otwartego zerwania, rozłamu ze swymi oportunistami, w swojej rosyjskiej socjaldemokracji“<sup>55</sup>).

Oczywiście, ta walka Lenina i Stalina miała ogromne znaczenie międzynarodowe, wiązała się z walką rewolucyjnych marksistów innych krajów, przewodziła tej walce. Weźmy dla przykładu walkę Lenina i Stalina przeciwko „ekonomistom“. Obaj wodzowie rosyjskiego ruchu rewolucyjnego podkreślają organiczny związek ich walki z „ekonomistami“ z walką przeciwko rewizjonizmowi innych krajów. W artykule „*Socjaldemokratyczna partia Rosji i jej najbliższe zadania*“, Stalin podkreśla, że w tym samym czasie, „gdy jedna część socjaldemokracji Rosji uważała za swój obowiązek wnieść do ruchu robotniczego swoje socjalistyczne idee, inna jej część... gotowa była zupełnie zapomnieć o swym wielkim obowiązku, o wielkich swych ideałach“. Podobnie jak zachodnio-europejscy wyznawcy tych samych poglądów (tzw. bernsteiniści), powiadali oni: „Dla nas ruch jest wszystkim, cel ostateczny — niczym“. Nie interesowało ich zupełnie, o co walczy klasa robotnicza, byleby istniała sama walka. Zrodziła się tak zwana polityka groszowa“<sup>56</sup>). Charakteryzując dalej ten odłam ruchu robotniczego, pokazując, że w rezultacie rezygnacji z celu ostatecznego i ruchu musiałby upaść, Stalin wskazuje, że ten kierunek traktuje robotnika jak dziecko, boi się go przestraszyć śmiałymi ideałami, rezygnuje z walki rewolucyjnej: „konieczna jest tylko walka ekonomiczna — strajki i związki zawodowe, stowarzyszenia spożywcze i wytwórcze — i oto socjalizm gotów“<sup>57</sup>). Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że Lenin i Stalin nie mogli prowadzić walki z rodzimymi oportunistami i zdrajcami nie prowadząc równocześnie bezwzględnej walki z oportunistami II Międzynarodówki. „Któż może wątpić, — zapytuje Stalin, — że bolszewicy rosyjscy uważali swoją politykę w stosunku do oportunistów i centrystów za wzór polityki dla lewicy na Zachodzie? Któż może wątpić, że bolszewicy rosyjscy wszelkimi sposobami pchali lewicowych socjaldemokratów Zachodu, w szczególności lewicowców z socjaldemokracji niemieckiej, do zerwania, do rozłamu ze swymi oportunistami i centrystami? Nie jest winą Lenina i bolszewików rosyjskich, że lewicowi socjaldemokraci na Zachodzie okazali się nieodjrzałymi do tego, aby iść w ślady bolszewików rosyjskich“<sup>58</sup>).

<sup>55</sup>) K. Marks i F. Engels: Listy wybrane. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 591.

<sup>56</sup>) J. W. Stalin: Dzieła. T. 13. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 99.

<sup>57</sup>) Por. J. W. Stalin: Dzieła. T. 1. Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 34—35.

<sup>58</sup>) Tamże, str. 35.

Te słowa towarzysza Stalina wskazują na ogromne międzynarodowe znaczenie walki Lenina i Stalina z oportunizmem i rewizjonizmem rosyjskim oraz innych krajów. W wyniku tej walki partia bolszewików wysuwała się na czołowe miejsce w międzynarodowym ruchu robotniczym, a Lenin i Stalin stali się wodzami światowego ruchu mas pracujących. Prace Lenina i Stalina stanowią niewyczerpaną skarbnicę myśli marksistowskiej, arsenał broni w walce przeciwko wszelkim oportunistycznym odchyleniom w ruchu robotniczym.

## V

W tym czasie, gdy toczyła się w różnych krajach walka przeciwko oportunizmowi i rewizjonizmowi, gdy Bernstein, Webber, Volmar, Struwiński i „ekonomiści” próbowali przystosować marksizm do potrzeb burżuazji, wykastrowując go z rewolucyjnej treści, oczywiście i polski ruch robotniczy nie mógł być wolny od tego rodzaju zbroczeń. Typową odmianą polskiego rewizjonizmu połączonego ze skrajnym nacjonalizmem burżuazyjnym, stanowiła PPS, założona w 1892 roku. Już od pierwszych chwil swego istnienia PPS odrzuciła marksizm i zastępowała go eklektycznym zlepkiem pseudoteorii fabianistów, bernsteinistów itp. „Deklaracja ideowa PZPR” mówi o tym w następujących słowach:

„Bohaterska walka „Pierwszego Proletariatu”, bohaterska postać Ludwika Waryńskiego, pierwszego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej, stoją u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce i przyświecają jako wzór najlepszym bojownikom robotniczym następnych pokoleń. Jedność ruchu robotniczego na gruncie walki klas została rozbita przez prąd ugody z burżuazją, prąd antymarksistowski i nacjonalistyczny, reprezentowany przez PPS. PPS powstała jako partia rewidująca w duchu reformistycznym i ugodowym dorobek „Pierwszego Proletariatu”, jako partia kierowana przez ściśle powiązane ze sobą elementy pravicowo-socjaldemokratyczne i piłsudczykowski-nacjonalistyczne”<sup>59)</sup>.

Ta charakterystyka PPS, jako jedności burżuazyjnego reformizmu i nacjonalizmu, znajduje pełne uzasadnienie w historii tej partii. Wydawana przy współudziale przyszłego ideologa PPS Limanowskiego „Pobudka” odrzucała „podział społeczeństwa na konserwatywną burżuazję i rewolucyjny proletariatus”, uważając, że taki podział „jest nazbyt szablonowy, aby nim można było kierować się w działalności praktycznej”. W ten sposób propagowano tu linię współpracy klas, tj. podporządkowania klasy robotniczej burżuazji.

Jeden z „teoretyków” PPS Bolesław Jędrzejowski jawnie propagował rewizjonizm typu angielskiego, pisząc: „z obcych wzorów najbardziej odpowiadał nam socjalizm angielski, nie opierający się na żadnej teorii ekonomicznej...”. „Celem partii socjalistycznej, pisał on, nie jest socjalistyczny ustrój społeczny, lecz demokratyczna republika, urzeczywistniająca ekonomiczne dążenia klas pracujących...”<sup>60)</sup>.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że PPS nigdy w najśmielszych marzeniach niczego innego nie chciała, jak utworzenia kadłubowego burżuazyjnego państwa polskiego; państwa zdobytego nie w drodze walki rewolucyjnej, lecz przy pomocy intryg i wysługiwania się obcym imperialistom, znajdującemu się pod „opieką” obcych imperialistów. „Polska, składająca się z dzisiejszej Kon-

<sup>59)</sup> J. W. Stalin: Dzieła. T. 13. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 100.

<sup>60)</sup> „Nowe Drogi”. 1949, nr 1/13, str. 7.

gresówki, pisał główny „teoretyk“ PPS Narkiewicz-Jodko, byłaby tworem drobnym w stosunku do swych sąsiadów. Zagadnienie to nie jest trudno rozwiązać zupełnie pomyślnie. Polska, jako odrębne, niezależne państwo, może zawrzeć unię realną z Rosją lub ewentualnie z Austrią, co ze względu na Galicję jest bardzo prawdopodobne<sup>61)</sup>.

W ten sposób „niepodległość“ w rozumieniu pepesowskim, to „realna unia“ z Austro-Węgierską monarchią, z domem Habsburgów, wokół którego „jak bluszc“ — w czasie pierwszej wojny imperialistycznej — owijają się będzie wódz PPS Daszyński i którego wywiadowi służy już w tym czasie inny wódz PPS — Piłsudski i bodajże sam „teoretyk“ — Narkiewicz.

W broszurze programowej, wydanej oficjalnie przez PPS w londyńskiej „drukarni partyjnej“ w 1902 roku pt. „Czego chcą socjaliści“ i napisanej przez „Warszawiaka“ stwierdza się, że przy uzyskaniu wolnego państwa „łatwiej byśmy sobie z wyzyskiem pańskim poradzili, bo moglibyśmy jawnie obradować nad swoimi sprawami, urządzić publiczne zgromadzenia, pismem i żywym słowem wyjaśniać swoje potrzeby. Moglibyśmy głośno dopominać się o swoje prawa, wskazywać wszystkie bezprawia... jakich panowie i fabrykanci dopuszczają się nad nami. Łatwo zrozumieć jak ogromnie polepszyłyby się nasze położenie i w jakich silnych korbach trzymalibyśmy swoich wyzyskiwaczy. Inaczej by postępowali kapitaliści i panowie gdyby wiedzieli...“<sup>62)</sup>.

Jak widać z tych wypowiedzi, PPS w tym okresie nie stawiała przed sobą bynajmniej celu zlikwidowania wyzysku kapitalistycznego i ustroju burżuazyjnego. W całej broszurze, która wyjaśnia program partii, nie ma słowa o socjalizmie, nie ma mowy o wywłaszczeniu wywłaszczycieli. Mówi się tylko w sposób mglisty o wspólnej własności ziemi, przy czym jako uzasadnienie tego postulatu wysuwa się motywy religijne. Jako autorytety w sprawach zmian ustrojowych służą tu Jezus Chrystus, św. Mateusz, św. Hieronim, św. Grzegorz z Nicei, św. Jan Chryzostom, św. Ambroży, których wypowiedzi są cytowane w szerokich wyjątkach i zajmują znaczną część broszury.

W broszurze starannie pomija się klasowy charakter państwa, do którego PPS zmierza. Powiada się: „Drugie żądanie socjalistów: wolna, niepodległa Polska“. Lecz wyżej przytoczone wypowiedzi świadczą o tym, że ideałem jest tu Polska kapitalistyczna, burżuazyjna. Jako ideał państwa wysuwa się w broszurze Anglię i Francję, w których wg autorów, istnieje zupełna wolność. „Tam, piszą autorzy, każdy robotnik ma obronę w swoim związku. Związki robotnicze nie pozwalają panom na żadne nadużycia, a mając wspólne kasy... zmuszają właścicieli do różnych ustępstw na korzyść robotników“<sup>63)</sup>. I dalej autorzy pełni uznania dla „demokracji zachodnich“, malują w najbardziej różowych kolorach położenie tamtejszych robotników. I dzień roboczy jest tam krótki, i płace robocze wysokie; prawa „ograniczają wyzysk i chronią zdrowie robotników“, inspektorowie fabryczni, wybierani „przez samych robotników“ pilnują, „żeby nie było żadnych nadużyć ze strony panów“ itd. itd.<sup>64)</sup>. To malowanie kapitalistów zachodnich, i stosunków tamtejszych w najbardziej różowym świetle nie jest bynajmniej przypadkowe. Stało się ono tradycją w literaturze pravicowo-socjalistycznej, która niejednokrotnie przeciwstawia „mą-

<sup>61)</sup> Cyt. wg Tadeusz Daniszewski: Historia ruchu robotniczego. Wyd. 2. str. 52.

<sup>62)</sup> A. Judym (pseudonim Witolda Jodko-Narkiewicza): W kwestii haseł programowych i taktyki. Kraków 1907, str. 31.

<sup>63)</sup> Czego chcą socjaliści w r. 21.

<sup>64)</sup> Tamże, str. 32.

drych“ i „kulturalnych“, „postępowych“ kapitalistów zachodnich, niemądrym, zacofanym i drobnostkowym kapitalistom „swoim“, radząc im, aby brali przykład od „kolegów“ z zachodu.

Weźmy dla przykładu broszurę pt. „*Program rolny PPS*“, wydaną przez Polską Partię Socjalistyczną w Krakowie w 1910 roku. I w tej broszurze (do której treści wrócimy), po stwierdzeniu, że w wyniku realizacji programu rolnego PPS nastąpi podniesienie poziomu życia całego ludu, powiada się: „I tu świecić nam przykładem powinna Ameryka, gdzie wysokie płace robotników utrzymały się dotąd, pomimo napływu biedoty emigranckiej z Europy, dzięki ciągłemu odpływowi ludności na wieś“<sup>65</sup>).

Weźmy na przykład przemówienie sejmowe posła i „teoretyka“ PPS H. D i a m a n d a, oczywiście z okresu znacznie późniejszego: „Nie takich przywódców (jak Polska — JZ) ma przemysł angielski i niemiecki... Byłem na zebraniu wielkich przemysłowców niemieckich, fabrykantów maszyn i narzędzi, i tam przewodniczący powiedział: panowie, musimy się rozstać z naszą tradycją — tylko dobrze płacony robotnik i znakomity towar może uratować nasz przemysł“<sup>66</sup>). „Proszę panów, zwracał się „nasz teoretyk“ do posłów burżuazyjnych, gdy w Ameryce był kryzys, przemysłowcy podwyższyli płace na pewien czas (kiedy podwyższyli? o ile podwyższyli?, na jaki czas podwyższyli? — tego wszystkiego Diamand nie mówi — JZ). Szło im o to, ażeby robotnicy kupili jak największą ilość tkanin (!) i wszystkiego czego potrzebują (!) i w ten sposób rzeczywiście stworzyli wielkim kosztem konsumpcję wewnętrzną, albowiem rozumieli, że pozostawanie w tym błędnym kole grozi ciągle rosnącą nędzę w Ameryce“<sup>67</sup>).

Czyż to nie jest wzruszające? Kapitałiści, którym idzie tylko o to, aby robotnicy kupili największą ilość „wszystkiego, czego potrzebują“, nie żałują środków, byleby tylko zwiększyć „konsumpcję wewnętrzną“, rozumiejąc, że muszą, choćby to ich miało kosztować „Bóg wie ile“, usunąć „ciągle rosnącą nędzę“, czyż to nie zazdrości godne kierownictwo narodu? A czy przynajmniej osiągnęli oni skutek z tak wielkich kosztów? Pytanie tym bardziej na miejscu, że owo przemówienie było wygłoszone tuż przed wybuchem straszliwego kryzysu. Jednak, zdaniem naszego „teoretyka“, skutek odpowiadał w pełni zamierzeniom i nakładom. Jak widzimy wychwalanie obcych „zachodnich“ kapitalistów niemal jako dobroczyńców ludzkości, a zagranicznych stosunków kapitalistycznych, jako powszechnego dobrobytu, stanowiło pieczędowicie kontynuowaną tradycję działaczy PPS. Ten „zez“ zachodni, zachłystywanie się „angielskim socjalizmem“, amerykańskim fordyzmem, niemieckim związkiem fabrykantów itp., to jeden z ważnych rysów propagandy ideologicznej PPS. Łączy się tu reformizm z orientacją na obce imperializmy, w służbie których niektórzy działacze pepesowscy mieli solidne „zasługi“. Państwa „zachodnie“ przedstawiano polskiemu robotnikowi systematycznie jako państwa „niemal“ socjalistyczne.

Tak np. w czasopiśmie „*Światło*“<sup>68</sup>) p. C i o ł k o s z, obecnie wielki „działacz“ wywiadu anglo-amerykańskiego, stwierdzał: „rządy z udziałem socjalistów stały się powszechnym zjawiskiem przede wszystkim w krajach Europy

<sup>65</sup>) Tamże, str. 47—48.

<sup>66</sup>) H. D i a m a n d: Przemówienia w Sejmie Rzeczypospolitej 1919—1930. Warszawa 1932, str. 505.

<sup>67</sup>) Tamże, str. 504.

<sup>68</sup>) „*Światło*“. 1937, nr 1.



Środkowej i Wschodniej. Na Zachodzie socjalizm przeszedł na pozycje powolnego, ale organicznego „dopracowania się do władzy“.

Jaką drogę wobec takiego „ideału zachodniego“, nakreśliła PPS polskiemu proletariatu? Wiemy o tym, że nie była to droga rewolucji, lecz orientacji na obce mocarstwa imperialistyczne, niewiary i nienawiści do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, burżuazyjnego nacjonalizmu. Najistotniejszym celem PPS było oderwanie polskiego ruchu robotniczego od rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. „Zaimponował nam — pisał ironicznie wspomniany już „teoretyk“ J o d k o - N a r k i e w i c z — rosyjski ruch rewolucyjny, zaimponował do tego stopnia, że utraciliśmy wobec niego wszelkie poczucie krytyki. Gdyby sprawa ta ograniczała się (tzn. ów zachwyt rewolucją rosyjską — JZ) do mniej lub bardziej teoretycznego poglądu na rzecz, lub uczuciowego zachwyty, to nie byłoby to zbyt wielkim (!) nieszczęściem, z powodu którego trzeba by rozdzierać szaty. Niestety tak nie jest“<sup>69)</sup>. Po tym stwierdzeniu smutnego faktu, że ludzie znajdujący się w ruchu robotniczym, nie ograniczają się „niestety“ do teoretycznego zachwyty dla rewolucji, lecz głoszą sojusz z nią i współpracę z jej kierowniczą siłą — proletariatem rosyjskim, autor stara się przekonać swoich czytelników, że rewolucja ta nie jest wcale tak ważnym zdarzeniem. Szkaluje rewolucję rosyjską przy pomocy najrozmaitszych „argumentów“, umniejsza rolę socjalistycznego, przodującego oddziału tej rewolucji.

Odrzucając w ten sposób orientację na ruch rewolucyjny Rosji, PPS równocześnie propagowała i realizowała orientację na obce siły imperialistyczne. „Życzymy, pisano w odezwie CKR PPS, z całego serca zwycięstwa Japonii“. Hasłem piłsudczykowskiego kierownictwa PPS w owym czasie jest wojna polsko-rosyjska, oderwanie się od ruchu rosyjskiego rewolucyjnego, izolacja od niego. W rezultacie coraz jawniejszego odstępstwa, coraz bardziej cynicznej wrogości wobec ruchu rewolucyjnego Rosji, krystalizuje się w PPS lewicowe skrzydło, które ostro przeciwstawia się tej nacjonalistycznej, wrogiej do rewolucji taktyce.

Burżuazyjny nacjonalizm był w PPS najściślej połączony z bernsteinizmem, z teoriami Davida, rewidującymi marksizm w kwestii agrarnej. Lansowano teorię wyższości drobnej gospodarki chłopskiej nad wielką i tzw. „prawo“ spadającej wydajności gleby, stanowiącej podstawowy „argument“ wszystkich burżuazyjnych ekonomistów współczesnych. Wiadomo, że teoria ta służyła burżuazyjnym i drobnomieszkańskim teoretykom jako uzasadnienie niekapitalistycznej ewolucji rolnictwa w warunkach kapitalizmu; chłopstwo wg tej teorii nie ulegało procesowi rozwarstwienia i proletaryzacji. Przeciwnie, w ramach społeczeństwa kapitalistycznego, ujawniało ono przewagę nad wielką gospodarką i nawet wypierało ją. Jeżeli mimo to istniała na wsi nędza, to, zgodnie z tą teorią, winą tego było owe sławetne „prawo“ spadającej wydajności gleby, wynikające z samej natury rolnictwa i nie mające „nic wspólnego“ z kapitalistycznym charakterem społeczeństwa.

„Wydajność naszych gospodarstw włościańskich — czytamy we wzmiankowanej broszurze „Program rolny PPS“, „Wydawnictwo Partii Socjalistycznej“, jest na tym samym kawałku gruntu przeciętnie nie mniejsza, lecz większa od gospodarstw wielkich“<sup>70)</sup>. Co prawda, piszą autorzy, „żytko włościańskie gorzej wygląda od pańskiego, ale żyto dziś w produkcji rolnej nie gra takiej roli, jak przed laty“<sup>71)</sup> W ten sposób nie wiadomo czego tu się właściwie trzymać. Z je-

<sup>69)</sup> A. J u d y m, op. cit., str. 5.

<sup>70)</sup> Tamże, str. 12.

<sup>71)</sup> Tamże.

dnej strony autorzy twierdzą, że gospodarka chłopska ma większą wydajność na tym samym kawałku gruntu. Oznaczałoby to, że z jednego ha chłop zbiera (pomijamy tu zagadnienie nakładu pracy) więcej zboża, a więc i żyta. Po chwili dowiadujemy się, że jednak tak nie jest, że żyto pańskie (kosztujące znacznie mniej pracy) „ładniej wygląda“. Co więc tu jest prawdą? I jakie znaczenie dla rozwiązania problemu posiada fakt, nawet gdyby był prawdziwy, że żyto nie odgrywa już w gospodarstwie chłopskim takiej roli co dawniej?

Z czego, według autorów programu i komentarza, wynika większa wydajność gospodarstw chłopskich? Wynika z dwóch przyczyn. „Przede wszystkim wielkie przedsiębiorstwo na wsi nie znajduje się wcale w warunkach o wiele korzystniejszych od drobnego, jak w przemyśle i handlu (skąd więc „ładniejsze żytko“ na polu pańskim? — JZ). Kapitał na wsi... nie daje wcale tych wyników, co w mieście. „Jeżeli, wyjaśniają „popularnie“ komentatorzy, ja do fabryki włożę drugie tyle kapitału, to będę zwykle miał dwa razy tyle produktu, a oprócz tego koszt wyrobu stanie się nieco mniejszy. Tymczasem, gdybym spróbował zasiać dwa razy tyle co zwykle ziarna na polu, albo wywieźć podwójną ilość nawozu, popsułbym tylko sprawę zamiast ją poprawić“<sup>72)</sup>.

Mamy tu wyłożoną „w popularnej“ formie całą sławetną teorię „prawa“ zmniejszającej się wydajności gleby. Jest to „teoria“, która wbrew oczywistym faktom zaprzecza istnieniu postępu w rolnictwie. Nie mamy potrzeby polemizować z tą teorią, szczególnie obecnie, kiedy praktyka socjalistycznego rolnictwa w ZSRR (nawodnienie pustyń, wielokrotne podniesienie wydajności z ha, przesunięcie uprawy na północ, postępująca likwidacja posuch i „gorących wiatrów“, mechanizacja uprawy podnosząca wydajność pracy i likwidująca znaczną część strat, nowe ulepszone odmiany ziarna do siewu, chemizacja rolnictwa itd.), przekreśliła całkowicie owo „prawo“.

Druga przyczyna rzekomej wyższości drobnej gospodarki chłopskiej nad wielką jest ta ogromna „staranność i dobra wola pracownika“<sup>73)</sup>. „Staranność“ oznacza ciężką harówkę w najbardziej prymitywnych warunkach chłopca i jego rodziny, nie wyłączając dzieci i zgrzybiałych starców, od świtu do nocy, w „świętek i piątek“, a „dobra wola“ oznacza odejmowanie sobie wszystkiego od ust, skrajną „oszczędność“ itp. cnoty burżuazyjne, polecane „maluczkim“. L e n i n, w swoich słynnych pracach agrarnych, rozprawił się z zagranicznymi mistrzami „naszych“ rewizjonistów.

Po przedstawieniu wspaniałej perspektywy: (coraz „lepszą przyszłość oczekuje gospodarstwo włościańskie“, piszą komentatorzy programu<sup>74)</sup>, program stwierdza, że ta przyszłość łączy się z istnieniem kapitalizmu. „Widzimy, że na Zachodzie, we Francji, Belgii, Niemczech, gdzie rozwija się kapitalizm, tam własność ziemską rozdrabnia się, a włościanie (jacy włościanie? czy także i ci, którzy nie posiadają dostatecznej ilości ziemi, inwentarza, są zadłużeni po uszy u kułaka? — JZ) ciągną wielkie zyski ze sprzedaży swych produktów do miast“<sup>75)</sup>. Mamy tu przed sobą typowy okaz kułackiej ideologii, podawanej pod maską „socjalizmu“, ideologii przekształcania się chłopstwa w burżuazję i rysującej perspektywę „wielkich zysków“, wynikających „ze sprzedaży“. Ideologia ta jest polskim wydaniem rewizjonizmu międzynarodowego.

Że taki jest charakter programu, o tym świadczy, między innymi, postulat reformy rolnej za wypłaceniem „odszkodowania“ obszarnikom. Program uza-

<sup>72)</sup> Tamże, str. 11.

<sup>73)</sup> Tamże, str. 13.

<sup>74)</sup> Tamże, str. 13—14.

<sup>75)</sup> Tamże, str. 32.

sadnia konieczność odszkodowania w ten sposób, że „zabrać jednym wszystko, zostawiając innym (tj. kapitalistom miejskim — JZ) byłaby zasadą zupełnie przeciwną naszym poglądom i na pewno wywołałaby opór u wielu ludzi (a autorzy chcieliby bez „oporu“ — JZ). Z drugiej strony płacić obszarnikom całą wartość majątków też nie miałyby sensu, bo przecież nie i c h w y ł ą c z n i e p r a c a złożyła się na te kapitały“.

„Sprawiedliwość“ wymaga więc, aby zgodnie z postulatami kułackimi, ziemię dawać chłopom za wykupem; w ten sposób „hołota“ nie posiadająca pieniędzy, ani kredytu, ziemi nie dostanie, pozostanie ona między „solidnymi gospodarzami“, z drugiej strony, „solidni“ gospodarze nie chcieliby przepłacać ziemi. Czym ten program różni się od zwykłego programu „agrariuszy — kułaków“? Tylko i jedynie „socjalistyczną“ frazeologią.

Obok tej kułackiej perspektywy rozwoju wsi, PPS dawała też bernsteinowską, rewizjonistyczną perspektywę rozwoju miasta.

Edward Abramowski, człowiek przez wiele lat związany z PPS, którego idee były propagowane i popularyzowane przez PPS w okresie międzywojennym i który miał nadzwyczaj licznych zwolenników wśród pepesowskich działaczy spółdzielczych tak oto przedstawiał „drogę do socjalizmu“: „W istniejącym społeczeństwie kapitalistycznym są warunki siły i formy, które umożliwiają budowanie nowego społeczeństwa, opartego na wspólności ekonomicznej i demokracji pracujących“<sup>77</sup>). Tą siłą, jak się można łatwo domyśleć, są spółdzielnie spóżywców. W wyniku ich rozwoju „zanika cała klasa kupiecka, od największych hurtowników do najmniejszych sklepikarzy“<sup>78</sup>). Więcej jeszcze: „Masy ludowe, stwarzając w kooperatywach spóżywczych rynek zorganizowany, stają się panami kraju w całym tego słowa znaczeniu“<sup>79</sup>). W ten sposób, „kooperatyzm ludowy“ wykonuje dzieło „wywłaszczenia wywłaszczycieli“; przygotowuje im nie bohaterską śmierć w katastrofie rewolucyjnej (o to właśnie idzie, by do tej „katastrofy rewolucyjnej“ nie dopuścić — JZ), lecz zwyyczajne bankructwo firm przemysłowych, niezdolnych do zwyciężenia swych współzawodników“<sup>80</sup>). A co najważniejsze (i co Abramowski stwierdza wielokrotnie) wszystko to ma być dokonane „bez rewolucji, bez przymusowego wywłaszczenia i bez dyktatury proletariatu“.

PPS nie tylko nie wypowiedziała się nigdy krytycznie o tej reakcyjnej, mieszczańskiej, kontrrewolucyjnej utopii, lecz propagowała ją wiele lat, a niektórzy działacze PPS, przenieśli tę ideę „Rzeczypospolitej spółdzielczej“ i do okresu powojennego, do pierwszych lat istnienia Polski Ludowej. Wysuwano zasadę podziału produkcji między Państwo a spółdzielczość; ta ostatnia miałaby przejąć pod swój zarząd cały przemysł konsumcyjny wraz z pełnym przetwórstwem artykułów rolnych; przeciwstawiano spółdzielczość państwowej gospodarce planowej itp.

Prezydent Bolesław Bierut w referacie na Zjeździe Zjednoczeniowym PZPR, analizując historię polskiego ruchu robotniczego mówił: „Polska Partia Socjalistyczna utworzona na zjeździe paryskim w 1892 roku ukształtowała się... w partię bojowego nacjonalizmu, usiłującą zepchnąć proletariatu z drogi walki klasowej i zaszczerpić mu burżuazyjną ideologię. W szeregach PPS połączyły się pravicowe elementy socjaldemokratyczne, pokrewne prawicy

<sup>77</sup>) Edward Abramowski: Pisma T. I. Nakładem Spółdz. Spoż. R. P., str. 10.

<sup>78</sup>) Tamże, str. 155.

<sup>79</sup>) Tamże, str. 159.

<sup>80</sup>) Tamże, str. 180.

w II Międzynarodówce, z elementami burżuazyjno-nacjonalistycznymi, reprezentowanymi przez Piłsudskiego i jego współpracowników. Ówczesna PPS występowała więc przeciwko marksistowskiemu skrzydłu ruchu robotniczego i walkę z nim uważała za jedną z naczelných swoich zadań... PPS była partią ugodową, reformistyczną, stojącą na gruncie solidaryzmu z polskimi klasami posiadającymi. Była też partią nacjonalistyczną, gdyż głosiła nienawiść nie tylko do rosyjskiego caratu, lecz obcość i nieufność również do rosyjskiego ruchu robotniczego, nieprzejednanego przeciwnika caratu...“.

Ta głęboka analiza przeszłości PPS dokonana przez Prezydenta Bieruta, posiada nie tylko znaczenie oceny historycznej. Oportunizm w polskim ruchu robotniczym już w okresie powojennym stanowił hamulec w rozwoju naszego społeczeństwa. Grupy prawicowe w PPS połączone z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem — gomulkowszczyzną w PPR stanowiły poważną stawkę w rachubach międzynarodowego imperializmu, a w szczególności agresywnego imperializmu amerykańskiego; rachubach na restaurację kapitalizmu u nas, i przekształcenie Polski w bezwolne narzędzie monopolistów i generałów reakcji światowej. Stąd aktualne znaczenie polityczne analizy kontrrewolucyjnych teorii oportunizmu i rewizjonizmu, burżuazyjnego nacjonalizmu, przenikającego do szeregów robotniczych. Stąd konieczność pokazania źródeł i zdemaskowania wszelkich odmian socjaldemokratyzmu w ruchu robotniczym, zwłaszcza, że międzynarodowa socjaldemokracja, korzystająca z obfitych dotacji dolarowych próbuje wciąż na nowo wpływać na słabsze, mniej świadome, mniej zahartowane ogniwą i naszego ruchu robotniczego.

JAN KORDASZEWSKI

## Niektóre zagadnienia rozwoju przemysłu lekkiego w Planie Sześcioletnim<sup>1)</sup>

### I. Rozwój przemysłu lekkiego w ustroju kapitalistycznym a socjalistycznym

W gospodarce kapitalistycznej uprzemysłowienie zaczyna się zwykle od powstania przemysłu lekkiego. Wynika to z motywów działalności gospodarczej prywatnych właścicieli środków produkcji, chętniej lokujących kapitał w przedsiębiorstwach nie wymagających wielkich środków, w których obieg środków jest szybszy i rokuje widoki większych zysków niż w przemyśle ciężkim. Zjawisko to wyjaśnił J. W. Stalin w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu przedwyborczym w dniu 9 lutego 1946 r.: „przemysł lekki wymaga mniejszych wkładów i obrót kapitału jest szybszy, a osiągnięcie zysków jest tutaj łatwiejsze niż w przemyśle ciężkim — przemysł lekki staje się w kraju kapitalistycznym pierwszym obiektem uprzemysłowienia. Dopiero po upływie dłuższego czasu, w ciągu którego przemysł lekki gromadzi zyski i koncentruje je w bankach, dopiero potem przychodzi kolej na przemysł ciężki i rozpoczyna się stopniowe przelewanie akumulowanych zysków do przemysłu ciężkiego w celu stworzenia warunków do jego rozbudowy“<sup>2)</sup>.

Reguła ta, aczkolwiek dotyczy całego świata kapitalistycznego, przejawia się odmiennie w różnych krajach kapitalistycznych ze względu na ich nierównomierny rozwój. „Faktem najbardziej charakterystycznym w tym wzroście produkcji i handlu kapitalizmu światowego jest *nierównomierność* rozwoju. Rozwój dokonywa się nie w ten sposób, że kraje kapitalistyczne posuwają się naprzód jeden za drugim, gładko i równomiernie nie przeszkadzając sobie wzajem i nie obalając się, lecz przeciwnie — w drodze wypierania i upadku jednych krajów, w drodze wysuwania się i wzrostu innych“<sup>3)</sup>.

Inaczej rozwija się przemysł w krajach budujących socjalizm i komunizm. W krajach tych „rozwój produkcji podporządkowany jest nie zasadzie konkurencji i zapewnienia zysku kapitalistycznego, lecz zasadzie planowego kierownictwa i systematycznego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących“ wskazuje J. W. Stalin<sup>4)</sup>, co osiąga się przez stałą i w szybkim tempie wzrastającą rozszerzoną reprodukcję socjalistyczną.

<sup>1)</sup> Autor porusza problemy, dotyczące nie wszystkich branż objętych przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, lecz jedynie tych, których produkcję zalicza się do przedmiotów powszechnego użytku. Pominięto więc branże ceramiki budowlanej, materiałów wiążących, kamieniarskich, izolacyjnych i in.

<sup>2)</sup> J. W. Stalin: Przemówienia na przedwyborczych zebraniach wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego w Moskwie 11 grudnia 1937 r. i 9 lutego 1946 r. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 19—20.

<sup>3)</sup> J. W. Stalin: Dzieła, T. 10. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 272.

<sup>4)</sup> J. W. Stalin: Dzieła, T. 12. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 321.

Warunkiem szybkiego tempa wzrostu produkcji narodowej jest uprzemysłowienie kraju, przede wszystkim zaś rozwój produkcji środków wytwarzania.

Historia Związku Radzieckiego potwierdza słuszość socjalistycznej zasady uprzemysłowienia. W. M. Mołotow stwierdza: „Na zasadzie stalinowskiej polityki uprzemysłowienia, która umożliwiła rekonstrukcję techniczną całej gospodarki narodowej kraju, zapewniliśmy nieprzerwany i wciąż wzmagający się rozwój przemysłu radzieckiego, a w szczególności przemysłu ciężkiego, niezależność naszej gospodarki od krajów kapitalistycznych i niepowstrzymany wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy naszego kraju“<sup>5)</sup>. W czasie wielkiej wojny z najazdem faszystów w latach 1941 — 1945 w całości sprawdziła się słuszość nauki L. n i n a i S t a l i n a o tym, że przemysł ciężki jest nie tylko podstawą uprzemysłowienia, lecz również warunkiem zachowania niepodległości. W okresie ciężkich zmagañ narodu radzieckiego z najeżdżącą, ciężki przemysł szybko przestawiono na produkcję wojenną, rozwijając ją w niebywale szybkim tempie. Po zwycięskim zakończeniu wojny w ZSRR szybko odbudowano zniszczenia i przekroczono przedwojenny poziom produkcji. W grudniu 1949 r. członek Biura Politycznego WKP(b) L. Beria oświadczył, że „w ogólnej produkcji przemysłowej, w tak niezmiernie ważnych jej gałęziach, jak wytop surówki stali — wydobywanie węgla, produkcja energii elektrycznej, traktorów, kombajnów, samochodów ciężarowych i cementu ZSRR zajmuje ...drugie miejsce na świecie... Przemysł radziecki może wytwarzać wielkie, nawet najbardziej skomplikowane maszyny, obrabiarki, przyrządy, wszelkiego rodzaju artykuły przemysłowe niezbędne dla gospodarki narodowej i ludności; stanowi to trwałą rękojmię niezależności ekonomicznej ZSRR od krajów kapitalizmu“<sup>6)</sup>.

Prymat ciężkiego przemysłu nie oznacza bynajmniej niedoceniaenia roli przemysłu przedmiotów powszechnego użytku. Przeciwnie, rozwój przemysłu budowy maszyn, który jest środkiem do osiągnięcia i zachowania niezależności gospodarczej, jest zarazem dźwignią do osiągnięcia dobrobytu. J. S t a l i n uczy, że „socjalizm marksistowski oznacza nie ograniczenie osobistych potrzeb, lecz wszechstronny ich rozwój i rozkwit, nie ograniczenie lub wyrzeczenie się zaspokojenia tych potrzeb, lecz wszechstronne i pełne zaspokojenie wszystkich potrzeb ludzi pracy“. „Rewolucja socjalistyczna — oświadczył Stalin stachanowcom — dała ludowi nie tylko wolność, ale i wartości materialne, ale i możliwość dostatniego i kulturalnego życia“<sup>7)</sup>.

Minister Przemysłu Lekkiego ZSRR A. Kosygin w grudniu 1949 r. pisał, że „rząd radziecki i osobiście towarzysze S t a l i n udzielają stałej pomocy przemysłowi lekkiemu w odbudowie i budowie nowych przedsiębiorstw, w zaopatrzeniu ich w nowe urządzenia techniczne, w zapewnieniu im dostaw surowców i materiałów, w zapewnieniu systematycznego wzrostu produkcji towarów“<sup>8)</sup>.

Z cytowanych wypowiedzi J. W. S t a l i n a i innych czołowych radzieckich działaczy polityczno-gospodarczych wynika, że w ustroju socjalistycznym produkcja, zarówno przemysłu ciężkiego jak i lekkiego, rozwija się szybko,

<sup>5)</sup> W. M. Mołotow: Stalin i stalinowskie kierownictwo. — *O Józefie Stalinie w związku z siedemdziesiątą rocznicą urodzin*. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 29.

<sup>6)</sup> L. Beria: Wielki inicjator i organizator zwycięstw komunizmu. — *O Józefie Stalinie w związku z siedemdziesiątą rocznicą urodzin*. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 55—56.

<sup>7)</sup> J. W. Stalin: Zagadnienia leninizmu. Warszawa 1947, Wyd. „Książka“, str. 461.

<sup>8)</sup> A. Kosygin: Sukcesy nasze zawdzięczamy Wielkiemu Stalinowi. — *O Józefie Stalinie w związku z siedemdziesiątą rocznicą urodzin*. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 168.

jednakże tempo rozwoju przemysłu ciężkiego, jako materialnej bazy produkcji niezbędnej do przejścia ku wyższym formom życia społecznego, jest szybsze.

Proces ten charakteryzują następujące dane<sup>9)</sup>: w latach 1928 — 1932 produkcja radzieckiego przemysłu ciężkiego wzrosła 2,8 raza, produkcja zaś środków spożycia — 2 razy. Mimo różnicy w tempie rozwoju przemysłu ciężkiego i lekkiego wartość samej tylko produkcji przemysłu włókienniczego wynosiła w 1938 r. 11.255 mln. rubli i była 3,2 raza wyższa niż w 1913 r. W latach 1928 — 1937 uruchomiono potężne kombinaty przemysłu włókienniczego w Barnaule, Taszkencie, Iwanowie, Smoleńsku, Kostromie, Sarańsku, Połtawie itd. W 1937 r. w ZSRR wyprodukowano 3.447 mln. metrów bieżących tkanin bawełnianych i 108,3 mln. mb. tkanin wełnianych. W tym samym roku wyprodukowano 182,9 mln. par obuwia skórzanego. W okresie dwóch pierwszych planów pięcioletnich produkcja obuwia przekształcała się z wytwórczości rzemieślniczej i chałupniczej w fabryczną. Według E. Łokszyna w 1937 r. tylko 3 radzieckie fabryki obuwia „Skorochod“, „Komuna Paryska“ i „Im. Mikołajana“ wyprodukowały niemal 4 razy więcej obuwia niż wszystkie fabryki obuwia w Rosji w 1913 r. Również produkcja odzieży przeszła rozwój rewolucyjny od rzemiosła i chałupnictwa do przemysłu wysoce zmechanizowanego. Komunikat o wykonaniu powojennego planu pięcioletniego podaje, że „w latach 1946—1950 odbywała się szybka rozbudowa i rozwój przemysłu włókienniczego, odzieżowego, dziewiarskiego, skórzanego i innych gałęzi przemysłu lekkiego. W 1950 r. produkcja tych gałęzi przemysłu wzrosła w porównaniu z 1949 r. o 17%. W okresie powojennym planu 5-letniego produkcja podstawowych wyrobów przemysłu lekkiego wzrosła: tkanin bawełnianych 2,4 raza, tkanin wełnianych — 2,9 raza, wyrobów dziewiarskich 5,2 raza, obuwia skórzanego — 3,2 raza. Podczas gdy poziom produkcji przemysłu lekkiego w 1950 r. przewyższył poziom 1949 roku o 17%, produkcja hutnicza metali żelaznych wzrosła o 45%, sprzętu hutniczego o 380%, turbin parowych o 160%, maszyn energetycznych o 200% itp.“<sup>10)</sup> Takie oto są drogi budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Taka była linia rozwojowa przemysłu lekkiego w okresie budowy socjalizmu w Związku Radzieckim.

Kraje demokracji ludowej, a wśród nich Polska, dzięki zdobyciu władzy przez proletariat, przystąpiły do budowy podstaw socjalizmu wzorując się na wypróbowanej i zwycięskiej leninowsko-stalinowskiej teorii uprzemysłowienia, wyznaczającej naczelną rolę w uprzemysłowieniu kraju produkcji środków wytwarzania.

W kierunku przebudowy gospodarczej kraju i budowy podstaw socjalizmu opracowany został również polski Plan Sześcioletni. Prezydent Bolesław Bierut tak określił zadania planu: „Przedwojenny przemysł był w wielu dziedzinach poważnie zacofany i uzależniony w olbrzymim stopniu od obcego kapitału, który hamował proces ulepszania produkcji w Polsce i wzmagał zależność od zagranicznych koncernów... Plan Sześcioletni stawia zadanie... gruntownej rekonstrukcji przemysłu zgodnie z potrzebami i wymaganiami gospodarki narodowej, a więc w kierunku rozwoju zaniedbanego przed wojną przemysłu ciężkiego, rozszerzenia hutnictwa, różnych gałęzi przemysłu maszynowego, energetyki, wielkiego przemysłu chemicznego itp.“<sup>11)</sup>

<sup>9)</sup> Dane zaczerpnięte z pracy E. Łokszyna: Przemysł ZSRR. Gospodarka narodowa ZSRR cz. I. Warszawa 1951, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, str. 53—116.

<sup>10)</sup> *Gospodarka Planowa*, 1951, nr 5, str. 6.

<sup>11)</sup> B. Bierut: „Polska na drodze budownictwa socjalistycznego...“ *Nowe Drogi*, 1950, nr 6, str. 6—7.

W wyniku wykonania zadań Planu Sześcioletniego ogólna wartość produkcji przemysłowej będzie w 1955 r. przeszło dwa i pół raza większa niż w 1949 r. i 4 razy wyższa od poziomu przedwojennego. Wartość produkcji środków spożycia w latach 1950—1955 wzrośnie o 111%, produkcja zaś środków wytwarzania o 154%. Rozwój ten sprawi, że stosunek wartości produkcji środków wytwarzania do środków spożycia kształtować się będzie jak 63,5 : 36,5 na korzyść produkcji grupy A (narzędzia i środki produkcji). W roku 1949 udział produkcji w grupie A wynosił 59,01%.

## II. Rozwój niektórych działów przemysłu lekkiego w Planie Sześcioletnim.

Wicepremier Hilary Minc w sposób następujący sformułował zadania produkcyjne przemysłu lekkiego w Planie Sześcioletnim: „W okresie sześciolecia zadaniem przemysłu będzie stworzenie podstawy dla osiągnięcia planowanego podniesienia stopy życiowej ludności przez dostarczenie na rynek odpowiedniej i wciąż wzrastającej ilości artykułów konsumpcyjnych<sup>12)</sup>).

Zgodnie z tym planowany wzrost produkcji podstawowych wyrobów przemysłu lekkiego przedstawia się jak niżej:

	Produkcja		Wzrost produkcji w % (1955 r. w % 1949 r.)
	1949	1955	
Tkaniny bawełniane tys. mb.	397.600	607.700	153
„ wełniane „	49.000	74.000	153
„ jedwabne „	43.700	103.900	237
„ lniano-konopne „	38.700	73.000	189
„ techniczne „	2.360	4.474	188
Dzianina ton	4.953	12.440	251
Obuwie skórzane tys. par	8.000	22.200	278
Mebłe gięte tys. szt.	959	2.775	289
Szkło okienne tys. m. <sup>2</sup>	10.500	15.100	142
Porcelana stołowa ton	5.900	8.500	144
Produkcja odzieży, biorąc za podstawę wartość w cenach porównywalnych wzrośnie prawie trzy razy.			

Z przytoczonych danych wynika, że Plan Sześcioletni zakłada nierównomierny rozwój poszczególnych działów przemysłu lekkiego. Tak np. w przemyśle włókienniczym łączna produkcja wszystkich zasadniczych rodzajów tkanin w latach 1949 — 1955 wzrośnie o 60%, natomiast produkcja dzianiny o 151%. Stosunek ten nie jest bynajmniej przypadkowy, lecz ma swoje wielostronne uzasadnienie. W Polsce międzywojennej konsumpcja wyrobów dzianych była minimalna. W roku 1937 produkcja wyrobów dzianych i bielizny trykotażowej wynosiła 3.107 ton, co stanowiło 0,093 kg na jednego mieszkańca<sup>13)</sup>. W tym czasie produkcja na jednego mieszkańca Czechosłowacji wynosiła 0,53 kg, a Węgier 0,31 kg. W okresie międzywojennym produkcja dzianiny w Polsce odbywała się przeważnie w małych wytwórniach rzemieślniczych i chałupniczych, kupujących przędzę nie od bezpośredniego producenta, lecz u kupców (hurtowników, półhurtowników), którzy pobierali wysokie ceny i najczęściej (wobec braku taniego kredytu bankowego) również i lichwiarskie odsetki. Z tego powodu cena dzianiny była zbyt wysoka, co stanowiło jedną

<sup>12)</sup> H. Minc: Sześcioletni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. *Nowe Drogi*, 1950, nr 4, str. 18.

<sup>13)</sup> Mały Rocznik Statystyczny. Warszawa 1939, str. 141.



z głównych przyczyn niskiego spożycia wyrobów dzianych w porównaniu z tkaninami, przy czym nie małą rolę odgrywał również brak zaufania polskiego konsumenta do właściwości użytkowych tych wyrobów.

Uspołeczniiona gospodarka w Polsce Ludowej usunęła zasadnicze przyczyny małego zbytu wyrobów dzianych, jednakże jeszcze w okresie planu trzyletniego poziom produkcji dzianiny był niewspółmiernie niski w porównaniu z przemysłem tkackim. Zmiana struktury społecznej w Polsce i dokładniejsze poznanie właściwości użytkowych wyrobów dzianych wpłynęły na przyspieszenie tempa rozwoju przemysłu dziewiarskiego w porównaniu z tkackim. W Związku Radzieckim instytuty badawcze łącznie z odpowiednimi zakładami przemysłowymi poświęciły tej sprawie dużo uwagi. Np. Leningradzki Instytut Handlu Zagranicznego ZSRR stwierdził, że po dłuższym noszeniu bielizny dzianej i tkanej, wyprodukowanej z jednakowego surowca wyjściowego, współczynnik tarcia tkaniny był tylko minimalnie korzystniejszy niż dzianiny. Docent T. I. S m i r n o w<sup>14)</sup> w wyniku przeprowadzonych wielu doświadczeń stwierdził, że wyroby dziane odznaczają się natomiast korzystniejszymi właściwościami termicznymi, zwłaszcza większą przewodnością, niż tkanina. Znana jest zresztą znaczna elastyczność i rozciągliwość dzianiny. W obecnym stanie techniki wydajność maszyn dziewiarskich jest o wiele większa niż krosien. Dziewiarstwo wymaga również mniejszej powierzchni fabrycznej niż tkactwo.

Kryterium dla ustalenia właściwej proporcji pomiędzy produkcją tkanin i dzianiny stanowi dobór odpowiedniego asortymentu. Istnieje wiele grup towarowych, które ze względu na wartość użytkową można produkować zarówno z tkaniny, jak i z dzianiny; inne grupy towarowe wykazują wyższe właściwości użytkowe, gdy są skonfekcjonowane z dzianiny; niektóre znów wyroby wykazują większe zalety, gdy wykonane są z tkaniny.

Szybko też wzrasta produkcja tkanin z jedwabiu sztucznego. Zgodnie z założeniami planu nastąpi: 1) wzrost produkcji jedwabiu sztucznego w oparciu o wzrost produkcji surowców krajowych; 2) przejście na asortymenty wyrobów z jedwabiu sztucznego wtedy, kiedy jest to korzystniejsze ze względu na właściwości jedwabiu sztucznego w porównaniu z bawełną; 3) wzrost stopy życiowej ludności, umożliwiającą z kolei większe rozpowszechnienie droższych wyrobów.

Wobec przewidzianego w planie wzrostu krajowej bazy surowcowej lnu i konopi, rozwija się też szybko produkcja wyrobów lnianych i konopnych.

Przemysł obuwniczy i odzieżowy ulega w Polsce Ludowej poważnym przekształceniom. Szybko rośnie nowoczesna produkcja obuwia fabrycznego i odzieży, wypierając zacofaną produkcję rzemieślniczo-chałupniczą.

Porównanie wielkości produkcji, którą zakreślił Plan na jednego mieszkańca Polski w 1955 r., z produkcją w okresie przedwojennym — nastęrcza poważne trudności z powodu zasadniczych różnic w nomenklaturze, klasyfikacji grup wyrobów, w jednostkach miary i innych kryteriów stosowanych w każdym z tych okresów. Ograniczamy się przeto do podania wskaźników wzrostu produkcji przędzy bawełnianej i wełnianej, gdyż dla tych grup towarowych rozporządzamy danymi, które są porównywalne. Produkcja na jednego mieszkańca Polski w końcu Planu Sześcioletniego w porównaniu z rokiem 1937 będzie wynosiła:

	1937 r.	1955 r.	Mnożnik
Przędza bawełniana	2,27 kg	5,0 kg	2,2
„ wełniana	1,— „	2,1 „	2,1

<sup>14)</sup> Tekstilnaja Promyszlennost'. 1950. nr 2.

W porównaniu z 1939 rokiem wzrost spożycia indywidualnego podstawowych towarów konsumcyjnych w 1955 roku będzie się kształtować w sposób następujący: dla tkanin bawełnianych wzrost ten wyniesie 41%, wełnianych 38%, lnianych 100%, z jedwabiu sztucznego 110%, wyrobów dzianych 140%, dla obuwia skórzanego 75,5% itp. Tak znaczny wzrost konsumpcji indywidualnej jest wynikiem przewidzianego w Planie Sześcioletnim wzrostu stopy życiowej ludności w Polsce o 50—60%. W ustroju socjalistycznym pojemność rynku wewnętrznego zwiększa się dzięki stosowaniu socjalistycznej metody uprzemysłowienia. Z kolei zaś silny i planowo zorganizowany rynek wewnętrzny jest „trwałą bazą wewnętrzną dla rozwoju industrializacji“<sup>15)</sup>.

Takie są podstawowe założenia Planu Sześcioletniego w zakresie produkcji przemysłu lekkiego. W związku z wykonywaniem tych wytycznych przemysł lekki rozwiązać musi szereg ważnych zagadnień, aby jego produkcja rzeczywiście i wszechstronnie zaspokajała potrzeby ludności i stanowiła środek do szybkiego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy. Przemysł lekki wykona polityczne i gospodarcze zadanie, wyznaczone mu przez Plan Sześcioletni, jeżeli: a) produkcję swoją będzie dostosowywać pod względem rodzaju i jakości do bieżących potrzeb konsumcyjnych; b) w większym niż dotychczas stopniu będzie korzystał z rezerw produkcyjnych; c) będzie systematycznie obniżał koszty produkcji.

#### *a) Rodzaj i jakość produkcji*

Badając dynamikę rozwoju niektórych rodzajów produkcji nie można porzucić wyłącznie na analizie ilościowej. Dotyczy to zwłaszcza wyrobów, o których wartości użytkowej decyduje ich trwałość, wytrzymałość na tarcie mechaniczne, na wpływy atmosferyczne itd. Na przykład lepsze zaspokojenie potrzeb ludności, gdy chodzi o pończochy można osiągnąć bądź przez odpowiedni wzrost ilości produktu, bądź też przez odpowiednią poprawę jakości. Cel ten można również osiągnąć przez zastosowanie obu środków z zachowaniem odpowiedniej proporcji. Co prawda, nie w każdym wyrobie zachodzi tak ścisła korelacja pomiędzy trwałością a ilością, gdyż dla niektórych artykułów stopień trwałości jest niemal że obojętny. Dlatego, przy analizie dynamiki rozwoju produkcji i konsumpcji wyrobów, dla których wskaźniki trwałości odgrywają znaczną rolę, nie można pominąć wskaźnika jakości.

Obok przykładowo wymienionych wyrobów, które wymagają podniesienia wskaźników trwałości, istnieje dość znaczny wolumen wyrobów, np. typu galanteryjnego, przy których produkcji decydują raczej elementy estetyki, mniej zaś trwałości. Produkcja takich artykułów powinna kierować się zasadą oszczędzania pracy żywej i uprzedmiotowionej, gdyż w użyciu takich wyrobów praca włożona dla osiągnięcia wyższego stopnia trwałości nie może być w całej rozciągłości wyzyskana. Zasadę tę można i powinno się stosować, jednak pod warunkiem, że oszczędzanie pracy nie odbije się ujemnie na innych istotnych właściwościach tych przedmiotów. Toteż istotnym zadaniem przemysłu jest poddanie rewizji warunków technicznych produkcji wielu artykułów powszechnego użytku, aby osiągnąć zwiększenie współczynnika trwałości niektórych artykułów konsumowanych przez najszersze rzesze społeczeństwa i zmniejszenie do technicznie uzasadnionych granic zużycia pracy na osiągnięcie trwałości innych wyrobów, dla których trwałość odgrywa jedynie drugorzędą

<sup>15)</sup> J. W. Stalin: Dzieła, T. 8, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 291.

rolę. Tak np. należy stosować mniejszą ilość nitek osnowy i wątku w tkaniu jedwabnej, nie przeznaczonej do codziennego użytku, lub szybko zmieniającej ze względu na modę — a zwiększyć trwałość tkaniny koszulowej, ręcznikowej, pościelowej itp.

Przegląd warunków technicznych z punktu widzenia celowości ich stosowania, gdy chodzi o wartość użytkową, trwałość i estetykę wyrobów — może stawiać sobie tylko jedno zadanie: podniesienie jakości wyrobów. W żadnym wypadku nie może on być jednak pretekstem do obniżenia trwałości wyrobów do poziomu niższego od technicznie uzasadnionych wskaźników. Celem tego przeglądu jest bowiem: a) likwidacja marnotrawstwa, które jest nieodłączną cechą kapitalizmu, b) znaczna poprawa trwałości wyrobów konsumpcyjnych pierwszej potrzeby i artykułów tak zwanego wyższego spożycia. Taka rewizja warunków technicznych nie może odbywać się w sposób mechaniczny i generalny, lecz stopniowo i systematycznie. Po pierwsze, dlatego że gusty konsumentów są przeważnie konserwatywne, tak że wprowadzenie zmian powinny poprzedzać gruntowne badania dotychczasowych i staranne przygotowanie nowych warunków technicznych, aby uzyskać materiał pozwalający na przekonanie konsumentów o niewątpliwych zaletach technicznych, praktycznych i estetycznych, nowej produkcji w porównaniu z dawną. Po drugie, zmiana trwałości wyrobów zależy często od charakteru procesu technologicznego produkcji, od zmian urządzeń produkcyjnych, używanych surowców i materiałów pomocniczych, od podwyższenia kwalifikacji robotników, od organizacji pracy itp. Szybka i generalna zmiana warunków technicznych byłaby więc niemożliwa, a nawet niepożądana. Postulat rewizji warunków technicznych należy natomiast realizować w tych wszystkich wypadkach, w których oprócz względów użyteczności, uzasadniają to czynniki techniki produkcyjnej, polityki surowcowej i innych elementów uczestniczących w procesie wytwórczym. Zagadnienie to powinno zająć poważne miejsce w planach zainteresowanych Centralnych Zarządów, a przede wszystkim w harmonijnej współpracy w tym zakresie przemysłu i handlu.

Pierwsze kroki w tym kierunku poczynił w 1951 r. przemysł włókienniczy, rozpoczynając tzw. akcję „pocieniań wyrobów“; bezpośrednim jej celem jest uszlachetnienie wyrobów i lepsze wyzyskanie surowca. Dzięki tej akcji przedsiębiorstwa produkują obecnie z tych samych gatunków surowca, wyższe, niż dotychczas, numery przędzy. Tkalnie, stosując cieńszą przędę do produkcji niektórych grup wyrobów (np. bielizny pościelowej), powiększają liczbę nici osnowy i wątku, jednocześnie uszlachetniając je i wzmacniając. Inne wyroby (np. niektóre gatunki kretonu), których gęstość i odporność na mechaniczne tarcie odgrywa mniejszą rolę, uszlachetniono przez zastosowanie cieńszej przędzy, natomiast nie wzmożono przez zageszczenie nici osnowy i wątku. Tak samo samo postępuje przemysł dziewiarski.

O ile powiększenie trwałości wyrobów wymaga nieraz większych zmian technologicznych, zaopatrzeniowych i organizacyjnych, wskutek czego rozwiązanie tej sprawy może nastąpić jedynie stopniowo i wymaga dłuższego przygotowania, o tyle poprawa gatunku wyrobów jest przede wszystkim zagadnieniem dyscypliny technologicznej oraz kultury pracy, wymaganej w każdym uspołecznionym warsztacie i od każdego pracownika, niezależnie od technologii, zaopatrzenia itp. czynników. Poprawa gatunku wyrobów jest bojowym zadaniem przemysłu socjalistycznego, albowiem od niej zależy również zadowolenie ludności i poziom jej bytu materialnego. „Zaopatrzenie wielomilio-

nowej ludności naszego kraju w wysokogatunkowe towary przemysłowe jest odpowiedzialnym i zaszczytnym zadaniem przemysłu lekkiego<sup>16)</sup>.

Walka o poprawę gatunkowości produkcji w przemyśle lekkim trwa od kilku lat i mimo niewątpliwych osiągnięć, nie można jej jeszcze uważać za zakończoną. Dotychczas mamy nadal do czynienia z dowodami niedbalstwa i z odchyleńiami od wzorców technicznych.

Niższy poziom gatunkowości od ustalonego obserwujemy zwłaszcza w tak ważnych działach produkcji przemysłu lekkiego, jak branża jedwabniczo-galanteryjna; w miesiącu sierpniu r. ub. procent towarów pierwszego gatunku wynosił w tej branży 68,8 zamiast planowanych 71,5. W tym samym miesiącu inny ważny dział przemysłu lekkiego — przemysł dziewiarski osiągnął tylko 84,9% pierwszego gatunku towarów, zamiast planowanych 89,9%.

Na ten stan rzeczy składają się przede wszystkim dwie zasadnicze przyczyny: a) niewystarczające kwalifikacje zawodowe części robotników; oraz b) niski jeszcze poziom dyscypliny technologicznej. Przemysł walczył o poprawę gatunkowości dostępnymi mu środkami administracyjnymi i technicznymi. Opracowano np. tymczasowe warunki techniczne wytwarzania i tymczasowe opisy procesu wytwórczego dla wielu asortymentów w różnych zakładach. Wprowadzono trójfazową, a co najmniej dwufazową kontrolę brakarską, tj. surowcową, międzyoperacyjną i końcową. W niektórych branżach zainteresowano robotników w gatunkowości, karząc za przekroczenie granicy błędów technicznych, a wynagradzając za szczególne osiągnięcia jakościowe. Od lat trwa różnorodne doksztalcanie robotników produkcyjnych. Wielką pomoc w walce o wyższą gatunkowość świadczyć mogą majstrowie, roztaczający bezpośredni nadzór nad dyscypliną technologiczną oddziału produkcyjnego lub zespołu (brygady) robotników. Wyniki walki o wyższą gatunkowość w przemyśle lekkim są niewątpliwie, ale wciąż jeszcze niezadowalające. Tak np. udział pierwszego gatunku w ogólnej ilości tkanin bawełnianych kształtował się następująco: w roku 1948 — 61,2%; w roku 1949 — 64,3%; w roku 1951 — 77%. W tym samym czasie procent wybrakowanych tkanin spadł z 4,5 do 0,6%. Rzeczywiste osiągnięcia są jednak wyższe, ponieważ w tym czasie znacznie zaostrzono kryteria klasyfikacyjne. Godnym podkreślenia zjawiskiem w walce o wyższą gatunkowość jest idąca z dołu inicjatywa robotników. Najbardziej uświadomieni robotnicy zainicjowali nowe formy współzawodnictwa, mające na celu poprawę gatunkowości. Powstały więc np. brygady „pierwszej jakości“ — w przemyśle włókienniczym, współzawodnictwo grupowe o zwiększenie kwalifikacji słabszych pracowników przez bardziej wykwalifikowanych itp. Ta właśnie inicjatywa samych robotników jest najcenniejszym i najpewniejszym środkiem, aby osiągnąć zmniejszenie odsetka produkcji wybrakowanej i coraz większy odsetek wyrobów pierwszego gatunku. Obok niewątpliwie ważnych czynników, jak jakość surowców i instrukcji technologicznych, najistotniejszą rolę w podwyższaniu gatunkowości produkcji gra świadomość społecznej roli produkcji i znajomości zawodu. Robotnik pracujący w zakładzie socjalistycznym, uświadamiający sobie, że jego praca polega nie na bogaceniu swoich wyzyskiwaczy, lecz na tworzeniu środków utrzymania dla związanych z nim wspólnym interesem członków tej samej społeczności pracujących, zdający sobie sprawę, że każdy producent w społeczeństwie występuje raz jako wytwórca, a drugi raz w roli konsumenta wyrobów swych towarzyszy — robotników, że zatem zawsze występuje w charakterze osoby zainteresowanej w produkcji wysokiej

<sup>16)</sup> A. Kosygin: Sukcesy nasze zawdzięczamy Wielkiemu Stalinowi. — O Józefie Stalinie w związku z siedemdziesiątą rocznicą urodzin. Warszawa 1950. Książka i Wiedza, str. 168.

jakości — taki robotnik dbać będzie o podniesienie swoich kwalifikacji i przy pomocy administracji fabrycznej tak zorganizuje pracę, aby systematycznie poprawiać gatunkowość swoich wyrobów. Współzawodnictwo jest właśnie wyrazem tej świadomości robotników i wzajemnej solidarności produkcji i konsumpcji, które nie znają już teraz antagonizmów.

Taki jest polityczny i gospodarczy sens współzawodnictwa o jakość produkcji. Ta forma współzawodnictwa cieszy się szczególną opieką Partii i Związków Zawodowych i rokuje osiągnięcie najlepszych wyników. Współzawodnictwo jest bowiem samokrytycznym uświadomieniem sobie własnych braków w pracy i wyrazem woli do ich usunięcia. A taka właśnie świadomość połączona z chęcią poprawy jest najskuteczniejszym środkiem podwyższenia poziomu kultury i wydajności pracy i przestrzegania dyscypliny technologicznej w każdym procesie wytwórczym.

Bardzo ważna jest sprawa przystosowania produkcji do rzeczywistych potrzeb. Rozumiem przez to szereg specjalnych warunków, którym musi zadość wielki i średni przemysł lekki, aby dostosować produkcję do istniejących w danych warunkach potrzeb społeczeństwa. Wymienimy tu jako przykład produkcję odzieży ochronnej i zawodowej. W Polsce Ludowej szybko rozwija się produkcja odzieży ochronnej dla wielu działów wytwórczości. Wzrost ten jest wynikiem nieustannego rozwoju produkcji i coraz większej liczby zatrudnionych, a przede wszystkim troski o bezpieczeństwo i higienę pracy. Do odzieży ochronnej zalicza się m. in. ubrania dla pracowników w hutach, koksowniach, zakładach chemicznych, ubrania dla nurków, straży pożarnej itp. Produkcja tej odzieży często wymaga specjalnego tworzywa, jak również specyficznych warunków obróbki. Ze sprawą tą wiąże się z jednej strony badanie całokształtu warunków pracy, przy której wykonywaniu używa się odzieży ochronnej, a z drugiej — wszystkich warunków technicznych, którym odzież ta powinna odpowiadać. Powołany przez PKPG specjalny instytut bada te zagadnienia, a wyniki jego pracy będą w znacznym stopniu wpływać na dostosowanie produkcji odzieży ochronnej do potrzeb zainteresowanych robotników. To samo dotyczy odzieży zawodowej, na którą składają się różnego rodzaju kombinezony, kurtki, spodnie, bluzy, fartuchy, czapki, obuwie itp. Dotychczas nie udało się dostosować produkcji odzieży zawodowej do rzeczywistych warunków pracy wielu zawodów. W jednych wypadkach nie odpowiada fason, w innych materiał, z którego odzież wykonano, a najczęstszym zjawiskiem jest niewłaściwy rozmiar. Ponieważ odzież zawodowa i ochronna wynosi ok. 14% odzieży produkowanej przez zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Odzieżowego (charakteryzuje to wagę zagadnienia), uregulowanie sprawy surowców, fasonów, rozmiarów i innych warunków technicznych tego działu produkcji uważać należy za kwestię pilną i ważną.

Z zagadnieniem tym, jak w ogóle z szeregiem dziedzin produkcji przemysłu lekkiego, drobnego i in., wiąże się sprawa antropometrii. Sednem tej sprawy jest dostosowywanie rozmiarów artykułów powszechnego użytku, takich jak odzież, obuwie, pościel, urządzenia wnętrza itp. do fizycznych wymiarów ciała ludzkiego, w zależności od środowiska, zawodu i innych kreteriów. Przy produkcji rzemieślniczej i miarowej zagadnienie to w samym procesie konfekcjonowania nie jest istotne. Natomiast przy produkcji seryjnej, ustalenie typowych rozmiarów, dopuszczalnych odchyłeń dla każdego typu i numeru rozmiaru, proporcje i udział poszczególnych typów i rozmiarów w konsumpcji ogólnej oraz wiele innych ważnych momentów, składających się na całość tej

sprawy — czyni ją sprawą pierwszorzędnej wagi. W przemyśle lekkim w branżach odzieżowej, kapeluszniczej, dziewiarskiej i produkcji obuwia daje się szczególnie we znaki brak ustalonych rozmiarów, opartych na badaniach antropometrycznych.

Niezmierznie ważnym zagadnieniem w przemyśle jest estetyka produkcji. Wraz z postępem kultury przywiązuje się coraz większe znaczenie do kształtu, barw i w ogóle do wyglądu estetycznego większości produktów, w tej liczbie do wytwarzanych nawet przez takie przemysły, jak przemysł budowy maszyn, urządzeń transportowych, instrumentów badawczych itp. Coraz mniej jest przedmiotów konsumcyjnych, a nawet narzędzi i środków pracy, które by pozostawały poza obrębem wymagań estetyki. Przy jednych wyrobach zabiegi o estetykę ograniczają się do usunięcia z produkcji cech nieestetycznych, w niektórych zaś troska o nadanie wyglądu estetycznego stanowi poważną pozycję w pracach autorów projektów, konstruktorów i bezpośrednich wykonawców; w niektórych działach wytwórczości korzysta się z usług specjalistów. i artystów. Sprawa wyglądu estetycznego wyrobów odgrywa w przemyśle lekkim szczególną rolę. Nie ulega wątpliwości, że gdy chodzi o takie produkty przemysłu lekkiego, jak tkanina, wyroby dziane, odzież, obuwie, ceramika stołowa, galanteria, meble itp. stawia się szczególnie wielkie wymagania natury estetycznej. Przyczyną tego jest dwojaka i nierozdzielna funkcja tych i im podobnych wyrobów, mianowicie: 1) zaspokajają one praktyczne potrzeby wynikające z fizycznych właściwości konsumenta i z wzajemnego oddziaływania na siebie człowieka i otaczających go przedmiotów i sił przyrody; 2) dostarczają one wrażeń estetycznych, zdołają miejsca pracy i odpoczynku ludzi, wywołują pogodny nastrój, podniecają do twórczego działania, uszlachetniają i podnoszą wartość materialnego bytu człowieka. Produkty te są równocześnie tworem dwóch służb społecznych: techniki i sztuki. Wzajemny stosunek obu tych czynników kształtuje się odmiennie w różnych wyrobach. W tych samych typach wyrobów wzajemny układ tych elementów kształtuje się w zależności od poziomu techniki. Jednostkowa produkcja rzemieślnicza zawierała więcej elementów bezpośredniej twórczości artystycznej, podczas gdy wielkoprzemysłowa produkcja seryjna wyrobów tej samej nomenklatury, przy zastosowaniu np. systemu taśmowego, opartego na daleko idącym podziale pracy, zawiera elementy techniki, na które sztuka wpływa tylko pośrednio, w postaci określonego wzoru lub modelu. Sam proces wykonania wyrobu w warunkach produkcji seryjnej i maszynowej przestał być twórczością artystyczną, a polega na operacjach technicznych. Natomiast sam wzór wyrobu jest przejawem twórczości artystycznej. To ustalenie stanowi w zakresie estetyki wyrobu podstawę określenia zadań i obowiązków zakładu produkcyjnego z jednej, wzornictwa zaś z drugiej strony. W najogólniejszym ujęciu, zadaniem artystów jest dostarczanie właściwych wzorów, przemysłu zaś — wykonanie masowej produkcji zgodnie z tymi wzorami. Takie zdawać by się mogło proste i oczywiste postawienie sprawy, napotyka jednak w praktyce wiele bardzo skomplikowanych i nieraz trudnych do rozwiązania zagadnień, z których przykładowo omówimy tylko niektóre.

Po pierwsze — *wzornictwo*.

Celem wzornictwa jest dostarczanie produkcji odpowiednich wzorów i modeli. Wzorom i modelom stawiamy określone wymagania. Powinny one odpowiadać aktualnym poglądom społeczeństwa na estetykę, a zarazem wpływać na kształtowanie upodobań konsumentów w kierunku wyższych wymagań estetycznych, wynikających z wyzwoleń ludzi pracy z jarzma ucisku kapi-

talistycznego. Wzory powinny być dostosowane do konkretnych warunków bytu i działalności gospodarczej konsumentów, muszą być wyrazem osiągnięć techniki produkcyjnej, a nawet stanowić bodziec dla przemysłu w dążeniu do dalszego postępu technicznego. Z drugiej zaś strony wzory muszą być dostosowane do realnych możliwości ich wykonania przez przemysł.

Podstawowe przedmioty spożycia produkowane przez współczesny przemysł są wyrazem zdobyczy techniki i sztuki z wielu epok. „Takie zjawiska, jak technika, nie obumierają wraz ze starym społeczeństwem, lecz w całej rozciągłości przechodzą jako spuścizna do nowego społeczeństwa; stanowi to dobitne podkreślenie ciągłości procesu społecznego przy przechodzeniu z jednej bazy do drugiej, z jednej formacji do drugiej“<sup>17)</sup>.

Szczególnym przejawem wzornictwa radzieckiego jest jego forma narodowa, uwzględniająca upodobania regionalne i tradycje historyczne narodów. Wzornictwo pielęgnuje najlepsze wartości kultury wszystkich narodów ZSRR i wyraża idee braterstwa wszystkich narodów. Obecne wzornictwo ZSRR znajduje się w stadium rozkwitu, tworzy poważne wartości artystyczne, jest ono bowiem wynikiem bazy i nadbudowy wyższego rzędu, a zarazem samo tej bazie i nadbudowie służy.

Rozwój i celową działalność wzornictwa radzieckiego charakteryzuje okoliczność, że przy wszystkich większych zarządach i instytucjach przemysłu lekkiego i przy wszystkich większych domach towarowych zorganizowano rady artystyczne. Tak np. jedna z takich rad artystycznych działająca w Moskiewskim Centralnym Domu Towarowym, zatwierdziła w 1948 r. 142 modele gotowych ubrań, 240 modeli kapeluszy i 167 modeli wyrobów dzianych. „Według tych modeli już na dn. 1 stycznia 1949 r. wyprodukowano i dostarczono domom towarowym 3,5 tys. palt, 22,4 tys. sukien, 75,7 tys. kapeluszy“<sup>18)</sup>.

Przyczyną sukcesów radzieckiego wzornictwa jest nie tylko jego wysoka wartość estetyczna i odzwierciedlanie idei nurtujących wolne narody socjalistyczne i cały obóz pokoju, lecz również i to, że jest ono dostosowane do realnych warunków bytu, działalności gospodarczej i urzędzeń kulturalnych konsumentów. Wzornictwo radzieckie, bowiem, jest wszechstronnie realistyczne i w ten sposób spełnia swoją służbę narodową. Ta cecha radzieckiego wzornictwa zasługuje na specjalne podkreślenie. Nie ulega wątpliwości, że tryb życia konsumentów radzieckich różni się pod wielu względami od bytu ludności krajów kapitalistycznych. Wzornictwo w kapitalizmie nie uwzględnia przeważnie warunków pracy, życia domowego, warunków materialnych i kulturalnych robotników i chłopów. Nie te bowiem klasy decydują w kapitalizmie o modelach i wzorach.

Jedną z cech ekonomicznych wzornictwa burżuazyjnego jest egotyczność konsumenta, wyrażająca się w dążeniu do zachowania dla siebie wyłącznego prawa do modelu. W wielu wypadkach dzieło artysty plastyka nie może być udostępnione szerszemu gronu, ponieważ nabywca zastrzega sobie prawo wyłączności. U podstaw takiego postępowania leży pragnienie oderwania się i oddalenia od mas z jednej strony, a imponowania przepychem i bogactwem członkom swojej własnej klasy — z drugiej (snobizm). Taka praktyka, poza swoją wymową etyczną, jest wyrazem marnotrawstwa twórczości plastyków.

<sup>17)</sup> W. P. Czertkow: Przemówienie w czasie dyskusji w Radzie Naukowej Instytutu Filozofii AN ZSRR na temat „Dalsze rozwinięcie materializmu dialektycznego i historycznego w pracach Stalina o językoznawstwie“ *Nowe Drogi* 1950, nr 6 (24), str. 135.

<sup>18)</sup> G. W. A b u d k o w a: *Badania koniunktury handlu radzieckiego*, Warszawa 1950, Polskie Wyd. Gospodarcze, str. 22.

Z takim wzornictwem społeczeństwo socjalistyczne, składające się z robotników, chłopów i inteligencji pracującej współpracujących ze sobą i żyjących w przyjaźni, nie może mieć wiele wspólnego. Innego bowiem modelu odzieży wymaga np. mężczyzna niepracujący, a innego — mężczyzna pracujący. Innego modelu wymaga niepracująca kobieta kapitalistka, a innego — skromna kołchoźnica. Innego modelu potrzeba człowiekowi, który chce się oderwać od mas ludowych, a innego modelu szuka człowiek podkreślający swoją organiczną więź z całym społeczeństwem, który pracując ofiarnie biorąc udział we współzawodnictwie socjalistycznym, aktywnie przyczynia się swoją pracą do dobra narodu. Rozumie się, że w ustroju socjalistycznym wzornictwo ma wdzięczniejsze, ale też dlatego i trudniejsze zadanie. Wdzięczniejsze, ponieważ plastik uświadamia sobie, że nie sprzedaje swojej pracy za pieniądze pochodzące z krzywdy społecznej, że jego dzieło nie marnuje się w posiadaniu jednostki, lecz cieszy oko szerokich rzesz. Trudniejsze — ponieważ plastik socjalistyczny osiągać musi efekty estetyczne nie za pomocą drogich środków luksusu, lecz środkami skromnymi w granicach możliwości ogólnospołecznych. Wzory i modele w dobie socjalizmu, aczkolwiek przeznaczone dla niejednakowo sytuowanych pracowników, muszą zawsze uwzględniać nieodzowność obniżenia kosztów produkcji. Wzory i modele muszą być dostosowane do siły nabywczej konsumentów, składających się z robotników, chłopów i inteligencji pracującej. W dobie socjalizmu plastik osiągnąć musi najwyższe wartości estetyczne przede wszystkim dzięki rzetelnej i umiejętnej pracy.

Równocześnie postuluje się, aby wzornictwo działało pobudzająco na techników. Znaczy to, że wzornictwo nie może projektować takich wzorów i modeli, których masowa produkcja w przemyśle wymaga innej, wyższej techniki urządzeń, niż istniejące. Z drugiej zaś strony, wzornictwo powinno stawiać wobec przemysłu zadania, które mobilizują jego siły i prowadzą do racjonalizatorstwa i postępu. Wzornictwo musi się stosować do obiektywnych możliwości materiałowych przemysłu i do kwalifikacji zawodowych zespołów wykonawców; mimo to, wzornictwo powinno wysuwać zadania bojowe i strzec produkcję przed szukaniem banalnej łatwizny w zakresie estetyki stosowanej. Plastik pracujący dla przemysłu powinien zatem znać technologię, stosunki w przemyśle, potrzeby konsumentów w tym stopniu, aby jego wzory i modele były wyrazem postępowej myśli artystycznej i postulowały postęp techniczny robotników i techników przemysłu. Takie są ogólne zadania wzornictwa. Obowiązkiem przemysłu jest opracowanie wykonawczych warunków technicznych (zasadnicze warunki techniczne daje wzorcownia), zapewniające maksymalną zgodność wyrobów w wzorcem.

Zagadnienie estetyki produkcji polskiego przemysłu lekkiego zajmuje w Planie Sześcioletnim poważną pozycję w całokształcie problemów tego działu gospodarki narodowej, chociaż zorganizowana walka o estetykę produkcji i planowanie wzornictwa rozpoczęła się w przemyśle lekkim właściwie dopiero w 1950 r. Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji (BNEP), po kilkakrotnych zmianach przynależności organizacyjnej i wewnętrznych reorganizacjach przydzielono w 1949 r. do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. BNEP zetknąwszy się bliżej z problematyką wielkiego i średniego przemysłu przedmiotów spożycia, uprzytomniło sobie jakie zadania ma do spełnienia przemysł, służący potrzebom masowej konsumpcji, zerwał więc z dotychczasowymi poglądami oraz z metodami pracy, które czyniły zadość wymaganiom rzemiosła i drobnej wytwórczości artystycznej i wychodząc z takich założeń przeprowadził w tym kierunku akcję szkolenia i przeszkolenia plastików.



W roku 1950 nastąpił podział zadań w zakresie estetyki produkcji przemysłu lekkiego pomiędzy BNEP a nowoutworzonym Instytutem Wzornictwa Przemysłowego. W obecnym układzie BNEP jest organem administracji przemysłowej, kontrolującym działalność przemysłu pod względem estetyki wyrobów. Głównym zadaniem BNEP jest współdziałanie z państwowymi instytucjami handlowymi w zakresie zatwierdzania wzorów i modeli. Działalność tego Biura ma zatem charakter operatywny i kontrolujący, Instytut zaś jest organem badawczym i wyznaczającym wzornictwu przemysłowemu kierunki ideowe i metodyczne. Instytut Wzornictwa Przemysłowego przystąpił do właściwej pracy w 1951 r. Jego Plan Sześcioletni w zakresie prac naukowych obejmuje wiele ważnych problemów, między innymi: 1) metody stosowania zasad realizmu socjalistycznego we wzornictwie; 2) podniesienie poziomu estetyki życia codziennego (estetyka wyglądu osobistego, estetyka wnętrz itp.); 3) wzornictwo, jako czynnik osiągania oszczędności materiałów i pracy roboczej; 4) wzornictwo dla nowych wyrobów przy zastosowaniu nowej techniki; 5) szkolenie kadr dla wzornictwa.

Instytut Wzornictwa Przemysłowego i Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji obsługują wyłącznie przemysł kluczowy i średni (zorganizowany w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego) nastawiony na masową produkcję średnio- i wielkoseryjną. Produkcją małoseryjną i jednostkową zajmuje się przemysł drobny (uspołeczniony przemysł ludowy, spółdzielnie pracy i inwalidzkie, przemysł miejscowy, punkty usługowe pracujące na zamówienia indywidualne itp.), przeznaczony do zaspokajania indywidualnych gustów i upodobań poszczególnych grup lub nawet poszczególnych konsumentów. Dla tych wytwórni Ministerstwo Przemysłu Drobного i Rzemiosła zakłada sieć wzorcowni dostosowanych do potrzeb produkcji jednostkowej albo małoseryjnej, do organizacji pracy w małych warsztatach, dostosowanych do urządzeń produkcyjnych i materiałów w tych zakładach.

Sprawdzianem i bodźcem działalności przemysłu lekkiego w zakresie wzornictwa, rozmiarów i całego układu asortymentowego jest popyt. Badanie popytu jest funkcją handlu. Współdziałanie przemysłu z konsumentami, poza organizowanymi przeglądami mody i wystawami, odbywa się za pośrednictwem handlu. Wpływ na przemysł ze strony aparatu handlu wewnętrznego, jako reprezentanta społecznie uzasadnionych tendencji popytu, jest jeszcze niezadowalający. Wpływ ten ogranicza się przeważnie do postulowania grup asortymentowych, do udziału w komisjach selekcyjnych przy zatwierdzaniu nowych wzorów i modeli, do brakarskiej kontroli technicznej gotowych wyrobów. Przedstawiciele przemysłu narzekają często na konserwatyzm cechujący niektórych przedstawicieli handlu wewnętrznego we wspólnych komisjach selekcyjnych podczas zatwierdzania nowych kolekcji. Handel broni przeważnie pozycji niezaspokojonego popytu, natomiast nie wykazuje dostatecznej przedsiębiorczości gdy chodzi o popieranie popytu, który należy kształtować, ani też nie popiera społecznie uzasadnionej inicjatywy przemysłu w dziedzinie produkcji wyrobów nowego rodzaju i wzoru. Nadto sfery przemysłowe utrzymują, że wobec braku sprawnej organizacji badania popytu, przedstawiciele handlu w komisjach selekcyjnych wybierają często wzory nie według stwierdzonych rzeczywistych potrzeb i upodobań konsumentów, lecz kierując się własnym uznaniem indywidualnym. Stąd często wynika przypadkowość w ocenie projektów wzorów. Należy jednak stwierdzić, że między przemysłem a handlem uspołecznionym współpraca rozwija się i zacieśnia. Wpływa to korzystnie na planowanie asortymentu, na wspólną walkę

o jakość produkcji. Pierwsze dwa lata Planu Sześcioletniego są okresem usprawnienia planowania asortymentu, wzmożonego przestrzegania dyscypliny asortymentowej. Wszystko to składa się na coraz lepsze zaspokajanie potrzeb mas pracujących, budujących socjalizm.

W konkluzji należy stwierdzić, że wykonanie Planu Sześcioletniego rozwój przemysłu lekkiego nasuwa następujące uwagi: a) przyjęte w Planie Sześcioletnim wielkości produkcyjne odpowiadają wzrastającym wymaganiom stale rozszerzającego się rynku wewnętrznego; b) Plan Sześcioletni zakłada, że nastąpi nie tylko bezwzględny wzrost produkcji wyrażony w jednostkach miary towarów, lecz przewiduje zarazem znaczne podniesienie wartości użytkowej i estetycznej wyrobów; c) różne tempo rozwoju poszczególnych grup towarowych ma swoje głębokie podstawy w społecznie uzasadnionych potrzebach ludzi pracy oraz w rewolucyjnych zmianach trybu życia społecznego i indywidualnego narodu polskiego w okresie przejściowym do socjalizmu.

#### b) *Rezerwy produkcyjne*

Socjalistyczny system gospodarczy sprzyja wykrywaniu i celowemu zużyciu rezerw produkcyjnych. Wynika to z dwóch zasadniczych powodów: Po pierwsze, robotnicy wyzwoleni z jarzma wyzysku kapitalistycznego czują się rzeczywistymi gospodarzami kraju i pracując dla siebie, a nie dla zniechęconego kapitalisty, szukają możliwości do wyzyskania istniejących rezerw i wszelkich źródeł oszczędności. Dowodem tego jest stale rozwijające się współzawodnictwo socjalistyczne. Natomiast w okresie kapitalizmu robotnik, będąc wyłącznie najemną siłą roboczą, nie jest zainteresowany w wykrywaniu rezerw, które w tym ustroju służą do wzmożenia jego ucisku. Po drugie, socjalistyczne prawo planowania gospodarczego realizuje w sposób najpełniejszy i najwłaściwszy wyzyskania sił i środków produkcyjnych dla dobra całego społeczeństwa. Wykrywanie i świadome wykorzystywanie rezerw gospodarczych jest ważną pozycją w ekonomice socjalistycznej.

Plan Sześcioletni stawia w zakresie wykrywania i użytkowania rezerw poważne zadania przed przemysłem lekkim. Plan wskazuje główne źródła rezerw, jak eksploatacja maszyn i innych urządzeń wytwórczych, zabudowań, rozbudowy krajowej bazy surowcowej, racjonalniejsze użytkowanie surowców, materiałów pomocniczych i siły napędowej, zwiększenie wydajności pracy itp. Plan techniczny każdej branży przewiduje wprowadzenie postępu techniki, doskonalszych metod pracy, ulepszeń organizacyjnych. Jednakże każdy plan, nawet najbardziej napięty, uwzględnia tylko rezerwy już wykryte, znane w chwili sporządzania planu. Dalszym etapem wykrywania rezerw jest samo wykonanie planu. Dowodem tego jest przebieg wykonania Planu Sześcioletniego, w czasie którego stale wykrywano są dalsze rezerwy, mimo że same pozycje Planu słusznie uważano w chwili ich opracowania jako napięte.

Ponieważ nie możemy omówić w tej pracy wszystkich możliwych rezerw w wielobranżowym przemyśle lekkim, zajmiemy się tylko trzema źródłami: 1) eksploatacją niektórych maszyn i urządzeń; 2) wydajnością pracy załogi; 3) wykorzystaniem bazy materiałowej.

#### 1. *Eksploatacja niektórych maszyn i urządzeń*

W okresie opracowania Planu Sześcioletniego park maszynowy w przemyśle lekkim wykazywał duże braki. Przykładowo przytaczamy charakterystykę stanu technicznego maszyn produkcyjnych w przemyśle włókienniczym.<sup>19)</sup>

<sup>19)</sup> Czesław Bąbiński: Remonty maszyn włókienniczych. *Przemysł Włókienniczy*. 1948, nr 8.

„W przemyśle bawełnianym w przędzalniach około 65% maszyn zakupiono przed 1910 rokiem a wyprodukowano je w czasie od 1870 do 1910 roku. W tkalniach bawełnianych jeszcze więcej, bo około 80% maszyn zakupiono przed 1910 rokiem. W przemyśle bawełnianym tylko w kilku fabrykach mamy nowocześniejsze urządzenia. Dotyczy to głównie PZPB Ruda Pabianicka, automatów tkackich PZPB nr 4 zakupionych w 1928 roku, poszczególnych maszyn przędzalniczych, zakupionych przez PZPB nr 1... Nie lepsza jest charakterystyka maszyn w pozostałych przemysłach branżowych“.

Tyle o przemyśle włókienniczym, zajmującym czołową pozycję w przemyśle lekkim. Jeżeli uwzględnić nieznaczne odchylenia, można tę samą charakterystykę zastosować do wszystkich prawie działów przemysłu lekkiego. Tak było jeszcze w 1948 roku. Rok ten i następny stanowią punkt zwrotny w życiu znacznej części przemysłu lekkiego, gdyż z inwestycji, które miały przeważnie na celu odbudowę, przechodzi się w tym czasie do budowy nowych zakładów, a przede wszystkim do uzupełnienia parku maszynowego w dawnych zakładach, w których, w wyniku zniszczeń wojennych i rabunku okupanta lub zmian strukturalnych odrodzonego przemysłu (komasacja wielu drobnych zakładów opuszczonych lub uspołecznionych) występowało niezharmonizowanie zdolności produkcyjnej poszczególnych działów i niekompletność urządzeń. Dopiero Plan Sześcioletni przewiduje właściwą rozbudowę przemysłu. Tak np. w r. 1955 w wyniku inwestycji liczba wrzecion cienkoprzędnych i odpadkowych czynnych w przemyśle bawełnianym wzrosnie dwukrotnie w porównaniu z 1949 rokiem. W przędzalnictwie bawełnianym największą pozycję mocy produkcyjnej stanowią wrzeciona średnioprzędne, których liczba wzrosnie w Planie Sześcioletnim o 25%. Poza tym uruchomi się nowych 5.000 krosien. Przemysł jedwabniczo-galanteryjny zwiększy moc produkcyjną tkalni o około 40%. Przemysł dziewiarski zwiększy moc produkcyjną podstawowych urządzeń wytwórczych o około 30%. Przemysł odzieżowy powiększy zdolność produkcyjną budując 12 nowych zakładów, z których już 8 rozpocznie produkcję w latach 1950—1955.

Moc produkcyjna przemysłu lekkiego nie wzrasta jednak tak szybko, jak planowana produkcja. Różnicę wypełnić ma poprawa gospodarki parkiem maszynowym, racjonalniejsze wyzyskanie środków trwałych. Tylko w nielicznych wypadkach plan przewiduje powiększenie eksploatacji maszyn przez zastąpienie ich nowymi. Plan Sześcioletni nie jest okresem większej rekonstrukcji technicznej przemysłu lekkiego, jak to przewiduje się np. w kopalnictwie i w hutnictwie, w przemyśle budowy maszyn i chemicznym. Dla przemysłu lekkiego ogranicza się on do inwestycji niezbędnych i możliwych w obecnym etapie rozwoju. Gruntowniejsza rekonstrukcja przemysłu lekkiego nastąpi w dalszym etapie budownictwa socjalistycznego, w miarę rozbudowy naszego przemysłu ciężkiego, a przede wszystkim przemysłu budowy maszyn, gdyż od tego zależy możliwość nasycenia wszystkich innych dziedzin gospodarczych nowymi urządzeniami wytwórczymi.

W obliczu tej obiektywnej konieczności naczelnym zadaniem przemysłu lekkiego jest najdalej sięgające zużytkowanie rezerw środków trwałych, a przede wszystkim urządzeń wytwórczych. Takich rezerw w przemyśle lekkim jest bardzo dużo. Większość pracowników przemysłu lekkiego zrozumiała, że przestarzały park maszynowy wobec braku większych możliwości zastąpienia go nową techniką, nie oznacza bynajmniej i nie może oznaczać zmniejszenia jakiegokolwiek współczynnika eksploatacji technicznej, (np. zmianowości, szybkości obrotów, przepustowości). Przeciwnie, pełna świadomość niepomysłanego

stanu technicznego urządzeń zmusza przedsiębiorstwa do intensywniejszego ujawniania i zużytkowania wewnętrznych rezerw mocy produkcyjnej, a kierownictwo przemysłu — do racjonalnego rozmieszczenia urządzeń w poszczególnych zakładach, aby w sumie wzmóc i przedłużyć zdolność eksploatacyjną, poprawiając wszystkie wskaźniki techniczne eksploatacji środków trwałych. Za przykład takiego zrozumienia może służyć przemysł włókien łykowych. Ujemną pozycję w bilansie mocy produkcyjnej tego przemysłu w latach 1945—1951 były gruboprzędne wrzeciona do przedzenia pakuł i odpowiadające im maszyny oddziału przygotowawczego. Jest to wynik głębokich przeobrażeń, które nastąpiły i dokonują się nadal w tym przemyśle w Polsce Ludowej (o czym będzie mowa niżej). Z drugiej strony, pewną liczbę przestarzałych zespołów przedzalniczych juty zakwalifikowano już do kategorii maszyn nienadających się do eksploatacji. Wkrótce po tej decyzji wysunięto jednak projekt wyzyskania tych zespołów w przedzalnictwie pakuł z lnu po dokonaniu, niewielkich zresztą, zmian konstrukcyjnych i wymianie niektórych zupełnie zużytych części. Po zbadaniu całokształtu sprawy projekt ten zatwierdziło Ministerstwo, a przemysł włókien łykowych własnymi siłami technicznymi realizuje swój wniosek. Jest to początek historii nowej przedzalni pakuł w Lublińcu, w starym (uprzednio nie wykorzystanym) budynku i ze starymi, lecz przerobionymi maszynami. Przedzalnia ta przyczyni się w dużej mierze do rozładowania nagromadzonych remanentów grubych pakuł i wytworzenia poważnych ilości przędzy do produkcji sznurów tak bardzo potrzebnych do snopowiązałek oraz tkanin służących do opakowań (worki, sienniki itp.).

Innym przykładem zużytkowania rezerw, tym razem przez zwiększenie przepustowości urządzeń, może być roszarnictwo. Baseny roszarnicze limitowały w dużym stopniu (w niektórych zakładach stan ten trwa jeszcze) proces rosznienia lnu. Inicjatywa rozszerzenia tego „wąskiego przekroju“ wyszła tym razem nie bezpośrednio z zakładów przemysłowych, lecz od naukowca, prof. J a n a K u b i c k i e g o, który od 1945 r. współpracuje z państwowym przemysłem. Prof. K u b i c k i opracował metody przyspieszenia procesu rosznienia słomy lnianej o 30—60% i obecnie system ten przyjmują stopniowo wszystkie roszarnie polskie.

Znaczne osiągnięcia notujemy również w zakresie skrócenia procesu przedzenia bawełny, bielenia tkanin itp. W przemyśle drzewnym przeprowadzane są próby suszenia promieniami podczerwonymi, dzięki czemu przelotowość urządzeń i hal produkcyjnych zwiększy się kilkakrotnie.

Podane przykłady w części tylko oświetlają zabiegi podjęte w celu lepszego wyzyskania rezerw produkcyjnych. W rzeczywistości bowiem w każdej branży istnieją znaczne możliwości. Wytyczono więc zasadnicze kierunki postępowania zmierzające do możliwie najlepszej eksploatacji maszyn w konkretnych warunkach danego przemysłu.

Ujawnianie rezerw i opracowanie sposobów ich użytkowania jest codziennym zadaniem przemysłu. W przemyśle lekkim opracowano przede wszystkim środki technicznej konserwacji maszyn. Obecny bowiem stan parku maszynowego w przemyśle lekkim wysuwa zagadnienie konserwacji i remontów urządzeń wytwórczych na czołowe miejsce wśród zagadnień techniki i ekonomiki. Aby uzasadnić ten pogląd przytaczamy opinię poważnego autora radzieckiego M. I. C h u d y c h a<sup>20)</sup>, stwierdzającego, że przez usunięcie defektów maszyn

<sup>20)</sup> M. I. C h u d y c h: Remont tiekstilnogo oborudowanija. Moskwa 1950, str. 22—32.

w radzieckim przemyśle włókienniczym osiągnięto wzrost wydajności pracy o 35% oraz zmniejszenie zużycia energii przeszło o połowę.

W tym zakresie zarysowuje się w przemyśle lekkim poprawa. Z nielicznymi wyjątkami zwyctężyła świadomość konieczności poświęcania szczególnej uwagi zagadnieniom systematycznej konserwacji i planowemu remontowi zapobiegawczemu, czego brak było do 1950 roku. Równocześnie trwa uporczywa walka o systematyczne i planowe przeprowadzanie kapitalnych remontów maszyn i budynków fabrycznych. Z powstałych w latach 1948—1950 skromnych branżowych baz remontowych rozwinęły się zakłady samodzielne. Remonty kapitalne w przemyśle lekkim skupiają się obecnie w trzech zarządach, mianowicie: 1) w zarządzie przedsiębiorstw remontowo-budowlanych; 2) w zarządzie przedsiębiorstw remontowo-montażowych i 3) w zarządzie zakładów produkujących części zamienne dla przemysłu włókienniczego i odzieżowego.

Już pierwsze wyniki działalności tych zarządów wskazują, że podjęto prace, które mają charakter pionierski. Poza właściwymi usługami remontowymi, przedsiębiorstwa te systematyzują i katalogują części zamienne, opracowują ich nomenklaturę i dokumentację techniczną, a co najważniejsze — produkują coraz więcej tzw. nietypowych części zamiennych nie wyrabianych przez ciężki przemysł. Sprawy te w polskim przemyśle lekkim urosły do rozmiarów wielkiego zagadnienia. Po pierwsze dlatego, że przemysł lekki koncentruje 26 różnych branż o zupełnie odmiennej technice produkcyjnej, z kolei zaś, każda branża ma bardzo zróżnicowaną produkcję wieloasortymentową, wymagającą stosowania różnych maszyn; po drugie — maszyny odziedziczone po kapitalizmie, nieraz po drobnych producentach typu rzemieślniczego i chałupniczego (np. przemysł drzewny, rymarski, dziewiarski, pończoszniczy itd.) pochodzą z różnych okresów i różnych fabryk i dlatego odznaczają się różnorodnością konstrukcji. Jako przykład przytoczę sytuację przemysłu włókienniczego. Według Cz. Bąbińskiego, polski przemysł włókienniczy posiada około 900 rozmaitych typów głównych maszyn produkcyjnych<sup>21)</sup>. Aby otrzymać rzeczywisty obraz różnorodności maszyn w przemyśle włókienniczym, należy podaną liczbę 900 pomnożyć przez odpowiednią liczbę typów konstrukcyjnych, a otrzymany iloczyn pomnożyć przez liczbę serii posiadanych maszyn, różniących się swoją konstrukcją. Inż. Bąbiński przytacza typowy przykład różnorodności konstrukcji maszyny o takiej samej nomenklaturze, jak np. samoprząśnica obrączkowa. Firm produkujących dany typ maszyn — pisze Cz. Bąbiński — mamy osiem. Każda z tych firm wypuściła szereg typów różniących się między sobą konstrukcją i wymiarami — w zależności od lat budowy. Np. firma Platt & Brathers wypuściła od 1870 roku aż do chwili bieżącej 6 typów obrączniaków, z tego niektóre w kilku seriach.

Właściwa organizacja remontów zależy w dużej mierze od dysponowania odpowiednimi częściami zamiennymi. Jeszcze i obecnie przemysł lekki cierpi na brak odpowiednich części zamiennych, co ogranicza możliwość dokonywania remontów, obniża więc współczynnik eksploatacji parku maszynowego. Wielki i średni przemysł w Polsce Ludowej powiększa z każdym rokiem liczbę i asortyment części zamiennych; produkcja ta jednak obliczona jest przeważnie na części seryjne, czyli dla niewielkiej liczby typów maszyn. Założenie własnych zakładów remontowych i produkcja niektórych części zamiennych ułatwi zakładom przemysłu lekkiego przeprowadzanie wymaganych remon-

<sup>21)</sup> Czesław Bąbiński, art. cyt.

tów, dostarczając części zamiennych również nietypowych i nieprodukowanych przez przemysł ciężki. Zakłady te produkując części zamienne nie mają na celu zastąpienia zakładów budowy maszyn włókienniczych, lecz ograniczają się wyłącznie do produkcji części nietypowych i nieseryjnych, których nie wykonuje ani przemysł budowy maszyn ani inne działy przemysłu. Dzięki zaopatrzeniu zakładów w nietypowe części zamienne nastąpi lepsze wyzyskanie istniejących rezerw produkcyjnych, w danym wypadku wszystkich tych maszyn, których z powodu braku części zamiennych nie można było eksploatować całkowicie lub częściowo. W roku 1951 można było już stwierdzić pewną częściową poprawę w zaopatrzeniu przemysłu lekkiego w części zamienne, ale bynajmniej nie można było uważać stanu istniejącego za zadowalający. Tak np. przemysł ceramiki budowlanej wobec braku części zamiennych może wykonać w ciągu zimowej kampanii remontowej 1951/52 tylko 60—70% wymaganych remontów (co jest już znacznym postępem w porównaniu z poprzednimi latami). W miarę dalszego rozwoju produkcji seryjnej i jednostkowej, gdy chodzi o nietypowe części zamienne, następować będzie dalsza poprawa na odcinku remontu maszyn i urządzeń wytwórczych. Będzie to czynnik, który w znacznym stopniu umożliwi racjonalniejsze wyzyskanie środków trwałych w przemyśle lekkim.

Innym środkiem lepszej eksploatacji środków trwałych jest przebudowa maszyn starej konstrukcji tak, aby uczynić je bardziej wydajnymi. Plan przebudowy elementów nietypowych, przestarzałych i zniszczonych już maszyn na jednostki typowe i wydajniejsze — znacznie rozszerza perspektywę pełniejszego wyzyskania rezerw produkcyjnych. Przebudowa niektórych rodzajów maszyn, np. w przemyśle bawełnianym i wełnianym, zmierza do ich całkowitej lub przynajmniej częściowej automatyzacji.

Systematyczna i staranna konserwacja, planowy remont kapitalny, przebudowa części maszyn nieczynnych i włączenie ich do eksploatacji, uzupełnienie maszyn dawniejszej konstrukcji elementami usprawniającymi ich pracę (np. lamelizacja krosien), skrócenie faz cyklu produkcyjnego, racjonalizacja i usprawnienia inicjowane przez pracowników — oto wielkie źródło nowej mocy produkcyjnej, pozwalającej na wykonanie i przekroczenie zadań, mimo przestarzałego parku maszynowego i mimo szybszego wzrostu tempa zadań produkcyjnych niż planowany przyrost mocy wytwórczej zakładów.

Z organizacją remontów wiąże się sprawa postojów maszyn. Prawidłowo i systematycznie wykonywana konserwacja maszyn, ich planowy przegląd i remont zapobiegawczy chroni przed postojami awaryjnymi. Właściwe planowanie i sprawne przeprowadzanie remontów kapitalnych skraca czas postoju maszyn. Z praktyki przemysłu włókienniczego ZSRR wiemy, że remonty pochłaniają dwie trzecie wszystkich godzin postojowych. Nadto przyczyną 20 do 25% postojów jest karmienie niemowląt przez matki obsługujące maszyny, na resztę zaś postojów składają się różne przyczyny techniczne<sup>22)</sup>.

Plan Sześcioletni nakłada na przemysł lekki obowiązek systematycznej walki z postojami. Liczba godzin postojów była w okresie wykonywania planu 3-letniego dopuszczalnie duża. Np. w tkalniach bawełny w Polsce postoje krosien pochłaniały w tym czasie trzy i pół raza więcej czasu niż w ZSRR. W roku 1950 mnożnik ten spadł do 3. W 1951 roku przemysł bawełniany stoczył wielką batalię przeciwpostojową, systematycznie zmniejszając liczbę godzin postojów. W miesiącach wrześniu i październiku 1951 r. stosunek liczby godzin postojowych do wszystkich przepracowanych godzin był o 50% wyższy w porówna-

<sup>22)</sup> Projektowanijsze szersie obrabatywajuszczich priedpriatij. Moskwa 1948.

niu ze wskaźnikami radzieckiego przemysłu bawełnianego. Polski przemysł bawełniany czeka jeszcze długa droga, aby osiągnąć poziom ZSRR, mimo że w roku 1951 nastąpił tu już wielki przełom. Na przyczynę, która wywołała ten pomyślny zwrot, wskazują inne dane o przemyśle bawełnianym, a mianowicie dane dotyczące wykonania planu remontów. Ze sprawozdania głównego mechanika Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego wynika, że pod względem remontów zapobiegawczych i kapitalnych zaznaczyła się systematyczna poprawa. Wykonanie planu remontów kapitalnych w przemyśle bawełnianym w pierwszym półroczu 1951 kształtowało się w następujący sposób: luty — 84<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; kwiecień — 92<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; czerwiec — 95<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Remonty zapobiegawcze wykonano w pierwszym półroczu w 95,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Zmniejszeniu się czasu postojów towarzyszył wzrost wydajności krosien. Przyjmując wydajność na jedną krosno-godzinę w styczniu 1951 r. za 100 — wzrost wydajności w poszczególnych miesiącach pierwszego półroczu przedstawia się następująco: luty — 105,1; marzec — 107,0; kwiecień — 108,2; maj — 108,5; czerwiec — 108,6. Liczby te dopiero wtedy nabiorą właściwego znaczenia, gdy się zważy, że do 1949 r. w przemyśle tym nie istniały w ogóle plany remontów, a w 1950 roku plany remontów różne zakłady wykonały w granicach od 30 do 70<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Z tego powodu (a w każdym razie głównie z tego powodu), w poprzednich latach przemysł bawełniany ponosił znaczne straty z powodu postojów, wydajność zaś maszyn spadała. Dopiero po częściowym uporządkowaniu sprawy remontów liczba godzin postojowych systematycznie spada i wzrasta techniczna wydajność maszyn.

Zmniejszanie liczby godzin postojowych stwierdza się również w przemyśle wełnianym. W ciągu 9 miesięcy 1951 r. (styczeń — wrzesień) liczba godzin postojowych spadła o 14,5%, przy czym nie jest to zjawisko przypadkowe, lecz notowane z miesiąca na miesiąc. W branżach skórzaney i drzewnej liczba godzin postojowych zmniejszyła się w tym czasie o połowę.

Innym sposobem lepszego wyzyskania środków trwałych jest odpowiednie zwiększenie współczynnika zmianowości. Pod tym względem rezerwy w wielobranżowym przemyśle lekkim przedstawiają się różnie. Obecny park maszynowy, przejęty po żywiolowej i rozdrobnionej gospodarce kapitalistycznej ma skład przypadkowy. W dodatku park ten jest zdekompletowany wskutek niszczeń wojennych i rabunkowej gospodarki okupanta. Tak np. w przemyśle włókien łykowych uruchomiono nie wszystkie maszyny pewnych typów, podczas gdy daje się odczuć ostry brak maszyn innych typów i rodzajów. W przemyśle dziewiarskim nie eksploatuje się niektórych maszyn z powodu braku pewnych części zamiennych. Częstym wynikiem przypadkowości składu parku maszynowego są „wąskie przekroje“ występujące w różnych fazach cyklu produkcyjnego. Polska Ludowa usunęła wiele trudności na tym odcinku, ale nie wszystkie udało się jednak dotychczas pokonać. Te wielopostaciowe przejawy przypadkowości profilu parku maszynowego składają się często na to, że przy niepełnym uruchomieniu pewnych maszyn, niektóre zespoły urządzeń i całe oddziały muszą pracować na dwie albo na trzy zmiany. Ponadto współczynnik zmianowości kształtuje się nie tylko w zależności od sytuacji samego parku maszynowego. W roku 1950 duży wpływ na odsetek uruchomienia maszyn i na zmianowość miało zatrudnienie. W zależności bowiem od miejscowych bilansów siły roboczej w różnych powiatach i gminach wskaźniki ruchu i zmianowości kształtowały się odmiennie. W miejscowościach rolniczych pora roku (okres żniw, kopanie kartofli) odgrywała również znaczną rolę.

Poza branżami o ciągłym procesie technologicznym najintensywniej eksploatuje się park maszynowy w przemyśle bawełnianym. W roku 1949 współczynnik zmianowości w przemyśle bawełnianym przedstawiał się następująco: w przędzalniach — cienkoprzędnych 2,87; średnioprzędnych 2,44; odpadkowych 2,42 w tkalniach zaś 2,16. W roku 1950 wrzeczona odpadkowe osiągnęły współczynnik zmianowości 2,51. Biorąc pod uwagę, że 56% załogi przemysłu bawełnianego stanowią kobiety, istnieje tendencja do niezwiększania współczynnika zmianowości.

W innych branżach przemysłu lekkiego współczynnik zmianowości wzrasta systematycznie. Tak np. w przemyśle obuwniczym odsetek przenośników pracujących na dwie zmiany stale wzrasta (1949 r. — 17,5%; 1950 r. — 32,1%; 1951 r. — 46,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Wzrostowi współczynnika zmianowości w przemyśle obuwniczym towarzyszy wzrost wydajności pracy przenośników. Przyjmując, że wydajność przenośników wynosiła w 1949 r. 100, — w 1950 r. osiągnięto wskaźnik 120, a w 1951 r. — 130.

Nie we wszystkich branżach przemysłu lekkiego osiąga się tak znaczny wzrost technicznej wydajności maszyn. W branżach włókienniczych wzrost wydajności maszyn odbywa się bardzo opornie, co pozostaje w związku z omówionymi już poprzednio właściwościami parku maszynowego, jak również z organizacją obsługi maszyn.

Jednym z warunków wykrywania i zużytkowania rezerw produkcyjnych jest odpowiednia organizacja pracy. Wprowadzenie i pogłębienie socjalistycznych metod organizacji pracy stanowi w przemyśle lekkim sprawę palącą.

W Polsce kapitalistycznej, z wyjątkiem kilkudziesięciu wielkich zakładów, przemysł lekki był rozdrobniony, a w niektórych jego działach przeważały elementy rzemiosła i chałupnictwa. Rozdrobnienie występowało zwłaszcza w produkcji odzieży, pończoch, obuwia, mebli itp. W takich warunkach nie mogło być mowy o racjonalnej organizacji pracy nawet w interpretacji kapitalistycznej. Zadaniem przemysłu lekkiego w Polsce Ludowej jest wprowadzenie do małych zakładów odziedziczonych po kapitalizmie organizacji dostosowanej do bieżących wymagań przemysłu średniego i wielkiego, a w dawnych wielkich fabrykach kapitalistycznych zastąpienie starych metod organizacyjnych formami socjalistycznymi. Doświadczenie uczy, że wprowadzenie nowych metod organizacyjnych jest procesem trudniejszym i oporniejszym, niż wprowadzenie nowych urządzeń technicznych. W latach 1945—1949 przemysł lekki zorganizował z drobnych warsztatów średnie i duże zespoły produkcyjne. Nie można mówić o braku osiągnięć w dziedzinie organizacji przemysłowej skoro zakłady te zastosowały metody planowania socjalistycznego i rozrachunku gospodarczego, kontroli i analizy działalności na podstawie raportów i sprawozdań. Jednakże jakość tych planów, jakość rozrachunku gospodarczego, sprawozdawczości, obiegu dokumentacji i dyspozycji, jak również inne przejawy życia organizacyjnego przemysłu nie odpowiadają jeszcze uzasadnionym wymaganiom.

W okresie Planu Sześcioletniego przemysł lekki ma do rozwiązania następujące zagadnienia, które mają rozstrzygający wpływ na ujawnianie i wyzyskanie rezerw produkcyjnych: a) opracowanie instrukcji technologicznych; b) usprawnienie planowania wewnątrzzakładowego i wprowadzenia oddziałowego rozrachunku gospodarczego; c) w wielkich zakładach niektórych branż wprowadzenia dyspozytorstwa i systemu sygnalizacji świetlnej; d) konsekwentne wprowadzanie do coraz większej liczby zakładów i branż (drzewna,



rymarska i in.) organizacji pracy potokowej oraz szersze stosowanie ruchomych przenośników w branżach obuwniczej i odzieżowej tudzież wprowadzenie systemu „synchro“ tam, gdzie proces wytwarzania i warunki lokalowe temu sprzyjają. Nie ma wprawdzie nadziei na całkowite rozwiązanie tych czterech kapitalnych zadań i zastosowanie wymienionych metod do wszystkich zakładów, gdyż wielobranżowość przemysłu lekkiego oraz stan techniczny i organizacyjny zakładów odziedziczonych po kapitalizmie nie pozwalają na szybkie wprowadzanie tak głębokich zmian organizacyjnych. Jednakże nawet częściowa realizacja tych zamierzeń będzie już oznaczać wielki postęp. W końcu 1951 r. niektóre z wymienionych zadań znajdowały się w stadium opracowania i wprowadzania w życie. Tak np. w grudniu 1951 r. centralne zarządy i zarządy branżowe powinny były złożyć plany obejmujące opracowania i wprowadzenia nowych opisów reżimów procesów technologicznych (zamiast tymczasowych). W myśl zarządzenia Ministra Przemysłu Lekkiego z dnia 8 października 1951 r. Nr 895 „z dniem 1 grudnia 1952 r. będą już we wszystkich zakładach obowiązywały reżimy technologiczne obejmujące całość produkowanych artykułów... Wyżej podany termin jest związany ściśle z terminami opracowania podstawowych norm.“

W celu wprowadzenia planowania wewnątrzzakładowego wytypowano dla niektórych branż po kilka zakładów, które w 1951 r. opracowały dla siebie formy planowania w oparciu o istniejące warunki danej produkcji. W 1952 r. nastąpi adaptacja tych form przez inne zakłady z uwzględnieniem różnic miejscowych, asortymentowych, maszynowych, technologicznych itd.

Również sprawa wprowadzenia systemu „synchro“ i dyspozytorstwa jest przewidziana w planach problemowych właściwych departamentów i centralnych zarządów.

## 2. Wydajność pracy

Mimo systematycznej poprawy, obecny poziom wydajności pracy robotników w przemyśle lekkim nie jest zadowalający. Fakt ten niektórzy „specjaliści“ usiłowali usprawiedliwiać stanem parku maszynowego. Nikt nie wątpi, że stan maszyn wpływa również na wydajność pracy obsługi, jednakże poza maszynami na wydajność pracy składają się też tak doniosłe czynniki, jak postawa społeczna pracowników, kwalifikacje zawodowe, organizacja stanowiska roboczego, transportu wewnętrznego, dyspozytorstwa, kontroli wykonania norm itp. Plan Sześcioletni zakłada, że nastąpi szybki wzrost wydajności pracy.

Aby zilustrować rzeczywisty wzrost wydajności pracy przytaczamy pewne dane o wykonaniu norm pracy w niektórych działach przemysłu lekkiego.

Wprowadzone w dniu 1 stycznia 1949 r. tymczasowe zasady ustalania płac akordowych (tzw. bazy akordowe) odegrały w przemyśle bawełnianym rolę mobilizującą i wymagały od robotników podwyższenia kwalifikacji. W pierwszym miesiącu obowiązywania tych nowych płac akordowych robotnicy przemysłu bawełnianego wykonali przeciętnie 90,8% normy. W ciągu roku sytuacja poprawiała się systematycznie, mimo to w grudniu 1949 r. przeciętne wykonanie norm przez robotników przemysłu bawełnianego wynosiło 93,9%. W tym czasie 59,4% robotników, których praca była unormowana nie osiągało 100% normy. Dzięki intensywnej akcji szkoleniowej przemysł bawełniany w końcu 1950 r. osiągnął przeciętne wykonanie norm pracy w 102,8%. We wrześniu 1951 r. procent ten wynosił 106,9. Przeciętny wzrost wykonania norm w przemyśle lekkim w 1950 r. wynosił 6%, a w 1951 r. 5,1%. Największą poprawę

w wykonywaniu norm w przemyśle lekkim wykazują branże: odzieżowa i drzewna. Przypuszcza się, że przemysł drzewny już w 1952 r. przekroczy wartość produkcji wytworzonej przeciętnie przez jednego robotnika, przewidzianą w Planie Sześcioletnim na koniec 1954 r. Pod względem wzrostu wydajności technicznej (kryterium pracochłonności) przoduje przemysł obuwniczy, którego robotnicy w IV kwartale 1951 r. osiągnęli wydajność o 33% wyższą niż w 1949 r. Wielkie te sukcesy przemysł obuwniczy, jak zresztą cały przemysł skórzany, osiąga dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy ogółu robotników, o czym świadczy rozwój ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. W r. 1951 do współzawodnictwa przystąpiło 87% załóg. W roku 1950 przemysł skórzany wykonał swój roczny plan produkcyjny do dnia 21 listopada, a w 1951 r. — do dnia 30 listopada.

### 3. Surowce

Zagadnienie surowców w przemyśle lekkim odgrywa wielką rolę w Planie Sześcioletnim. W tym artykule jedynie ograniczamy się do zagadnienia krajowej bazy surowcowej największego działu przemysłu lekkiego, tj. do spraw surowcowych przemysłu włókienniczego.

Już od lat dwudziestych XIX wieku nasz przemysł włókienniczy coraz bardziej opierał się wyłącznie na surowcach importowanych. Udział krajowego włókna w bilansie surowcowym w okresie lat 1900—1930 nie przekraczał 10, a czasami nawet 5%. Polska Ludowa poszła po innej drodze — szybko rozbudowę dla przemysłu włókienniczego własną krajową bazę surowcową. W r. 1949 struktura zużycia surowców włókienniczych w Polsce przedstawiała się następująco: włókno naturalne — 82,5%, włókno sztuczne — 10%, szmaty — 7,5% ogólnej masy zużywanego surowca. Prawie 80% ilości surowca włókienniczego pochodziło z importu. Plan Sześcioletni zakłada, że nastąpi wzrost zużycia włókien naturalnych o 52,7%, włókien sztucznych o 196% i szmat o 24,1%. Podczas gdy wartość surowców włókienniczych konsumowanych w Planie Sześcioletnim wzrasta o 60%, wartość surowców importowanych zwiększa się już tylko ok. 38,5%, a surowców krajowych o blisko 159%. W 1955 r. udział importu w ogólnej masie przetwarzanych w Polsce surowców włókienniczych spadnie do 63,3%, udział zaś surowców krajowych wzrośnie do 36,7% (w 1949 r. ok. 20%, w 1938 r. zaledwie ok. 5%).

Rozbudowę krajowej bazy surowcowej przemysłu włókienniczego osiągnie się: 1) przez wzrost produkcji jedwabiu sztucznego, włókna ciętego, włókna z kazeiny oraz włókna syntetycznego (steelonu); 2) dzięki rozszerzeniu powierzchni zasiewów lnu z 96 tys. ha w 1949 r. do 160 tys. ha w latach 1954 i 1955; 3) przez rozszerzenie powierzchni uprawy konopi z 13,5 tys. ha w 1949 r. do 38 tys. ha w latach 1954 — 1955 oraz dzięki wzrostowi produkcji wełny wobec zwiększenia hodowli owiec; 4) przez wzrost produkcji jedwabiu naturalnego.

W dziale włókien sztucznych zaznacza się znacznie większe tempo rozwoju włókien ciętych (argona, tekstra) w porównaniu z jedwabiem sztucznym. Zmiana struktury zużywanych w naszym przemyśle włókienniczym surowców jest uzasadniona wobec dotychczasowej nierównomierności rozwoju tego przemysłu, który kształtował się na korzyść starszego historycznie włókna ciągłego (sztuczny jedwab) w porównaniu z nowoczesnym włóknem ciętym. Za taką strukturą przemawia również szerszy zakres stosowania włókna ciętego. Produkcja włókna syntetycznego (steelonu) datuje się w Polsce właściwie od 1949 r.

Mimo szybkiego tempa rozwoju, produkcja steelonu w 1955 r. nie będzie jeszcze całkowicie zaspokajała naszych potrzeb.

Najważniejsze zadanie, które stoi przed przemysłem włókien sztucznych — to poprawa jakości produkcji. Wzrost produkcji włókna lnianego i konopnego osiągnię się nie tylko dzięki rozszerzeniu obszaru uprawy tych kultur. Niemniej ma również zadanie wzrostu urodzajności, ustalone w planie. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego plon włókna lnianego (łącznie włókno długie i krótkie) z 1 ha wynosił w 1937 r. w Polsce 260 kg. Zgodnie z zadaniem Planu Sześcioletniego plon w roku 1955 wynosić będzie około 420 kg; z 1 ha zasiewów plon włókna konopi wynosił w 1937 roku 340 kg włókna długiego i krótkiego, w roku 1955 osiągnie zaś około 620 kg. Równocześnie planuje się podniesienie jakościowych wskaźników technicznych słomy lnianej i konopi (większy odsetek zawartości włókna długiego, większa zawartość włókna w słomie, większy stopień szlachetności i wytrzymałości włókna itp.). Tak znaczną poprawę można osiągnąć tylko przez ścisłą współpracę nauki, przemysłu i rolnictwa. Jako zasadnicze warunki osiągnięcia większej wydajności oraz podniesienia gatunku słomy lnianej i konopnej można wymienić: 1) selekcję nasion dostosowanych do warunków glebowo-klimatycznych poszczególnych rejonów uprawy (nauka i doświadczenie radzieckich instytutów badawczych wykazały, iż istnieją tutaj olbrzymie możliwości); 2) usprawnienie organizacji rozdzielnictwa nasion; 3) zwiększenie opieki instruktorskiej nad plantatorami; 4) zwiększenie i usprawnienie zaopatrzenia rolników we właściwe nawozy sztuczne; 5) usprawnienie aparatu kontraktacji, skupu i odbioru słomy lnianej i konopnej.

Dalszym warunkiem wykonania wielkich zadań w zakresie roślinnej krajowej bazy surowcowej przemysłu włókienniczego w Planie Sześcioletnim jest organizacyjne usprawnienie aparatu administracji przemysłowej w zakładach przemysłu roszarniczego. Przemysł ten nie wykonał w 1949 r. swoich zadań produkcyjnych nie tylko z powodu obiektywnych przyczyn (nieurodzaj i mała zawartość włókna w słomie lnianej). Można wprawdzie przyjąć, że pewne przyczyny przyrodnicze przyczyniły się do pogłębienia niewykonania planu, lecz równocześnie należy stwierdzić, że nawet bez wpływu tych przyczyn, plan nie byłby wykonany ze względu na niedostateczny poziom organizacji pracy wielu zakładów przemysłu roszarniczego. Przemysł roszarniczy powstał właściwie dopiero w Polsce Ludowej. W 1938 r. w Polsce istniało wprawdzie osiem małych roszarni, ale pięć z nich było nieczynnych. Słomę lnianą i konopną wyprawiano przeważnie ręcznie systemem domowym, przez samych rolników. Dwie trzecie produkcji włókna lnianego i prawie cała produkcja włókna konopnego nie była przedmiotem obrotu towarowego, lecz z przędzy wyprodukowanej na kołowrotekach tkano samodzielnie do własnego użytku domowego. Większą część produkcji towarowej włókna lnianego wysyłało za granicę w stanie niedoczyszczonej, uzyskując za nią bardzo niskie ceny. Krajowe przedsiębiorstwa lnu przetwarzały zaledwie od 10 do 15% produkcji polskiej tego surowca. W tym samym czasie importowano pokaźne ilości wysokogatunkowego włókna. W Polsce Ludowej pracochłonna, domowa obróbka lnu ustępuje coraz bardziej wobec obróbki mechanicznej w licznych, stale rozbudowujących się roszarniach. W tym okresie notujemy bujny rozwój produkcji roszarniczej, zwłaszcza w latach 1946—1949, jednakże formy organizacji przemysłowej zakładów roszarniczych nie ugruntowały się jeszcze i nie rozwinęły w sposób dostateczny. Stąd trudności organizacyjne, które szczególnie intensywnie dawały się we znaki w pierwszym roku Planu Sześcioletniego. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego

otoczyło przemysł roszarniczy troskliwą opieką, dążąc do jego organizacyjnego wzmocnienia i zapewnienia mu warunków wykonania zadań Planu Sześciolatniego.

Wykonanie zadań planu, przewidującego znaczny wzrost produkcji surowej wełny krajowej zależy od osiągnięcia: 1) zaplanowanego wzrostu pogłowia owiec do 3.700 tys. sztuk oraz 2) od wyników działalności polskiej zootechniki, mającej za zadanie zwiększenie wydajności i jakości wełny z 1 owcy. Zgodnie z założeniem Planu Sześciolatniego w 1955 r. o około 17% zapotrzebowania naszego przemysłu wełnianego pokrywać będzie wełna krajowa.

W 1955 r. produkcja przędzy jedwabiu naturalnego wzrosła dwukrotnie w porównaniu z 1949 rokiem. Będzie to poważne osiągnięcie polskiej hodowli jedwabników.

Kończąc omawianie tego tematu, należy stwierdzić, że Plan Sześciolatni to pierwszy w dziejach Polski opracowany program wyzyskania możliwości krajowej bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego, który począwszy od lat dwudziestych XIX wieku (początek przemysłu bawełnianego i upadek lniarstwa w Polsce) coraz bardziej uzależniał się od importu i spekulacji światowego rynku kapitalistycznego.

### c) *Obniżenie kosztów*

Pieniężnym wyrazem wielkości społecznego wkładu pracy jest koszt produkcji. K. Marks w „Kapitale“ pisze: „Oszczędność na kosztach produkcji nie może być niczym innym niż oszczędnością na ilości pracy, zużytej na wytwarzanie“. Dlatego też ujawnianie wszelkiego rodzaju rezerw produkcyjnych jest niczym innym jak wykrywaniem w poszczególnych działach gospodarki narodowej potencjalnych możliwości zużytkowania społecznego wkładu pracy w społecznym procesie produkcyjnym. Pełne wyzyskanie ujawnianych wciąż nowych rezerw produkcyjnych — oznacza systematyczne obniżanie ilości pracy społecznej, niezbędnej do osiągnięcia lepszego efektu produkcyjnego. Lepsze wykorzystanie rezerw produkcyjnych oznacza zatem obniżenie kosztu wyrobu w porównaniu z poprzednim okresem, w którym rezerwy te były bądź nieznane, bądź niewyzyskane. Jedną z cech gospodarki socjalistycznej jest stała poprawa bytu materialnego i kulturalnego ludzi pracy. Cel ten osiąga się przez zwiększenie efektywności pracy żywej i uprzedmiotowanej, czyli przez systematyczne i wszechstronne zmniejszanie wielkości społecznego wkładu pracy niezbędnej do wytwarzania jednostki produktu.

„Jako koszty własne produkcji — pisze K. A. Fiedosiejew — określamy wskaźnik, w którym ostatecznie odzwierciedla się jakość całkowitej działalności wytwórczej przedsiębiorstwa, stopień opanowania techniki, organizacja i poziom wydajności, wyzyskanie zasobów materiałowych, walka o rozrachunek gospodarczy oraz oszczędność środków państwowych“<sup>23</sup>). Te właśnie najważniejsze czynniki wpływające na kształtowanie się kosztów omówiliśmy wyżej.

Przemysł lekki w pierwszych dwóch latach wykonania Planu Sześciolatniego mógł się już wykazać znacznym postępem w akcji obniżania kosztów. W roku 1950 obniżono koszty produkcji: w przemyśle bawełnianym o 1,48%, wełnianym — o 4,76%, włókien łykowych — o 0,48%, w przemyśle roszarniczym — 6,23%, w zakresie produkcji artykułów i tkanin technicznych o 3,56%, w przemyśle odzieżowym — o 4,0%, dziewiarskim — o 3%, filcowym — o 4,07%, skórza-

<sup>23</sup>) K. A. Fiedosiejew: Plan techniczno-finansowy przedsiębiorstwa przemysłowego. Warszawa 1950, Polskie Wyd. Gosp., Str. 89.

nym — o 4,30%, graficznym — o 6,9%, szklarskim i ceramicznym — o 4%, za-  
pańczanym — o 8,34% itd. Nie wszystkie jednak branże osiągnęły obniżenie  
kosztów produkcji (np. przemysł jedwabniczo-galanteryjny nie osiągnął plano-  
wanego wskaźnika obniżenia kosztów). W roku 1950 przemysł lekki jako całość  
obniżył koszty produkcji o 2,28%. W porównaniu z 1949 r. obniżono koszty  
bezpośrednie o 2,78%, w tym na robociznę o 2,35%.

Walka o obniżenie kosztów i o wzrost akumulacji spotęgowała się w 1951 r.  
i wielkie jej nasilenie nastąpi w 1952 r. Ilustrują to wzięte przykładowo nastę-  
pujące dane:

Przemysł	Planowany odsetek obniżenia kosztów w porównaniu z rokiem poprzednim	
	1951	1952
Bawełniany	3,5	5,6
Wełniany	4,7	4,5
Włókien łykowych	2,4	4,9
Jedwabniczo-galant.	5,6	5,0
Dziewiarski	7,0	7,8
Odzieżowy	6,1	6,2
Skórzany	3,0	3,8
Drzewny	14,6	8,6

Największą pozycję oszczędności stanowią koszty materiałowe. W przemy-  
śle włókienniczym koszty te wynoszą od 68 do 81% kosztów ogólnych. W prze-  
myśle odzieżowym koszty materiałowe stanowią 84,37%, w przemyśle skórza-  
nym zaś 88,47% kosztów ogólnych. W latach 1950 i 1951 przemysł lekki  
przekroczył plan akumulacji, dając gospodarce narodowej ponadplanowe środki  
na budownictwo socjalistyczne co przyczyni się do dalszego podwyższenia  
stopy życiowej ludności.

W pierwszych dwóch latach Planu Sześcioletniego przemysł lekki wykonał  
przedterminowo swoje zadania produkcyjne. Rok 1952 będzie okresem wzmo-  
żonej walki o usprawnienie organizacyjne, o wykrywanie dodatkowych rezerw  
produkcyjnych, o poprawę pracy tych działów, które w latach 1950—1951 nie  
osiągnęły planowych wskaźników rozwoju, aby wszystkie zadania Planu  
Sześcioletniego wykonać przedterminowo.

D. SOKOŁOW

## Zaostrzenie kryzysu systemu kolonialnego po drugiej wojnie światowej

### I

W okresie imperializmu, po dokonanych podziale świata pomiędzy państwa kapitalistyczne, następuje znaczne wzmożenie wyzysku krajów kolonialnych i zależnych. Zacięta walka o rynki zbytu, o zapasy surowców, o tanią siłę roboczą nie tylko nie ustała, lecz wzmogła się jeszcze bardziej przez ekonomiczny podział świat między zrzeszenia monopolii. Walka ta wywołała wzmożony dopływ kapitałów do tych krajów, co przyczyniło się do dalszego zaostrzenia wyzysku kolonialnego. Z czasem wyzyskiwanie krajów kolonialnych i zależnych odgrywa coraz większą rolę w ekonomice imperializmu, przynosząc szybkie narastanie sprzeczności między metropoliami imperialistycznymi a krajami kolonialnymi i zależnymi.

Ogólny kryzys kapitalizmu odbił się na systemie kolonialnym, podkopując i osłabiając pozycje imperializmu w krajach kolonialnych i zależnych oraz pogłębiając sprzeczności istniejące między nimi a metropoliami imperialistycznymi. J. W. Stalin wskazuje, że ogólny kryzys kapitalizmu oznacza m. in., iż „... wojna imperialistyczna i zwycięstwo rewolucji w ZSRR podważyły fundamenty imperializmu w krajach *kolonialnych i zależnych*, że autorytet imperializmu w tych krajach został już podważony, że imperializm nie jest już w stanie dawnym trybem gospodarować w tych krajach“.<sup>1)</sup> Pierwsza światowa wojna imperialistyczna i zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej zwiastowały okres ogólnego kryzysu kapitalizmu, którego częścią składową stał się kryzys systemu kolonialnego. Wielka Rewolucja Październikowa obudziła ludy kolonialne z długotrwałego letargu. Narodowa walka wyzwolenicza stała się częścią ogólnego frontu antyimperialistycznego, łącząc się w ten sposób z walką rewolucyjną proletariatu w metropoliach. Era niczym nie skrepowanej eksploatacji kolonii i krajów zależnych zbliżała się ku końcowi.

J. W. Stalin podkreślał, że „w czasie wojny i po wojnie powstał i wyrósł w krajach kolonialnych i zależnych własny młody kapitalizm, który z powodzeniem rywalizuje na rynkach ze starymi krajami kapitalistycznymi, zaostrzając i komplikując walkę o rynki zbytu“.<sup>2)</sup>

Oznacza to, że obok gwałtownego wzrostu narodowo-wyzwoleńczego ruchu, który stał się bezpośrednią groźbą dla politycznego panowania imperializmu w koloniach i krajach zależnych, panowaniu imperializmu zadano też silny

<sup>1)</sup> J. W. Stalin: Dzieła T. 12 Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 250.

<sup>2)</sup> Ibidem, str. 250.

cios gospodarczy. Imperializm stanął w obliczu faktu, że na jego tradycyjnych rynkach zbytu wyrosła poważna konkurencja w postaci przemysłu miejscowego. Przemysł ten, korzystając z dogodnej sytuacji, która polega na bezpośrednim sąsiedztwie ośrodków produkcji z rynkiem zbytu, wyzyskiwaniu taniej siły roboczej i wreszcie dokładnej znajomości własnego kraju, zaczął wypierać stopniowo z rynku towary metropolii.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej wywarło olbrzymi wpływ na rozwój narodowych ruchów wyzwoleniczych w koloniach i krajach zależnych. Szczególnie rewolucjonizujący wpływ miały tezy leninowsko-stalinowskie o prawie narodów do samookreślenia i samodzielnego bytu państwowego, zrealizowane natychmiast przez Rewolucję Październikową. Rewolucja w Rosji, która stworzyła nowe stosunki społeczne i nowe stosunki między narodami, stała się natchnieniem i przykładem dla wszystkich narodów uciemnionych, walczących o uzyskanie niepodległości.

W pierwszej fazie ogólnego kryzysu kapitalizmu, która przyniosła olbrzymie zaostrzenie wszystkich jego sprzeczności, w krajach kolonialnych i zależnych z wielką szybkością zaczął się rozwijać narodowy ruch wyzwoleniczy, w krótkim czasie ogarniając znaczną część Azji i Afryki Północnej. Szeroki udział mas ludowych i kierownicza rola proletariatu w ruchu wyzwoleniczym nadały mu charakter walki rewolucyjnej o obalenie wyzysku imperialistycznego. Brutalna polityka kolonizatorów, zmierzających do zdławienia narodowych ruchów wyzwoleniczych i utrwalenia swych zagrożonych pozycji politycznych i ekonomicznych, pozwalających na stosowanie najbezwzględniejszego wyzysku wobec ludów kolonialnych, jeszcze bardziej pogłębiała nienawiść do imperializmu i jego metod.

Na III Kongresie Kominternu W. I. L e n i n charakteryzując ruchy wyzwolenicze w koloniach wskazywał, że: „Indie Brytyjskie stoją na czele krajów, w których rewolucja tym szybciej narasta, im z jednej strony znaczniejszy staje się w nich proletariats przemysłowy i kolejowy, z drugiej strony zaś, im bardziej bestialski staje się terror Anglików, którzy coraz częściej uciekają się do masowych zabójstw (Amritsar), do chłosty publicznej itd.“<sup>3)</sup>

Potężny rozwój narodowego ruchu wyzwoleniczego, który w najrozmaitszych formach ogarnął kraje od Europy aż po Indie, Indonezję i Chiny, stał się wielką groźbą dla systemu kolonialnego, atakując go w jego głównych pozycjach. Szybkie tempo rozwoju narodowego ruchu wyzwoleniczego odstraszało jednak elementy chwiejne, wywołując rozłam wśród kolonialnej burżuazji narodowej i warstw drobnomieszczańskich, które w okresie przypływu fali rewolucyjnej przyłączyły się do ruchu. Pozwoliło to imperializmowi na manewrowanie, na posługiwanie się ugodową częścią burżuazji do wbijania klinów w szeregi narodowych ruchów wyzwoleniczych.

W okresie częściowej stabilizacji kapitalizmu, który nastąpił po upadku rewolucji w krajach Europy Środkowej, imperialiści kosztem pewnych ustępstw na rzecz kolonialnej burżuazji narodowej zdołali wzmocnić swoje pozycje w krajach kolonialnych i zależnych. To, co jest „podstawowe i nowe w warunkach istnienia takich kolonii, jak Indie, wskazywał J. W. S t a l i n w r. 1925, polega nie tylko na tym, że burżuazja narodowa rozpadła się na partię rewolucyjną i ugodową, ale przede wszystkim na tym, że ugodowa część tej burżuazji już zdażyła w zasadzie porozumieć się z imperializmem“<sup>4)</sup> Zdrada burżuazji

<sup>3)</sup> W. I. Lenin: Soczinenija, T. 32, str. 430—431.

<sup>4)</sup> J. W. Stalin: Dzieła, T. 7, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 151.

narodowej przyczyniła się do odpływu fali narodowych ruchów wyzwoleniczych w większości krajów kolonialnych. W niektórych krajach burżuazja narodowa poparła nawet kontrrewolucyjne przewroty (Chiny), przechodząc wszędzie do obozu imperialistycznego w obawie przed dalszym rozwojem ruchu wyzwoleniczego, grożącym wielkim niebezpieczeństwem jej klasowym interesom i tworząc wspólny blok z imperialistami przeciwko własnemu narodowi. Blok ugodowej burżuazji narodowej z imperializmem w koloniach i krajach zależnych stał się główną przeszkodą na drodze do wyzwolenia narodowego i społecznego tych krajów. „Nie można osiągnąć zwycięstwa rewolucji bez rozbicia tego bloku, stwierdził J. W. Stalin. „Ale po to, aby rozbić ten blok, trzeba skoncentrować ogień przeciwko ugodowej burżuazji narodowej, demaskując jej zdradę, wyzwalaając masy pracujące spod jej wpływu i systematycznie przygotowując warunki niezbędne do hegemonii proletariatu“<sup>5)</sup>. Mimo wszelkich manewrów i ugody z burżuazją narodową pozycje imperializmu nawet w tym okresie były bardzo zachwiane i niepewne. Za dowód tego mogą służyć powstania, które wybuchły w tym czasie w niektórych koloniach, przybierając czasami postać masowych ruchów rewolucyjnych, jak np. powstanie na Wybrzeżu Zachodnim na Sumatrze i powstanie na Jawie w latach 1926—1927.

Kryzys lat 1929—1939 sprawił, że w systemie kolonialnym nastąpiło dalsze rozprzężenie. Imperialiści, próbując ratować się przed kryzysem przez wzmoczenie wyzysku kolonii, doprowadzili do wielkiego zaostrzenia sprzeczności istniejących pomiędzy koloniami a metropoliami imperialistycznymi. „Faktem jest, że burżuazja europejska znajduje się obecnie w stanie wojny ze „swoimi“ koloniami w Indiach, w Indochinach, w Indonezji, w Afryce Północnej. Faktem jest, że „niezależne“ Chiny zostały już faktycznie podzielone na strefy wpływów, a generalskie kliki kontrrewolucyjnych kuomintangowców tocząc ze sobą wojny i rujnując naród chiński, spełniają wolę swych panów z obozu imperialistycznego“<sup>6)</sup> — stwierdził J. W. Stalin na XVI Zjeździe WKP(b), wykazując jak daleko sięgnął już rozkład w systemie kolonialnym imperializmu.

Wzrost wyzysku imperialistycznego, obniżenie cen produktów, wytwarzanych przez kolonie i kraje zależne, zwłaszcza produktów rolnych, oznaczał przerzucenie ciężaru na barki ludów kolonialnych i zależnych. Jednocześnie zaostrzenie sprzeczności wewnątrz obozu imperialistycznego groziło niebezpieczeństwem wciągania kolonii do wojny imperialistycznej. W latach trzydziestych w warunkach gwałtownego zaostrzenia ucisku imperialistycznego w większości kolonii i państw zależnych powstały ponownie możliwości stworzenia wspólnego frontu antyimperialistycznego, co nastąpiło m. in. w Indiach. Manewry stosowane jeszcze w latach dwudziestych przez imperialistów w krajach arabskich, a polegające na przyznawaniu byłym koloniom fikcyjnej niepodległości i zastępowanie „tradycyjnych“ bezpośrednich form wyzysku kolonialnego przez bardziej elastyczne formy koncesji, „sojuszów“ itd., niemniej jednak rujnujące dla ekonomiki tych krajów, nie zdołały również zapobiec tworzeniu się w tych krajach frontu antyimperialistycznego. Jednocześnie burżuazja narodowa usiłowała kontynuować swą tradycyjną politykę wygrywania jednych państw imperialistycznych przeciwko drugim, pragnąc wyjednać sobie w ten sposób rozmaite ustępstwa. W związku z tym pewne odłamy burżuazji narodowej i warstw półfeudalnych w niektórych krajach próbowały zabiegać nawet o „pomoc“ państw faszystowskich i Japonii.

5) Ibidem, str. 151—152

6) J. W. Stalin: Dzieła. T. 12. Warszawa 1951, Książka i Wiedza str. 253



Początek drugiej wojny światowej zbiega się więc z okresem wielkiego zaostrzenia kryzysu systemu kolonialnego, pogłębianie się bowiem ogólnego kryzysu kapitalizmu podkopywało i osłabiało wpływy imperialistyczne. Wzrostowi sprzeczności między metropoliami imperialistycznymi a krajami kolonialnymi i zależnymi towarzyszył nowy przypływ fali narodowych ruchów wyzwolenczych. Szczególnie ważnym elementem tych ruchów była wielka rola odgrywana przez proletariats, kierowany w tej walce przez partie komunistyczne. Żadne represje administracji kolonialnej, wymierzone przeciw komunistom, nie mogły rozbić partii komunistycznych, zmuszonych w znacznej części krajów kolonialnych do działania na stopie nielegalnej, ani zmniejszyć ich rosnącego autorytetu wśród mas pracujących. Burżuazja narodowa, skompromitowana słuźalczym stosunkiem do imperializmu, coraz bardziej traciła wpływy wśród szerokich mas, mimo „radykalizacji“ swego programu politycznego. Oznaczało to, że kierownictwo narodowego ruchu wyzwolenczego wymykało się z rąk burżuazji narodowej.

Imperializm nie mógł już więcej liczyć na to, że uda mu się opanować ten ruch rękami swych agentów burżuazyjnych i zdławić go w zarodku.

## II

Kryzys światowego systemu gospodarki kapitalistycznej, który doprowadził do drugiej wojny światowej i gwałtownego zaostrzenia ogólnego kryzysu kapitalizmu, stał się przyczyną głębokich zmian w systemie kolonialnym. Iluzje o wszechpotężde imperializmu prysły wraz z jego klęskami militarnymi.

Potężny wzrost międzynarodowego autorytetu Związku Radzieckiego i zwycięstwo rewolucji w Chinach wywarły wielki wpływ na kształtowanie się sytuacji politycznej w krajach zależnych i kolonialnych, ułatwiając walkę z imperializmem i paraliżując jego manewry, zmierzające do zdławienia narodowych ruchów wyzwolenczych siłą zbrojną. Kryzys systemu kolonialnego, zwłaszcza na kontynencie azjatyckim, wkroczył po wojnie w decydujący etap, prowadzący do obalenia władzy imperializmu w najważniejszych krajach kolonialnych. Wszelkie manewry imperializmu począwszy od przyznawania fikcyjnej „niepodległości“, kończąc zaś na interwencji zbrojnej — okazują się nadaremne.

Wojna była dla państw kapitalistycznych okresem zaciętych walk wzajemnych, co zmuszało je do wprowadzenia zmian w formach i metodach eksploatacji kolonii i krajów zależnych. Wyzysk imperialistyczny nie tylko nie zelżał w czasie wojny, lecz przeciwnie uległ wyraźnemu zaostrzeniu i pogłębieniu. Dlatego dawne metody bezpośredniego wyzysku zastąpiono przez nowe, bardziej wskazujące jego istotę społeczną, a pozwalające na jego wzmożenie.

Tradycyjna polityka państw imperialistycznych, posiadających rozległe posiadłości kolonialne, zmierzała do hamowania rozwoju przemysłu w tych koloniach, aby utrwalić ich rolę dodatków surowcowo-rolniczych do gospodarki metropolii i dostawców taniej siły roboczej. Tak np. z każdych 100 f. szt. uzyskanych ze sprzedaży surowców mineralnych, które wydobyto w koloniach angielskich w Afryce, w koloniach pozostawało zaledwie 8 f. szt., a 92 f. szt. szło do metropolii.<sup>7)</sup>

Anglicy doprowadzili w Indiach drobny przemysł i rzemiosło do ruiny, hamując jednocześnie rozwój przemysłu kapitalistycznego. W następstwie tej

7) Kumar Goshall: *Naród w kolonijach*, Moskwa 1949, str. 158.

polityki w Indiach wzrastało gwałtownie przeludnienie agrarne, a jednocześnie kurczył się odsetek ludności zajętej w przemyśle.

Źródła utrzymania ludności Indii w latach 1891 — 1931<sup>\*)</sup>.

Rok	rolnictwo w % do ogólnej liczby zatrudnionych	przemysł
1891	61,1	—
1901	66,5	—
1911	72,2	5,5
1921	73,0	4,9
1931	powyżej 75,0	4,3

Podczas gdy eksport kapitału brytyjskiego do Indii szybko się zmniejszał, spadając z przeciętnie 15 mln. f. szt. rocznie przed pierwszą wojną światową do ok. 2 mln. f. szt. w okresie poprzedzającym kryzys 1929 r. i do ok. 1 mln. f. szt. w latach trzydziestych, dochody otrzymywane przez imperialistów angielskich w Indiach pozostawały niezmiennie wysokie. Wpływy z najrozmaitszych tytułów, uzyskiwane przez Anglię w Indiach, wynosiły przed wojną 130—150 mln. f. szt. rocznie, pokrywając chronicznie saldo pasywne handlu brytyjskiego z Indiami. Świadczy to m. in., o tym, że „...kapitał brytyjski, zanim go zainwestowano w Indiach, był w rzeczywistości zrabowany narodowi indyjskiemu i zapisany jako dług narodu indyjskiego wobec Anglii, od którego to długu naród indyjski musiał płacić odsetki i dywidendy“<sup>\*)</sup> co jest słuszne również w zastosowaniu do wszystkich posiadłości kolonialnych Anglii, USA i innych państw imperialistycznych.

Imperialiści dążąc podczas wojny do maksymalnego wyzyskania zasobów ludzkich i surowcowych krajów zależnych i kolonii musieli zmienić częściowo swą tradycyjną politykę hamowania rozwoju przemysłu w koloniach. Zmiany te dotyczyły przede wszystkim dziedzin łączących się z produkcją zbrojeniową. Zakładanie nowych fabryk zbrojeniowych w koloniach pozwalało monopolom metropolii na dalsze wzmaganie swych zysków przez posługiwanie się tanią siłą roboczą i przerabianie tanich surowców kolonialnych. Jednocześnie rozszerzało to i pogłębiało współpracę wielkiego kapitału metropolii z rozwijającą się burżuazją narodową w koloniach.

Mimo jednostronnego charakteru „uprzemysłowienia“ kolonii i państw zależnych w czasie wojny — odegrało ono poważną rolę w przyspieszeniu procesu powstawania i utrwalania stosunków kapitalistycznych. Rozwój przemysłu budowy maszyn, mimo z reguły niepełnego cyklu produkcyjnego, rozwój hutnictwa, mimo że wzrost jego pozostawał daleko w tyle za rzeczywistym zapotrzebowaniem, dalszy rozwój przemysłów wydobywczych i przemysłu lekkiego wpłynęły na pewne uniezależnienie się od importu z metropolii najbardziej uprzemysłowionych i rozwiniętych kolonii i krajów zależnych. Podkreślić jednak należy, że wiele mniejszych państw zależnych, z liczby tzw. krajów monokultury, których ekonomika opierała się na eksporcie bawełny, kawy, owoców itd., przeszło w czasie wojny przez ciężki kryzys gospodarczy. Ekonomika najbardziej nawet rozwiniętych kolonii doświadczała w czasie wojny poważnych trudności, wywołanych przez rabunkową gospodarkę imperialistów.

Wzrost produkcji przemysłu lekkiego i rozwój produkcji rolniczej, który nastąpił w niektórych krajach, szedł w parze ze wzmoczeniem wyzysku szerokich

<sup>\*)</sup> Palm Dut: Indie dzisiaj. Warszawa 1951, str. 164—165.

<sup>\*)</sup> Ibidem, str. 122.

mas i szybkim obniżeniem ich stopy życiowej. Tak np. klęska głodu w Indiach w latach 1942—43, pogłębiona przez ustanie importu żywności z zagranicy (wywołane przez politykę imperialistów, którzy pozbawili Indie marynarki handlowej, korzystając ze statków indyjskich do własnych potrzeb) pochłonęła olbrzymią liczbę ofiar. Szalejącą w Indiach inflację, która niemal zupełnie pozbawiała realnej wartości płace pieniężne robotników indyjskich, wywołała ogromny brak towarów, wzrost emisji pieniądza przez kontrolowany przez Anglików bank emisyjny z 1,8 mlrd. do 12,4 mlrd. rupii i olbrzymie wydatki wojenne, sięgające 35 mlrd. rupii, którymi imperialiści brytyjscy obciążyli Indie. W analogiczny sposób imperialiści zwiększali wyzysk uprawiany wobec innych kolonii i państw zależnych, w których w czasie wojny inflacja i spadek stopy życiowej szerokich mas stały się zjawiskiem powszechnym. Imperialiści wyzyskiwali wszędzie inflację do rabunku kolonii i pozbawiania ich towarów oraz do likwidacji własnych zobowiązań, wyrażonych w miejscowej walucie.

Mimo ograniczonego, nie wystarczającego rozwoju ekonomiki kolonii i państw zależnych, rozwijająca się w nich burżuazja narodowa niezmiernie wzmocniła swe pozycje, chociaż musiały walczyć na każdym kroku z wielkim kapitałem metropolii, który wyrysował jej co najsmaczniejsze kąski. W Indiach np. wskaźniki zysków w kulminacyjnym okresie wojny sięgały 488—760 (1928 = 100), a w r. 1943 wskaźnik czystego zysku dla całego przemysłu wynosił 327, przy podstawie 1939 = 100.<sup>10)</sup> Zyski wojenne wzmocniły pozycje burżuazji indyjskiej, która w końcu wojny wyprzedziła kapitał brytyjski w Indiach (inwestycje brytyjskie wynosiły ok. 1 mlrd. f. szt.) i zajęła pierwsze miejsce w ekonomice Indii. Jednocześnie wzmagała się koncentracja kapitału, wobec czego w r. 1946 już około 60% całego kapitału spółek akcyjnych w Indiach należało do największych spółek o kapitale przekraczającym 10 mln. rupii. Podobny rozwój daje się, choć w mniejszym stopniu, zaobserwować i w innych koloniach, które nie doświadczyły w czasie wojny okupacji imperialistów japońskich. Rabunkowa gospodarka japońska cofnęła kraje okupowane wstecz, jeżeli chodzi o ogólny poziom produkcji.

Jednym ze wskaźników świadczących dobitnie o zmianach, które zaszły w czasie wojny w stosunkach pomiędzy państwami imperialistycznymi a koloniami i państwami zależnymi, jest fakt zadłużenia się metropolii u własnych kolonii. Dotyczy to zwłaszcza Anglii, która z pozycji wierzyciela stała się dłużnikiem bloku szterlingowego i państw, które znajdowały się w jej sferze wpływów, na ogólną sumę ok. 3,15 mlrd. f. szt. Z tego długu angielskiego 1.138 mln. f. szt. przypadało na same Indie, na kolonie brytyjskie 672 mln. f. szt., na Egipt 402 mln. f. szt. itd.<sup>11)</sup> W ten sposób gospodarcze pozycje brytyjskie w koloniach zostały osłabione. W okresie powojennym Anglia wyzyskiwała swe zadłużenie wobec własnych kolonii do obrony swego eksportu przed konkurencją amerykańską, przez co zadłużenie to stało się dodatkowym łańcuchem przykuwającym kolonie do Anglii.

Zacięte walki staczone przez imperialistów o sfery wpływów wywołały dalsze pogłębienie się kryzysu systemu kolonialnego. Wielką rolę odegrały tu zwłaszcza wydarzenia wojenne, które były dowodem, że imperialiści bardziej obawiają się ludów kolonii, niż swych przeciwników imperialistycznych, z którymi zawsze skłonni są paktować kosztem ludów kolonii, jak to wykazała np. współpraca holenderskiej i francuskiej administracji kolonialnej z okupantami

<sup>10)</sup> Ibidem, str. 152 i 153.

<sup>11)</sup> E. Varga: Zmierzch imperializmu angielskiego. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 25.

japońskimi i niemieckimi w Azji i w Afryce Północnej. W zmaganiach z imperializmem, który opuścił kolonie, wydając je na łup okupanta, w wojnie partyzanckiej z japońskimi okupantami w Azji Południowo-Wschodniej — ludy krajów kolonialnych przeszły przez wielką szkołę walki. Walka ta w większości krajów kolonialnych wysunęła na czoło ruchu wyzwolenczego klasę robotniczą, kierowaną przez partie komunistyczne, znamionując tym nowy etap w rozwoju narodowej walki wyzwolenczej.

Koniec wojny przyniósł olbrzymi przypływ fali narodowego ruchu wyzwolenczego, zwłaszcza w krajach azjatyckich. Po raz pierwszy masowy ruch antyimperialistyczny zaczął rozwijać się także w najbardziej zacofanych koloniach afrykańskich. Oznaczało to, że kryzys systemu kolonialnego, pogłębiony przez wojnę i jej skutki gospodarcze i polityczne, wysunął już na porządek dzienny kwestię obalenia władzy imperializmu w wielu krajach kolonialnych. „W wyniku drugiej wojny światowej zaostrzył się kryzys systemu kolonialnego, co znalazło wyraz w ogromnym wzmocnieniu narodowego ruchu wyzwolenczego w koloniach i krajach zależnych“ — stwierdził w r. 1947 A. Ż d a n o w. — „Wskutek tego zagrożone zostało zaplecze systemu kapitalistycznego. *Narody kolonialne nie chcą więcej żyć jak dawniej.* Klasy panujące metropolii nie mogą nadal jak dawniej rządzić koloniami“.<sup>12)</sup>

Układ sił klasowych po drugiej wojnie światowej różnił się poważnie od układu, który powstał po pierwszej wojnie światowej, kiedy w koloniach wzbierała fala narodowych ruchów wyzwolenczych. Decydującym momentem po drugiej wojnie światowej, który przyczynił się przyspieszenia rozwoju narodowego ruchu wyzwolenczego, jest okoliczność, że ruch ten szerzy się i dojrzewa w warunkach pogłębiania się i zaostrzania ogólnego kryzysu kapitalizmu. Sukcesy narodowej walki wyzwolenczej opierają się na rozbiciu szturmowego oddziału imperializmu, faszyzmu niemieckiego i militarystyki japońskiej, na osłabieniu głównych państw imperialistycznych, na powszechnym wzroście sił pokoju i postępu i osłabieniu całego obozu imperialistycznego. Rozwój stosunków kapitalistycznych w koloniach i krajach zależnych, szczególnie przyspieszony w czasie wojny, wysunął tam na pierwszy plan nowe klasy społeczne, proletariat przemysłowy i burżuazję narodową. Czynny udział proletariatu w narodowej walce wyzwolenczej pozwala na zaktywizowanie i wciągnięcie do walki z imperializmem milionowych rzesz chłopskich. Proletariat staje się uznanym hegemonem narodowego ruchu wyzwolenczego, odsuwając od kierownictwa burżuazję narodową, która zawsze rościła sobie pretensje do kierowania tym ruchem. „Przodująca rola komunistów w narodowym ruchu wyzwolenczym przytłaczającej większości krajów kolonialnych i zależnych jest w okresie powojennym wyrazem kierowniczej roli klasy robotniczej w antyimperialistycznej walce wyzwolenczej“.<sup>13)</sup>

Wyparcie burżuazji z kierownictwa narodowym ruchem wyzwolenczym, walka o wpojenie masom prawdy o rzeczywistym charakterze polityki burżuazji, o jej gotowości do ugody z imperializmem kosztem całego narodu jest ważnym etapem na drodze do uzyskania zwycięstwa przez narodowy ruch wyzwolenczy w każdym kraju kolonialnym, gdyż bez hegemonii proletariatu i kierownictwa partii komunistycznych zwycięstwo to jest nie do osiągnięcia. Zadania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej mogą być zrealizowane do końca jedynie pod

<sup>12)</sup> Narada informacyjna dziewięciu partii. Warszawa 1947. Wyd. czasop. „*Nowe Drogi*“, str. 31.

<sup>13)</sup> J. M. Ż u k o w : *Obostrieniye krizisa kolonialnoj sistemy. — Krizis kolonialnoj sistemy.* Moskwa 1949, str. 6.

kierownictwem klasy robotniczej i jej partii, burżuazja bowiem nie jest zainteresowana w doprowadzeniu do końca tej rewolucji. Jednak część burżuazji narodowej bierze udział w narodowej walce wyzwolenczej, zwłaszcza w pierwszym, antyimperialistycznym etapie tej walki. Panowanie imperializmu skazuje drobną i średnią burżuazję na vegetację, pozbawia ją widoków rozwoju. Dlatego też udział postępowej części burżuazji narodowej w walce z imperializmem jest możliwy w charakterze sojusznika klasy robotniczej. Burżuazja narodowa jest też częściowo zainteresowana w zlikwidowaniu przeżytków feudalizmu hamujących rozwój stosunków kapitalistycznych. Występując jako sojusznik klasy robotniczej w walce o obalenie imperializmu i zniesienie przeżytków feudalizmu burżuazja narodowa boi się jednocześnie aktywności rewolucyjnej mas, skłonna jest do szukania ugody z imperializmem, z obszarnikami itd. Jest więc sprzymierzeńcem chwiejnym, zainteresowanym w zahamowaniu ruchu rewolucyjnego na etapie burżuazyjno-demokratycznym, sprzymierzeńcem, gotowym do ewentualnego zawarcia kompromisu z imperializmem i z siłami reakcji wewnątrz kraju.

Klasa robotnicza, stając na czele narodowego ruchu wyzwolenczego, aktywizuje milionowe rzesze chłopstwa, likwiduje wpływy burżuazji wśród niego i wciąga je do walki o dyktaturę ludowo-demokratyczną, jak się to stało w Chinach, Wietnamie itd. Rewolucja burżuazyjno-demokratyczna pod kierownictwem klasy robotniczej przeistacza się w koloniach w walkę o demokrację ludową, o przejście do socjalizmu. Leninowsko-stalinowska teoria rewolucji socjalistycznej, jej tezy o sojusznikach proletariatu w różnych etapach rewolucji nabierają w warunkach kolonialnych szczególnego znaczenia, jak o tym świadczą zwycięstwo rewolucji w Chinach i rewolucyjne przemiany w innych byłych krajach kolonialnych, jak Korea, Wietnam itd. Burżuazja, strojąc się w szaty przedstawicielki interesów całego narodu, nie gardzi reakcyjnymi teoriami w rodzaju gandhizmu, nawołującego do biernego oporu wobec imperializmu i odciągającego masy od aktywnej walki i chętnie też posługując się zatrutą bronią nacjonalizmu burżuazyjnego. Nacjonalizm burżuazyjny, reakcyjną teorię panslawizmu itp. wsteczne teorie wyzyskuje się do celów propagandy „jedności” wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych i do rozdmuchiwania nienawiści do innych narodów idei, zwłaszcza zaś do socjalizmu. Teorie te, zmierzające do podważenia kierowniczej roli klasy robotniczej w ruchu wyzwolenczym, stanowią niebezpieczną broń, gdyż znajdują czasami posłuch wśród zacofanej części ludności, jak to było np. w Indonezji, w Indiach itd.

Część burżuazji łączy się z agenturą pravicowo-socjalistyczną i szafuje frazesem „lewicowym”, co jej bynajmniej nie przeszkadza w knuciu spisków z imperializmem. Taki np. „lewicowiec” Bose w Indiach znalazł się w końcu na czele „legionu indyjskiego” organizowanego przez imperialistów japońskich. Niezależnie od zabarwienia politycznego burżuazja narodowa występowała zawsze jako wróg masowego ruchu antyimperialistycznego, zdradzała go i dążyła do stłumienia go w zarodku. Gdy jednak masowy ruch antyimperialistyczny nabierał rozmachu i burżuazja traciła wpływy w masach, jak to się np. stało po drugiej wojnie światowej, wówczas, wysuwając na pierwszy plan swych najbardziej „lewicowych” przedstawicieli, przyłączała się ona do ruchu antyimperialistycznego, starając się opanować go, zneutralizować jego ostrze klasowe i wyzyskać do swych celów, m. in. jako atut w targach z imperializmem.

Bezpośrednio po wojnie w Indiach rozwija się potężny ruch strajkowy, skierowany przeciwko panowaniu imperializmu brytyjskiego i jego polityce głodu

i nędzy. Ten ruch strajkowy o niespotykanym dotąd w Indiach zasięgu świadczył o wzroście świadomości klasowej i organizacji klasy robotniczej pod wpływem komunistycznej Partii Indii i Wszchindyjskiego Kongresu Związków Zawodowych. Bohaterska walka proletariatu indyjskiego wciągała do narodowego ruchu wyzwolenczego coraz szersze warstwy ludności.

Ruch strajkowy w Indiach w latach 1945 — 1947.

Rok	Liczba strajków	Liczba strajkujących robotników w milionach	Liczba straconych dni roboczych w milionach
1945	848	0,78	3,94
1946	1.435	1.82	9.00
1947	1.097	0.95	9.35

Mimo krwawych represji imperialistów angielskich cały kraj znalazł się w stanie głębokiego wrzenia, o czym świadczyło wzrastające napięcie masowych strajków, demonstracji, wieców protestacyjnych. Kiedy w lutym 1946 r. w indyjskiej marynarce wojennej wybuchło powstanie, w którym brało udział ok. 12 tysięcy marynarzy, poparły je strajki protestacyjne ogarniające setki tysięcy robotników, a niektóre lądowe oddziały wojskowe przeszły na stronę powstańców. W Bombaju manifestacje solidarności przekształciły się w walki na barykadach. Walki uliczne wybuchały w wielu miastach, w samym tylko Bombaju było ponad tysiąc zabitych i rannych. Zdecydowana postawa mas zmusiła imperialistów angielskich do poniesienia polityki terroru i do szukania ugody z burżuazją indyjską, która do ruchu antyangielskiego przyłączyła się z wielkim ociąganiem, i to jedynie po to, aby bronić swych interesów i nie dopuścić do przekształcenia walki z imperializmem brytyjskim w walkę o demokratyczną przebudowę Indii.

Indie nie stanowiły pod tym względem wyjątku. Po wojnie wszystkie większe kolonie w Azji Południowej i Wschodniej ogarnął masowy ruch antyimperialistyczny, który zmusił mocarstwa zachodnie do manewrowania i szukania ugody z burżuazją zdradzającą ruch wyzwolenczy. Potężne manifestacje, strajki protestacyjne ogarniają takie kraje jak Birma i Filipiny. Po wojnie strajki i manifestacje przerzucają się do najbardziej zacofanych kolonii afrykańskich, w których dopiero w czasie wojny, częstokroć po raz pierwszy, występuje proletariatus przemysłowy. W krajach, które jak np. Alger czy Tunis, jeszcze przed wojną posiadały liczny proletariatus wiejski oraz miejski zatrudniony w drobnym przemyśle (często nawet typu manufakturowego czy przemysłu domowego). Wraz z rozwojem proletariatus przemysłowego pogłębiła się świadomość klasowa proletariatus i okrzepła jego organizacja przyczyniając się do wyzwolenia robotników kolonialnych spod wpływów reakcyjnej ideologii feudalnej. Rozwój proletariatus przemysłowego w koloniach afrykańskich (liczba jego dochodzi w niektórych krajach do pół miliona i więcej, jak np. w Kongo Belgijskim) przyczynił się do ożywienia narodowego ruchu wyzwolenczego. Ruch ten po drugiej wojnie światowej wzmógł się bardzo i ogarnął nie tylko Afrykę Północną, lecz i najbardziej zacofane kraje Afryki Centralnej i Południowej<sup>14</sup>). Narodowy ruch wyzwolenczy rozwija się potężnie również na Bliskim Wschodzie, gdzie szybko wzrasta rola proletariatus jako organizatora i kierowniczej siły frontu antyimperialistycznego. Proletariatus stanowi też kierow-

<sup>14</sup> W. Wasiljewa: *Bor'ba raboczego klasa kolonij protiv imperializma. Woprosy Ekonomiki*. 1951, nr. 2.

niczą siłę we wszystkich krajach, które w przebiegu toczącej się narodowej walki wyzwolenczej musiały z bronią w rękę stawiać opór militarnej przemocy imperializmu, jak np. w Indonezji, w Vietnamie itd.

Imperialiści szybko przekonali się, że powrót do dawnych „sielankowych“ stosunków jest niemożliwy i że koloniami azjatyckimi nie można już dalej rządzić według dawnych metod, które zmuszały uciskane narody do obrony swych praw z bronią w rękę. Cały okres powojenny charakteryzują usiłowania polityczne i militarne imperialistów brytyjskich, amerykańskich, francuskich i holenderskich, zmierzające do rozbicia jedności narodowego ruchu wyzwolenczego w koloniach w przeświadczeniu, że zaborcom kapitalistycznym uda się dobić targu z burżuazją narodową kolonii przez zaofiarowanie jej fikcyjnej niepodległości itd. Manewry te świadczą dobitnie o osłabieniu imperializmu, o tym, że „klasy panujące metropolii nie mogą nadal rządzić jak dawniej koloniami“<sup>15)</sup>. Manewry te, w których czynny udział bierze burżuazja narodowa kolonii, nie przynosząc przeważnie skutków pożądaných przez mocarstwa kolonialne, osłabiają imperializm jeszcze bardziej, demaskując burżuazję kolonii jako agenturę imperializmu, pozbawiając ją wpływów wśród szerokich mas i izolując ją. W konsekwencji prowadzi to do pogłębienia klasowego charakteru narodowej walki wyzwolenczej, przeistaczaniu jej w walkę o demokratyczne przekształcenie ustroju społecznego, o demokrację ludową jako jedyną drogę do rzeczywistego obalenia władzy obcego kapitału i jego agenty krajowej.

W Indiach imperialiści brytyjscy, mimo niedawnych tarć, szybko znaleźli wspólny język z partią burżuazji indyjskiej — tzw. Indyjskim Kongresem Narodowym, którego liderzy większą część wojny spędzili w więzieniach za przeciwstawianie się udziałowi Indii w walce antyfaszystowskiej na warunkach proponowanych przez rząd Churchilla. Już w r. 1946 przedstawiciele burżuazji indyjskiej przyczyniają się wbrew woli mas do upadku powstania w marynarce wojennej, występując jako „pośrednicy“ między powstańcami a władzami angielskimi. Ze swej strony rząd labourzystowski wyraził chęć „zmiany“ polityki brytyjskiej w Indiach, aby w oczach mas usprawiedliwić pozycję zajętą przez Kongres Narodowy, Ligę Muzułmańską, które działając na rzecz interesów burżuazji indyjskiej i obszarników rozpoczęły rokowania z wysłannikami rządu brytyjskiego. Brytyjczycy lawirując zręcznie i wygrywając Kongres Narodowy przeciwko Lidze Muzułmańskiej i vice versa zdołali w ciągu 1946 — 1947 r. przeforsować swój plan podziału Indii i uznania ich niepodległości na dogodnych dla siebie warunkach. Rosnące napięcie walki mas ludowych przeciwko panowaniu brytyjskiemu zmuszało imperialistów angielskich do pośpiechu i większej ustepliwości. Dnia 20 lutego 1947 r. premier brytyjski Attlee oświadczył w parlamencie, że rząd brytyjski ma „stanowczy zamiar przedsięwziąć odpowiednie kroki aby przekazać władzę w ręce indyjskiego rządu odpowiedzialnego nie później niż do czerwca 1948 r.“, a w lecie tegoż roku, po przyjęciu przez Kongres i Ligę Muzułmańską tzw. „planu Mountbattena“ ciało Indii rozdarto na dwie części, na dwa dominia brytyjskie — Unię Indyjską (Hindustan) i Pakistan. Imperializm brytyjski sprawował jeszcze początkowo rządy w niektórych „księstwach“, które stanowiły ok. 1/4 obszaru Indii. Jednakże w r. 1947 i latach następnych większość księstw chcąc nie chcąc przyłączyła się do Unii Indyjskiej, gdyż z jednej strony imperialiści brytyjscy nie mogli już opanować rozwijającego się na tych obszarach potężnego ruchu wy-

<sup>15)</sup> A. Zdanow: O sytuacji międzynarodowej. — Narada informacyjna dziewięciu partii. Warszawa, 1947, Wyd. czas. *Nowe Drogi*, str. 31.

zwolęczego, który nabierał niekiedy rozmachu prawdziwej walki rewolucyjnej, z drugiej zaś strony ułatwiało to Kongresowi zachowanie pozorów obrońcy ludu indyjskiego przeciwko imperializmowi angielskiemu. Pakistan oświadczył od razu o swym zamiarze pozostawania w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów w charakterze dominium. Po przemianowaniu Brytyjskiej Wspólnoty Narodów po prostu na Wspólnotę Narodów przyłączyły się do niej w 1949 r. także Indie, które jako republika suwerenna „uznały króla angielskiego nie za głowę państwa, lecz jedynie za symbol jedności Wspólnoty Narodów“. W ten sposób imperializm brytyjski kosztem pewnych ustępstw na rzecz burżuazji indyjskiej i wyzyskując jej lęk przed masowym ruchem wyzwolęczym i jego dążeniami rewolucyjnymi zdołał utrzymać Indie nawet formalnie w obrębie swego imperium<sup>16)</sup>.

W rzeczywistości panowanie brytyjskie w Indiach zmieniło jedynie formę, dostosowując ją do nowej sytuacji, nie zmieniło jednak swej istoty. Formalne pozostawanie Indii i Pakistanu w ramach imperium brytyjskiego pozwalała kapitałowi brytyjskiemu na dalszą obronę swych pozycji w Indiach i Pakistanie przed konkurencją innych państw imperialistycznych. Kapitał brytyjski zachował w swym ręku większość pozycji kluczowych w Indiach i Pakistanie występując bądź bezpośrednio, bądź też w spółkach mieszanych razem z wielkim kapitałem indyjskim. Z 40 największych trustów w Indiach 32 znajduje się pod kontrolą kapitału angielskiego. Zachowanie pozycji brytyjskich w kierownictwie monopoli bankowych i przemysłowych oraz tzw. „agencji zarządzających“, stanowiących jedną z form kontroli monopolistycznej nad przemysłem pod pozorami „pośrednictwa“ i „pomocy organizacyjno-technicznej“, zapewniło kapitałowi brytyjskiemu faktyczną kontrolę nad całą ekonomiką Indii i Pakistanu oraz wysoki poziom zysków także i po „niezależnieniu“ tych państw. O „niezależności“ Indii świadczy fakt, że kapitał obcy (przeważnie angielski i amerykański) kontrolował w r. 1950 97% przemysłu naftowego, 89% przemysłu jutowego, 73% przemysłu wydobywczego itd.<sup>17)</sup>. Anglicy zdołali utrzymać się też na wielu pozycjach kluczowych w aparacie administracyjnym i wojskowym nowych dominium, w których służbie pozostało do 90% byłych wyższych urzędników i wojskowych. Dodatkowym łańcuchem przytwierdzającym nowe dominia do Anglii jest dług Anglii wobec dominium Indii, który w 1951 r. przekraczał jeszcze 625 mln. f. szt. i dług wobec Pakistanu wynoszący 121 mln. f. szt.

Burżuazja narodowa krajów kolonialnych w obawie przed rosnącym i rozwijającym się ruchem narodowo-wyzwolęczym szukała wszędzie ugody z imperializmem. Tak np. burżuazja narodowa Filipin, przyjmując z rąk imperialistów amerykańskich „niepodległość“, zapłaciła za nią rezygnacją z suwerenności w dziedzinie handlu zagranicznego i wojskowości oraz krwawymi represjami wobec ruchu demokratycznego. Kongres USA uchwalił ustawy pozbawiające Filipiny prawa do prowadzenia niezależnej polityki ekonomicznej i oddające USA bazy filipińskie na warunkach spotykanych jedynie w koloniach, Filipińczykom pozwolono jedynie na przyjęcie do wiadomości treści tych ustaw. Na zbliżonych warunkach Anglia uznała „niezależność“ Cejlonu, stwarzając z tego nowego dominium swą główną bazę wojskową w Azji Południowej.

Po wojnie burżuazja narodowa straciła autorytet w oczach mas ludowych w tych wszystkich krajach azjatyckich, w których zdemaskowała się jako agen-

<sup>16)</sup> A. M. D j a k o w: Krizis angijskiego gospodstwa w Indii. — Krizis kolonialnej sistemiemy. Moskwa 1949, str. 110.

<sup>17)</sup> *Wnieszniaja Torgowla*. 1951, nr. 12.



tura imperializmu, dążąca do zachowania i wzmocnienia swej władzy. Masy pracujące krajów kolonialnych szybko zyskują świadomość, że wyzwolenie spod jarzma imperializmu nie może nastąpić bez rewolucyjnej walki o demokratyczne przekształcenie ustroju społecznego, o demokrację ludową. Walka o demokrację ludową stała się hasłem mas pracujących, znajdującym często bezpośrednio odzwierciedlenie w programach partii komunistycznych (jak np. w programie Partii Komunistycznej Indii) zarówno w takich krajach, które, jak Indie czy Birma, uzyskały formalnie niepodległość, lecz w rzeczywistości pozostają nadal obiektem bezlitosnego wyzysku imperialistycznego, jak i w takich krajach, które, jak Vietnam, od szeregu lat walczą z bronią w ręku o uzyskanie niepodległości i obalenie dominacji imperialistycznej.

Masowe powstania chłopskie w Indiach, jak np. wielkie powstanie w prowincji Telingana księstwa Hejderabad, które wybuchło w r. 1948, świadczą, że narodowa walka wyzwolenicza w Indiach wkroczyła już w fazę agrarną. Ucisk narodowy, istniejący zarówno w Indiach jak i w Pakistanie i przeżytki feudalizmu, z którymi nie chcą walczyć partie burżuazyjne znajdujące się obecnie u władzy i doprowadzające przeludnienie agrarne i wyzyskiwanie mas chłopskich do ostatnich granic, sprawiają, że narodowa walka wyzwolenicza zyskuje coraz bardziej na zasięgu i nadają jej coraz wyraźniejszy charakter klasowy. W Indonezji, w Birmie toczy się walka zbrojna z rządami marionetkowymi, które bronią interesów obcego kapitału i wielkiej burżuazji. W wyzwolonych dzielnicach kraju władza ludowa rozpisuje wolne wybory, dzieli ziemie obszarników między chłopów, zmniejsza czynsze dzierżawne, prowadzi walkę z analfabetyzmem itd. Walka partyzancka toczy się również na Filipinach. To wielkie natężenie narodowego ruchu wyzwolenczego w tych krajach kolonialnych, które po wojnie uzyskały formalną niepodległość, świadczy o dalszym rozwoju i konsolidacji sił demokratycznych i postępowych, świadczy o wzroście autorytetu partii komunistycznych wśród najszerzych mas. Stanowi to jednocześnie świadectwo wzrostu świadomości klasowej mas pracujących, które widzą, że walki o wyzwolenie narodowe nie można wygrać bez demokratycznego przekształcenia całego ustroju, że „...niepełnoprawne narody i kolonie nie mogą być wyzwolone bez obalenia władzy kapitału“<sup>18)</sup>

Lud Vietnamu, który od r. 1945 walczył ze zbrojną interwencją francuską i który mimo najzacieklejszego oporu imperialistów wyzwolił już przeszło 4/5 obszaru swego kraju, temu właśnie zawdzięcza sukcesy w swej walce, że prowadzi ją pod kierownictwem partii komunistycznej, konsekwentnie dążącej do ostatecznego obalenia władzy imperializmu i do demokracji ludowej. Mimo ciężkich zmagania z agresją francuską republika Vietnamu przystąpiła od razu do wprowadzania podstawowych reform społeczno-gospodarczych, jak reforma rolna, nacjonalizacja majątku zdrajców i kolaborantów, likwidacja systemu administracji kolonialnej, przekazanie władzy komitetom ludowym itd. W ogniu walk młoda republika uzyskała też poważne sukcesy w dziedzinie odbudowy gospodarczej i zwalczania analfabetyzmu, który był przed wojną w Vietnamie zjawiskiem niemal powszechnym<sup>19)</sup>. Dzięki tej stanowczej polityce zdrada wielkiej burżuazji i obszarników, którzy przeszli na stronę marionetkowego „cesarza“ Bao-Dai powołanego przez okupantów francuskich, nie zdołała rozbić frontu narodowego. Przeciwnie, front narodowy Vietnamu po

<sup>18)</sup> J. W. Stalin: Dzieła, T. 5. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 65.

<sup>19)</sup> W. J. Wasiljewa: Narod Vietnamu w borbie za niezawisłość. — Krizis kolonialnej sistemi, str. 182—186.

usunięciu ze swych szeregów elementów prawicowych i nacjonalistycznych wzmocnił się jeszcze bardziej. Powstanie zjednoczonej partii klasy robotniczej grupującej wszystkie rewolucyjne partie frontu narodowego i wkroczenie na drogę demokracji ludowej — zapewniają ludowi Vietnamu coraz to nowe sukcesy w jego walce z połączonymi siłami interwentów imperialistycznych.

Szczególnie rewolucjonizującą rolę w rozwoju narodowych ruchów wyzwolńczych odgrywały sukcesy osiągane przez władzę ludową w Chinach w jej walce z rządami skorumpowanej klikki kuomintangowskiej i z jej amerykańskimi mocodawcami oraz wielkie osiągnięcia w demokratycznej przebudowie życia społecznego i gospodarczego w Korei Północnej. Narodowy ruch wyzwolńczy w tych krajach rozwijał się i zwyciężał, wcielając konsekwentnie w życie hasła demokracji ludowej, głoszone przez czelność życia publicznego obu tych krajów — Chińską Partię Komunistyczną i Partię Pracy Północnej Korei. W Chinach i Korei imperialistycznemu systemowi wyzysku kolonialnego wymierzono najdotkliwszy i najgroźniejszy cios.

### III

Przed trzydziestu laty w Chinach wybuchła rewolucja, która, korzystając z doświadczenia Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej oraz z osłabienia pozycji imperialistów w Chinach w pierwszej fazie ogólnego kryzysu kapitalizmu, zakończyła się po latach zaciętych walk zwycięstwem ludu chińskiego w r. 1949. Chiny pozostając formalnie państwem niepodległym, poczynając od połowy ubiegłego stulecia w coraz większym stopniu uzależniały się od kapitału obcego i w połowie stulecia znalazły się w sytuacji kraju półkolonialnego. Ogromny ten kraj z setkami milionów mieszkańców trwał w stanie zacofania na pół średniowiecznego, z gospodarką opartą na prymitywnym technicznie rolnictwie i niewielką liczbą zakładów w przemyśle górniczym i lekkim. Panowały w nim wszechwładnie niezmiernie głęboko zakorzenione przeżytki ustroju feudalnego. Imperializm wyzyskiwał swą przewagę polityczną i gospodarczą i konserwował zacofanie Chin, które stanowiło dla niego gwarancję trwałości jego władzy i wpływów. „...Imperializm z całą swoją potęgą finansową i wojskową w Chinach — wskazywał J. W. S t a l i n — ...popiera, inspirowuje, kultywuje i konserwuje przeżytki feudalne z całą ich biurokratyczno-militarystyczną nadbudową<sup>20)</sup>. Walka rewolucyjna w Chinach musiała wobec tego spotkać się z zaciętym oporem imperializmu światowego, a walka z imperializmem była jednocześnie walką o obalenie przeżytków feudalnych z ich nadbudową biurokratyczno-militarystyczną. Olbrzymią rolę w walce ludu chińskiego odgrywały zmiany, które nastąpiły w układzie sił klasowych w czasie pierwszej wojny światowej, a przede wszystkim wysunięcie się na pierwszy plan nowych klas społecznych, rozwijających się wbrew przeżytkom feudalno-obszarniczym, mianowicie proletariatu przemysłowego i burżuazji narodowej. Przełomową rolę w tym rozwoju odegrało powstanie Chińskiej Partii Komunistycznej w r. 1921.

Wskazując na to, że rewolucja chińska, podobnie jak każda rewolucja, musi przejść w swoim rozwoju przez szereg etapów, J. W. S t a l i n określił jej pierwszy etap jako rewolucję ogólnonarodowego frontu zjednoczonego, skierowanego przede wszystkim przeciwko obcemu imperializmowi, rewolucję, w której sojusznikiem proletariatu było chłopstwo, biedota miejska, inteligencja dro-

<sup>20)</sup> J. W. S t a l i n: Dzieła, T. 9. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 284.

bnomieszczańska i burżuazja narodowa. Jak i w innych krajach kolonialnych, burżuazja narodowa w Chinach rozpadła się na dwa odłamy. Kapitał monopolistyczny wyrastający w Chinach stanowił obok kapitału kompradorskiego (to znaczy kapitału pośredniczącego między obcym kapitałem a swoim krajem, obsługującego obcy kapitał i biorącego wspólnie z nim udział w kolonialnym wyzyskiwaniu własnej ojczyzny) najwierniejszą podporę imperializmu. Stąpienie się tych form kapitału wystąpiło szczególnie wyraźnie w okresie władzy klikki prawicowo-kuomintangowskiej.

Z drugiej strony drobna i średnia burżuazja narodowa, która w półkolonialnych warunkach panujących w Chinach była pozbawiona możliwości normalnego rozwoju — występowała przeciwko imperializmowi. Rosnący rozmach walki rewolucyjnej, która zaczęła ogarniać milionowe rzesze chłopstwa, oznaczał przejście w latach 1925 — 1927 do drugiego etapu rewolucji. Narodowa walka — wyzwolenicza weszła w „wyższą fazę swego rozwoju“ w fazę rewolucji agrarnej<sup>21)</sup>. Rewolucja nie rezygnuje bynajmniej ze swych celów antyimperialistycznych, które nie zostały osiągnięte w pewnym etapie, zmienia jednak swój charakter i przekazuje realizację tych celów swemu następnemu etapowi. Cechą nowego etapu w rozwoju rewolucji „jest to, że rewolucja kieruje swe ostrze głównie przeciw wrogom wewnętrznym, a przede wszystkim przeciw feudałom, przeciw reżimowi feudalnemu“<sup>22)</sup>. Burżuazja narodowa przerażona rozmachem rewolucji porzuca ją w chwili, gdy ruch wkroczył w pewien etap; wkrótce potem idąc w ślady burżuazji do wrogiego obozu przechodzi inteligencja drobnomieszczańska, co umożliwiła w końcu 1927 r. Czang-Kai-Szekowi dokonanie kontrrewolucyjnego przewrotu i powoduje przejściowe sukcesy reakcji. Przejściowe cofnięcie się fali rewolucyjnej nie oznaczało jednak ostatecznego triumfu reakcji. Na wyzwolonym od kuomintangowców terytorium w Chinach Północnych, zamieszkałym przez sześćdziesiąt milionów ludności, panuje władza ludowa, przeprowadzane są podstawowe reformy demokratyczne i szybko rośnie armia wyzwolenicza. Komunistyczna Partia Chin kieruje stamtąd walką mas robotniczych i chłopskich w całym kraju. Jednocześnie w walce na dwa fronty z trockistami i prawicowcami na froncie wewnętrznym i z ciągłymi najazdami sił reakcji — na froncie zewnętrznym Partia Komunistyczna Chin zdobywała doświadczenie w kierownictwie rewolucją.

Chińska Partia Komunistyczna stojąca na czele chińskiej klasy robotniczej ani na chwilę nie zapomniała o antyimperialistycznych celach walki ludu chińskiego, nawołując do tworzenia jednolitego frontu przeciw grożącej agresji imperialistycznej. Niebezpieczeństwo agresji wzmogło się zwłaszcza wtedy, kiedy po krótkotrwałym okresie częściowej stabilizacji kapitalizmu rozpoczynająca się trzecia faza ogólnego kryzysu kapitalizmu spotęgowała i niezmiernie zaostrzyła walkę o nowy podział świata. W czasie agresji japońskiej nacisk opinii publicznej zmusił kuomintangowców do przyjęcia propozycji utworzenia jednolitego frontu, choć dalecy byli oni od myśli, że należy uczciwie wywiązywać się z zaciągniętych zobowiązań. Po r. 1941 kuomintangowcy, gotując się do przyszłej rozprawy z siłami rewolucji, zaprzestali faktycznie działań wojennych przeciwko agresorom<sup>23)</sup>.

Imperializm amerykański, który w czasie wojny miał decydujący głos w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Koumintangu, przystąpił bezpośrednio po

<sup>21)</sup> Ibidem, str. 336.

<sup>22)</sup> J. Stalin: Dzieła. T. 10. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 34.

<sup>23)</sup> W. A warin: Wojna na Tichom Okieanie. *Bolszewik*. 1945, nr. 10.

wojnie do przygotowania generalnej ofensywy na siły rewolucyjne, maskując ją przez „nakłanianie“ Czang-Kai-Szeka do zawarcia porozumienia z przedstawicielami Chińskiej Partii Komunistycznej, czego domagała się cała demokratyczna opinia światowa. Jeszcze na jesieni 1945 r. kuomintangowcy prowokowali kapitulującą japońską armię okupacyjną do ataku na wojska rewolucyjne. Na wiosnę 1946 r. po uzbrojeniu przez USA około 40 dywizji kuomintangowskich i korzystając z tego, że wbrew uchwałom Moskiewskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych na terytorium Chin pozostawały nadal amerykańskie siły powietrzne i lądowe, reakcja chińska zerwała dopiero co zawarty układ z Chińską Partią Komunistyczną i przystąpiła do generalnej ofensywy przeciwko narodowej armii wyzwolenczej<sup>24</sup>).

Wojska Kuomintangu mimo czterokrotnej przewagi liczebnej i wyposażenia w najnowszą broń amerykańską musiały po pierwszych przelotnych sukcesach przejść w lecie 1947 r. do biernej obrony. Rozpoczęta na jesieni 1948 generalna ofensywa narodowej armii wyzwolenczej, która do końca roku wyzwoliła całą Mandżurię i rozbiła najlepsze armie Kuomintangu, wyzwoliła w ciągu 1949 r. całe Chiny kontynentalne. Niedobitki armii kuomintangowskiej przerzucono na statkach państw „neutralnych“ na wyspę Taiwan, ostatni skrawek ziemi chińskiej, który pozostaje jeszcze pod panowaniem Czang-Kai-Szeka. Wojna domowa lat 1946—1949 sprowokowana na żądanie USA przez reakcję chińską zakończyła się zupełną i ostateczną klęską sił reakcji chińskiej i jej mocodawców imperialistycznych. Walka trwająca od trzydziestu blisko lat zakończyła się zwycięstwem rewolucji.

Zwycięstwa rewolucji chińskiej nie można rozpatrywać w oderwaniu od pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu. Jest ono następstwem dalszego pogłębiania się tego kryzysu jak i historycznych zwycięstw odniesionych przez Związek Radziecki nad szturmowymi oddziałami światowego imperializmu, nad Niemcami hitlerowskimi, Japonią imperialistyczną, jeszcze bardziej pogłębiając i zaostrzając z kolei ogólny kryzys kapitalizmu. Wódz Chin Ludowych Mao-Tse-Tung, stwierdzając, że w epoce imperializmu niemożliwe jest zwycięstwo prawdziwej rewolucji ludowej i zachowania tego zwycięstwa bez pomocy międzynarodowych sił rewolucyjnych, powiedział: „Gdyby nie było Związku Radzieckiego, gdyby nie było zwycięstwa w antyfaszystowskiej drugiej wojnie światowej, gdyby — co jest dla nas szczególnie ważne — imperializm japoński nie był rozbity, gdyby w Europie nie było wspomagającej walki uciśnionych krajów Wschodu, gdyby nie było walki mas ludowych w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji, Niemczech, Włoszech, Japonii i w innych krajach kapitalistycznych przeciwko rządzącej reakcyjnej klicie — gdyby nie było tych wszystkich czynników, to ucisk międzynarodowych sił reakcyjnych byłby, oczywiście, znacznie silniejszy niż obecnie. Czyż moglibyśmy uzyskać zwycięstwo w takich warunkach? Oczywiście, że nie. Tak samo niemożliwe byłoby utrwalenie zwycięstwa po jego osiągnięciu“<sup>25</sup>). W końcu września 1949 r. Ludowa Polityczna Konferencja Doradcza w Pekinie powołała do życia Ludową Radę Rządową i proklamowała powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Zadania stojące przed władzą ludową w Chinach były niezmiernie trudne, gdyż walka z imperializmem nie była zakończona, przeżytki ustroju feudalnego, agentury wielkiego kapitału, a przede wszystkim tzw. „4 rodziny“ i wpływy obcego imperializmu nie były jeszcze ostatecznie zlikwi-

<sup>24</sup>) K. Jewgienjew: Kitaj posle porażenija Japonii. *Bolszewik*. 1946, nr. 7/8.

<sup>25</sup>) Mao-Tse-Tung: O dyktaturie narodnoj diemokratii, Moskwa 1949, str. 8.

dowane. Walka o podstawowe reformy ludowo-demokratyczne była jednocześnie walką o zrealizowanie zadań rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, których nie zdołała ona swego czasu rozwiązać. Sojusz robotniczo-chłopski z klasą robotniczą na czele jest podstawową siłą dyktatury ludowo-demokratycznej w Chinach, która — jak wskazuje Mao-Tse-Tung —<sup>26)</sup> opiera się jednak na szerszej podstawie społecznej, włączając w obecnym etapie także burżuazję narodową i warstwy drobnomieszczańskie. Przyjęta w r. 1949 konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej (program ogólny) stwierdza, że: „Republika Ludowa Chin jest państwem nowej demokracji, czyli demokracji ludowej. Republika realizuje dyktaturę demokracji ludowej pod przewodnictwem klasy robotniczej, zbudowaną na sojuszu robotników i chłopów i jednoczącą wszystkie klasy demokratyczne i wszystkie mniejszości narodowe Chin“.<sup>27)</sup> Pozwala to na wciągnięcie jak najszerszych mas do czynnego udziału w olbrzymich przemianach dokonujących się w Chinach.

Odbudowa kraju tak bardzo zniszczonego i zdewastowanego przez wojny i rabunkową gospodarkę kuomintangowskiej kliky biurokratyczno-wojskowej opiera się na przeprowadzeniu podstawowych reform gospodarczych. Reforma rolna, która w 1951 r. zbliżała się już ku końcowi, stanowi najdonioślejszą przemianę rewolucyjną w życiu narodu chińskiego, zrealizowaną w ciągu zaledwie kilku lat. Pozbawia ona bazy materialnej obszarników i półfeudalnych wyzyskiwaczy wiejskich, stanowiąc decydujący cios wymierzony przeżytkom feudalizmu i najbardziej reakcyjnym klasom społecznym w Chinach, które, obok wyzysku imperialistycznego, były główną przyczyną zafociania i nędzy milionowych rzesz ludu chińskiego. Zadania, które postawił sobie centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej, obejmują zakończenie w ciągu trzech lat (1950—52) odbudowy rolnictwa, zapoczątkowanie mechanizacji pracy na roli oraz rozwój spółdzielczości. Wielką rolę w dalszym rozwoju rolnictwa chińskiego odgrywa przewyciężenie głodu ziemi przez rozszerzenie powierzchni uprawnej, wynoszącej obecnie ok. 100 mln. ha, co stanowi zaledwie 1/3 ilości ziemi nadającej się do uprawy. Nacjonalizacja mienia wielkiej burżuazji i tzw. kapitału biurokratycznego (własności „państwowej“ z okresu rządów Kuomintangu), nacjonalizacja lasów, wód i bogactw kopalnych i wreszcie nacjonalizacja przedsiębiorstw szczególnie ważnych dla odbudowy skupiła w ręku państwa ludowego pełnię kontroli nad przemysłem, pozwalającą na planową jego odbudowę i przebudowę. W związku z dewastacją przemysłu, znikomą zupełnie ilością ocalałych przedsiębiorstw nowoczesnych, które dostarczają zaledwie 10% ogólnej produkcji przemysłowej, i ruiną transportu odbudowa przemysłu chińskiego wymaga od 3 do 5 lat, tzn. więcej niż odbudowa rolnictwa.<sup>28)</sup>

Wielkie znaczenie dla budownictwa państwowego i gospodarczego Chińskiej Republiki Ludowej miało uznanie jej przez ZSRR bezpośrednio po proklamowaniu, co ułatwiło Chińskiej Republice Ludowej nawiązanie normalnych stosunków z większością krajów. Umowa gospodarcza zawarta w Moskwie w dniu 14 lutego 1950 r. odgrywa olbrzymią rolę w odbudowie ekonomiki chińskiej, zapewniając kredytowe dostawy maszyn, sprzętu komunikacyjnego i surowców oraz dalszy rozwój wymiany handlowej<sup>29)</sup>.

<sup>26)</sup> Ibidem, str. 10.

<sup>27)</sup> *Prawda* z dn. 2.10.1949 r.

<sup>28)</sup> W. Awarin: Gosudarstwiennoje i chożajstwiennoje stroitielstwo Kitajskoj Narodnoj Rjespubliki, *Woprosy Ekonomiki*, 1950, nr. 2.

<sup>29)</sup> *Prawda* z dn. 15 lutego 1951 r.

Zwycięstwo rewolucji w Chinach jest jeszcze jednym dowodem coraz większego osłabienia imperializmu i wzrostu międzynarodowych sił postępu i demokracji. Zwycięstwo to stanowi niezmiernie doniosłe wzmocnienie obozu pokoju i demokracji. Przyjaźń i współpraca Chińskiej Republiki Ludowej ze Związkiem Radzieckim, stojącym na czele światowego obozu pokoju, są realną gwarancją traktatów o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, zawartych w lutym 1950 r. w Moskwie. „Wszyscy widzą, że zespolenie wielkich narodów chińskiego i radzieckiego, utwierdzone Umową, jest długotrwałe, niezmiennie i nienaruszalne. Zespolenie to wywiera niechybny wpływ nie tylko na rozkwit dwóch wielkich mocarstw, Chin i Związku Radzieckiego — stwierdził Mao-Tse-Tung, odjeżdżając z Moskwy w lutym 1950 r., lecz także na przyszłość całej ludzkości i doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju na całym świecie“. Według określenia W. Mołotowa, traktat ten „przekształca przyjaźń radziecko-chińską w tak wielką i potężną siłę, służącą sprawie utrwalenia pokoju na całym świecie, że równej jej nie ma i nie było w dziejach ludzkości“<sup>30)</sup>.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej wydarło imperialistom ogromny obszar, który zamierzali wyzyskać jako odskocznnię dla agresji na Związek Radziecki, obszar o niezmiernych zasobach ludzkich, bogaty w surowce wszelkiego rodzaju. Zwycięska rewolucja chińska służy za przykład narodowym ruchom wyzwoleniczym narodów Azji, wskazując im drogę pokonania imperializmu i ustalenia władzy ludowej.

Rewolucja chińska wykazała, że proletariats, jako hegemon narodowego ruchu wyzwoleniczego, zdolny jest do wciągnięcia do aktywnej walki antyimperialistycznej i antyfeudalnej podstawowych mas chłopstwa i warstw drobno-mieszczańskich. Sojusz robotniczo-chłopski jest główną siłą dyktatury ludowo-demokratycznej i zapewnia jej powodzenie w walce z imperializmem i w walce o likwidację przeżytków feudalizmu. „W ciągu dwóch lat, które minęły od chwili ustanowienia w Chinach dyktatury demokracji ludowej — píše organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych — przebudzone siły narodu chińskiego osiągnęły takie sukcesy w budownictwie ekonomicznym i kulturalnym, jakich dawne Chiny nie znały i nie mogły znać“<sup>31)</sup>.

Imperializm światowy nie szczędzi starań, aby odbudować siły kontrrewolucji chińskiej i drogą zbrojnej interwencji, przy pomocy niedobitków kuomintangowskich, obalić w Chinach władzę ludową. W niespełna rok po proklamowaniu powstania Chińskiej Republiki Ludowej imperialiści wywołali wojnę w Korei, która według ich zamiarów miała zapoczątkować okres „zdobywania Azji“.

Kłeska agresorów w Korei, wypartych przez koreańską armię ludową i ochotników chińskich w Korei Północnej, zmusiła ich do szukania zwłoki dla wzmocnienia swych sił na froncie koreańskim. Przebieg rokowań rozejmowych w Kaesongu a później w Panmundżon, wykazuje coraz wyraźniej, że przyjęcie przez USA propozycji radzieckich, zmierzających do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, jest tylko manewrem obliczonym na uzyskanie na czasie i ukrycie przed opinią publiczną we własnym kraju i na całym świecie agresywnych zamiarów władców amerykańskich. Nie oznacza to bynajmniej, aby rokowania te były z góry skazane na niepowodzenie. Pod naciskiem postępowej opinii publicznej całego świata USA muszą kontynuować

<sup>30)</sup> Prawda z dn. 18 lutego 1950 r.

<sup>31)</sup> O trwałości pokój i demokrację ludową. Nr. 44 (156) z dn. 2.11.1951 r.

te rozmowy. W samych USA istnieje rosnące pragnienie pokoju, co znalazło wyraz np. w programie wyborczym Partii Postępowej ogłoszonym w styczniu br. Rząd USA nie może więc nie liczyć się z tą sytuacją, gdyż pozycja imperializmu amerykańskiego w samych USA coraz bardziej słabną m. in. na skutek przedłużania wojny w Korei.

Obok prób bezpośredniej agresji na Chiny Ludowe rząd USA, posługując się głosami swych satelitów południowo-amerykańskich i krajów zmarszalizowanych, wyyskuje Organizację Narodów Zjednoczonych, szukając poparcia dla swej agresji i dalszych napadów na Chińską Republikę Ludową. Chwyty te odślaniają jednak głębokie sprzeczności, rozdzierające pozorną jedność obozu imperialistycznego i pogłębiające się coraz bardziej w miarę rozwoju konfliktu koreańskiego. Brutalna i agresywna polityka azjatycka USA nie znajduje poparcia ze strony państw arabskich oraz krajów, które dopiero po wojnie wywalczyły sobie formalną niepodległość, jak Indie, Birma i wreszcie nawet ze strony takich państw imperialistycznych, jak W. Brytania. Mimo zdławienia przez USA tej opozycji i przeforsowania haniebnych uchwał, które zamieniły ONZ w zwykłe narzędzie imperializmu amerykańskiego, rozdzźwięki te są dowodem głębokiego kryzysu przeżywanego przez obóz imperialistyczny. Z drugiej strony tarcia te są świadectwem pogłębiania się sprzeczności pomiędzy krajami zależnymi i byłymi koloniami a imperializmem anglo-amerykańskim, występującym jako główny ośrodek i dysponent reakcji światowej.

#### IV

Pogłębiający się kryzys systemu kolonialnego nie tylko nie osłabia walki między imperialistami o kolonie i kraje zależne, jako źródła surowców, taniej siły roboczej i jako ważne rynki zbytu, lecz przeciwnie, zaostrza tę walkę. Poszczególne kraje imperialistyczne dążą do wyzyskania dla swych celów trudności, z którymi w koloniach i krajach zależnych walczą ich konkurenci, aby wtargnąć do tych krajów i zająć tam ich miejsce.

Wielką aktywność w tej dziedzinie wykazały USA. W czasie wojny i po wojnie kapitał amerykański wdarł się do kolonii innych państw imperialistycznych, które musiały się cofać i kapitulować przed naciskiem USA, otwierając dla kapitału amerykańskiego swe rynki zbytu i udostępniać mu zapasy surowców. W zamian za to imperialiści wszystkich państw korzystają z pomocy USA w walce staczonej z narodowymi ruchami wyzwoleniczymi, które rozwijają się w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Imperializm amerykański, czując się w obcych koloniach coraz bardziej jak we własnym domu, stał się inicjatorem i organizatorem większości spisków antydemokratycznych i wojen w koloniach, dążąc w ten sposób do wzmocnienia swych pozycji ekonomicznych i politycznych, zarówno wobec swych satelitów jak i ich kolonii. Szczególną rolę w rozwoju ekspansji amerykańskiej w krajach kolonialnych i zależnych odgrywa 4 punkt programu ogłoszonego w 1949 r. przez Trumana po ponownym wybraniu go na prezydenta. Czwarty punkt głosi o „pomocy“ dla krajów i obszarów „zacończonych“. Pod osłoną tej „pomocy“, zbliżonej w skutkach do „pomocy“ marshallowskiej, która przekształciła kraje Europy Zachodniej w półkolonie USA, kapitał amerykański rozpoczął energiczną ekspansję w krajach zależnych i w koloniach obcych do których drzwí otworzył mu „plan Marshalla“.

Kraje Ameryki Łacińskiej, które były tradycyjnym terenem amerykańskiej ekspansji kolonialnej, stały się areną zaciętej walki między kapitałem ame-

rykańskim a angielskim. Wyzyskując trudności Anglii w czasie wojny, USA w znacznym stopniu zmonopolizowała handel zagraniczny Ameryki Łacińskiej, wypierając Anglię z rynków tych państw. Anglia zmuszona do sprzedaży papierów wartościowych, które posiadała w krajach Ameryki Łacińskiej aby móc opłacić okazałą część swego importu z tych państw, utraciła do r. 1949 blisko połowę swych inwestycji w tych krajach. Przed wojną inwestycje Anglii w tym regionie wynosiły ok. 4,5 mlrd. dol., a w r. 1949 spadły do 2,6 mlrd. dol., podczas gdy inwestycje USA wzrosły z 4 mlrd. dol. do 6,3 mlrd. dol.<sup>32)</sup>, wysuwając USA na pierwsze pod tym względem miejsce. Równocześnie, w ramach „Obrony półkuli zachodniej“, w ramach wspomnianego wyżej 4 punktu planu Trumana, imperializm amerykański wzmógł nacisk polityczny na kraje Ameryki Łacińskiej. Imperializm USA, znajdując pełne poparcie ze strony obszarników i kapitalistów tych krajów, którzy pragną nowej wojny, aby znów zapewnić sobie milionowe zyski, zamienił te kraje w czynnych pomocników w swych planach wywołania nowej wojny. „Dla nikogo nie stanowi tajemnicy ten fakt — stwierdził J. W. Stalin — że 20 przedstawicieli dwudziestu krajów Łacińsko-Amerykańskich stanowi obecnie najbardziej zwartą i potężną armię Stanów Zjednoczonych Ameryki w ONZ“.<sup>33)</sup>

Imperializm amerykański nie poprzestał na wypieraniu Anglii z krajów Ameryki Łacińskiej. A. Żdanow, charakteryzując głęboki kryzys imperializmu brytyjskiego, stwierdził w r. 1947: „Wprawdzie po wojnie Anglia zdołała odzyskać swe kolonie, jednakże napotkała tam na wzmożone wpływy imperializmu amerykańskiego, który w czasie wojny rozwinął aktywną działalność na wszystkich terenach uznawanych przed wojną za wyłączną sferę wpływów kapitału angielskiego. (Bliski i Środkowy Wschód, Azja Południowo-Wschodnia)“<sup>34)</sup>. W krajach Azji Południowo-Wschodniej, jak Indie, Birma, Indonezja itd., kapitał amerykański opanował pozycje, które należały przed wojną do kapitału japońskiego i niemieckiego oraz zdołał, w pewnym stopniu, wyprzeć lub przejąć nawet kapitał metropolii brytyjskiej, holenderskiej lub innej. Tak np. w Indonezji kapitał amerykański odgrywał przed wojną znikomą rolę, kontrolując zaledwie 5% ogólnej sumy inwestycji zagranicznych w tym kraju. W czasie wojny kapitał amerykański drogą przejmowania pozycji kapitału holenderskiego wysunął się tam na czołowe miejsce. W r. 1948 udział USA w obcych inwestycjach w Indonezji wynosił już 40%, podczas gdy udział Holandii z przedwojennych 73% spadł do 16%.<sup>35)</sup> W jednej z najważniejszych kolonii brytyjskich, na Malajach, kapitał amerykański przy wydatnej pomocy rządu USA walczy o zdobycie pozycji kluczowych chcąc złamać dotychczasowy monopol światowy Anglii w produkcji kauczuku i cyny. W Indiach kapitał amerykański opanowuje coraz to nowe pozycje, dorównując niemal w indyjskim handlu zagranicznym kapitałowi angielskiemu.

Udział USA i Anglii w handlu zagranicznym Indii w latach 1937—51 (w %)<sup>36)</sup>.

		1937—38	1949—50	1950—51
U.S.A.	Import	7,4	15,7	20,5
	Eksport	—	16,8	18,6
Anglia	Import	29,9	26,7	21,7
	Eksport	—	23,0	22,0

<sup>32)</sup> *Izwiestija* z dn. 18.5.1951 r.

<sup>33)</sup> J. W. Stalin: Wywiad z korespondentem *Prawdy*, str. 12.

<sup>34)</sup> A. Żdanow: O sytuacji międzynarodowej. Narada informacyjna dziewięciu partii. Warszawa 1947. Wyd. czas. „*Nowe Drogi*“, str. 31.

<sup>35)</sup> Kumar Gosthal: *Narod w kolonijach*, str. 144.

<sup>36)</sup> *Wnieszniaja Torgowlja*. 1951, nr. 12.



Konflikt angielsko-amerykański wysuwa się na czoło wszystkich walk staczanych między sobą przez państwa imperialistyczne o kolonie i sfery wpływów, lecz nie wyczerpuje bynajmniej tych walk. Tak np. na Bliskim i Środkowym Wschodzie imperialiści angielsko-amerykańscy, działając częstokroć łącznie, zlikwidowali niemal zupełnie wpływy francuskie. Francję zmuszono do zaprzestania zbrojnej interwencji w Syrii i Libanie i uznania w r. 1946 „niepodległości“ tych krajów, co utorowało drogę kapitałowi angielsko-amerykańskiemu do ich ekonomicznego opanowania.

Podstawowym celem walki między kapitałem amerykańskim a angielskim, która toczy się na Bliskim Wschodzie, jest opanowanie bogatych zasobów ropy naftowej w tym regionie, który szybko wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc w świecie kapitalistycznym (produkcja ropy naftowej wynosiła tu w 1937 r. — 15,7 mln. t, w 1950 r. — 82,6 mln. t). Mimo największych wysiłków Anglii udział kapitału brytyjskiego w wydobywaniu ropy naftowej w tym rejonie zmniejszył się z ok. 3/4 przed wojną, do 52% w r. 1949, podczas gdy udział kapitału amerykańskiego, zupełnie znikomy przed wojną, wzrósł do 47%. O tempie ekspansji kapitału amerykańskiego świadczy fakt, że wg danych ONZ w ciągu jednego tylko r. 1948 jego inwestycje w eksploatację źródeł ropy naftowej na Bliskim Wschodzie wzrosły ośmiokrotnie.

Sprzeczności angielsko-amerykańskie na Bliskim i Środkowym Wschodzie przybierają niekiedy burzliwe formy, gdyż Anglia broni się wszelkimi sposobami przeciwko wkroczeniu swego silniejszego partnera na tereny, które do niedawna znajdowały się pod jej niepodzielnym wpływem. Tak np. po wygaśnięciu mandatu angielskiego w Palestynie i wycofaniu wojsk angielskich doszło tam do krótkotrwałej wojny między nowopowstałym państwem Izraela a sąsiadującymi państwami arabskimi. Wszystkie te zatargi, w czasie których niejednokrotnie pogwałcono decyzje ONZ z r. 1947 o utworzeniu w Palestynie dwóch niezależnych państw — arabskiego i żydowskiego, były wynikiem rywalizacji Anglii i USA na tych ważnych strategicznie i gospodarczo obszarach, a przede wszystkim rywalizacji monopoli naftowych angielskich i amerykańskich. Walka ta skończyła się zwycięstwem USA, które posługując się reakcyjnymi kołami rządzącymi państwa Izraela jako swym narzędziem stworzyły sobie nowy punkt oparcia na Bliskim i Środkowym Wschodzie, wzmacniając swe wpływy kosztem Anglii. W r. 1950 import Izraela z USA był już 3,5 raza większy od importu z Anglii. W 1950 udział USA w imporcie Turcji i Iranu przewyższał udział Anglii, udział zaś w imporcie Syrii, Libanu i Egiptu dorównywał już niemal udziałowi Anglii. Jeżeli wziąć pod uwagę ogólne stopniowe kurczenie się wywozu towarów z USA pod wpływem zaciełej konkurencji państw zachodnio-europejskich — świadczy to o specjalnie ostrej rywalizacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Upadek wpływów i autorytetu imperializmu brytyjskiego ze szczególną wyrazistością zarysował się w r. 1951 w związku ze sprawą nafty irańskiej i okupacji brytyjskiej w strefie kanału Sueskiego. Sprawy te odsłoniły raz jeszcze zaciętą walkę, która wewnątrz obozu imperialistycznego toczy się pomiędzy głównymi przywódcami tego bloku — Anglią i USA — o kontrolę nad strategicznie ważnymi obszarami i o źródła cennych surowców.

Powzięta pod naciskiem mas ludowych decyzja o nacjonalizacji przemysłu naftowego i pozbawieniu koncesji „Anglo-Iranian Oil Company“ jest wyrazem dążenia narodów krajów kolonialnych i zależnych do wyzwolenia spod ucisku imperialistycznego i do osiągnięcia pełnego rozwoju własnego życia gospodar-

czego. Reakcja perska pozostająca na usługach kapitału brytyjskiego, a „Anglo-Iranian“ w szczególności (co wyszło na jaw, gdy część tajnych dokumentów byłej Anglo-Iranian opublikowały władze irańskie), nie zdołała wpłynąć na decyzje medżlisu. Świadczy to o doniosłych zmianach, dokonujących się w krajach kolonialnych i zależnych.

Szczególną rolę w sprawie nafty irańskiej odgrywa kapitał amerykański, który od dawna już czyha na okazję, aby móc wyprzeć z Iranu swego angielskiego partnera i zająć jego miejsce. Odebranie koncesji w Iranie oznacza dla angielskiego kapitału monopolistycznego utratę wielomilionowego źródła zysków i dalsze podporządkowanie Anglii USA, gdyż produkcja Iranu stanowiła podstawę angielskiej niezależności w dziedzinie przemysłu naftowego. „Pośrednictwo“ USA, zwłaszcza zaś misja Harrimana, miały na celu nie likwidację sporu o koncesję, lecz zagarnięcie tych koncesji przez kapitał amerykański. Prasa nafiarczy amerykańskich wyraźnie nawet stwierdziła, że w Iranie, po odczekaniu pewnego czasu ze względów „przyzwoitości“, kapitał amerykański powinien „chwilowo“ przejąć znacjonalizowany przemysł naftowy, dopuszczając Anglików do udziału co najwyżej w roli młodszego partnera. Imperializm amerykański, występujący wszędzie jako główny wróg narodowej walki wyzwolenczej ludów kolonialnych, zamierza więc wymanewrować Anglię z Iranu i przekształcić Iran w swoją nieoficjalną kolonię.

Wypowiedzenie przez Egipt układów z 1899 i 1936 r., które umożliwiły Anglii stałą okupację wojskową najważniejszej pod względem strategicznym części Egiptu — strefy kanału Sueskiego, kontrolowanie ważnych życiowo dla Egiptu zapór wodnych na górnym Nilu (na terenie „kondominium“ sudańskiego) i sprawowanie niczym faktycznie nie ograniczonych rządów w Sudanie angielsko-egipskim jest odbiciem dalszego upadku autorytetu imperializmu w koloniach i krajach zależnych. Świadczy o tym szerokie echo, jakie decyzje Egiptu wywołały w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu, oraz konsternacja i zamieszanie w obozie imperialistycznym. Niemniej jednak i tym razem USA, wyzyskując rosnące trudności Anglii, która usiłuje ratować rozpadające się imperium, wystąpiły natychmiast z propozycją wciągnięcia Egiptu do nowego, agresywnego bloku montowanego na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Przystąpienie Egiptu do tego bloku dałoby USA podstawę do udziału w okupacji wojskowej Egiptu i przygotowałoby grunt do wyparcia stamtąd Anglii. Wydarzenia w Iranie i Egipcie, walka ludności arabskiej i berberyjskiej z francuskimi kolonizatorami w Tunisie i Maroku są wyrazem nowego przypływu narodowej walki wyzwolenczej. Świadczą one, że walka narodowo-wyzwolencza wkroczyła już w taki etap, który nieuchronnie prowadzi do obalenia władzy imperializmu we wszystkich krajach kolonialnych. Walka ta nie ustaje ani na chwilę i z nową siłą wybucha w coraz to innych krajach. Konsolidacja sił demokratycznych pod przewodnictwem partii komunistycznych, co znajduje wyraz w powstawaniu Zjednoczonych Frontów Lewicy (np. w Indiach i Iranie), aktywność mas, która wciąga do walki z imperializmem chłopstwo, warstwy drobnomieszczańskie i postępową część burżuazji narodowej, szybki rozwój ruchów obrońców pokoju w krajach kolonialnych, wszystko to jest dowodem narastania i rozwoju walki antyimperialistycznej, brzemiennej nowymi głębokimi zmianami w warunkach życia narodów kolonialnych i zależnych. „Ani w Europie, ani w Azji, ani w Afryce, ani w Południowej Ameryce — nigdzie nie da się już ukryć, że wolność narodów i ich sprawiedliwe dążenie do samodzielnego rozwoju, do samostanowienia o swym losie, nie da się pogodzić z zachłannymi dążeniami państw imperialistycznych — ani z angielskim uciskiem kolonial-

nym, ani z amerykańskim dążeniem do podboju świata. Wypadki w Iranie i Egipcie, walki w Vietnamie i Indonezji świadczą o pogłębiającym się kryzysie całego systemu kolonialnego“ — stwierdził Prezydent B. B i e r u t.<sup>37)</sup>

Imperialistyczne koła rządzące USA wystąpiły po wojnie jako najbrutalniejszy i najbardziej bezwzględny drapieżca kolonialny, spychając na drugi plan inne państwa imperialistyczne i wręczając je wraz z ich koloniami do swych planów wojennych. „Dążąc do wzmocnienia pozycji, zajętych w czasie wojny przez amerykański kapitał monopolistyczny w Europie i Azji — stwierdził M a l e n k o w w r. 1947 — klika ta (rządząca klika imperialistów amerykańskich — DS) weszła na drogę bezwzględnej ekspansji, na drogę ujarznienia krajów kolonialnych i zależnych, na drogę przygotowywania nowych planów wojennych przeciwko ZSRR i państwom nowej demokracji pod hasłem walki z „niebezpieczeństwem komunistycznym“.

Walki o kolonie i sfery wpływów staczane pomiędzy sobą przez imperialistów są w istocie swej robieniem rachunków bez gospodarza. Prawdziwy gospodarz tych krajów, ludy kolonii i krajów zależnych, zdają sobie coraz lepiej sprawę, co się kryje za „demokratycznymi“ frazesami imperialistów i skutecznie walczą o zupełne wyzwolenie spod władzy imperializmu. Różwój byłych kolonii i państw zależnych wkraczających na drogę demokracji ludowej dowiódł niezbicie, że kolonie, „niezdolne do rządzenia się“, mogą się rozwijać i rozwijają się szybko bez imperializmu, który miał być rzekomo „niezbędny“ do ich „podciągania“ wzwyż, i że ów rozwój odbywa się właśnie wbrew imperializmowi. Zadał on kłam oportunistycznej „teorii dekolonizacji“, którą reprezentują np. labourzyści angielscy, wykazał bowiem, że imperializm nigdy nie zrezygnuje dobrowolnie z kolonii. Imperializm zdemaskowano ostatecznie jako wroga wszelkiego postępu, politycznego czy gospodarczego, w koloniach i krajach zależnych.

Historyczne zwycięstwo rewolucji chińskiej otwiera nowy rozdział w dziejach narodowych ruchów wyzwoleniczych i ich walki z imperializmem. Zwycięstwo to udowodniło, że machina wojskowa imperializmu nie jest niezwyciężona. Agenturę imperializmu, reakcyjny reżim kuomintangowski (mimo amerykańskiej pomocy materialnej, która przekroczyła 7 mlrd. dol.) spotkał los każdej agentury — utrata wszelkich wpływów w kraju i ostateczna klęska. Pomoc, udzielana przez ochotników chińskich Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, zmagającej się w obronie jedności i niepodległości swego kraju z otwartą agresją potężnego imperializmu amerykańskiego, świadczy, że minęły już czasy, kiedy państwa imperialistyczne bezkarnie prowadziły wojny kolonialne, w których olbrzymia przewaga militarna zapewniała im łatwe zwycięstwa. Klęski agresorów w Korei wykazały, jak bezsilny jest imperializm wobec ludu, który chwycił za broń w obronie swego kraju i rozproszyły ostatecznie legendę o druzgocącej „przewadze“, jaką ma rzekomo imperializm nad narodami byłych kolonii. Mimo usiłowań imperialistów amerykańskich, aby rozszerzyć front agresji w Azji na Chiny Ludowe, mimo brutalnego pogwałcenia wszelkich umów międzynarodowych w celu zawarcia oddzielnego traktatu pokojowego z Japonią i odrodzenia imperializmu japońskiego, agresorzy amerykańscy nie zdołali złamać stanowczego oporu narodów miłujących pokój. W samej Japonii ich plany napotykają na rosnący opór całego społeczeństwa, protestującego przeciw remilitaryzacji i faszyzacji swego kraju i przekształceniu go w dostawcę mięsa armatniego dla USA.

<sup>37)</sup> O *trwały pokój, o demokrację ludową*. Nr 44 (156) z dn. 2.11.1951 r.

Brutalna agresja amerykańska w Korei wywołała jednomyślne potępienie w Azji, podobnie jak polityka niedopuszczania Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ, oraz prowokacje zbrojne skierowane przeciwko Chinom, okupacja Tajwanu i uzbrojenie Japonii. Rządy państw azjatyckich i arabskich raz po raz muszą zabierać głos występując przeciwko polityce agresji i podżegania do nowej wojny, prowadzonej przez USA. Indie, największy poza Chinami kraj azjatycki, stanowczo potępiły amerykańskie prowokacje wojenne i polityczne, skierowane przeciwko Chińskiej Republice Ludowej jak również politykę uzbrojenia Japonii. W odpowiedzi na brutalne represje gospodarcze USA, które przez odcięcie dostaw żywności dla głodującej ludności Indii zamierzały zmusić ten kraj do uległości, zacieśniają one swe stosunki ekonomiczne z sąsiednimi krajami azjatyckimi, ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej. Dostawy zboża radzieckiego do Indii są nowym dowodem fiaska polityki terroru i straszenia „niebezpieczeństwem komunistycznym“, stosowanej przez USA.

Kryzys systemu kolonialnego stanowi fragment posuwającego się nieustannie naprzód procesu ogólnego kryzysu kapitalizmu. Dlatego też pogłębienie się tego kryzysu po drugiej wojnie światowej znalazło odbicie m. in. w pogłębieniu się kryzysu systemu kolonialnego. Ogólne osłabienie imperializmu pociągnęło za sobą zachwianie się jego pozycji w koloniach i w krajach zależnych. Klęski imperializmu w walce z narodowymi ruchami wyzwoleniczymi, obalenie władzy imperializmu w wielu byłych koloniach i państwach zależnych — wszystko to zwęży bazę imperializmu, pozbawiając go dawnej swobody ruchów. W tej sytuacji dalsze pogłębianie się kryzysu systemu kolonialnego, fiasko rozpaczliwych zabiegów i prób. zmierzających do przywrócenia siłą dawnego stanu rzeczy — stanowią wyraźne symptomy zmierni imperializmu światowego.

MIECZYŚLAW RAKOWSKI

## Jeszcze raz o stosowaniu prawa wartości\*)

Artykuł mój pt. „O stosowaniu prawa wartości w polityce płac, cen i kosztów własnych“, zamieszczony w „*Ekonomiście*“ 1951 r., II kw., spotkał się w następnym numerze pisma z ostrą krytyką prof. Józefa Zawadzkiego, który ocenił artykuł jako zupełnie pozbawiony wartości.

Sądzę jednak, że ogromna większość czytelników zgodzi się ze mną, iż nie powinno się zakończyć dyskusji przez odrzucenie ryczałtem też wysuniętych w moim artykule, lecz należałoby rozwinąć dyskusję nad tak poważnym zagadnieniem i w toku dyskusji wyjaśnić szereg problemów teoretycznych i praktycznych. Ta właśnie okoliczność, jak również pragnienie udzielenia odpowiedzi na niektóre zarzuty prof. Zawadzkiego, skłoniły mnie do powtórnego zabrania głosu w tej sprawie.

Przede wszystkim pragnę przypomnieć przyczyny, dla których stosowanie prawa wartości ma tak wielkie znaczenie w polityce płac i cen w ustroju socjalistycznym. Celem ustroju socjalistycznego jest tworzenie określonych wartości użytkowych, potrzebnych społeczeństwu, a nie wartości i wartości dodatkowej, jak w kapitalizmie. Dlatego prawo planowania, a nie prawo wartości jest głównym prawem socjalizmu. Jednakże prawo wartości, chociaż podporządkowane prawu planowania, odgrywa wielką rolę, gdyż poprzez właściwe mierzenie nakładów pracy społecznej zużytej na wytworzenie poszczególnych produktów umożliwia ono walkę o zmniejszenie tych nakładów, tj. o największą społeczną wydajność pracy.

Chociaż te ogólne zadania, które ma do spełnienia prawo wartości są powszechnie znane, to jednak metody ich realizacji w polityce płac i cen nie są jeszcze dotychczas dostatecznie opracowane. Przyczyną tego są: 1) obiektywne trudności stosowania prawa wartości w warunkach okresu przejściowego, w warunkach nacisku otoczenia kapitalistycznego i 2) niedoceniecie praktycznego znaczenia stosowania tego prawa, które zrodziło się na gruncie powyższych trudności oraz wątpliwości czy w ogóle można znaleźć ogólne metody posługiwania się tym prawem.

Zastanówmy się nieco nad trudnościami stosowania prawa wartości w okresie przejściowym. Jak wiadomo, pierwszym warunkiem, aby reprodukcja społeczna mogła się odbywać bez wstrząsów i w kierunku pożądanym dla rozwoju socjalizmu jest postulat aby bilanse cząstkowe i syntetyczne, charakteryzujące tę planowaną przez nas reprodukcję — były zrównoważone.

Nasze organy planowania wykonują ogromną pracę dążąc stale do zrównoważenia różnych bilansów materiałowych i pieniężnych (o których będzie tu

\*) Publikując odpowiedzi ob. M. Rakowskiego, która napisał on w związku z artykułem ob. prof. J. Zawadzkiego umieszczono w Nr III/1951 „*Ekonomisty*“ Redakcja podkreśla, że stanowisko ob. M. Rakowskiego bynajmniej nie jest stanowiskiem redakcji. Dyskusja pozostaje otwarta.

mowa), charakterystycznych dla naszej gospodarki: budżetu (który odgrywa zupełnie inną rolę, niż w państwach kapitalistycznych), bilansu dochodów i wydatków pieniężnych ludności, bilansu handlu zagranicznego itd.

Zrównoważenie tych bilansów, które jest nieosiągalne w ustroju kapitalistycznym, pozwala na przebieg reprodukcji bez załamań i wstrząsów i jest jednym z najdobitniejszych dowodów wyższości naszej gospodarki nad kapitalistyczną. Odbywa się ono zarówno poprzez zmianę masy dóbr i usług po obu stronach bilansów, jak i poprzez zmiany cen, płac, taryf, kosztów własnych itp.

Ten właśnie fakt, że zrównoważenie bilansów ogólnogospodarczych (których podstawowe elementy są już nam obecnie prawie w całości znane, i na które w większości wypadków mamy decydujący wpływ) można dokonywać różnymi sposobami: przez ceny, albo przez płace lub przez masę towarową, a najczęściej wszystkimi drogami jednocześnie — sprawia, że zwracamy przeważnie uwagę na sam fakt zrównoważenia bilansów, mniej stosunkowo interesując się metodami, za pomocą których zrównoważenie to osiągnięto. I ta okoliczność, że zmian elementów w bilansach dokonuje się często pod naciskiem chwili, pod wpływem częściowych dysproporcji powstających lub wyłaniających się w przebiegu rozwoju gospodarki sprawia również, że zainteresowanie kieruje się głównie na sam fakt zbilansowania, mniej zaś dotyczy metod, których użyto, aby cel ten osiągnąć.

Chociaż zrównoważenie syntetycznych bilansów pieniężnych jest niezwykle ważnym zadaniem gospodarki planowej, a w szczególności jej centralnych organów planowania, nie wyczerpuje ono jednak sprawy sporządzania bilansów, gdyż nie rozwiązuje zagadnienia wewnętrznej struktury i dynamiki poszczególnych elementów, składających się na bilans: struktury i dynamiki cen, płac, kosztów własnych. Równowagę bilansową można osiągnąć przy różnej strukturze i dynamice cen, płac itd. Powstaje pytanie, jaką strukturę i dynamikę uznać za prawidłową? Pytanie to, odsunięte początkowo na dalszy plan wobec pilności zadań zbilansowania gospodarki wszelkimi dostępnymi środkami w walce z elementami kapitalistycznymi i drobnomieszczańskim żywiołem rynku, zyskuje coraz bardziej na ostrości w miarę opanowywania przez państwo całokształtu gospodarki, stając się jednym z najważniejszych, palących zagadnień praktyki planowania gospodarki narodowej. Praktyka ta stawia przed ekonomistami sprawę znalezienia odpowiedniego kryterium, odpowiedniej metody określenia właściwych proporcji, struktury i dynamiki płac, cen itp.

Czy ekonomistom wolno się od tego zagadnienia odżegnać, powołując się na to, że sprawy te dotyczą praktyki planowania i że nie ma ogólnych zasad ich rozwiązania? Taka odpowiedź byłaby oczywiście najprostsza, jest jednak niesłuszna, zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Teoretycznie — dlatego, że neguje istnienie ogólnych prawidłowości rozwoju, które torują sobie drogę przez najróżnorodniejsze odchylenia, wynikające z chwilowych okoliczności; praktycznie zaś dlatego, że odbiera praktykom perspektywę ich działania, zacieśnia ich pole widzenia li tylko do spraw, uwzględniających najbliższe potrzeby. W poprzednim artykule podjąłem próbę, aby w pierwszym przybliżeniu określić zasady i metody planowania płac i cen, w przekonaniu, że pomogą one w praktycznym planowaniu tych elementów. Starałem się wykazać, że prawo wartości powinno stanowić nić przewodnią w tym planowaniu i że na jego podstawie można ustalić ogólne wzory planowania cen.

Prof. J. Z a w a d z k i negatywnie ocenił tę próbę. Nie wypowiadając się chwilowo co do meritum postawionych zarzutów, trzeba jednak stwierdzić na

wstępie: prof. Zawadzki nie dał pozytywnej odpowiedzi na pytanie, jak należy planować płace i ceny. Krytykując moje próby przybliżonego określenia wartości i dynamiki wartości, prof. Zawadzki nie przeciwstawia im żadnego pozytywnego określenia tych pojęć. Cóż więc wynika ostatecznie z jego rozumowania? To, że organy planowania socjalistycznego, mając do dyspozycji wszystkie elementy gospodarki narodowej, nie mogą określić ani wartości produktów, ani dynamiki wartości tych produktów. Jeśli zaś tak jest w istocie, to czy nie mają słuszności ekonomiści burżuazyjni, którzy głoszą, że wartość to fikcja, a jedynie cena jest czymś realnym? Bo coż za korzyść z wartości, gdy kategoria taka nawet istnieje, jeżeli jest jednocześnie nieuchwytna, niepoznawalna? Czyż nie mamy tu do czynienia z cofaniem się na pozycje agnostycyzmu, który, przyznając realność świata, neguje jednocześnie jego poznawalność, a więc jego realność dla nas, gdyż ta realność staje się wtedy sprawą wiary a nie doświadczenia?

Z tej to przyczyny uważam zasadniczą linię krytyki prof. Z a w a d z k i e g o za niesłuszną, za prowadzącą do agnostycyzmu. Stwarza ona u czytelników niesłuszne przekonanie, że elementów tych nie można obliczyć.

I. Celem części wstępnej artykułu (str. 103 i 104) było wykazać, że o kształtowaniu się cen, płac itp. coraz bardziej decydują wewnętrzne prawa ustroju socjalistycznego, w którego ramach już obecnie wytwarza się u nas ponad 70% dochodu narodowego. Przypuszczam, że teza ta jest bezsporna. Druga sprawa: jak daleko ostatecznie się już na drodze uniezależnienia się od wpływu gospodarki kapitalistycznej i drobnotowarowej. Przyznaję, że popełniłem, dość rozpowszechniony wówczas, błąd i przeceniłem stopień uniezależnienia naszej gospodarki od wpływu tych elementów. W tym miejscu krytyka prof. Z a w a d z k i e g o jest słuszna.

Jeśli chodzi o krytykę ustępu „Brak dostatecznej masy towarowej w dyspozycji państwa powodował niestaołość waluty w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych. W tych warunkach kształtowanie się cen, płac i kosztów podlegało wpływowi wielu czynników, które na tyle zniekształcały obraz, że trudno było określić ich główną linię rozwojową“ — to zgadzam się z uwagą o braku związku między masą towarową w rozporządzeniu państwa (na rynku wewnętrznym) a stałością waluty w stosunkach międzynarodowych. Niesłuszna natomiast jest krytyka drugiego zdania powyższej cytaty. Krytyka ta chybia celu. Nie twierdziłem bynajmniej, że w ciągu lat 1946—1950 płace realne lub wydajność nie wzrastały. Twierdziłem natomiast i, moim zdaniem, słusznie, że ruch cen i płac podlegał wielu różnym czynnikom i skutkiem tego wymykał się często spod kontroli państwa. Jest to niewątpliwy fakt, że ceny przemysłowe i rolne zwyżkowały w ciągu tego okresu. Czy było to zjawisko pozytywne? Wprawdzie wzrost cen wynikał częściowo z likwidacji systemu wielu cen, zaopatrzenia reglamentowanego i prowadził do ograniczenia procesu przechwytywania produktu dodatkowego przez burżuazję, jednakże z drugiej strony, zwyżka cen następowała częstokroć pod presją rynku. Ogólnie zaś proces zwyżkowy cen utrudniał rozrachunek gospodarczy i walkę o obniżkę kosztów własnych; wprowadzał dezorientację wśród konsumentów itd., i z tego względu nie można go traktować w całości jako zjawisko pozytywne. Właśnie reforma cen z dnia 1. I. 1951 r. miała ten proces zwyżkowy zahamować i wywołać proces odwrotny. Niestety, czynniki zewnętrzne — nieurodzaj i jego skutki, jak również sytuacja międzynarodowa — utrudniły nam dalsze kroczenie po tej drodze. Weźmy drugie zagadnienie — płace. W ciągu 3 lat (1946—1949) płace realne

wzrastały szybciej niż wydajność pracy. Czy było to normalne? Oczywiście że nie, co świadczy o tym, że państwo nie opanowało jeszcze wszystkich dźwigni ekonomicznych.

Przejdźmy do zagadnień ogólniejszych. Na str. 125—126 sformułowałem wnioski, przy których obstać nadal i sędzę, że warto je czytelnikowi przypomnieć: 1) najsluszniejszą tendencją w polityce płac z punktu widzenia gospodarki i polityki ustroju socjalistycznego jest zasada stałych płac i odpowiedniej obniżki norm czasowych, co nie wyłącza, że w miarę potrzeby można regulować płace na pewnych odcinkach; 2) taka polityka oznacza prawidłowe i celowe stosowanie prawa wartości w dziedzinie płac; 3) zasada stałych płac i zmiennych norm powoduje stałą obniżkę wartości produktów; 4) zasada rozrachunku gospodarczego wymaga, aby dynamika cen była maksymalnie zbliżona do dynamiki wartości, a same ceny nie odbiegały za bardzo od wartości; 5) z tego względu zasada stałych płac i zmiennych norm określa również obniżkę cen; 6) obniżka cen poszczególnych produktów jest z dużym przybliżeniem określona przede wszystkim przez wzrost wydajności pracy, następnie przez zmianę struktury produkcji poszczególnego produktu, przez zmianę udziału spożycia w dochodzie narodowym i zmianę kwalifikacji pracowników, słowem, przez materialne elementy produkcji; 7) na podstawie tak określonej w przybliżeniu obniżki cen, można już później dokonać dokładniejszej regulacji cen, płac, norm, aby zapewnić pełne zbilansowanie gospodarki narodowej.

Sędzę, że w tych sformułowaniach popełniłem jedną nieścisłość, której sprostowanie usunęłoby wiele nieporozumień. Otóż wszędzie zamiast słowa „wartość“ powinienem był wstawić: „pieniężny wyraz wartości“, przy czym powinienem był dodać, że jako pieniądze wyraz wartości rozumiem nie ceny aktualne, lecz te ceny, które by istniały, g d y b y ceny równały się wartości. O ile jest np. oczywiste, że wartość, jako wyraz niezbędnego społecznie czasu pracy nie zależy od płacy, to wartość w wyrażeniu pieniężnym — od płac niewątpliwie zależy.

Przejdźmy teraz do poszczególnych, ważniejszych zarzutów prof. Z a w a d z k i e g o.

1) W pracy nie ma cytat z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu, nie ma oparcia się na ich dorobku teoretycznym. Zarzut niesłuszny z kilku względów:

a) brak cytat nie jest dowodem, że praca nie jest marksistowska, jeśli tylko opiera się o zasadnicze marksistowskie punkty wyjścia. Podstawowym punktem wyjścia mojego artykułu była realizowana w Związku Radzieckim polityka płac i norm oraz proklamowana przez J. S t a l i n a w r. 1946 polityka systematycznego obniżania cen, potwierdzona w wywiadzie z dnia 17. II. 1951 r. Celem artykułu nie było nic innego jak uzasadnienie tej polityki i nakreślenie zgodnie z nią zarysu metodologii planowania obniżania cen;

b) czy w literaturze ekonomicznej można znaleźć sformułowanie takiej metodologii? O ile mi wiadomo — nie; skądże więc mogły się wziąć cytaty? Przypuszczam, że prof. Zawadzki zgodzi się, iż obowiązkiem i zadaniem naukowców marksistów nie jest tylko cytowanie i komentowanie cytat, lecz przede wszystkim samodzielne opracowywanie aktualnych, nierozwiązanych jeszcze zagadnień. A tu właśnie nie może być cytat, a często przecież trzeba sobie bez nich radzić.

2) Prof. Z a w a d z k i zarzuca mi matematyzację zagadnienia, wysuwając następujący argument: „Wzory matematyczne M a r k s a nie służyły jako dowód słuszności jego tez, lecz tylko jako ilustracja“. Uważam, że jest to niesłuszne



przeciwstawianie wzorów jako dowodów — wzorom jako ilustracji. Jaka jest rola wzoru? Precyzuje on ilościową stronę zjawiska. Jaka rola ilustracji? Obrazuje jakościową stronę zjawiska. Moim zdaniem, tych rzeczy nie można przeciwstawiać, a tym bardziej wyjaławiać treści wzorów marksistowskich, twierdząc, że służyły one tylko jako ilustracja.

Sam fakt, że ekonomiści burżuazyjni posługują się często wzorami matematycznymi, aby abstrahując od realnych, klasowych stosunków społeczeństwa burżuazyjnego, stworzyć pozór jakichś wiecznych, społecznych praw rządzących gospodarką, nie może podważyć celowości stosowania wzorów matematycznych przez ekonomistów marksistowskich, zarówno dla okresu kapitalizmu, jak i socjalizmu. Nie wzory są winne, lecz sposób ich stosowania. Pokażmy na kilku przykładach jak w rzeczywistości Marks traktował rolę wzorów matematycznych w ekonomii politycznej.

Czy marksistowskie schematy reprodukcji to tylko ilustracja, a nie ilościowe ustalanie proporcji rozwoju różnych działów? Czy nie służą one za podstawę socjalistycznego planowania bilansów gospodarki narodowej według wartości i ilości? Czy objaśnienie prawa przeciętnej stopy zysku i teoria renty gruntowej to tylko ilustracja, a nie ścisłe obliczenie? Czy zresztą nie jest oczywiste, że jeśli różne pod względem jakościowym formy pracy można sprowadzić do różnych ilości pracy prostej, to są one porównywalne ze sobą pod względem ilościowym i na ich podstawie można układać wzory jak dla wielkości jednorodnych. Zdaje się, że nie ma takiej dziedziny ekonomii politycznej, która by się w takim stopniu nadawała do stosowania (rozumnego, oczywiście) wzorów matematycznych — jako wyrazu ogólnych prawidłowości — jak prawo wartości.

Zjawiska te, które w ustroju kapitalistycznym stanowią tylko tendencję i za pośrednictwem rynku torują sobie drogę poprzez niezliczone przeszkody, stanowią w warunkach socjalizmu element planu ściśle określany i zgodnie z planem zmieniany, bilansowany itd. Tyczy się to nakładów pracy społecznej na produkcję towarów, płac, cen itp. Czy nie stanowi to podstawy do ujęcia w sposób matematyczny zależności między różnymi zjawiskami gospodarczymi, które wiążą się ze sobą, a szczególnie tych, które się bilansują? Czyż matematyka nie uplastycznia tu bezpośredniego ujęcia żywych, realnych stosunków, a jednocześnie, czy nie może służyć jako jedno z pomocniczych narzędzi, służących do zmieniania rzeczywistości w sposób dla nas pożądany? Odpowiadam na to pytanie twierdząco.

Pierwszym zadaniem, którym się zająłem — było zagadnienie płac i norm. Dowiodłem tam na elementarnych przykładach, że ponieważ produkcja dóbr konsumpcji rośnie wolniej niż produkcja globalna, płace realne muszą wzrastać wolniej niż wydajność pracy, tzn. że przy zachowaniu niezmiennych cen artykułów, płaca za godzinę powinna wzrastać wolniej, niż wynosi przeciętny wzrost wydajności pracy społeczeństwa. Wykazałem, że zachowanie niezmiennych cen i stosowanie wspomnianej wyżej polityki płac zawiera realne niebezpieczeństwo, iż w gałęziach, w których — z tych lub innych przyczyn — wzrost wydajności jest powolny, wzrost płac, stanowiąc przede wszystkim wynik ogólnego wzrostu dobrobytu społeczeństwa, będzie wyprzedzał wzrost wydajności pracy i wywoła niezdrowe zjawisko wzrostu kosztów własnych; a więc, przy cenach niezmiennych, może wywołać potrzebę dotacji z budżetu, co jest niepożądane i koliduje z zasadami rozrachunku gospodarczego. Udowodniłem wreszcie, że przyjęcie zasady stałych przeciętnych płac godzinowych w poszczególnych gałęziach produkcji staje się w mniejszym lub większym stopniu przy-

czyną podwyższania progresywnych norm, obniżania pieniężnej wartości poszczególnych produktów, a co za tym idzie — ich cen. Wykazałem, że taka polityka płac odpowiada zasadzie równości płac w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej przy tym samym wysiłku ilościowym i jakościowym, że sprzyja wyrobieniu wśród członków społeczeństwa poczucia solidarności i dyscypliny pracy. Wykazałem, że nie jest ona sprzeczna z różnicowaniem płac wewnątrz poszczególnych gałęzi w zależności od wyników pracy poszczególnych pracowników. Wysnułem z tego wnioszek, że najsluszniejsza jest w zasadzie polityka płac stałych, uzupełniona przez regulowanie płac na pewnych odcinkach. Wykazałem, że w Związku Radzieckim ewolucja w dziedzinie płac szła od płac szybko rosnących poprzez płace rosnące umiarkowanie przy pomocy regulowania norm w kierunku płac w zasadzie ustabilizowanych, przy coraz większym nacisku na politykę obniżki cen i podnoszenia w ten sposób realnej stopy życiowej.

I okazuje się według prof. Z a w a d z k i e g o, że to co starałem się dowieść na 8 stronicach (str. 104—112), powołując się na przykłady z dziejów Związku Radzieckiego i co tu pokrótce przypominam, nic nie ma wspólnego z życiem. „Autor w najmniejszym stopniu nie troszczy się o to, czy jego przesłanki odpowiadają obiektywnej rzeczywistości. Jego wzory matematyczne nie mają nic wspólnego ani z marksizmem ani z realnym życiem“. W świetle powyższego można powiedzieć, że krytyka prof. Zawadzkiego nie jest krytyką rzeczową. Gdyby prof. Zawadzki postarał się wniknąć w istotę moich elementarnych wzorów, toby się z pewnością przekonał, że wyrastają one całkowicie z realnych stosunków produkcji i podziału i znajdują potwierdzenie w życiu.

Najważniejszą częścią mego artykułu jest próba przybliżonego obliczenia pieniężnego wyrazu wartości towaru oraz określenia jej dynamiki, na której podstawie proponuję obliczać dynamikę cen. Właśnie na tę część skierowany jest główny ogień krytyki prof. Zawadzkiego.

Jak już podkreślałem, we wzorach nie starałem się znajdować wartości, jako wielkości proporcjonalnej do nakładu pracy społecznie niezbędnej, tzn. nie twierdząc, że ta wartość stanowi bezpośrednią skalę pracy. Starałem się natomiast znaleźć pieniężny wyraz wartości towarów, co postaram się objaśnić bliżej.

Przede wszystkim wychodzę ze średniej płacy robotnika produkcyjnego w danym okresie. Jeżeli za jedną godzinę pracy prostej robotnik otrzymuje np. 2 zł (nazwijmy to  $P_0$ ), to średnia płaca robotnika przy wykonywaniu danej pracy jest na ogół wyższa w zależności od kwalifikacji, jakiej dana praca wymaga; w praktyce radzieckiej wyraża się to np. określonym współczynnikiem kwalifikacyjnym; jest to stosunek płacy przeciętnej przy danej pracy do płacy przy pracy prostej. Może on wynosić 1,5; 2; 3 itp. Nazwijmy to współczynnikiem  $K_1$ . A więc jest bezsporne, że w ciągu godziny płaca robotnika przy wykonywaniu danej pracy wynosi  $P_0 \times K_1 = P$ . Jeśli norma czasu na wykonanie danego wyrobu wynosi  $N$  godzin, wtedy jego płaca za wykonanie danego wyrobu wyniesie  $P \times N$  złotych. Jednak jak wiemy wartość wytworzona przez robotników jest większa od sumy ich płac gdyż wartość ta, jeśli przyjmiemy, że tylko robotnicy (w mieście i na wsi) tworzą nową wartość, równa się dochodowi narodowemu. Tak więc określone fundusze płac wytwórców dóbr materialnych odpowiada większy od tego funduszu dochód narodowy, zawierający niezbędny produkt dodatkowy na akumulację i spożycie zbiorowe. Między dochodem narodowym a funduszem płac istnieje proporcja, której nie było i nie mogło być przy kapitalizmie. I tu dochodzimy do bardzo istotnego punktu naszych rozbieżności. Prof. Z a w a d z k i zarzuca mi, że pow-

tarzom „brednie“ W e s t o n a, który uważał, że między płacami a wartością istnieje proporcjonalność i którego M a r k s za to bezlitośnie skrytykował. Ale to co było absolutnie błędne w warunkach kapitalizmu, to co stanowiło jego apologię, gdyż pomijało taki „drobiazg“, jak zysk kapitalistyczny, zmniejszający płace, gdy wartość rosla, jest słuszne w warunkach socjalizmu. Między funduszem płac a dochodem narodowym istnieje proporcjonalność w rozwoju i na tej proporcjonalności opiera się planowanie socjalistyczne. Negowanie tej proporcjonalności oznacza pośrednio negowanie różnicy między ekonomią polityczną kapitalizmu a ekonomią polityczną socjalizmu. Oczywiście, proporcjonalność ta nie jest stała; zmienia się ona nieco z czasem w kierunku zwiększenia udziału w dochodzie narodowym akumulacji i spożycia zbiorowego i to właśnie uwzględniłem przy obliczaniu dynamiki pieniężnego wyrazu wartości.

Tak więc, jeśli np. ogólna suma płac robotników i innych wytwórców dóbr materialnych wynosi 24 mld. zł, a dochód narodowy 40 mld., oznacza to, że średni procent b e z p o ś r e d n i e g o opłacania pracy wynosi  $\frac{24}{40} = 60\%$ , co oznaczyłem przez  $R$ .

Pragnę podkreślić, że słuszna jest uwaga prof. Z a w a d z k i e g o, w myśl której błędem jest nazywanie tego „procentem opłacenia pracy“, gdyż spożycie zbiorowe i akumulacja wracają również pośrednio do robotnika. Dlatego nazywam obecnie  $R$  — „procentem b e z p o ś r e d n i e g o opłacania pracy“.

Czy jest jakaś podstawa do przypuszczenia, że w warunkach socjalizmu praca włókniarza stwarza więcej lub mniej produktu dodatkowego niż praca metalowca? Sądzę, że w przekroju c a ł y c h gałęzi produkcji nie ma do tego podstaw, chociaż, oczywiście, w ramach poszczególnych gałęzi, w jednym przedsiębiorstwie wytwarza się produktu dodatkowego więcej, niż w innym. Jeśli tak jest, wówczas mogę współczynnik  $R$ , obliczony na podstawie proporcji ogólnogospodarczych, zastosować do każdego poszczególnego przypadku, jeśli, oczywiście, założę, że praca w tym przypadku jest społecznie niezbędna, tzn. określona przez normę dla danej gałęzi produkcji. Wtedy wartość nowowytworzona w produkcji danego wyrobu wyniesie w w y r a ż e n i u p i e n i ęż n y m  $\frac{P.N.}{R}$ .

i odpowiada  $V+m$ , wg powszechnie przyjętej terminologii. Jeszcze raz podkreślam, że przyjęcie podobnego wzoru, niesłuszne w warunkach kapitalizmu (gdyż stwarzałoby pozory proporcjonalności w jego rozwoju) jest w warunkach socjalizmu zupełnie uzasadnione; zachodzi tu bowiem istotnie proporcjonalność między funduszem płac a dochodem narodowym, między płacą a nowowytworzoną wartością.

Jak wiadomo wartość towaru stanowi sumę wartości nowowytworzonej i wartości przeniesionej. Czy między obu tymi składnikami wartości istnieje jakaś proporcjonalność? Gdyby pewna proporcjonalność istniała, ułatwiłoby to bardzo zadanie obliczenia zmiany całej wartości, gdyż zmianę wyrazu pieniężnego nowowytworzonej wartości można obliczyć względnie łatwo na podstawie poprzedniego wzoru. Otóż, pewna proporcjonalność istnieje, gdyż również wartość materiałów i maszyn zmniejsza się na skutek wzrostu wydajności pracy w tych gałęziach, w których się je wytwarza. W granicach pierwszego przybliżenia można założyć, że zmiana wartości jest tam taka sama, jak i zmiana nowowytworzonej wartości w danym zakładzie. I to jest podstawa do ustalenia proporcjonalności między  $(V+m)$  i  $C$ . Oczywiście, w warunkach kapitalizmu trudno mówić o takiej proporcjonalności, gdyż wchodzą w grę gwałtowne ruchy cen; natomiast w warunkach socjalizmu te gwałtowne ruchy cen są

wyeliminowane. Dlatego też dla pierwszego przybliżenia wprowadziłem współczynnik proporcjonalności  $C$  (nazwijmy go tu  $K$  żeby nie płać liter)  $V+m$

i  $C + V + m$  taki, że  $K = \frac{V+m}{C+V+m}$ , stąd  $C + V + m = \frac{V+m}{k}$  lub

$Z = C + V + m = \frac{P \cdot N}{R \cdot K}$  ( $Z$  — całkowity przybliżony wyraz pieniężny wartości).

Trzeba przyznać, że ten współczynnik  $K$ , który można nazwać współczynnikiem struktury produktu, jest najbardziej niestały gdyż podlegający różnym wpływom. Na samą jego wielkość w danym okresie wpływa, oczywiście, układ cen materiałów i gotowych produktów, jeśli zaś mówić o jego dynamice w czasie, abstrahując od zmian cen, wpływa na nią postęp techniczny, zmniejszając zużycie materiałów na jednostkę produktu, zmieniając wielkość jednostkową amortyzacji; wpływa również postęp organizacyjny, wywołując coraz większy podział pracy między przedsiębiorstwami, coraz większą ich specjalizację, a więc na ogół coraz większy udział pracy uprzedmiotowionej w wartości poszczególnego produktu. Aby więc w przybliżeniu określić zmianę tego współczynnika z roku na rok, należy abstrahować od zmiany cen materiałów i ilości zużytej pracy żywej, prócz tych przypadków, gdy ilość zużytej pracy żywej zmienia się na skutek zmiany warunków współdziałania przedsiębiorstw, tj. ilości materiałów zakupywanych z zewnątrz. Później, przy obliczaniu dynamiki cen, przytoczę odpowiedni przykład.

Wróćmy do krytyki prof. Zawadzkiego. Według niego, wprowadzając wzór  $Z = \frac{P \cdot N}{R \cdot K}$  zamiast  $T = C + V + m$ , „prostą sprawę zagmatwa-

no tu w niebywałym stopniu“. Krytyka ta jest, moim zdaniem, niesłuszna, gdyż, po pierwsze, sprawa przybliżonego określenia pieniężnego wyrazu wartości produktu nie jest wcale prosta i obliczenia tego jeszcze nie dokonano; po wtóre, krytyka tego wzoru wyrwa poszczególne jego elementy z całości, w której one tkwią. Konkretnie stwierdzam — oczywiście zresztą fakt — że w każdym towarze tkwi opłacona praca żywa, że ta opłacona praca stanowi iloczyn stawki godzinowej przez czas w godzinach, który niezbędny jest do wykonania tego wyrobu. Wraz z postępem techniki i kwalifikacji robotników spada średni czas (norma) na wykonanie wyrobu, lecz jednocześnie rośnie nieco średnia stawka godzinowa, tak że łączna zapłata za wyrób zmniejsza się. Prof. Zawadzki twierdzi, że sztucznie rozrywam tu jednolity proces wzrostu wydajności pracy na dwie przeciwstawne części. Ale przecież ten właśnie sposób liczy się w praktyce. Kiedy obliczamy średni wzrost wydajności pracy, abstrahujemy od wzrostu średnich płac, ale kiedy obliczamy zmianę opłaconej części nowowytworzonej wartości, to od tego abstrahować nie można. Omawiałem już sprawę zależności całej nowowytworzonej wartości od jej nowowytworzonej części opłaconej bezpośrednio. Natomiast prof. Zawadzki twierdzi, że „wartość towaru nie znajduje się ani w bezpośredniej, ani w odwrotnej proporcji do tego, w jaki sposób nowowytworzona wartość dzieli się na płacę roboczą i produkt dodatkowy. Jest to czysty nonsens“. Jeszcze raz powtarzam: pieniężny wyraz wartości jest w ścisłej zależności od tego podziału, inaczej bowiem jak wytłumaczyć fakt, że zwiększenie potrzeb akumulacji i spożycia zbiorowego powoduje względną wyżkę cen towarów przy tych samych płacach, a zmniejszenie tych potrzeb — względną niżkę tych cen?

Wreszcie, wpływ, który udział produkcji czystej w całym produkcie wywiera na jego wartość. Wiadomo, że udział produkcji czystej w produkcji zmniejsza się na ogół wraz z wprowadzeniem maszyn, specjalizacji itd., co oznacza, że wartość wzrasta w stosunku do produkcji czystej. Ale produkcja czysta spada tak szybko, że cała wartość zmniejsza się. Rola maszyn, specjalizacji itd. na tym właśnie polega, że choć zwiększają one udział pracy uprzedmiotowionej, to jednak zmniejszają łącznie wartość produktu. I to stanowi odpowiedź na retoryczne pytanie prof. Zawadzkiego: „Po co w takim razie wprowadzać maszyny, zwiększać udział (nazwijmy go tak umownie) „kapitału stałego“? Błąd prof. Zawadzkiego polega na tym, że zjawisko, stanowiące złożoną całość, rozбивa on na elementy i stara się wykazać, że każdy z tych elementów wzięty oddzielnie jest błędny. Tymczasem wyraz pieniężny wartości jest właśnie całością złożoną, składającą się ze sprzecznych elementów i może być rozumiany jedynie jako ich jedność, gdyż dopiero wtedy wychodzi na jaw ich ogólna, łączna tendencja.

Czy na podstawie wzoru  $T = C + V + m$  można bezpośrednio określić wartość? Nie można, gdyż ruch  $C$  i  $m$  nie jest bezpośrednio zależny od ruchu  $V$ . Można go dopiero uzależnić, wprowadzając pewne przybliżone proporcje ogólnogospodarcze i modyfikując te proporcje w czasie.

Przejdźmy wreszcie do ostatniego, najważniejszego zagadnienia, do dynamiki wartości. Tu mój punkt widzenia poddano najostrzejszej krytyce. Prof. Zawadzki zapytuje, co możemy wiedzieć o dynamice wartości, jeśli suma wartości, jak przyznaję, jest określona nieściśle? Ale w życiu i w badaniach naukowych najczęściej właśnie tak jest, że stosunki względne poznać nam łatwiej, niż wielkości bezwzględne.

Nieskończenie łatwiej jest np. stwierdzić różnicę temperatur, obniżenie lub podniesienie się temperatury, niż jej wielkość bezwzględną. Skalę temperatur wynaleziono już 300 lat temu, a miarę bezwzględną, liczoną od  $-273^{\circ} \text{C}$ , dopiero kilkadziesiąt lat temu. Weźmy jeszcze ekonomię. O wiele łatwiej np. stwierdzić zmianę poziomu życia klasy robotniczej przez zmianę poziomu płac i cen, niż określić, jaki jest poziom bezwzględny tego życia, gdyż występują tu różne kryteria natury historycznej, obyczajowej, klimatycznej itd. Tak więc, w ogromnej większości przypadków łatwiej określić i obliczyć ruch zjawiska, jego dynamikę, niż wielkość bezwzględną samego zjawiska. Właśnie tak postąpiłem. Łatwiej obliczyć ruch, zmianę pieniężnego wyrazu wartości, niż jego wielkość bezwzględną, tę zaś znów — łatwiej, niż samą wartość. Dlatego ograniczyłem się do obliczenia zmiany pieniężnego wyrazu wartości, uważając, że jest to sprawa stosunkowo najłatwiejsza, a jednocześnie najważniejsza dla planowania cen.

Rozważmy szczegółowiej wzór, który poddano krytyce. Jeśli  $Z = \frac{P \cdot N}{R \cdot K}$ ,

to podstawiając dla okresu pierwszego (1), a dla okresu drugiego oznacznik (2) otrzymujemy:

$$\frac{Z_2}{Z_1} = \frac{P_2}{P_1} \cdot \frac{N_2}{N_1} \cdot \frac{R_1}{R_2} \cdot \frac{K_1}{K_2}$$

Czy nie jest oczywiste, że jeśli nawet współczynnik R i K zależą w znacznym stopniu od układu cen, to wpływ ten występuje podobnie w liczniku i w mianowniku ułamków  $\frac{R_1}{R_2}$  i  $\frac{K_1}{K_2}$  neutralizując się w ten sposób w znacznym stopniu?

Przecież nie chodzi tu o znalezienie wielkości idealnej, lecz tylko przybliżonej, praktycznej, która by dała pierwszą orientację, czy możliwe jest zaplanowanie obniżenia cen poszczególnych artykułów. Chodzi o zorientowanie się, czy obniżenie to ma być wielkością rzędu 5, 10 czy 20% i czy przy tym nie popełnia się poważniejszych błędów.

Sprawa polega na tym, że przy planowaniu tego obniżenia nie można się opierać na sprawozdawczym czy planowym obniżeniu kosztów własnych w cenach porównywalnych dlatego, że 1) koszty własne nie obejmują całej wartości i dynamika ich nie zbiega się z dynamiką wartości; 2) i przede wszystkim dlatego, że obniżenie to oblicza się przy tych samych cenach materiałów, podczas gdy planowane obniżenie cen uwzględnia właśnie zniżkę cen materiałów.

Chciałbym tu jeszcze omówić jedną sprawę, przy której rozstrząsaniu w poprzednim artykule popełniłem błąd w obliczaniu. Mianowicie chodzi o obliczenie zmiany struktury produktu (str. 121—123), o stosunek  $\frac{K_2}{K_1}$ .

Stosunek ten należy obliczyć, abstrahując od zmiany cen materiałów i wydajności pracy (gdyż uwzględniono je już w innych współczynnikach), a jedynie uwzględniając zmianę ilości materiałów, zmianę amortyzacji i zmianę ilości pracy w wyniku zmiany ilości zakupywanych materiałów i półproduktów. Należy przyjąć, że stopa akumulacji  $\left(\frac{m}{v}\right)$  jest w okresie planowym taka sama jak w okresie sprawozdawczym. Jeśli wprowadzić te poprawki, to wtedy tablica zamieszczona na str. 123 zmieni się jak następuje:

Wyszczególnienie	Rok bieżący	Rok planowy	
		w 1-szej wersji	obliczenie poprawione
1. Surowce, materiały półfabrykaty	50	$47 + 5 - 3 = 49$	$47 + 5 - 3 = 49$
2. Amortyzacja	10	11	11
3. Płace	15	$15 - 3 - 2 = 10$	$15 - 3 = 12$
4. Akumulacja (cena zbytu — koszt własny)	25	18	20
5. Płace + akumulacja	40	28	$12 + 20 = 32$
6. $\frac{\text{Akumulacja}}{\text{płace}} \frac{m}{v}$	$\frac{25}{15} = 1,67$	$\frac{18}{10} = 1,80$	$\frac{20}{12} = 1,67$
7. Cena zbytu	100	88	92
8. K w %	40%	31,8%	34,8%

Objaśnienie: 1) W wierszu płace nie uwzględniłem zmniejszenia funduszu płac w wyniku nowych norm, lecz jedynie w wyniku zastąpienia części prac wykonywanych dawniej w zakładzie przez zakupywane półfabrykaty.

2) Zachowuję taki sam stosunek akumulacji do płać  $\left(\frac{m}{v}\right)$  jak w roku bieżącym, podczas, gdy uprzednio zmieniałem go dowolnie (wiersz 6). Stąd inne wyniki. Zmienia się akumulacja (wiersz 4), płać + akumulacja (wiersz 5), cena zbytu (wiersz 7) i wreszcie K (wiersz 8).

$$\text{Poprzednio } \frac{K_1}{K_2} = \frac{40}{31,8} = 126\%, \text{ obecnie zaś } \frac{K_1}{K_2} = \frac{40}{34,8} = 115\%$$

Na zakończenie chciałbym jeszcze podkreślić kilka momentów, wskazujących na ogromne praktyczne znaczenie zagadnienia planowania cen w oparciu o dynamikę wartości.

1) Znaczne odchylenia cen od wartości mogą wypaczyć społeczną skuteczność walki o obniżenie kosztów własnych. Jeśli np. w celu obniżki kosztu własnego będziemy zastępować surowiec A surowcem B — tańszym, to uzyskamy obniżenie kosztu własnego. Przy niewłaściwym ustawieniu cen może się okazać, że surowiec B — tańszy, zawiera więcej pracy. Tak więc obniżenie zakładowego kosztu własnego może wywołać wzrost ogólnego nakładu pracy społecznej, niezbędnej do wytworzenia danego produktu.

Szkodliwy wpływ odchylenia cen od wartości przejawia się w planowaniu produkcji w cenach niezmiennych. Na skutek tego, że w ciągu dłuższego czasu powstały znaczne i nierównomierne odchylenia wartości i nakładów pracy od cen niezmiennych — powstają produkty „wygodne“ i niewygodne“ dla przedsiębiorstwa.

Jakie korzyści daje jednoczesne zaplanowanie zmian cen ze sporządzeniem np. planu gospodarczego i budżetu na rok następny?

1) Zaplanowanie zmian cen może wpłynąć od razu na pewne zmiany w zaplanowaniu produkcji, zarówno ze względu na zmiany popytu, jak i ze względu, na korzyści jakie daje produkowanie towarów wymagających mniejszego nakładu pracy społecznej. Tego nie można uwzględnić, kiedy przy planowaniu produkcji opieramy się tylko na cenach okresu sprawozdawczego, a nie okresu planowego.

2) Jednoczesne ustalenie zmiany cen i płać umożliwia prawidłowe zbilansowanie dochodów i wydatków ludności, dochodów przedsiębiorstw, gdyż zmieniają się zarówno ceny gotowych produktów, jak i ceny materiałów, wpływów z budżetu.

3) Z punktu widzenia planowania na okresy dłuższe niż jeden rok prawidłowe określenie dynamiki wartości poszczególnych produktów może mieć decydujący wpływ na określenie tempa rozwoju produkcji jednych artykułów w porównaniu z innymi, na określenie kierunku działalności inwestycyjnej itd.

Dla uniknięcia nieporozumień należy mocno podkreślić, że obliczenie dynamiki wartości i jej stosowanie w planowaniu cen nie oznacza niewolniczego trzymania się tej dynamiki. W każdym konkretnym przypadku mogą istnieć przyczyny, które uzasadniają mniejsze lub większe odchylenie cen od wartości oraz dynamiki cen od dynamiki wartości.

Kończąc, chcę jeszcze raz podkreślić, że bynajmniej nie uważam swych wywodów za bezbłędne. Chciałem jednak podkreślić, że rzeczą niewłaściwą jest pochopne naklejanie etykietek, które kwalifikują inne poglądy jako „antymarksistowskie, nienaukowe“ i to nie dlatego, że kwalifikacja taka może urazić czyjąś ambicję, lecz dlatego, że hamuje to rozwój myśli i dyskusji naukowej.

Sądzę, że w tym konkretnym przypadku udowodniłem, iż zarzuty wysunięte przeciw tezom mojego pierwszego artykułu nie są tak poważne, jak to się może wydawać na pozór. Mam nadzieję, że rozwinięta dalsza dyskusja na poruszony przeze mnie temat, która wskaże lepsze metody planowania cen i płac od zaprojektowanych przeze mnie.



# MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA EKONOMICZNA

## Zadania i organizacja Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie

Budownictwo socjalizmu rozwijać się może szybko i korzystnie tylko w warunkach pokoju. Skoro przeświadczenie o słuszności tego twierdzenia przeniknie do szerokich mas, zubożając i podnosząc ich świadomość na wyższy szczebel, dojrzejwią przesłanki dla krzewienia się ruchu w obronie pokoju — w skali ogólnonarodowej. Nie jest więc przypadkiem, że na określonym etapie rozwoju budownictwa socjalistycznego i socjalistycznej kultury, musiał dojść do głosu w naszym kraju i utorować sobie drogę ruch obrońców pokoju.

Kiedy zagadnienie utrzymania pokojowego współżycia między narodami zaczęło przybierać coraz bardziej konkretne formy walki o pokój — padły jednocześnie z różnych stron znamienne i bardzo trzeźwe słowa, usiłujące sprowadzić zagadnienie na zupełnie twarde grunty interesu. W prasie periodycznej różnych krajów i różnych odcieni politycznych, a w tej liczbie i u nas, pojawiły się głosy, które dowodzą, że wśród różnych metod umacniania pokoju, argument ekonomiczny jest argumentem pierwszej wagi. Na tle krystalizowania się coraz to dalszych koncepcji umacniania współżycia pokojowego pomiędzy narodami przy pomocy rozwijania ich wzajemnych stosunków gospodarczych — zrodziła się idea światowej narady gospodarczej.

Inicjatorzy międzynarodowej narady gospodarczej stanęli od pierwszej chwili na stanowisku, że odrębności systemów społeczno-gospodarczych nie stanowią przeszkody dla obopólnie korzystnej współpracy gospodarczej pomiędzy krajami. „Współpraca“, „Rozwój gospodarczy“ i „Pokój“ — oto hasła, wokół których postanowiono mobilizować zwolenników międzynarodowej konferencji gospodarczej. Biorąc za punkt wyjścia współistnienie dwu systemów, jako niezbyty fakt historyczny, inicjatorzy konferencji stanęli zdecydowanie po tej stronie zasady, która głosi: porozumienie i współpraca.

Konferencja w Moskwie nie jest naradą przedstawicieli rządów, lecz *spotkaniem ekonomistów, kupców, przemysłowców, rolników, techników, działaczy ruchu spółdzielczego i zawodowego*. Konferencja w Moskwie nie jest więc naradą polityczną ani społeczną, lecz jest **n a r a d ą   g o s p o d a r c z ą**

Wedle komunikatu Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy ogłoszonego w dniu 14 lutego br., porządek dzienny konferencji w Moskwie składa się tylko z jednego punktu, a mianowicie: „Zbadanie możliwości poprawy warunków życiowych drogą pokojowej współpracy różnych krajów i różnych systemów oraz drogą rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych.“ Sformułowanie powyższe ma charakter syntetyczny i można je przyjąć za definicję zadań i celów Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie.

Wprawdzie nie posiadamy jeszcze informacji, co do całości zebranych materiałów, zarysowuje się jednak w toku prac przygotowawczych pewna klasyfikacja bardziej szczegółowych grup zagadnień, która pozwala próbować podzielić całość celów i zadań konferencji w sposób następujący.

1. Zbadanie okoliczności, które powodują podział świata na dwa obozy oraz rozpatrzenie środków i sposobów ich ograniczenia, jako najpewniejszej drogi prowadzącej bezpośrednio do *znormalizowania współpracy międzynarodowej*. Mieszczą się w tej grupie zadań konferencji te wszystkie problemy natury ekonomicznej i społecznej, których konstruktywne rozwiązywanie w skali światowej oznacza stopniowe *rozładowanie napięcia międzynarodowego*. W tej grupie zadań znajdzie się niewątpliwie oświetlenie strony ekonomicznej zbrojeń światowych oraz ocena możliwości rozwoju gospodarczego przy poniechaniu gospodarki wojennej na rzecz gospodarki pokojowej.

2. Wszechstronne zbadanie możliwości wzmożenia międzynarodowej wymiany towarowej między wszystkimi krajami w wyniku uchylecia dyskryminacji jawnej i utajonej oraz usunięcia trudności, będących niejednokrotnie wyrazem *przestarzałych tradycji i rutyny w dziedzinie handlu zagranicznego*. W tej grupie zagadnień konferencja spełni zadanie, gdy ujawni całą bogatą gamę momentów natury techniczno-formalnej, które mogą przyczynić się do ułatwiania, ożywiania i wspomagania handlu międzynarodowego, jak niemniej skutecznie ten ostatni — kępować, utrudniać i ograniczać.

3. Przedyskutowanie szeregu zupełnie konkretnych zagadnień z dziedziny współpracy handlowej. Konferencja może się bowiem stać podłożem do podjęcia bezpośrednich rozmów na tematy *konkretnych transakcji handlowych* między poszczególnymi partnerami. Ten akcent praktyczny został uchwalony przez Komisję Przygotowawczą Konferencji na wniosek delegatów radzieckich. Ponieważ jednocześnie podjęto decyzję wyeliminowania z dyskusji tematów polityczno-doktrynalnych, zadania i cele konferencji ogniskują się coraz wyraźniej wokół operatywnych zagadnień handlu międzynarodowego.

Podnoszono już niejednokrotnie, i to z wielu stron, potrzebę stworzenia *stałego organu międzynarodowego*, który by służył swobodnej wymianie zdań i poglądów na tematy zainicjowane przez Konferencję moskiewską. Wydaje się więc, że podjęcie tej inicjatywy w czasie obrad w Moskwie stanowiłoby obok wyżej naszkicowanych zadań i celów Konferencji, jej główne zadanie w sferze organizacyjnej.

W ścisłym związku przyczynowym z pokrótce naszkicowanymi wyżej zadaniami i celami Konferencji pozostaje program tematów, które stanowią osnowę dyskusji w poszczególnych grupach roboczych (komisjach) Konferencji. W miarę napływu materiałów i dokumentacji oraz też dotyczących różnych problemów życia międzynarodowego precyzuje się układ tematów dyskusyjnych, omówimy nieco szczegółowiej kilka kluczowych tematów dyskusyjnych, w oświetleniu opracowań i dokumentacji zgromadzonej przez Polską Komisję Przygotowawczą dla Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie.

1. Trudności wynikające z kształtowania się bilansów płatniczych krajów Europy Zachodniej zarysowały się już nazajutrz po pierwszej wojnie światowej. Na skutek pożyczek wojennych, zadłużenie Europy wobec Ameryki wynosiło w roku 1927 ca 12 miliardów dolarów. Stany Zjednoczone stały się już wówczas jednocześnie eksporterem towarów i kapitałów. Ten stan rzeczy zaostrzył się po ostatniej wojnie i przybrał postać *stałego kryzysu bilansów płat-*

niczych krajów Zachodu. Kompletna zmiana struktury gospodarki światowej polega między innymi na zmniejszaniu się, a nieraz całkowitym zanikaniu, dochodów krajów imperialistycznych z kapitałów zainwestowanych za granicą. Proces ten jest nieuchronny i nieodwracalny, gdyż wiąże się ściśle z emancypacją ekonomiczną krajów zacofanych i półkolonialnych, z walką ludów azjatyckich o wyzwolenie narodowe i społeczne, z wyzwoleniem szeregu krajów z jarzma imperialistycznego i wejściem na drogę socjalistycznego budownictwa. Skurczyły się też dotkliwie lub znikły całkowicie wpływy pieniężne krajów kapitalistycznych z tytułu dostarczanych zagranicy usług, szczególnie w dziedzinie transportu morskiego, asekuracji, obsługi bankowej itp. Po ostatniej wojnie wszystkie te źródła wysychają gwałtownie. Deficyt bilansów handlowych krajów Europy Zachodniej wiąże się ściśle ze strukturą ich sił wytwórczych oraz charakterem konsumpcji. Kraje te importują stale wielkie ilości surowców i posiadają niemniej stale niedobory w zakresie artykułów spożywczych. Najodpowiedniejszym partnerem handlowym dla pokrywania tych niedoborów są oczywiście kraje Europy Wschodniej, gdyż kraje te są skłonne kompensować eksport wymienionych wyżej towarów importem tych właśnie artykułów, które Zachodnia Europa produkuje w nadmiarze i może je eksportować. Kraje gospodarki planowej, na skutek konsekwentnej rozbudowy własnego przemysłu i modernizacji rolnictwa, są poważnymi odbiorcami wielu dóbr inwestycyjnych oraz środków produkcji, wytwarzanych przez przemysł Europy Zachodniej. Odcięcie Europy Zachodniej od krajów socjalistycznych pogłębia i zaostrza kryzys bilansów płatniczych Zachodu w tym znaczeniu, że bilanse handlowe krajów Zachodu kształtowałyby się dla nich korzystniej przy rozszerzeniu obrotów towarowych z krajami obozu socjalistycznego.

„Dla krajów Europy Zachodniej — stwierdził prof. O s k a r L a n g e <sup>1)</sup>, przewodniczący Polskiej Komisji Przygotowawczej dla Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie — rozwinięcie stosunków handlowych z krajami demokracji ludowej i ze Związkiem Radzieckim, stosunków, które zostały sztucznie przerwane lub znaczenie ograniczone pod naciskiem rządu Stanów Zjednoczonych, ułatwi rozwiązanie zagadnienia ich bilansów płatniczych i uniezależnienie się od supremacji amerykańskiej, kształtującej życie gospodarcze tych krajów zgodnie z interesami amerykańskiego kapitału monopolistycznego, w sposób sprzeczny z interesami ludności“. Prof. L a n g e wysunął też znamienne tezę, że przywrócenie równowagi bilansów płatniczych w krajach Europy Zachodniej jest na dłuższą metę koniecznym warunkiem zdrowego rozwoju gospodarki Stanów Zjednoczonych.

2. Wzrost znaczenia krajów socjalistycznych jako partnerów w obrocie międzynarodowym ma charakter strukturalny i rozwija się na podłożu potężnego wzrostu sił wytwórczych naszych krajów. Powołamy się w tym względzie na wypowiedź Wicepremiera H. M i n c a, który na łamach „Trybuny Ludu“ stwierdził co następuje.<sup>2)</sup> — „Handel zagraniczny w krajach demokracji ludowej, który rozwija się w szybkim tempie równoległe do wzrostu całej gospodarki narodowej, przewyższył już poziom przedwojenny. Jeśli łączną wartość obrotów handlu zagranicznego Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii

<sup>1)</sup> Oskar Lange. Współistnienie dwóch systemów gospodarczo-społecznych w ekonomice i polityce światowej. „W Obronie Pokoju“ 1951, Nr 1—4.

<sup>2)</sup> Hilary Minc. „Owocna współpraca wolnych narodów“. Trybuna Ludu 1951, nr 270 z dn. 28 września.

w roku 1946 przyjmujemy za sto, to otrzymamy następujący charakterystyczny obraz dynamiki wzrostu obrotów towarowych w handlu zagranicznym tych krajów: 1947 rok — 223,9 procent, 1948 rok — 346,6 procent, 1949 rok — 409,3 procent, 1950 rok — 412 procent. W roku 1951 obroty handlu zagranicznego krajów demokracji ludowej nieprzerwanie rosną.“

Wzrost znaczenia krajów socjalistycznych jako partnerów w handlu międzynarodowym nie jest tylko wynikiem wzrostu ich potencjału gospodarczego, lecz również charakteru ich gospodarki — gospodarki planowej. Fakt, że gospodarka tych krajów nie podlega żadnym wstrząsom ani kryzysom, czyni z krajów socjalistycznych *długofalowo ustabilizowany rynek zbytu oraz źródło zakupu*. Dla wszystkich krajów kapitalistycznych współpraca z krajami socjalistycznymi w dziedzinie obrotu towarowego przedstawia szczególne korzyści, gdyż wśród wielu płynnych i podlegających ciągłym wahaniom elementów swej gospodarki, uzyskują one w stosunkach z krajami gospodarki planowej elementy trwałego oparcia, które nie podlegają zmiennym fluktuacjom rynku. Aby pozytywne i konstruktywne momenty wpływające z planowanego charakteru obrotów zagranicznych krajów socjalistycznych wyzyskać w sposób właściwy, należy stworzyć odpowiednie warunki zawierania długoterminowych umów gospodarczych między stronami. Dla krajów kapitalistycznych umowy długoterminowe posiadają tę dogodność, że przyczynić się mogą do wydatnego zmniejszenia wahań stosunku cen importowych do cen eksportowych (terms of trade), które są, jak wykazuje doświadczenie, poważną groźbą dla zachwianej już i tak równowagi bilansów płatniczych niektórych krajów kapitalistycznych. Dla krajów socjalistycznych umowy długoterminowe w ich obrotach z zagranicą czynią zadość podstawowym zasadom ich gospodarki i jako takie są najbardziej wskazane.

A więc, długoterminowe umowy gospodarcze mogłyby przerzucić pewien pomost pomiędzy krajami gospodarki planowej a krajami przedsiębiorczości prywatnej, nawiązując pewien trwały stosunek między nimi, a tym samym odegrałyby poważną rolę dla stworzenia przesłanek i właściwego klimatu pokojowego współistnienia obu systemów.

3. *Problemy krajów gospodarczo słabo rozwiniętych* są od dłuższego czasu przedmiotem dyskusji międzynarodowej. Wiele miejsca rezerwuje się też im w programie prac konferencji moskiewskiej. Na ogół wszędzie zdają sobie dziś już z tego sprawę, że procesy społeczno-ekonomiczne, rozgrywające się w krajach gospodarczo zacofanych, łamią strukturę starego układu stosunków międzynarodowych. Rozwój gospodarczy krajów zacofanych to problem, który wysuwa się na czołowe miejsce wśród zagadnień ekonomicznych, domagających się rozwiązania. Problem zmniejszenia dysproporcji między stopą życiową ludności krajów „zacofanych“, a stopą życiową innych regionów, stanowi punkt wyjścia dla dyskusji, w której krzyżują się różne, nieraz przeciwstawne, poglądy. Zagadnienie to dyskutowane jest łącznie z tak dziś aktualnym problemem rozwoju sił wytwórczych krajów zacofanych. *Udzielenie takiej pomocy*, która by sprzyjała najbardziej prawidłowemu *rozwojowi sił wytwórczych* tych krajów, nie zmienia faktu, że kraje zacofane muszą zasadniczo *dźwignąć się własnym wysiłkiem*. Wydaje się też, że najważniejszą metodą rozwijania sił wytwórczych krajów gospodarczo zacofanych powinna być troska o zróżnicowanie produkcji. Jednostronnie ukształtowana struktura produkcyjna krajów gospodarczo zacofanych uzależnia je w sposób szczególnie dotkliwy od krajów kapitalistycznych, wszelkie zaś fluktuacje jakim podlega gospodarka tych krajów, odbijają się ze

zdwojoną siłą w krajach zależnych i zacofanych. Można tu podać: utrudnione dostawy dóbr inwestycyjnych dla krajów zacofanych, w wyniku przestawienia gospodarki głównych krajów kapitalistycznych na tory produkcji wojennej. Delegacja polska wysunęła na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych projekt rezolucji zmierzającej do zapewnienia krajom zacofanym dostaw dóbr inwestycyjnych przy pomocy umów handlowych o charakterze kompensacyjnym. Niezwykle aktualna i bogata problematyka krajów gospodarczo zacofanych, występuje w proponowanych tematach dla dyskusji również i w postaci aktywnej, a mianowicie, pokazując w jaki sposób kraje gospodarczo zacofane i słabo rozwinięte mogłyby się przyczynić do poprawy gospodarki światowej. Należy podkreślić wreszcie, że poglądy rządów krajów zacofanych są raczej eklektyczne i wahają się pomiędzy stanowiskiem obranym przez kraje socjalistyczne, a stanowiskiem narzuconym przez główne ośrodki kapitału monopolistycznego. Niewątpliwie kraje zacofane są najbardziej zainteresowane w osiągnięciu odprężenia w stosunkach międzynarodowych, one też zareagowały najżywiej na apel inicjatorów Konferencji moskiewskiej.

4. *Możliwości rozwoju stosunków międzynarodowych między krajami gospodarki planowej a krajami przedsiębiorczości prywatnej* sprowadzają się w swym węższym aspekcie do zagadnienia obrotów między Wschodem i Zachodem Europy. Dyskusja w tej grupie zagadnień rozwijać się musi wokół zagadnienia równowagi bilansów płatniczych krajów Europy Zachodniej, o czym była już poprzednio mowa. W tym miejscu należy zatrzymać się przy temacie, który jest dość skwapliwie podejmowany przez publicystykę na Zachodzie. Usiłuje się tam mianowicie udowadniać, że w wyniku socjalistycznego uprzemysłowienia, kraje gospodarki planowej osiągnęły coś w rodzaju „autarchii“ i przestały być interesującymi partnerami dla wymiany towarowej z krajami Zachodu. Jest to pogląd z gruntu fałszywy. Wejście krajów Europy Wschodniej na drogę planowego uprzemysłowienia nie oznacza wcale zaniku ich roli jako dostawcy artykułów rolniczych i surowców dla krajów Zachodu, mimo niewątpliwego wzrostu ich udziału w handlu zagranicznym w zakresie wyrobów przemysłowych.

Prócz wyżej wymienionych węzłowych tematów dyskusji, na Komisjach Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej omówione będą również zagadnienia obrotów głównymi surowcami światowymi, zagadnienia obrotów artykułami żywnościowymi oraz problemy socjalne. Prace Polskiej Komisji Przygotowawczej polegały w głównej mierze na zgromadzeniu dokumentacji, materiałów i opracowań specjalnych, charakteryzujących wkład Polski do poszczególnych problemów. Omówione wyżej tematy do dyskusji ilustrują jedynie przykładowo charakter problematyki postulowanej przez polski ośrodek przygotowań do konferencji w Moskwie. Nie wyczerpuje to nawet w części tematu. Tym bardziej należy mieć na uwadze, że nie są nam znane projekty wystąpień dyskusyjnych przedstawicieli innych krajów, a w szczególności przedstawicieli krajów kapitalistycznych. Sugestie tych ostatnich mogą dyskusji nadać odmienny charakter i zmienić jej zasięg tematyczny. Uważamy więc za celowe raz jeszcze powrócić do zadań i celów Konferencji i podkreślić, że zupełnie niezależnie od dyskusji w komisjach oraz swobodnej wymiany poglądów w doraźnie powstałych zespołach, Konferencja określiła ostatnio swe operatywne cele. Przygotowania w tej dziedzinie nie mogą oczywiście przybrać jakichś widocznych form, uważa się jednak powszechnie, że kierunek nastawienia rozmów na Konferencji na zagadnienia, których operatywne rozwiązanie stanowi bezpośrednią troskę poszczególnych krajów, określa najlepiej jej zadania i cele.

Międzynarodowy Komitet Inicjatywy, który — jak to już wcześniej zaznaczono — ponosi pełną i wyłączną odpowiedzialność za Konferencję w Moskwie, powołał do życia Komisję Przygotowawczą, i wysunął przed nią zadanie skoordynowaniu wszystkich prac przygotowawczych, prowadzonych w różnych krajach i ośrodkach. W pracach Komisji, której skład nie został sztywno zafiksowany przyjęły czynny udział następujące osoby. *ZSRR* — prof. K. W. Ostrowitianow, dyrektor Instytutu Ekonomiki w Moskwie; W. Niczkow, prezes „Eksportliesu“; M. Niestierow, prezes Wszechzwiązkowej Izby Handlowej; *Polska* — prof. dr. Oskar Lange, ekonomista; *Chiny* — prof. Czi-ekkar Pohl; Nacz. Dyrektor Czechosłowackiego Banku Narodowego; *Indie* — A. Wadia, prof. ekonomii na Uniwersytecie w Bombaju; *Włochy* — S. Steve, prof. ekonomii na Uniwersytecie w Wenecji; *Austria* — J. Dobretshberger, prof. ekonomii na Uniwersytecie w Grazu. Sekretarzem Generalnym Komisji jest obywatel francuski Robert Chamberon.

Międzynarodowy Komitet Inicjatywy opracował dla Komisji Przygotowawczej następujące zalecenia i wskazówki<sup>3)</sup>.

1. Ogólna liczba uczestników Konferencji nie może przekraczać 450 osób. Ilość uczestników dla każdego kraju określi Komisja Przygotowawcza.

2. Udział w Konferencji mogą przyjąć wszystkie osoby, które niezależnie od swych przekonań politycznych, gospodarczych lub społecznych, pragną przyczynić się do rozwinięcia pokojowej współpracy gospodarczej między wszystkimi krajami. Delegacje poszczególnych krajów powinny się składać, o ile to będzie możliwe, w równej ilości z ekonomistów, przedsiębiorców, związkowców, spółdzielców i techników.

3. Konferencja rozpocznie się plenarną sesją otwarcia, na której wygłoszone będą referaty. W dalszym ciągu nastąpią prace w grupach roboczych i związane z nimi dyskusje szczegółowe. Zakończy się Konferencja plenarną sesją zamknięcia.

4. Dyskusje na Konferencji nie będą miały za przedmiot różnic politycznych, które mogą dzielić poszczególnych uczestników Konferencji, lecz będą dotyczyły problemów współpracy gospodarczej i rozwoju wymiany międzynarodowej. Głównym celem Konferencji jest wyszukanie najwłaściwszych sposobów popierania współpracy pokojowej między różnymi krajami i różnymi systemami gospodarczymi i społecznymi. Na Konferencji nie będą dopuszczane dyskusje w przedmiocie wyższości jednego systemu społeczno-ekonomicznego, nad drugim.

5. Główny i bezpośredni cel Konferencji to wyszukanie możliwości rozszerzenia współpracy międzynarodowej i wymiany towarowej.

6. Mimo, że Konferencja może doprowadzić do powzięcia wniosków ogólnych, nikt z uczestników nie może być nakłoniony do ich akceptowania, przy czym nicyże nazwiska nie mogą być łączone z decyzjami, których nosiciele tych nazwisk wyraźnie nie akceptowali.

7. Konferencja powinna stanowić pierwszy krok na drodze dalszych usiłowań, mających na celu polepszenie pokojowej współpracy gospodarczej między narodami, dla tym większego rozwinięcia obrotów międzynarodowych.

<sup>3)</sup> Ponieważ niektóre postanowienia ulegają zmianom, podajemy treść instrukcji w skrócie.

Polska Komisja Przygotowawcza dla Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie rozpoczęła prace jesienią ub. roku. W wyniku przyjętego programu prac, przygotowane zostały przez poszczególne grupy robocze Komisji tezy dla delegacji polskiej na konferencję. Tezy powyższe dotyczą kwestii ogólnych w zakresie międzynarodowych stosunków gospodarczych i spraw szczegółowych, jak np. technicznych ułatwień dla usprawnienia obrotów towarowych, transportu, składownictwa i żeglugi, wreszcie tezy w sprawie zagadnień socjalnych. Prócz tego Komisja Przygotowawcza powierzyła poszczególnym autorom, specjalistom w zakresie określonych problemów, jako też zespołom autorskim opracowanie referatów, na wskazane przez Komisję tematy. Dyspozycje tych referatów były ustalane w łonie grup roboczych Komisji.

Skład osobowy Polskiej Komisji Przygotowawczej liczy 21 osób, a mianowicie: 1. Chałasiński Józef, prof. Rektor Uniwersytetu Łódzkiego. 2. Chmielewski Bronisław, Członek Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych w Polsce. 3. Czerwiński Marian, Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników. 4. Drobot Jan, Dyrektor „Elektrimu“. 5. Frankowski Jan, poseł na Sejm. 6. Gall Stanisław, Wiceprezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. 7. Górecki Wiktor, Dyrektor „Animexu“. 8. Grosfeld Ludwik, Prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. 9. Ignar Stefan, prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. 10. Jańczyk Tadeusz, Prezes Zarządu Centrali Rolniczych Spółdzielni. 11. Juszczyk Franciszek Wiceprezes Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu. 12. Kłosiewicz Wiktor, Przewodniczący CRZZ. 13. Kołodziejski Henryk, Prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej. 14. Kuszewski Stanisław, Wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego. 15. Lange Oskar, prof. Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. 16. Lipiński Edward, prof. ekonomii, Prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. 17. Łubieński Konstanty, publicysta. 18. Łychowski Tadeusz, prof. Szkoły Głównej Służby Zagranicznej. 19. Malewiak Tadeusz, dyrektor „Dalspo“. 20. Pszczołkowski Edmund, poseł na Sejm. 21. Sadłowski Julian, Prezes Związku Izb Rzemieślniczych w Polsce.

Przewodniczącym Komisji jest prof. dr Oskar Lange.

Skład Polskiej Komisji Przygotowawczej dla Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie ustalono zgodnie z celami i zadaniami Konferencji. Dlatego też znajdują się w Komisji obok teoretyków ekonomistów, specjaliści w dziedzinie międzynarodowych zagadnień gospodarczych i handlowych, przy czym operatywna grupa kierowników naszych central handlu zagranicznego jest bodaj najsilniejsza.

Skład Polskiej Komisji Przygotowawczej, obejmując również przedstawicieli spółdzielczości, ruchu zawodowego, a zwłaszcza rzemiosła, obrazuje wiernie przekrój sił społecznych naszego kraju.

*Kazimierz Orthwein*

# Z LITERATURY RADZIECKIEJ

J. KRONROD

## Walka państwa radzieckiego o przekształcenie stosunków towarowo-pieniężnych\*)

### I. Przekształcenie stosunków towarowo-pieniężnych i obieg pieniężny w latach 1922 — 1925.

Odkrycie dokonane przez towarzysza J. Stalina, że w dobie socjalizmu prawo wartości musi być wyzyskane w przekształconej postaci oznacza nowy etap w rozwoju marksistowsko-leninowskiej teorii wartości.

Biorąc za punkt wyjścia tezy stalinowskie o towarze, handlu i pieniądzu zakreślamy sobie następujące zadanie: pragniemy rozpatrzeć w niniejszym artykule dialektykę procesu ich przekształcania dokonanego przez dyktaturę proletariatu oraz ujawnić na podstawie konkretnego materiału historycznego, „że elementy socjalistyczne naszej gospodarki walcząc z elementami kapitalistycznymi opanowują te metody i broń burżuazji, aby przezwyciężyć elementy kapitalistyczne, że z powodzeniem wykorzystują je przeciwko kapitalizmowi, z powodzeniem wykorzystują je do zbudowania socjalistycznego fundamentu naszej ekonomiki“<sup>1)</sup>).

Przekształcenie stosunków towarowo-pieniężnych nie jest procesem żywiołowym, który przebiega automatycznie na podstawie rozwoju i utrwalenia stosunków cechujących socjalizm w okresie przejściowym. Przekształcenie to realizuje się planowo w zacieklej walce klasowej państwa socjalistycznego o opanowanie nie tylko całej sfery produkcji, lecz również całej sfery obiegu. Dlatego analiza faktycznych stosunków w ich przebiegu historycznym, analiza przekształcenia stosunków towarowo-pieniężnych jest właściwie wszechstronnym zgłębieniem walki staczonej przez partię bolszewicką i państwo radzieckie o zrealizowanie tego przekształcenia.

Towar i pieniądz uległy w przebiegu rewolucji przekształceniu przez dyktaturę proletariatu — zaczęły wyrażać społeczne stosunki produkcji, opierające się o pięć układów gospodarki okresu przejściowej w ich wzajemnym powiązaniu z kierującą, decydującą rolą układu socjalistycznego. Dyktatura proletariatu w oparciu o kierującą rolę układu socjalistycznego opanowała przede wszystkim pieniądz używając go jako narzędzie służące do popierania ekonomicznego i rozwoju nowych stosunków wytwórczych, zaspokojenia potrzeb ekonomicznych wywołanych przez prowadzenie wojny domowej itd. Państwo radzieckie w walce o socjalizm przywiązało ogromną wagę do tego narzędzia. „Nie wolno zapominać, wskazywał Lenin, że wszelkie radykalne reformy wprowadzane przez nas skazane są na niepowodzenie jeżeli nie osiągniemy sukcesu w polityce finansowej. Od spełnienia tego zadania zależy powodzenie podjętego przez nas ogromnego dzieła socjalistycznego przekształcenia społeczeństwa“<sup>2)</sup>).

Proces socjalistycznego przekształcenia towaru i pieniądza ogarnia cały okres dziejów od Wielkiej Rewolucji Październikowej aż do zwycięstwa socjalizmu w ZSRR. Jednakże swoją uwagę skupimy nie na tej całej epoce. Okres komunizmu wojennego, polityki i gospodarki podyktowanej przez wojnę domową i interwencję był okresem

\*) Przekład art. zam. w czasop. *Izwiestija Akademii Nauk SSSR Otdielenije Ekonomiki i Prawa*, 1951, nr 1, str. 39—62; nr 5, str. 340—359.

<sup>1)</sup> J. Stalin: *Dzieła*. T. 7. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 365—366.

<sup>2)</sup> W. I. Lenin: *Socz.*, t. 23, izd. 3, str. 18.



szczególność; charakteryzuje go w szczególności dokonywany przez państwo podział produktów służących w mieście zarówno do konsumpcji produkcyjnej, jak i osobistej przeważnie w postaci naturalnej, oraz gwałtowne skurczenie się stosunków rynkowych drobnych wytwórców towarowych i daleko posunięta inflacja. Zorganizowany i planowy proces walki państwa radzieckiego o przekształcenie stosunków towarowo-pieniężnych, przerwany przez komunizm wojenny, wznawia się wraz z przejściem do NEP. W ciągu pierwszych lat nowej polityki ekonomicznej proces ten napotyka na wielkie trudności z powodu rozprężenia stosunków gospodarczych i wzmagającej się nadal inflacji pieniężnej. Jednakże do czasu wprowadzenia ustabilizowanego obiegu pieniężnego przekształcenie stosunków towarowo-pieniężnych posunęło się już naprzód poważnie i zaznaczyło się zupełnie wyraźnie. Dlatego zaczniemy analizę procesu przekształcania od okresu odbudowy gospodarstwa narodowego, wprowadzenia reformy pieniężnej w latach 1922—1924 i utrwalenia jej wyników (1925 r.). Był to właśnie pierwszy etap rozwoju stabilizujących się stosunków towarowych i pieniężnych w ekonomice okresu przejściowego, które rozwijały się stopniowo jako stosunki socjalistyczne.

Następny etap obejmuje lata, w których ZSRR przechodzi od odbudowy gospodarstwa narodowego do jego pełnej rekonstrukcji, kiedy socjalistyczne uprzemysłowienie rozwinęło się w całej okazałości, tj. wtedy, kiedy wkroczył kraj w drugi okres NEP. W dziedzinie obiegu towarowego i pieniężnego okresowi temu właściwy jest szereg istotnych cech jakościowych, które pozwalają na wyodrębnienie go jako oddzielnego etapu na drodze socjalistycznego przekształcania rynku i pieniądza.

Jako trzeci etap wyodrębniamy rozwój radzieckich stosunków towarowych i pieniężnych w latach ostatniego okresu NEP oraz w okresie utrwalenia socjalistycznego systemu gospodarstwa narodowego, który odniósł zwycięstwo. W życiu kraju jest to okres kolektywizacji i triumfu socjalizmu w całej ekonomice radzieckiej — okres pierwszego i drugiego planu pięcioletniego. W interesującym nas procesie przekształcania jest to etap szczególny, etap nowych, dokonywujących się skokami zmian w samej istocie stosunków towarowych i pieniężnych, przekształcania ich ze stosunków ekonomiki okresu przejściowego w stosunki ekonomiki socjalistycznej.

Zdarzenia, które\* w ciągu tych trzech etapów nastąpiły w dziedzinie stosunków towarowo-pieniężnych, zademonstrowały, jak olbrzymią siłą ekonomiczną rozporządza Państwo Radzieckie, w szczególności zaś uwydatniły się jego niewyczerpane możliwości w dziedzinie przekształcania i planowego wyzyskania prawa wartości.

Nowa polityka ekonomiczna postawiła państwo socjalistyczne w dziedzinie obiegu towarowego i pieniężnego wobec niepowzedszego w dziejach zadania ekonomicznego, mającego szczególny charakter; „NEP — mówił towarzysz S t a l i n — jest to polityka dyktatury proletariackiej mająca na celu przewyższenie elementów kapitalistycznych i zbudowanie gospodarki socjalistycznej w drodze wykorzystania rynku, poprzez rynek, nie zaś w drodze bezpośredniej wymiany produktów, bez rynku i omijając rynek“<sup>3)</sup>. Zapewnienie normalnych stosunków pomiędzy miastem a wsią, utrwalenie sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem w nowych warunkach, które powstały po zakończeniu wojny domowej, wymagało rozwoju wymiany towarowej i całego systemu stosunków rynkowych. Doprowadzenie stosunków rynkowych doprowadzało nieuchronnie do ożywienia oraz pewnego wzrostu elementów prywatno-kapitalistycznych. Jak wskazywał L e n i n, drobna gospodarka towarowa rodzi kapitalizm i burżuazję stale, codziennie, co godzinę. Jednakże NEP nie był wyzwolicielem żywiłowej wymiany towarowej; dopuszczenie do ożywienia oraz do pewnego rozwoju elementów żywiłowej wymiany rynkowej i kapitalizmu kojarzyło się z opanowaniem rynku przez państwo proletariackie.

Opanowanie rynku w pierwszym etapie NEP oznaczało, że państwo proletariackie w oparciu o naczelné ośrodki dyspozycyjne ekonomiki, stanowiąc własność socjalistyczną nie zakreślało sobie bezpośredniego zadania likwidacji żywiłowych elementów rynkowych oraz natychmiastowej zamiany ich przez planowo zorganizowane stosunki rynkowe. Państwo rozwijając handel państwowy i spółdzielczy, czyli zorganizowany sektor socjalistyczny rynku, i licząc się z prawami rządzącymi rynkiem żywiłowym, powinno było w interesie rozwoju socjalizmu wyzyskać stosunki rynkowe, podporządkować rynek swym normom regulacyjnym, powściągać jednocześnie żywił podporządkowując go zasadom gospodarki planowej.

<sup>3)</sup> J. Stalin: Dzieła. T 11. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 154—155.

Ożywienie stosunków rynkowych stało się nieodzowne, gdy chodziło o wzmocnienie sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem. A więc opanowanie rynku w pierwszym okresie NEP stanowiło główne ogniwo polityki ekonomicznej państwa proletariackiego. Zadanie opanowania rynku partia sformułowała jako zadanie „uczmy się handlu”. W tym haśle polityki ekonomicznej znalazła wyraz swoista cecha historyczna pierwszego stadium okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. To swoiste skojarzenie historyczne stosunków rynkowych z realną możliwością ich regulowania i świadome ich wyzyskanie wyrażało podstawowe właściwości przejściowych stosunków produkcji, które opierały się na pięciu układach społeczno-gospodarczych przy dominującej roli układu konsekwentnie socjalistycznego: „NEP — podkreśla towarzysz S t a l i n — jest to szczególna polityka państwa proletariackiego, obliczona na dopuszczenie kapitalizmu przy zachowaniu kluczowych pozycji w rękach państwa proletariackiego, obliczona na walkę elementów kapitalistycznych i socjalistycznych, obliczona na wzrastanie roli elementów socjalistycznych kosztem elementów kapitalistycznych, obliczona na zwycięstwo elementów socjalistycznych nad elementami kapitalistycznymi, obliczona na zlikwidowanie klas, na zbudowanie fundamentu ekonomiki socjalistycznej”<sup>4)</sup>. Na podłożu tych rozstrzygających właściwości społeczno-ekonomicznych NEP dokonuje się też przekształcenie stosunków towarowych i prawa wartości pieniądza.

Od samego początku NEP stosunki rynkowe, nawet jako stosunki panujące w gospodarce drobnotowarowej i kapitalistycznej, nie są powtórzeniem przedrewolucyjnych żywiolowych stosunków rynkowych. W dobie dyktatury proletariatu, rozwijając się pod decydującym wpływem układu socjalistycznego, uzyskują one charakter stosunków panujących w ekonomice okresu przejściowego. Ogromne zasadnicze znaczenie, jakie mają środki regulowania stosowane przez państwo, podkreślali wielokrotnie w sposób niezwykle dobitny L e n i n i S t a l i n.

Opanowanie rynku opierało się nie na samej tylko potęgze politycznej państwa dyktatury proletariatu. Opierało się bowiem również na całej gospodarczej potęgze państwa radzieckiego, które władało naczelnymi ośrodkami dyspozycyjnymi, na całkowitym opanowaniu przez socjalizm wielkiej produkcji przede wszystkim w przemyśle. Jedynie zawdzięczając połączeniu władzy państwowej z rozstrzygającą potęgą ekonomiczną w ręku klasy robotniczej powstała trwała podstawa materialna dla prowadzenia walki o opanowanie rynku i przekształcenie stosunków rynkowych. Dlatego też zanim przystąpimy do rozpatrywania właściwości stosunków rynkowych oraz drogi, na której odbywało się ich przekształcenie w pierwszym okresie NEP należy zapoznać się z podłożem procesu przekształcania, tj. rozpatrzeć podstawowe cechy ówczesnego środowiska ekonomicznego.

Nowa polityka ekonomiczna otwiera epokę szybkiej odbudowy gospodarczej Związku Radzieckiego. Rozwijająca się i wzmacniająca wymiana pomiędzy miastem a wsią stanowiła bodziec ekonomiczny szybkiego procesu odbudowy wsi, jednocześnie zaś, zapewniając dopływ żywności do miast i surowców rolnych do przemysłu, pozwalała na szybkie powiększanie produkcji przemysłowej. Dźwignięcie się lekkiego przemysłu doprowadziło do stosunkowo szybkiego zaspokojenia bieżących potrzeb ludności w zakresie towarów powszechnego użytku. Klasa robotnicza przystąpiła do odbudowy i rekonstrukcji ciężkiego przemysłu, przede wszystkim przemysłu metalowego, węglowego, do stworzenia bazy energetycznej rozwoju przemysłu w oparciu o elektrownie budowane według planu GOELRO. W 1924/25 roku gospodarczym produkcyjnością rolna osiągnęła 87% poziomu przedwojennego, przemysł zaś 3/4 tego poziomu. W roku następnym przekroczono znacznie poziom przedwojenny. W wyniku tego osiągnięto trwałą stabilizację gospodarczą, która stworzyła niezbędne warunki materialne, pozwalające na rozpoczęcie prac połączonych z zupełną społeczno-ekonomiczną przebudową kraju.

Proces odbudowy produkcji przemysłowej i rolnej, rozwój cyrkulacji towarowej i utrwalenie na tej podstawie finansów państwowych — wszystko to stworzyło przesłanki i jednocześnie wymagało likwidacji skutków wojny oraz rozprzężenia gospodarczego w dziedzinie obiegu pieniężnego, likwidacji inflacji i stworzenia ustabilizowanego systemu pieniężnego typu radzieckiego, który by odpowiadał warunkom panującym w gospodarce okresu przejściowego. Zadanie to spełniła reforma pieniężna w 1922—1924 r. W wyniku reformy nastąpiła stabilizacja obiegu pieniężnego w kraju. Gospodarstwo narodowe uzyskało pełnowartościowy, stały pieniądz radziecki. Zalety ekonomiczne przejścia do stałej waluty radzieckiej ujawniły się niezwłocznie. Po pierwsze, powstały warunki umożliwiające poprawę sytuacji klasy robotniczej

<sup>4)</sup> J. Stalin: Dzieła. T. 7, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 360—361.

i pracującego chłopstwa (biedoty i średniaków), gdyż stała waluta zapewniła obniżkę cen towarów powszechnego użytku oraz dlatego, że ludzie pracy swe dochody pieniężne otrzymywali obecnie w stałej walucie i w ten sposób zlikwidowano zupełnie straty wynikające ze zmian kursu. *Po drugie*, rubel ustabilizowany wzbudzał zainteresowanie gospodarze u chłopów do wyzbywania się towarów w zamian za pieniądze, wzmacniał przez to sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. *Po trzecie*, reforma ugodziła w interesy burżuazji i kułactwa, pozbawiając wyzyskiwaczy obfitego źródła zysków w postaci inflacyjnego podnoszenia cen, gry na różnicach kursu itd. Burżuazja i kułactwo walczyli ze stabilizacją rubla wszelkimi dostępnymi im środkami. Śrubowali ceny na rynku prywatnym, zastrzalali spekulację, korzystali z kryzysu wymiany, we wszelki sposób wyzyskiwali koniunkturę rynkową, która nastąpiła po wprowadzeniu stałego rubla, aby przez stwarzanie wszelkiego rodzaju zahamowań i trudności na poszczególnych rynkach towarowych doprowadzić do zachwiania się kursu rubla. Dla tych samych celów burżuazja miejska usiłowała wyzyskać rynek walutowy i rynek złota, kułactwo i prywatno-kapitalistyczni handlarze zbożem usiłowali nieraz zdeorganizować rynek zbożowy. Jednakże potęgą gospodarza państwa proletariackiego już w okresie reformy była bez porównania większa niż siły prywatno-kapitalistycznych elementów kułackich i dlatego nie udało się im przeszkodzić stabilizacji waluty. Rubel zajął trwałą pozycję. *Po czwarte*, waluta stała stwarzała niezbędne warunki dla wprowadzenia rozrachunku gospodarczego do wszystkich dziedzin gospodarki państwowej, a przez to samo sprzyjała znacznemu utrwaleniu się gospodarki przedsiębiorstw państwowych zarówno w sferze produkcji jak i cyrkulacji. Stała waluta uwytknęła rolę kosztów własnych produkcji, stworzyła niezbędne warunki skutecznej walki o ich obniżkę. Stała waluta wzmocniła sytuację finansową przedsiębiorstw, zapewniła stabilizację środków obrotowych i dochodów, uzdrowiła rozrachunki pomiędzy przedsiębiorstwami oraz ułatwiła stosunki kredytowe. W konsekwencji pozycja przedsiębiorstw państwowych w walce z inicjatywą prywatną znacznie się wzmocniła. Ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarki państwowej miała również ta okoliczność, że stała waluta poważnie wzmacniała u robotników i pracowników działanie bodźca osobistego zainteresowania materialnego. *Po piąte*, stała waluta uzdrowiała całą sferę obiegu towarowo-pięniężnego, ograniczała możliwości spekulacyjne elementów kapitalistycznych i kułackich (choćby daleko jeszcze było do ich likwidacji) oraz dawała państwu potężną dźwignię do oddziaływania poprzez pieniądź i kredyt na całą sferę obiegu, stwarzając wszystkie przesłanki coraz bardziej głębokiego opanowania rynku towarowego. *Po szóste*, stała waluta stworzyła warunki niezbędne do szybkiego rozwoju stosunków kredytowych w gospodarstwie narodowym oraz do rozwoju systemu banków państwowych, kredyty krótkoterminowego i długoterminowego, przede wszystkim zaś do rozwoju Banku Państwa. *Po siódme*, wreszcie, stała waluta wzmocniła pozycję państwa radzieckiego w zagranicznych stosunkach handlowych sprzyjając ich rozwojowi.

W ten sposób proces stabilizacji gospodarki radzieckiej w wyniku odbudowy gospodarstwa narodowego stwarzał warunki niezbędne do ustabilizowania sfery stosunków towarowo-pięniężnych, opierając się zarazem na tej stabilizacji. „Przejdźcie do stałej waluty oraz skuteczne utrwalenie ustabilizowanego obiegu pieniężnego zapisuje nową kartę budownictwa gospodarczego ZSRR, stwarzając trwałą podstawę dalszego postępu ekonomicznego<sup>5)</sup>”. W ten sposób oceniała partia znaczenie gospodarcze reformy pieniężnej z lat 1922—1924.

Stabilizacja gospodarki radzieckiej i wprowadzenie stałej waluty stworzyły warunki niezbędne do ostatecznego ukształtowania się i utrwalenia form zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi, w oparciu o rozrachunek gospodarczy. Rozumie się, że wraz z rozwojem gospodarki socjalistycznej zmieniały się również formy rozrachunku gospodarczego. Jednakże zasady jego ukształtowały się już w rozpatrywanym okresie.

Lenin podkreślał, że przedstawienie przedsiębiorstw na tzw. rozrachunek gospodarczy jest rzeczą nieuniknioną i nieodłączną od nowej polityki ekonomicznej. Z chwilą, kiedy pozwala się na istnienie i rozwój wolnego handlu, wskazywał Lenin, następuje w znacznej mierze faktyczne przedstawienie przedsiębiorstw państwowych na zasady komercyjne<sup>6)</sup>.

W rezolucji XII Zjazdu podkreślono, że państwo, zachowując planowe kierowanie przedsiębiorstwami, „obowiązane jest pozostawić poszczególnym przedsiębior-

<sup>5)</sup> Rezolucja XIV konferencji WKP(b), — WKP(b) w rezolucjach. Cz. 2. Moskwa 1936, Partizdat, str. 14.

<sup>6)</sup> Zob. W. I. Lenin: Socz., t. 27, str. 148.

stwom niezbędną swobodę działalności gospodarczej na rynku i nie powinno dążyć do zastąpienia jej przez dowolność czynników administracyjnych". Rezolucja podkreślała, że przemysł organizuje się w zjednoczenia, które korzystają z „autonomii gospodarczej” i które „występują swobodnie na rynku jako gospodarstwa oparte o wymiane”<sup>7)</sup>.

W praktyce organizowania przemysłu państwowego podstawowe cechy rozróżnienia gospodarczego polegały na następującym. Przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu państwowego łączono w trusty. Do października 1922 roku stworzono 430 trustów jednoczących 4.144 przedsiębiorstwa zatrudniające ogółem 976,9 tys. osób<sup>8)</sup>. Trusty wyposażone w środki obrotowe, które w razie potrzeby można było realizować na rynku (surowce, materiały, paliwo), uzyskały szeroką samodzielność operatywno-gospodarczą. Produkcję prowadzono na zasadach planowania ogólnopaństwowego. Każdy trust otrzymywał od WSNCh<sup>9)</sup> zadania planowe oraz obowiązany był składać temuż WSNCh sprawozdania. Zbyt produkcji i zaopatrzenie odbywały się w oparciu o rynek. Nadto wielkość dostaw towarowych oraz wielkość uzyskiwanych przez trust ilości surowca, materiałów, paliwa itd. ceny realizacji produkcji i zakupów — wszystko to ustalano pomiędzy trustem a jego kontrahentami dla każdej poszczególnej transakcji kupna-sprzedaży, i w pierwszym okresie nie planowano, lecz tylko regulowano, i to nawet niesystematycznie. Ustalanie cen przez organa rządowe, czy ich regulowanie odbywało się w tym okresie tylko w zastosowaniu do poszczególnych towarów. Dekret o państwowych trustach przemysłowych podkreślał, że trust „działał na zasadach rozrachunku handlowego w celu osiągnięcia zysku” (art. 1)<sup>10)</sup>.

Cechy handlowe rozrachunku gospodarczego (a jego celem było — osiągnięcie zysku, nieplanowany zbyt produkcji na rynku, ustalanie cen przez poszczególne trusty) znajdowały się w związku z początkowym stadium NEP, gdy trzeba było zlikwidować metody komunizmu wojennego oraz przejść do posługiwania się na wielką skalę stosunkami towarowo-pięniężnymi.

Jednakże byłoby rzeczą zupełnie niesłuszną dopatrywać się w cechach handlowych rozrachunku gospodarczego dowodów tego, że powiązanie towarowo-finansowe poszczególnych przedsiębiorstw państwowych zależało nieuchronnie nie od ich potrzeb wewnętrznych, lecz że wynikało z potrzeb układu gospodarki drobnotowarowej i prywatno-kapitalistycznej.

Oczywiście, doświadczenie wykazywało, że układ gospodarki drobnotowarowej wymaga nieuchronnie istnienia stosunków rynkowych i to stało się przede wszystkim przyczyną, że tolerowano te stosunki. Ale to samo doświadczenie przekonywało również o tym, że układ socjalistyczny gospodarki państwowej nie może rozwijać się na zasadach podziału w naturze, i że poziom rozwoju ekonomicznego samej gospodarki państwowej wymaga wyzyskania powiązań w ich formie towarowo-pięniężnej.

Towarzysz J. S t a l i n w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości udowodnił, że stosunki towarowo-pięniężne są w okresie przejściowym nieodzowne, wykazał też, że wynikają one zarówno z potrzeb samego sektora socjalistycznego w gospodarce narodowej, jak i z potrzeb układu gospodarki drobnotowarowej i towarowo-kapitalistycznej; „Nowa polityka ekonomiczna ze swymi powiązaniem rynkowymi i wykorzystaniem tych powiązań rynkowych jest w tym czy w innym stopniu absolutnie konieczna dla każdego kraju kapitalistycznego w okresie dyktatury proletariatu. Są u nas towarzysze, którzy negują tę tezę. Cóż to jednak znaczy negować tę tezę? Znaczy to, po pierwsze, zakładać, że natychmiast po dojściu proletariatu do władzy istnieć będą u nas stuprocentowo gotowe aparaty podziału i zaopatrzenia między miastem a wsią, między przemysłem a drobną wytwórczością, umożliwiające natychmiastowe ustanowienie bezpośredniej wymiany produktów, bez rynku, bez obrotu towarowego; bez gospodarki pieniężnej. Wystarczy tylko postawić to zagadnienie, by zrozumieć całą niedorzeczność takiego założenia.

Znaczy to po drugie, zakładać, że rewolucja proletariacka ma po zdobyciu władzy przez proletariatu stanąć na gruncie wywłaszczenia średniej i drobnej burżuazji, biorąc na swoje barki niezmiernie brzemię zatrudnienia sztucznie stworzonych milionów nowych bezrobotnych i zapewnienia im środków egzystencji. Wystarczy tylko

<sup>7)</sup> WKP(b) w rezolucjach... Cz. 1, Moskwa 1936, Partizdat, str. 489—491.

<sup>8)</sup> Zob. Pjat' let własti Sowietow, Moskwa 1922, WCIK, str. 321—323.

<sup>9)</sup> Skrót nazwy „Wyższyj Sowiet Narodnego Chozjajstwa” (Naczelna Rada Gospodarstwa Narodowego — Red.).

<sup>10)</sup> Zob. Diekriet o gosudarstwiennych promyselnnych triestach ot 10.IV.1923. Sbornik Uzakonenij, 1923, nr 29, str. 336.

postawić to zagadnienie, by zrozumieć całą bezsensowność i głupotę takiej polityki dyktatury proletariackiej. NEP dlatego między innymi jest słuszną, że chroni dyktaturę proletariacką przed takimi i tym podobnymi trudnościami<sup>11)</sup>.

Politykę partii, w zakresie przekształcania stosunków towarowo-pieniężnych, ustalano, uwzględniając nieodzowność tych stosunków, w ten sposób, aby powiązać sektor socjalistyczny z drobnotowarowym, jak również, aby w obrębie samego gospodarstwa państwowego powiązać ze sobą poszczególne przedsiębiorstwa. Państwo socjalistyczne musiało nieuchronnie wyzyskać stosunki towarowo-pieniężne, jako narzędzie planowego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki radzieckiej.

Przeistawienie przemysłu państwowego na rozrachunek gospodarczy, organizacja stosunków rynkowych pomiędzy przedsiębiorstwami, rozwój państwowego i spółdzielczego handlu hurtowego i detalicznego, rozwój spółdzielczości chłopskiej w pierwszym okresie, w dziedzinie zaopatrzenia i zbytu itd. — wszystko to, obok niezorganizowanego rynku, na którym występowały elementy drobnotowarowe i kapitalistyczne, stwarzało, również rynek zorganizowany, na którym w roli kontrahentów występowały elementy socjalistyczne.

W rozpatrywaniu przez nas okresie następuje rozwój obydwu rynków oraz wywiązuje się ostra walka pomiędzy nimi. „Ogarnięcie rynku przez siły państwa i spółdzielczości — podkreślał towarzysz S t a l i n — opanowanie podstawowych nici handlu będzie przebiegało nie w trybie pokojowej pracy, lecz w trybie walki między elementami socjalistycznymi a elementami prywatno-kapitalistycznymi<sup>12)</sup>”.

Rynek zorganizowany stanowi dla państwa potężne narzędzie oddziaływania na rynek niezorganizowany. Ale państwo musiało jeszcze spełnić zadanie przekształcania tego narzędzia z rzeczy możliwej w rzecz efektywną. To właśnie stanowi skomplikowany proces ekonomiczny, który realizowano w toku ciężkiej walki klasowej. Było to jedno z największych zadań polityki ekonomicznej, świetnie rozwiązanych w owym czasie przez partię bolszewicką.

W pierwszym okresie swego istnienia, zarówno przemysłowe jak i handlowe przedsiębiorstwa państwowe, były jeszcze bardzo słabe pod względem ekonomicznym i organizacyjnym. Z drugiej zaś strony, odrodzone elementy prywatno-kapitalistyczne, które skorzystały z istnienia na rynku żywiołu drobnotowarowego, posiadały doświadczenie handlowe. Bolszewicy musieli dopiero „uczyć się handlu“, uczyć się sztuki pokonywania elementów kapitalistycznych za pomocą oręża konkurencji rynkowej, za pomocą lepszej organizacji handlowej przedsiębiorstwa. Korzystając z istniejącej sytuacji liczne elementy kapitalistyczne ulokowały się we wszystkich ogniwach cyrkulacji, stanowiąc w tej sferze poważną siłę ekonomiczną: „Ulokowawszy się zaś w handlu — wskazywał towarzysz Stalin — kapitał prywatny umocnił się tam tak dalece, że w jego rękach znalazło się około 80% całego handlu detalicznego i około 50% całego handlu hurtowo-detalicznego kraju<sup>13)</sup>”.

Stałość organizacyjna i handlowa aparatu państwowego i spółdzielczego sprawiała, że w tym okresie kupcy prywatni pośredniczyli jeszcze w wymianie pomiędzy samymi przedsiębiorstwami państwowymi i spółdzielczymi.

Przedstawiciele inicjatywy prywatnej z okresu NEP wyzyskując swoje pozycje w sferze obiegu śrubowali ceny rynkowe i w ten sposób zgarniali wielkie zyski. Nie dość na tym, wcisnąwszy się do państwowego aparatu zbytu, korzystając z poparcia elementów trockistowskich, stwarzali oni atmosferę niezdrowej pogoni za zyskiem i w 1923 r. narzucili handlowi państwowemu wysokie ceny. Wyśrubowanie cen państwowych, przy jednoczesnym znacznym pozostawianiu w tyle cen artykułów rolnych, doprowadziło w 1923 r. do znanego „kryzysu zbytu“. „...Między państwo z jednej strony a gospodarke chłopską z drugiej wcisnęli się kupiec i lichwiarz, przez co spójnia między socjalistycznym przemysłem a gospodarką chłopską napotyka na trudności, szwankuje. Kryzys zbytu latem ubiegłego roku był wyrazem tych trudności i szwankowania“ — w ten sposób podstawowe warunki społeczno-ekonomiczne kryzysu zbytu określił towarzysz S t a l i n<sup>14)</sup>.

Kryzys zbytu stał się momentem przełomowym w walce państwa radzieckiego o opanowanie rynku. Zadanie ożywienia wymiany towarowej, uporządkowania szeregiem powiązań rynkowych zostało rozwiązane w głównych zarysach w latach 1921—1923. Kryzys zbytu wykazało, że powstała już konieczność dalszego poważnego rozwiązania systemu planowej organizacji rynku, jak również systemu środków ekonomicz-

<sup>11)</sup> J. Stalin: Dzieła. T. 11. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 155.

<sup>12)</sup> J. Stalin: Dzieła. T. 6. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 246.

<sup>13)</sup> J. Stalin: Dzieła. T. 6. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 247.

<sup>14)</sup> Ibidem: str. 247.

nego oddziaływania rynku zorganizowanego na rynek niezorganizowany. Jedynie na tej drodze można było uzyskać rzeczywiste opanowanie rynku, wyzyskać w szerokim zakresie spójnię handlową pomiędzy miastem a wsią jako narzędzie utrwalenia sojuszu robotników i chłopów, stworzyć przewagę, a następnie także zwycięstwo rynku państwowego i spółdzielczego nad rynkiem niezorganizowanym, uchronić gospodarkę radziecką przed szkodami wywołanymi przez samowolę spekulacyjną inicjatywy prywatnej.

Państwo radzieckie w oparciu o wzmocniony i rozwijający się przemysł państwowy, ustabilizowane finanse i system pieniężny, wyzyskując zasoby całego stabilizującego się gospodarstwa, przechodzi do bezpośredniego planowego kierownictwa rynkiem zorganizowanym oraz do oddziaływania ekonomicznego w szerokim zakresie na rynek niezorganizowany.

W 1923/24 r. obrót detaliczny handlu prywatnego znacznie jeszcze przewyższał obrót towarowy handlu państwowego i spółdzielczego. W ogólnym detalicznym obrocie towarowym wyrażającym się w sumie 5,4 mlrd. rubli, udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) wynosi 2,3 mlrd. rubli, czyli 42,3%. Ale już w 1924/25 r., chociaż prywatno-kapitalistyczny handel detaliczny wzrastał w dalszym ciągu — z 3,1 mlrd. rubli podnosząc się do 3,3 mlrd. rubli — udział jego spada gwałtownie z 57,7% do 42,5%<sup>15)</sup>.

Zagadnienie cen wysuwa się jako centralne zagadnienie ekonomiczne, łącząc się ściśle ze sprawą opanowania rynku i staje się najbardziej palącym zagadnieniem politycznym. Państwo radzieckie stosuje aktywną politykę cen, która stanowi najpotężniejszy oręż walki elementów socjalistycznych z kapitalistycznymi, narzędzie podporządkowania planowi państwowemu stosunków rynkowych. Sama możliwość prowadzenia aktywnej polityki cen i realizacja dyrektyw partii, które nakazują ich obniżenie jest wyrazem rozwijającego się procesu gruntownego przekształcenia prawa wartości, podporządkowania go planowi, co wynika z szybkiego wzrostu przemysłu socjalistycznego oraz ze wzmocnienia stanowiska handlu państwowego i spółdzielczego, wynika więc z nowej istoty stosunków rynkowych, jako stosunków okresu przejściowego.

Państwową politykę cen realizuje się w procesie zaciętej walki elementów socjalistycznych z elementami kapitalistycznymi, walki wzmagananej konsekwentnie przez partię, zgodnie z zadaniem opanowania rynku i wyparcia kapitału prywatnego. W polityce cen krzyżują się główne linie stosunków klasowych. Państwo wzmocniało sojuszy klasy robotniczej i chłopstwa, zapewniając „najwyższe słuszne ceny produktów rolnych, które całkowicie odpowiadają interesom gospodarki chłopskiej“<sup>16)</sup>. Likwidację spekulacyjnych cen rynkowych osiągnęto w zaciętej walce klasy robotniczej z kułaczem, co było jedną z metod ograniczania możliwości stosowania przez kułactwo wyzysku.

Państwo radzieckie opanowując rynek i stosując radziecką politykę cen korzysta zarówno z metod bezpośredniego organizowania stosunków rynkowych dla przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych i stosownie do tego z bezpośredniego planowego ustalania cen oraz z metody pośredniego regulowania ekonomicznego niezorganizowanego rynku towarowego. W charakterze i stopniu skuteczności jednych i drugich metod wyraża się poziom rozwoju ekonomiki okresu przejściowego w drodze do socjalizmu i siła socjalistycznego układu gospodarki, a więc stopień przekształcenia prawa wartości, wreszcie, (ostatnia z wymienionych tu cech, lecz bynajmniej nie ostatnia pod względem znaczenia), doskonała umiejętność państwa radzieckiego polegająca na wyzyskaniu obiektywnych możliwości ekonomicznych regulowania rynku i wielolaniu tych możliwości w życie, czyli słuszność i uzasadnienie naukowe polityki ekonomicznej oraz zapewnienie środków organizacyjnych służących do jej realizacji.

Przy przejściu do okresu NEP bezpośrednie planowe ustalanie nie tylko cen detalicznych, lecz również hurtowych cen zbytu w przemyśle państwowym miało względnie niewielkie zastosowanie. W chwili zakończenia przeprowadzania reformy pieniężnej sytuacja uległa poważnej zmianie. Po pierwsze, szerokie rozpowszechnienie uzyskuje planowanie cen zbytu w przemyśle. Po drugie, rozwija się bezpośrednie planowanie cen albo marż i rabatów w handlu państwowym i spółdzielczym.

Początek 1922 r. znamionuje zasadniczej wagi akt rządu radzieckiego w dziedzinie kształtowania cen. Prawo regulowania cen „wszystkich towarów znajdujących się w obrocie na rynku wewnętrznym ZSRR we wszystkich stadiach wymiany handlowej“, ustalanie cen maksymalnych dla sprzedaży i kupna towarów w hurcie, hurcie-

<sup>15)</sup> Socialisticheskoe stroitelstwo SSSR. Moskwa 1936, CUNChU, str. 607.

<sup>16)</sup> Ibidem: str. 178.

detalu i w detalu oraz „wykazów towarów, których sprzedaż i kupno według cen wyższych niż ustalone jest zabronione“ przyznano Komisji do Spraw Handlu Wewnętrznego przy Radzie Pracy i Obrony (STO)<sup>17)</sup>. Wraz z organizacją w r. 1924 Ludowego Komisariatu Handlu Wewnętrznego funkcje te przeszły do tego Komisariatu.

Początkowo państwo sporadycznie tylko ustala ceny lub marże. Ale krok za krokiem już w r. 1924/25, wraz z nieustannym wzrostem znaczenia i ciężaru gatunkowego handlu uspołecznionego, zakres cen planowanych rozszerza się, ogarniając liczne ważne towary powszechnego użytku (towary włókiennicze, artykuły spożywcze itd.). W stosunku do wielu towarów — cukru, soli, nafty — obowiązują jednolite ceny sztywne. Ten proces bezpośredniego ustalania cen w sposób planowy w coraz to rozleglejszej skali ogólnopaństwowej jest procesem mającym cechy prawidłowości, który w ramach sektora socjalistycznego określa samą istotę stosunków socjalistycznych<sup>18)</sup>.

Obok planowania cen wielkie znaczenie w opanowaniu rynków uzyskuje też planowanie rozprowadzenia zasobów towarowych. Po raz pierwszy plan ogólnopaństwowego zaopatrzenia konsumentów ustalono dla cukru w maju 1924 r., co dopomogło do pokonania zahamowań w dostawach tego artykułu na rynek. Plany zaopatrzenia rynku rozpowszechniły się bardzo szybko, obejmując towary włókiennicze, skórzane, metalowe i inne.

Niepoślednią rolę w opanowaniu rynku odegrały również środki przedsięwzięte w zakresie organizacji skupu. Zlikwidowano nadmierną liczbę drobnych organizacji skupu, położono kres walkom, które staczały ze sobą te organizacje; stworzono wielkie organizacje skupu, zaczęto też planowo ustalać rejonny skupu. W działalności organizacji skupu prywatną klientelę zastąpiono przez sieć organizacji państwowych i spółdzielczych, docierającą bezpośrednio do rolnika. W szczególności wielką rolę odegrał w tym procesie szybki rozwój spółdzielczości wiejskiej, która miała przeważnie charakter spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. W 1925 r. organizacje spółdzielcze objęły 28% ogólnej liczby gospodarstw chłopskich. Szczególnie wysoki stopień rozwoju spółdzielczości zanotowano w rejonach hodowli bydła mlecznego, uprawy tytoniu, ziemniaka, buraków cukrowych itd. W takich rejonach spółdzielczość (wg danych z 1926 r.) obejmowała 40 — 60 — 80% ogólnej liczby gospodarstw<sup>19)</sup>. Ważnym narzędziem organizacji rynku skupu stała się ceny umowne ustalane w ramach ogólnych dyrektyw Ludowego Komisariatu Handlu Wewnętrznego.

Jednakże środki zmierzające do organizacji rynku i bezpośredniego planowania cen ogarniały tylko gospodarkę państwową i spółdzielczą. Znaczna część sfery obiegu — rynek niezorganizowany — pozostawała poza bezpośrednim oddziaływaniem tych środków. Opanowanie niezorganizowanych stosunków towarowych osiągnęto przez ekonomiczne oddziaływanie rynku zorganizowanego na rynek niezorganizowany w połączeniu z szeregiem innych specjalnie przedsięwziętych środków, jak np. oddziaływanie na handel prywatny przez przydzielanie mu na określonych warunkach zbytu towarów pochodzących z przedsiębiorstw państwowych, stosowaniu polityki taryfowo-transportowej i polityki przewozowej, regulowanie warunków kredytowania, uciekanie się do specjalnych środków interwencji towarowej, opodatkowania itd.

Cały ten system pośredniego oddziaływania na rynek okazuje się bardzo skutecznym. W szczególności miał on wielkie znaczenie ekonomiczne w okresie walki o stabilizację rubla po dokonaniu reformy pieniężnej. Polityka obniżenia cen stosowana przez państwo w procesie reformy pieniężnej oraz po jej zakończeniu, polityka, która opierała się na wielkiej masie towarów puszczanych do obiegu przez organizacje państwowe i spółdzielcze wg ustalonych cen, stała się również przyczyną ekonomiczną zniżki cen rynkowych. Państwo obniżyło hurtowe i detaliczne ceny zbytu. We wrześniu 1924 r. wywołało to, w porównaniu z październikiem roku 1923, obniżenie rynkowych cen hurtowych o 25 — 40% oraz o 22 — 28% cen detalicznych<sup>20)</sup>.

W ten sposób w pierwszym stadium NEP odbywa się walka dwóch rynków, dwóch cen. Walka ta jest skomplikowana i trudna. Bynajmniej nie zawsze wieńczyły ją bezpośrednie sukcesy. W pierwszym etapie NEP elementy żywiołowe były jeszcze zbyt silne, toteż udawało im się często obracać w niwecz planowe normy ustalane przez państwo. Widać to najlepiej na przykładzie rynku zbożowego, rynku, który jest najbardziej masowy i decydujący w stosunkach pomiędzy sektorem socjalistycz-

<sup>17)</sup> Postanowienie STO ot 22.II.1924.

<sup>18)</sup> Wrogowie ludu — ekonomiści burżuazyjni tę właśnie okoliczność usiłowali wypaczyć, przedstawiając planowanie cen jako wynik koncepcji „praktycznej polityki“ usiłując przedstawić powstanie ceny planowej nie jako wynik przekształcenia prawa wartości mającej wszelkie cechy prawidłowości, lecz jako wynik zupełnie przypadkowych okoliczności.

<sup>19)</sup> Rozwinięte sowieckiej ekonomiki, str. 214.

<sup>20)</sup> Zob. A. Nikolin: O wnutrnienniej handlowi. Moskwa 1928, GIZ, str. 213, 215.

nym a drobnotowarowym. Jesiennie-zimowa kampania skupu zboża w 1924/25 odbywała się po dotkliwym nieurodzaju w 1924 r. Popyt na zboże był większy od podaży. Jednocześnie eksport i dostarczanie zboża do rejonów objętych nieurodzajem wyczerpały zapasy państwowe. Wszystko to skomplikowało przeprowadzenie skupu zboża i stworzyło taką sytuację ekonomiczną, która groziła przekreśleniem cen limitowanych przez państwo. Kapitał prywatny korzystając z wytworzonej sytuacji zajął czynne stanowisko i płacił ceny wyższe niż państwowe i spółdzielcze organa skupu, gromadził zboże i śrubował jego ceny. W wyniku tego cena rynkowa zboża podniosła się o 30—40%. Trzeba było znieść ustalone limity oraz podnieść ceny skupu<sup>21)</sup>.

Przykład ten dowodzi, że w rozpatrywanym okresie podczas ciężkiej walki staczonej przez plan z żywołem, plan nie zawsze od razu osiągał zwycięstwo, elementy żywołowe bowiem były jeszcze bardzo silne. Przekształcenie prawa wartości przechodzi przez swe pierwsze stadium.

Partia zdawała sobie dokładnie sprawę z charakteru i prawidłowości rządzących stosunkami rynkowymi w tym okresie i kontynuowała politykę opanowania rynku. „Aby podporządkować działalność kapitału prywatnego ogólnemu kierunkowi polityki gospodarczej władzy radzieckiej — czytamy w rezolucji XIII Konferencji Partyjnej, która odbyła się w styczniu 1924 r., należy przedsięwziąć dalsze kroki w zakresie regulowania cen głównych artykułów powszechnego użytku“<sup>22)</sup>.

Tak więc stosunki rynkowe badanego przez nas etapu NEP kształtują się zgodnie ze strukturą społeczno-ekonomiczną ZSRR, zgodnie z decydującą rolą sektora socjalistycznego oraz stopniem opanowania rynku przez państwo socjalistyczne.

Dominujące znaczenie sektora socjalistycznego w naczelnych gospodarczych ośrodkach dyspozycyjnych oznacza jakościowe rewolucyjne przekształcenie stosunków wartości i rządzącego nimi prawa — prawa wartości. Nie są to już dawne żywołowe stosunki wartości, lecz stosunki okresu przejściowego, które odzwierciedlają dwoisty charakter jego ekonomiki, walkę na śmierć i życie socjalizmu z kapitalizmem w myśl zasady „kto kogo“ oraz przewagę w tej walce sił socjalizmu. Ale jednocześnie jest to dopiero pierwszy etap przekształcania stosunków wartości. Rynek zorganizowany kształtuje się i utrwala, odzwierciedlając charakter socjalistyczny produkcji przemysłowej. Rynek ten niemal całkowicie obejmuje zbyt towarów przemysłowych przeznaczonych do celów produkcyjnych. Zdobywa również pozycję za pozycją w dziedzinie zbytu towarów powszechnego użytku. Funkcjonowanie tego rynku odbywa się pod bezpośrednim kierownictwem planowym państwa (planowanie rozprowadzenia zasobów towarowych, cen, form handlu itd.). Jednocześnie na rynku niezorganizowanym występują milionowe rzesze chłopów — drobnych wytwórców towarowych. Na rynku tym znaczną rolę odgrywają elementy prywatno-kapitalistyczne. Znaczna część rolniczego produktu towarowego, jak również bardzo poważna część produkcji przemysłowej II działu, realizowana ostatecznie za pośrednictwem kapitalistów prywatnych, ulega sprzedaży na rynku niezorganizowanym, który znajduje się jedynie pod pośrednim oddziaływaniem państwa. W ten sposób od samego początku NEP mamy do czynienia ze szczególnymi stosunkami rynkowymi, polegającymi na istnieniu dwóch rynków — zorganizowanego i niezorganizowanego oraz na tym, że rynek niezorganizowany staje się szybko czynnikiem decydującym i kierującym, co stworzyło warunki i możliwości niezbędne do poważnego ekonomicznego oddziaływania państwa na rynek niezorganizowany za pomocą rynku zorganizowanego. W tym samym czasie żywołowy rynek jest jeszcze bardzo silny, środki zaś oddziaływania ekonomicznego na ten żywoł w celu jego okiełzania są jeszcze stosunkowo ograniczone.

Taki „stosunek sił“ na rynku, który przecież wyraża ostatecznie stosunek sił produkcji, określa również metody ekonomiczne, owe narzędzia ekonomiczne, którymi posługuje się państwo socjalistyczne dążąc do opanowania rynku znajdującego się w procesie przekształcania socjalistycznego. Metodom tym i narzędziom właściwa jest dwoistość, zarówno pod względem treści, jak i formy, gdyż czynią one zadość potrzebom wyzyskania przez państwo prawa wartości, którego działanie z jednej strony — na rynku zorganizowanym, decydującym i kierującym — podporządkowane jest planowi państwowemu, z drugiej zaś strony — na rynku niezorganizowanym, który przeważa pod względem ilościowym, urzeczywistnia się w znacznej mierze żywołowo.

Rozstrzygająca właściwość tych metod w rozpatrywanym przez nas okresie, właściwość, która odzwierciedla wskazaną dwoistość polega więc na łączeniu bezpośredniego planowego kierowania stosunkami towarowo-pięniężnymi w ramach sektora socjalistycznego z pośrednim oddziaływaniem na stosunki towarowo-pięniężne w ra-

<sup>21)</sup> Zob. *Planowe Chozjajstwo*. R. 1929, nr 7—8.

<sup>22)</sup> WKP(b) w rezolucjach. Cz. I. Moskwa 1936. Gospolizdat, str. 562.



mach sektorów drobnotowarowego i kapitalistycznego oraz, i to w znacznej mierze, z oddziaływania na te stosunki pomiędzy sektorami.

Okoliczność ta stała się właśnie przyczyną, że pieniądź, chociaż jego zdolność nabywczą określa na ogół w sposób planowy państwo, jest jeszcze nadal faktycznie związany z wymianą na złoto (patrz niżej), że ceny, chociaż w sposób planowy w coraz większym stopniu ustala je państwo, mają jeszcze nadal formę cen, które w znacznej mierze zależą od sytuacji rynkowej. Państwo krok za krokiem opanowuje wszystkie metody rynku i w miarę opanowania przekształca je coraz gruntowniej.

Przekształcenie prawa wartości i opanowanie rynku występuje w tym okresie niezmiernie wyraźnie w rozwoju stosunków pieniężnych i obiegu pieniężnego. Reforma pieniężna 1922 — 1924 r. oznaczała gruntowne przekształcenie systemu pieniężnego i stworzenie systemu pieniężnego, który odpowiadał potrzebom okresu przejściowego.

Podstawowe właściwości nowego radzieckiego systemu pieniężnego polegały: 1) mimo, że czerwonec i rubel emitowano jako znaki pieniężne reprezentujące złoto, pieniądź przestał już być żywiołowym ekwiwalentem powszechnym i stał się przekształconym powszechnym, używanym planowo przez państwo socjalistyczne ekwiwalentem; 2) mimo, że chociaż nowy system pieniężny opierał się na złocie, a czerwonec i rubel reprezentując złoto były nawet faktycznie wymienialne na złoto — decydującą ekonomiczną podstawą tego systemu stanowiła masa towarowa, znajdująca się w rękach państwa, puszczana w obieg wg stałych cen. Ekonomia okresu przejściowego powołała więc do życia zupełnie nowy w swej istocie pieniądź oraz stosownie do tego zupełnie nowe zabezpieczenie pieniądza, które było nie do pomyślenia w dobie systemu kapitalistycznego.

Nowy charakter systemu pieniężnego, który był uwarunkowany przez stosunki społeczno-ekonomiczne okresu przejściowego, zaznaczył się zupełnie wyraźnie w przebiegu przeprowadzania reformy pieniężnej 1922 — 1924 r. *Po pierwsze:* do obiegu wprowadzono czerwonec — nową jednostkę pieniężną reprezentującą określoną ilość złota (7,74 g); posiadał on stałe pokrycie nie tylko w złocie, lecz przede wszystkim w  $\frac{3}{4}$  w aktywach towarowych Banku Państwa; *po drugie,* wprowadzenie do obiegu czerwonońca i stałość jego zdolności nabywczej umożliwił przede wszystkim rynek zorganizowany, który państwo wyzyskało, aby poprzeć nową walutę; *po trzecie* —  $1\frac{1}{2}$ -roczny okres równoległego obiegu (stałego czerwonońca i deprecjonującego się wciąż znaku pieniężnego) państwo wyzyskało do ustalenia systemu cen planowych, wyrażanych w nowej stałej walucie cen, które odpowiadały bieżącym warunkom reprodukcji; *po czwarte,* zakończenie reformy pieniężnej — emisja i puszczanie w obieg nowych ustabilizowanych skarbowych znaków pieniężnych opierało się przede wszystkim na planowym kierowaniu przez państwo zorganizowanym rynkiem oraz na możliwości potężnego oddziaływania na rynek niezorganizowany (głównie przez interwencję towarową, jak również w sferze stosunków walutowych — przez interwencję walutową). Pod względem treści i metod reformę pieniężną 1922 — 1924 r. podporządkowano zadaniu tworzenia systemu pieniężnego regulowanego planowo przez państwo i odpowiadającego potrzebom ekonomiki okresu przejściowego, a więc potrzebom rozwoju socjalizmu. Jednocześnie dwoisty charakter pieniądza w okresie przejściowym i odpowiadający mu charakter obiegu pieniężnego ujawnił się najdobitniej w sposobie wyzyskania złota.

W rezolucji XI Zjazdu WKP(b) „*O polityce finansowej*“ czytamy: „...Nie wysuwając bynajmniej zadania niezwłocznego powrotu do obiegu złota, należy ustalić wyraźnie, że nasza polityka ekonomiczna i finansowa zdecydowanie orientuje się na przywrócenie zabezpieczenia pieniądza w złocie, co jest niezbędne, o ile złoto pozostanie na pewno pieniądзем światowym, oraz o ile to znaczenie złota na rynku światowym znajduje swój nieunikniony wyraz w stosunkach na rynku wewnętrzym, nawet w kraju, w którym na podstawie znacjonalizowania głównych gałęzi przemysłu i transportu część gospodarstwa prowadzi się wg zasad gospodarki planowej“<sup>24</sup>).

Dla stabilizacji waluty radzieckiej w oparciu o złoto niezmiernie charakterystyczny jest pierwszy etap reformy — emisja czerwonońca. Czerwonec był nowym znakiem pieniężnym, banknotem, zrównanym z określoną ilością złota zawartą w dziesięciorublowce wzoru przedrewolucyjnego. Odpowiedni punkt uchwały Rady Komisarzy Ludowych z dnia 11 października 1922 r. o emisji biletów bankowych brzmi: „Czerwonec = 1 złotnikowi 78,24 doli czystego złota<sup>25</sup>), równa się zawartości złota w 10 rublowej dawnej rosyjskiej monecie złotej“. Specjalny punkt uchwały podkreślał,

<sup>24</sup>) WKP(b) w rezolucjach. Cz. I, Moskwa 1936, Gospolizdat, str. 434.

<sup>25</sup>) Złotnik, dola — dawne rosyjskie miary wagi. 1 Złotnik = 96 doli = 4,2 g; 1 dola = 0,044 g (Red.).

że „bilety bankowe przyjmuje się według ich ceny nominalnej do uiszczania opłat i należności państwowych wtedy, gdy w myśl przepisów prawnych kwoty te należy uiszczać w złocie“. Uchwała Rady Komisarzy Ludowych o emisji czerwionca nie wyłączała też, w zasadzie, wprowadzenia, w razie koniecznej potrzeby, w przyszłości oficjalnej wymiany na złoto, o czym mówi punkt 5 uchwały: „termin rozpoczęcia wymiany biletów bankowych na złoto ustala się odrębnym aktem rządowym“.

Mechanizm emisji czerwionca i jego zabezpieczenia przemyślano starannie pod kątem widzenia uzyskania pewności zabezpieczenia towarowego i w złocie. W uchwale Rady Komisarzy Ludowych stwierdzono, że czerwioniec emituje się, aby uregulować obieg pieniężny wtedy, kiedy rzeczywiście dysponowano już nagromadzonymi przez Bank Państwa „realnymi walorami — złotem i innymi kruszcami szlachetnymi oraz stałą walutą zagraniczną. Uchwała wprowadzała rygorystyczne zasady zabezpieczenia czerwionca. „Bilety bankowe emitowane przez Bank Państwa mają pełne pokrycie; co najmniej 25% ich sumy wg ceny nominalnej zabezpiecza się w kruszczach szlachetnych i stałej walucie obcej wg kursu złota, w pozostałej zaś części w towarach łatwych do zbycia, wekslach oraz zobowiązaniach krótkoterminowych“.

Reformę pieniężną 1922 — 1924 r. zakończono emisją biletów skarbowych. Jednostce pieniężnej nowej waluty radzieckiej nadano nazwę rubla w złocie. Dekret nie ustalił jednak określonej zawartości złota w rublu. Faktycznie zaś zawartość tę określono w uchwałach władzy radzieckiej o stałym stosunku czerwionca do rubla; uchwały te wzmocniono przez wiele aktów ustawodawczych, które ustalały zasady przeliczania wszystkich transakcji narodowo-gospodarczych (transakcje towarowe, wypłata płac, podatki, cło itd.) na ruble w złocie; rzeczywistą zawartość złota w rublu ustalono więc w wysokości 1/10 oficjalnej zawartości złota w czerwioncu.

Wprowadzając do obiegu czerwioniec, który był trwałym reprezentantem złota, na 1½ roku przed zakończeniem reformy obiegu pieniężnego, liczone w szczególności na uporządkowanie systemu cen. Zarówno bowiem ceny, jak i wszystkie proporcje wartościowe w gospodarstwie narodowym uległy ostrej deformacji i oderwały się od realnych warunków reprodukcji, wobec inflacji pogłębiającej się nieustannie już w ciągu długiego czasu. Ustalenie właściwych proporcji wartościowych, odpowiadających bieżącym warunkom reprodukcji, wymagało stałego miernika, którego rolę zaczął właśnie spełniać czerwioniec. Wymagało to również czasu. Nie można bowiem było dokonać tego od razu, za jednym zamachem, gdyż trzeba było po tak długim okresie gospodarowania w szczególnych warunkach komunizmu wojennego, rozprzężenia gospodarczego oraz ostrego deficytu towarowego, rozpocząć od gruntownej przebudowy nie tylko obiegu, lecz przede wszystkim produkcji.

Czerwioniec wprowadzany do obiegu krok za krokiem wykonywał „pracę“ stabilizacji stosunków rynkowych, wszystkich warunków obiegu, przygotowując całkowitą stabilizację waluty radzieckiej.

O tym, jak głęboko w gospodarce narodowej zachwiane były wszystkie proporcje wartościowe, świadczą chociażby dzieje względnej wartości złota obfitujące w silne wstrząsy. W okresie komunizmu wojennego, zarówno wskutek ostrego braku towarów, jak też wskutek usunięcia złota ze sfery obiegu legalnego, względna wartość złota spadła 6 — 7-krotnie, czyli wskaźnik cen towarów obliczany w walucie papierowej 6 — 7 razy przewyższał odpowiedni wskaźnik cen złota.

Szczególnie znamienym zjawiskiem jest to (rzecz to bardzo ważna z punktu widzenia teoretycznej oceny form pieniądza wprowadzonego przez radziecką reformę pieniężną), że wraz z przejściem do nowej polityki ekonomicznej i ożywieniem stosunków rynkowych rozpoczyna się proces odbudowy siły nabywczej złota, czyli odbudowa jego względnej wartości.

W pogranicznych rejonach peryferyjnych kraju, ale nie tylko w nich, złoto w sposób dość intensywny zaczyna wchodzić do obiegu. W r. 1922 złoto obiega na Zakaukaziu, w wielu miastach portowych, w rejonach Ukrainy prawobrzeżnej. Zjawia się ono w obiegu na rynku prywatnym, a w niektórych wypadkach nawet w płatnościach organów państwowych.

Wzrost względnej wartości złotej rubla zupełnie nie był związany z przywróceniem roli złota jako ekwiwalentu powszechnego. Złoto jako taki ekwiwalent, również i w okresie komunizmu wojennego, nie utraciło swojej roli, o ile zachowano obieg towarów wytwarzanych przez drobnych wytwórców, o ile istniał, chociażby nawet inflacyjny, obieg pieniężny. Ale funkcja złota jako ekwiwalentu komplikowała się, po pierwsze przez istnienie warunków ekonomicznych komunizmu wojennego — przeprowadzenie przez państwo środków w zakresie całkowitego wycofania złota z obiegu, po drugie zaś przez cały mechanizm wzmagającej się inflacji.

Wzrost względnej wartości złota jest wyrazem odbudowy i rozwoju radzieckiego gospodarstwa narodowego, wyrazem nasycenia rynku towarami. Wzrost ten uwarunkowała odbudowa rynku towarowego, który nie mógł już nadal funkcjonować posługując się tak bardzo zdeprecjonowanym i wciąż zdeprecjonującym się nadal pieniądzem papierowym. Normalizujący się rynek wymagał bezpośredniego funkcjonowania odpowiadającego mu wewnątrznie ekwiwalentu powszechnego — złota.

Potrzeby te z jednej strony były tak bardzo intensywne, z drugiej zaś strony tak wielką była „żądza złota“ u nowej burżuazji z okresu NEP, że początkowo, w 1922 r. oraz w ciągu kilku miesięcy 1923 r., złoto na niezorganizowanym rynku radzieckim szacowano znacznie wyżej niż wynosiła jego wartość względna, zarówno na rynku wewnętrznym, jak i światowym. W końcu 1922 r. ceny towarów wyrażone w złotych dziesięciorublówkach utrzymywały się na poziomie 1913 r., podczas gdy wartość ich była znacznie wyższa niż w 1913 r. Wskaźnik cen w złocie na rynku światowym był o 60 — 70% wyższy od wskaźnika z r. 1913. Rozumie się, że względnie wysoki szacunek złota nie odpowiadał nowym warunkom reprodukcji. Szacunek ten wyrażał właśnie to, że rynek żywiłowo wyczuwając realne ceny w złocie przez pewien czas w sposób nieunikniony, musiał drogą bezwładną, musiał kierować się tradycyjnymi cenami w złocie, po pierwsze dlatego, że wobec braku stałej waluty zbyt wysoko szacowano złoto na rynku jako środek tezauryzacji, po drugie, że elementy burżuazyjne wszelkimi sposobami zgarniały złoto do swych kieszeni, wyzyskując je jako środek walki z walutą radziecką, jako ostry środek walki klasowej z radziecką polityką ekonomiczną, po trzecie zaś — w walce z planem.

Wprowadzenie do obiegu stałej waluty radzieckiej — czerwonońca, reprezentującego złoto — zmieniło w sposób zdecydowany sytuację. Po przeprowadzeniu reformy pieniężnej, chociaż wskaźniki cen hurtowych i detalicznych utrzymują się na poziomie wyższym o 65 — 90% niż w 1913 r., ustala się parytetowy kurs czerwonońca w stosunku do waluty wymiennej na złoto, cena zaś złotej dziesięciorublówki waha się ze względnie nieznacznymi odchyleniami w stosunku do ustalonego parytetu. Notowania walutowe na wolnym rynku podążają faktycznie za kursem urzędowym. W ten sposób państwo radzieckie podtrzymuje ustalony kurs czerwonońca w stosunku do innych walut na poziomie odpowiadającym jego oficjalnemu parytetowi w złocie.

Ceny towarowe (hurtowe i detaliczne), wyższe w porównaniu z r. 1913, odzwierciedlały ów fakt, że koszt reprodukcji towarów w r. 1924 był jeszcze znacznie wyższy niż w 1913 r. Wydajność pracy w przemyśle stanowiła około  $\frac{3}{5}$  poziomu sprzed rewolucji, w rolnictwie zaś poziom ten był jeszcze niższy. Jeśli zaś chodzi o wartość złota, to w tym okresie nie zaszyły tu żadne istotniejsze zmiany.

W okresie tym wewnętrzne wydobycie bieżące bardzo znacznie zmniejszyło się (koncentrując się w bogatych złożach) i odgrywało nieznaczną rolę w porównaniu z posiadanyymi zapasami złota. Należy też wziąć pod uwagę, że w tym okresie względna wartość złota spadała na rynku światowym. W ten sposób czynniki wewnętrzne, jak również w mniejszym stopniu zewnętrzne, wywoływały wzrost względnej wartości towarów, czyli wzrost wskaźnika cen w złocie, a co za tym idzie cen w czerwonońcach w porównaniu z 1913 r.

Trwałość czerwonońca, dzięki osiągnięciom ekonomiki radzieckiej, doprowadziła właśnie do tego, że: 1) kurs czerwonońca w walucie wymiennej na złoto został szybko ustalony odpowiednio do jego oficjalnego parytetu w złocie, 2) cena złotej dziesięciorublówki w czerwonońcach, po szeregu skokach rynkowych w okresie wprowadzania czerwonońca w 1923 r., doszła również do poziomu odpowiadającego jej parytetowi czerwonońcowemu.

Czerwoniec sprzyjał usunięciu przeszkód w zakresie bezpośredniego funkcjonowania złotego miernika wartości i w ten sposób sprzyjał ustaleniu cen i proporcji wartościowych, które odpowiadały bieżącym warunkom reprodukcji. Właśnie dlatego, w szczególności, stopniowo zanikało, aż ustało zupełnie zbyt wygórowane szacowanie złota.

Okoliczność, że czerwoniec reprezentował złoto nie wynikała z tego, że kurs jego miały rzekomo „robić“ funty szterlingów czy dolary, jak to usiłowali przedstawić wrogowie ludu, Sokolnikow, Jurowskij i inni ówczesni pracownicy Ludowego Komisarjatu Finansów, którzy usiłowali prowadzić politykę zmierzającą ku restauracji stosunków burżuazyjnych. Czerwoniec w myśl ich koncepcji stworzono jako zwykły banknot typu burżuazyjnego i dlatego tajemnicę złotego parytetu czerwonońca upatrywali oni w samodzielnym podtrzymywaniu jego kursu w stosunku do walut zagranicznych. Było to szkodliwe oczernienie waluty radzieckiej.

Utrzymywanie kursu czerwońca w stosunku do waluty zagranicznej odgrywało, oczywiście pewną rolę pomocniczą. Jednakże decydowało co innego; kurs czerwońca odzwierciedlał jego zawartość złota, którą określały stosunki rynku i obrotu wewnętrznego. Warunki te, rzecz prosta, doświadczały na sobie również pewnych oddziaływań rynku światowego, lecz oddziaływanie to nie mogło mechanicznie udzielać się walucie radzieckiej, która opierała się na rynku zorganizowanym i którą ochraniał monopol handlu zagranicznego. Czerwieńcem wprowadzono do obiegu według określonego parytetu złota. Na tej właśnie podstawie zaczęły się kształtować ceny towarów w czerwońcach. Podtrzymywanie złotego parytetu czerwońca osiągało się przede wszystkim dzięki całemu zespołowi środków regulowania i planowania rynku towarowego stosowanych przez państwo proletariackie.

Dla zrozumienia procesu przekształceń doświadczanych przez stosunki towarowo-pieniężne, wielkie znaczenie teoretyczne ma kwestia, czemu w początkowym okresie NEP przywrócenie stałej waluty w oparciu o złoto było koniecznością. Elementy drobnotwarowe i prywatno-kapitalistyczne przeważały jeszcze wówczas pod względem ilościowym na rynku. Potężny rozwój rynku zorganizowanego miał nastąpić dopiero później. Właśnie dlatego pierwszych kroków zmierzających do opanowania rynku państwo radzieckie mogło dokonać jedynie na podstawie wyzyskania historycznej tradycji odpowiednio przekształconego narzędzia obrotu rynkowego, jakim jest pieniądz złoty. Wynikało to: 1) z obiektywnego zapotrzebowania ze strony rynku w początkowym okresie NEP na pieniądz reprezentujący złoto i wymierny na złoto, 2) z nieodzowności dla państwa radzieckiego opanowania tego narzędzia, jest ono bowiem jednym z najważniejszych instrumentów opanowania rynku.

Istnienie w ekonomice absolutnie przeważającego układu gospodarki drobnotwarowej z właściwymi mu powiązaniem żywołowych rynków, które opierają się na utajonym charakterze społecznym pracy prywatnych właścicieli i na sprzeczności pomiędzy pracą prywatną a społeczną — decydowało zawczasu o wewnętrznej konieczności istnienia pieniądza, który by odpowiadał warunkom odgrywanego jeszcze tak znaczną rolę rynku żywołowego, czyli konieczność zachowania znaczenia złota.

Państwo Radzieckie w oparciu o ekonomiczną potęgę układu socjalistycznego, już od samego początku jego rewolucyjnych narodzin, układu, który stał się panującym opierając się na sile zorganizowanego rynku — kierowało gospodarką państwa jako całością, zwracając ją na drogę budownictwa socjalistycznego.

Dlatego też pieniądz, chociaż musiał jeszcze być złotem, nie mógł być pieniądzem żywołowym. W charakterze pieniądza państwa socjalistycznego złoto stanowiło jedno z planowych narzędzi budownictwa socjalistycznego. Oznaczało to jednak, że dawny żywołowy mechanizm powiązania towarów ze złotem jako towarem pieniężnym, czyli żywołowe łączenie się łańcuchowe cen towarów wyrażonych w złocie z żywołowym kształtowaniem się cen w złocie, nie mogło już więcej nastąpić. Powołano do życia zasadniczo nowy mechanizm powiązania towarów ze złotem. Ten nowy mechanizm polegał na tym, że państwo socjalistyczne zmuszone do liczenia się z istnieniem produkcji drobnotwarowej oraz odpowiadających jej warunków rynku, po pierwsze, w coraz to większym zakresie planowo ustalało ceny państwowe towarów, wychodząc ze świadomego uwzględniania realnych stosunków wartości towarów i złota, po drugie, wywierało coraz to większy wpływ na kształtowanie się ceny złota na rynku niezorganizowanym, po trzecie zaś — państwo zgodnie i odpowiednio do planowo ustalanych cen rynku zorganizowanego oraz cenami rynku niezorganizowanego znajdującym się pod regulującym wpływem państwa planowo określało chłonność obiegu pieniężnego w złocie i w jej ramach, utrzymywało masę znajdujących się w obiegu znaków pieniężnych reprezentujących złoto (czerwońców, następnie zaś, po zakończeniu reformy, również i rubli), zabezpieczając w ten sposób parytet złoty czerwońca i rubla na rynku wewnętrznym oraz w ruchu kursów walutowych.

Stosunki wartościowe pomiędzy towarami znajdującymi się w cyrkulacji narodo-gospodarczej, jako wyraz proporcji reprodukcji rozwijającej się na zasadach socjalistycznych, kierunek ruchu cen rynku wewnętrznego podporządkowany interesom budownictwa socjalizmu, powiązanie kursu waluty radzieckiej ze zmianami kursów waluty zagranicznej kontrolowane i regulowane przez państwo — w tym wszystkim przejawiają się właściwości charakteru i mechanizmu funkcjonowania radzieckiego, złotego ekwiwalentu pieniężnego w pierwszym etapie NEP. Ekwiwalent złoty okiełzано przez system bezpośrednich i pośrednich gospodarczych środków planowych państwa i dlatego że zwykłego ekwiwalentu żywołowo-pieniężnego, jakim on jest w ekonomice burżuazyjnej, przekształcił się w narzędzie budownictwa socjalistycznego.

Przejawiło się to przede wszystkim we wszystkich stosunkach wartościowych pomiędzy towarami. Socjalistyczne przekształcenie ekonomiki radzieckiej przeprowadzane przez partię i państwo radzieckie od samego początku NEP, wbrew oszczerczym twierdzeniom ekonomistów burżuazyjnych, nie miało nic wspólnego z przywróceniem przedrewolucyjnych proporcji wartościowych. Wręcz przeciwnie, państwo radzieckie całą swą polityką ekonomiczną w sposób gruntowny zmieniało te proporcje podporządkowując je zadaniom budownictwa socjalizmu. Była to sprawa szczególnie skomplikowana ze względu na to, że gospodarka drobnotowarowa stała się kapitalizmem, co z kolei znajdowało wyraz w tendencji do odbudowy dawnych, żywiolowych stosunków wartościowych. Siła ekonomiczna państwa radzieckiego przejawiała się w badanym okresie w tym, że w interesach budownictwa socjalistycznego rzeczywiste stosunki wartościowe już w tym etapie ustala się na ogół w sposób planowy.

Znamienna jest przede wszystkim dynamika państwowych cen hurtowych zbytu. Przemysł państwowy przechodząc od czerwcowej i stałej waluty skarbowej ustalał system hurtowych cen zbytu w złocie. Ale nie było to bynajmniej dziedziczenie dawnych cen i proporcji wartościowych. Wystarczy rzucić okiem chociażby na wskaźniki hurtowych cen zbytu przemysłu z r. 1923/24, aby zrozumieć, jak poważne zmiany strukturalne dokonały się w dziedzinie wszystkich stosunków wartościowych w porównaniu z 1913 r. Gdy przeciętnie wskaźniki cen podwoiły się, wskaźniki cen poszczególnych grup towarowych wahały się od 1 do 3 itd. Zmiany te odzwierciedlały: 1) nowe warunki reprodukcji różniące się od warunków 1913 r., 2) odzwierciedlały określone zadania polityki ekonomicznej państwa radzieckiego; pod tym względem bardzo znamienna jest dynamika państwowych cen zbytu w przemyśle. W pewnym okresie 1923 r. stosunki żywiolowe pomiędzy popytem a podażą, jeszcze w sposób niewystarczający regulowane przez państwo, pchnęły ceny przemysłowe w górę i oderwały je w ten sposób znacznie od cen rolnych. Rozwarcie „nożyca“ cen przemysłowych i rolnych przyjęło niebezpieczne rozmiary. Dojrzał kryzys zbytu forsowany, jak wiadomo, przez nepmanowsko-spekulacyjne dyrektywy trockistów zasiadających wówczas w aparacie WSNCH (przez P i a t a k o w a i innych). Jednakże państwo szybko przelało żywiolowy ruch cen. Jako wytyczną ustalono zasadę planowego obniżenia cen przemysłowych, równocześnie zaś przeprowadzono politykę podciągania do ich poziomu cen rolnych, w celu zwiększenia efektywnej zdolności nabywczej chłopstwa. Od stycznia 1923 r. do lutego 1924 r. ceny hurtowe towarów rolnych wzrosły w dwójnasób. Wywołało to również wzrost ogólnego wskaźnika cen.

Poprawę wzajemnego stosunku pomiędzy cenami przemysłowymi i rolnymi, świadomie przeprowadzaną przez państwo radzieckie, jako niezbędną dla utrwalenia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, kontynuowano również w r. 1924. W ciągu tego roku wskaźnik cen rolnych wzrósł z 1,57 na początku 1924 r. do 1,98 w 1925 r. (= 100), wskaźnik zaś cen przemysłowych obniżył się w tym okresie z 2,09 do 1,91.

Znaczne wahania stosunków wartościowych będziemy jeszcze obserwowali później. Ale warto podkreślić, że w latach 1924 — 1925, gdy czerwonec i bilety skarbowe faktycznie wymieniano na złoto wg parytetu — proporcje wartościowe wydatnie zmieniają się w porównaniu z przedrewolucyjnymi, odpowiadając nowym warunkom reprodukcji oraz, co jest szczególnie ważne, zadaniom reprodukcji świadomie ustalonym przez państwo socjalistyczne.

Państwo nie zdołało jeszcze zupełnie opanować mechanizmu stosunków wartościowych, gdyż wpływ elementów żywiolowych jest jeszcze bardzo wielki. Jednakże główne kierunki ruchu cen, decydujące o proporcjach wartościowych państwo już ustala. Wobec tego jednak, że osiąga się to w warunkach, kiedy ma jeszcze nadal wielkie znaczenie niezorganizowany rynek drobnych wytwórców towarowych, państwo podtrzymuje parytet pomiędzy czerwonce (rublem), a złotem za pomocą systemu metod rynkowych.

W początkowym okresie NEP pieniądź radziecki ma w swej istocie dwoisty charakter, gdyż wyraża stosunki produkcji okresu ekonomiki przejściowej. Stawia to określone wymagania polityce pieniężnej. Państwo radzieckie mogło aktywnie robić użytek z pieniądza i organizować obieg pieniężny, uwzględniając zadanie utrzymania parytetu złotego czerwonce za pomocą metod rynkowych.

W chwili zakończenia reformy siła nabywcza czerwonce (rubla) stabilizuje się i, z mało istotnymi zmianami, utrzymuje się w ciągu 1924 oraz pierwszej połowy 1925 r.

Stabilizację siły nabywczej czerwonce osiągnięto stosownie do siły nabywczej parytetowej ilości złotego, innymi słowy, zapewniono realność złotego parytetu czerwonce i rubla. Rzecz to znamienna, że mimo złego urodzaju w 1924 r. oraz naprężonej sytuacji na rynku towarów rolnych jesienią 1924 r. i wiosną 1925 r., siła nabywcza czer-

wońca nie zachwiała się. Było to wielkim sukcesem polityki ekonomicznej państwa radzieckiego oraz świadectwem poważnych osiągnięć w opanowaniu rynku.

Burżuazyjna literatura ekonomiczna usiłowała przedstawić dynamikę siły nabywczej rubla czerwońcowego w latach 1923 — 1925 jako proces żywiolowy, przy czym wielu ekonomistów upatrywało we wzroście wskaźnika cen w ciągu 1923 r. przejaw inflacji. Jednakże realne fakty ekonomiki radzieckiej całkowicie obalają „teorię” inflacji czerwońca. Dla tego okresu nie można wszakże wskazać ani jednego symptomatu sztucznego podwyższenia kursu. Rynkowe kursy walutowe dokładnie niemal odpowiadały notowaniom urzędowym. Jednocześnie, mimo że wysokość budżetu państwowego szybko wzrastała, budżet nie był deficytowy. Wzrost dochodów budżetowych opierał się na ogólnym szybkim rozwoju gospodarstwa narodowego. Dochody budżetu państwa, które wynosiły w 1923/24 r. 2.267 mln. rubli, wzrosły w 1924/25 r. do 2.929 mln. rub. <sup>25)</sup> <sup>26)</sup>. Do takiego wzrostu przyczynił się wzrost wpływów z akcyz i cel o sumę przekraczającą 300 mln. rub., co odzwierciedla wielki rozwój produkcji i handlu, zarówno wewnętrznego, jak i zagranicznego. W związku ze wzrostem produkcji wzrosły również w mieście i na wsi wpływy z podatków bezpośrednich o 185 mln. rub. Wydatnie wzrosły wpływy przedsiębiorstw komunikacyjnych — o 270 mln. rub. itd. Wszystko to pozwoliło na zbilansowanie budżetu bez deficytu, mimo bardzo znacznego wzrostu dotacji na rozwój gospodarstwa narodowego oraz na potrzeby społeczno-kulturalne. Jeżeli w budżecie w 1923/24 r. po stronie dochodów figurowała jeszcze emisja w wysokości 126,3 mln. rub., to w 1924 — 25 r. emisji jako źródła dochodów budżetowych już nie spotkamy. W ten sposób wszelkiego rodzaju rozwiązania o inflacji stanowią jedynie oczernianie przez burżuazję polityki pieniężnej władzy radzieckiej. Zupełnie takim samym niedorzecznym zmyśleniem burżuazyjnym jest objaśnianie zmiany cen przez rzekomo nieuniknione, żywiolowe wyrównywanie cen radzieckich według poziomu cen rynku światowego. Wzrost wskaźnika cen w walucie czerwońcowej, a więc wobec stałej zawartości złota w czerwońcu, obniżenie względnej wartości złota objaśnia się zupełnie czym innym. W porównaniu z okresem przedrewolucyjnym warunki produkcji w roku 1923/24 zmieniły się. Jak już wspomniano, poziom wydajności pracy w przemyśle wynosił w r. 1924 około  $\frac{3}{5}$  poziomu r. 1913, a w rolnictwie był jeszcze niższy. Z drugiej zaś strony, normalizacja i stabilizacja obiegu zlikwidowała warunki sprzyjające sztucznemu podwyższeniu względnej wartości złota, jak to się działo w końcowym okresie inflacji. Dlatego też, nic w tym nie było dziwnego, że ceny, które w przemyśle państwowym ustalano w walucie czerwońcowej, były wyższe niż przed rewolucją. Bynajmniej nie dodatkowa emisja pchała ceny w górę, lecz przeciwnie, ceny, podniesione wobec wzrostu kosztów produkcji, powiększały zakres obiegu i wymagały zwiększenia emisji, powiększano ją więc, uciekając się w tym celu do kredytu. Na dynamikę cen w ciągu 1923 r., i to nie tylko w obrębie rynku towarów rolnych, lecz również i rynku towarów przemysłowych, wywierały jeszcze poważny wpływ siły żywiolowe. Jednakże państwo ustalało ogólny kierunek dynamiki cen i określało jej granice. Państwo przełamało dynamikę cen przemysłowych likwidując kryzys zbytu, państwo zapewniło określoną dynamikę cen przemysłowych i rolnych, likwidując nożyce cen, państwo ustabilizowało czerwoniec według parytetu złota.

Stopień opanowania różnych sfer rynku przez państwo był rozmaity. Rynkiem najbardziej zorganizowanym, bezpośrednio kierowanym przez państwo, już w 1924 r. był handel hurtowy przedsiębiorstw państwowych. To ogniwo handlu stanowiło poważne oparcie dla ogólnego oddziaływania na stosunki rynkowe. W 1924 r. państwo obniżyło hurtowe ceny zbytu, przez co stworzyło warunki umożliwiające nadanie odpowiedniego kierunku dynamice cen pozostałym sferom rynku. Nie osiągnięto tego bynajmniej w sposób automatyczny. Powstawały niewspółmierności cen i handel detaliczny znajdujący się w znacznej mierze w rękach prywatnych usiłował te niewspółmierności wyzyskać. Zawiazki zaznaczającego się po raz pierwszy głodu towarowego były przez inicjatywę prywatną wyzyskiwane, aby podsycać spekulację. Ale państwo krok za krokiem wzmocniało swoje pozycje w sferze cyrkulacji, wypierając kapitał prywatny i w ten sposób zmniejszając możliwości zakłóceń wobec regulowania rynku.

W tych wszystkich zjawiskach przejawiają się już zupełnie nowe rysy radzieckiego obiegu pieniężnego. Jeżeli państwowe oddziaływanie na ceny łączy się do pewnego stopnia z koniecznością liczenia się z zadaniami podtrzymywania kursu czerwońca i rubla na poziomie parytetu złota za pomocą metod rynkowych, to z drugiej strony państwo świadomie wyzyskuje stałą walutę radziecką jako narzędzie służące do regulowania cen, narzędzie do ustalania nowych proporcji wartościowych.

<sup>25)</sup> Statisticheskoijskij sprowocznik SSSR za 1928 g. Moskwa 1929, str. 570.

Nie wolno jednakże zapominać i o innej stronie sprawy. Wraz z zakończeniem okresu odbudowy i przejściem do społeczno-gospodarczej rekonstrukcji kraju utrzymanie parytetu złotego za pomocą zespołu metod ustalonych w okresie reformy pieniężnej i odpowiadających im metod regulowania obiegu pieniężnego staje się sprzeczne z potrzebą planowego procesu socjalistycznego przekształcenia gospodarstwa narodowego ZSRR. W gospodarstwie narodowym powstają specyficzne trudności wywołane przez te sprzeczności. Pierwsza seria tego rodzaju trudności przypada na koniec rozpatrywanego przez nas okresu — na jesień 1925 r. Aby zrozumieć charakter tych trudności, rozejrzyjmy się w ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju oraz w zmianach, które zaszły w tej sytuacji od końca 1925 r.

Przy znacznym wzroście produkcji w miastach i na wsi, mimo szybkiego wzrostu produkcji towarów przemysłowych powszechnego użytku oraz mimo wzrostu produkcji artykułów spożywczych — występują i narastają oznaki głodu towarowego, wytwarza się naprężona koniunktura rynkowa i w drugiej połowie 1925 r. ceny na rynku niezorganizowanym wyraźnie wzrastają. W szczególności ceny skupu zboża w 1925 r., w roku obfitego urodzaju były o 20 — 30% wyższe niż w 1924 r., który był rokiem nieurodzaju.

Objaśnienia tych zjawisk ze sfery cyrkulacji nie powinno się szukać wyłącznie w tej sferze. Przyczyny ich tkwiły znacznie głębiej. Intensywny wzrost wytwarzania środków produkcji oraz wielki rozmach inwestycji, wymagając na początku wielkich nakładów, nie przyniósł jednak szybkiego efektu w postaci dodatkowej produkcji towarów powszechnego użytku. Była to jedna z najważniejszych dróg powstawania pewnej niewspółmierności w bilansie pomiędzy podażą towarową a popytem ze strony efektywnej siły nabywczej w drugiej połowie 1925 r. W tym samym kierunku działał również szybki wzrost materialnego dobrobytu w miastach i na wsi, wzrost potrzeb klasy robotniczej i chłopstwa, wzrost, który wyprzedzał produkcję. J. S t a l i n ujawniając przyczyny głodu towarowego, mówił w 1928 r.: „Rekonstrukcja przemysłu oznacza przemieszczenie się środków ze sfery produkcji środków spożywczo do sfery produkcji środków produkcji. Bez tego nie ma i nie może być poważnej rekonstrukcji przemysłu, zwłaszcza w naszych radzieckich warunkach. A co to znaczy? Znaczy to, że inwestuje się pieniądze w budowę nowych przedsiębiorstw, rośnie liczba towarów i nowych konsumentów, podczas gdy nowe przedsiębiorstwa mogą dać nową masę towarów dopiero za 3, 4 lata. Łatwo zrozumieć, że okoliczność ta nie może sprzyjać sprawie likwidacji głodu towarowego“<sup>26)</sup>. Wskazane przez J. S t a l i n a czynniki powstawania głodu towarowego ukazały się już w 1925 r.

Obok tych decydujących czynników określoną rolę odegrały również procesy zachodzące w dziedzinie obiegu pieniężnego. Intensywny wzrost produkcji przemysłowej oraz wielki rozmiar inwestycji doprowadziły do tego, że w drugim półroczu 1923 r. powstała również pewna rozbieżność pomiędzy potrzebami finansowymi przemysłu i budownictwa a możliwością pokrycia tych potrzeb z własnych zasobów tych gałęzi gospodarki. Okoliczność ta wywołała konieczność stosunkowo znacznej emisji pieniężnej. W okresie lipiec-wrzesień 1925 r. wielkość masy pieniężnej w obiegu wzrosła o 35,1%, w okresie październik — grudzień jeszcze o dalsze 11,1%<sup>27)</sup>. Ogółem w obiegu na początku 1925 r. znajdowało się 742,7 mln. rub., w końcu zaś roku 1.286,7 mln. rub. Prawie cały przyrost masy pieniężnej przypada na drugą połowę roku: do lipca masa pieniężna wzrosła w porównaniu z początkiem roku wszystkiego o 6,6%, do końca zaś roku o 73,2%<sup>28)</sup>. Wynika z tego, że na naprężenie koniunktury rynkowej oraz na wzrost cen w drugim półroczu 1925 r. wywarła również wpływ dokonana w tym czasie stosunkowo znaczna emisja.

Wzrost cen, oznaczając zmniejszenie się wewnętrznej siły nabywczej czerwońca i rubla, wysuwał w sposób gwałtowny sprawę podtrzymania ich złotego parytetu oraz przystosowania wewnętrznej siły nabywczej do oficjalnego kursu walut. Sytuacja w jesieni 1925 r. dała asumpt burżuazyjnej grupie ekonomistów, zwolenników restauracji kapitalizmu, do wszczęcia niesłychanego hałasu z powodu „grożącej inflacji“. Ekonomści burżuazyjni wyciągnęli z lamusa straszaka inflacji po to, aby udowodnić, że konieczne jest hamowanie rozwoju przemysłu socjalistycznego i podporządkowanie polityki ekonomicznej decydującemu, rzekomo, zadaniu podtrzymywania złotego parytetu rubla. Domagali się oni stosowania metod regulowania emisji, które właściwe są rynkowi żywiłowemu oraz akcentowali konieczność zaniechania planowania,

<sup>26)</sup> J. Stalin: *Dziela*. T. 11. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str.

<sup>27)</sup> *Socjalistyczeskoe Chożajstwo*, 1926, nr. 4, str. 250.

<sup>28)</sup> Statisticheskij jeżegodnik NKT SSSR za 1924/25 i 1925/26 gg. str. 174—175.

uważając, że jest ono rzekomo niemożliwe. Gadanina ekonomistów burżuazyjnych o inflacji zmierzała do poderwania socjalistycznej rekonstrukcji gospodarki.

W 1925 r. rząd radziecki uciekł się do szeregu środków regulowania rynku w celu podtrzymania złotego parytetu waluty radzieckiej i zachowania jej wolnej wymiany na złoto, gdyż nie stworzono jeszcze wszystkich niezbędnych warunków dla obiegu pieniężnego innego typu. Jednakże takiego podtrzymywania parytetu bynajmniej nie osiągnano na drodze dopuszczania elementów żywiolowo-rynkowych, czego domagali się burżuazyjni zwolennicy restauracji kapitalizmu w rodzaju Sokolników, Jurowskich, Żeleznów i im podobnych, lecz drogą stosowania systematycznej polityki dalszego opanowania rynku i wypierania elementów kapitalistycznych w oparciu o rozwój przemysłu socjalistycznego.

Konieczność zachowania stałej siły nabywczej rubla wymagała również elastycznego manewrowania wszystkimi środkami finansowo-ekonomicznymi, w szczególności zaś środkami polityki emisyjnej. W końcu 1925 r. oraz na początku 1926 r. trzeba było, na przykład, zastosować rygorystyczne środki ograniczające emisję. Na dzień 1 stycznia 1926 w obiegu znajdowało się 1.287 mln. rub. W ciągu pierwszych 8 miesięcy 1926 r. ilość pieniędzy w obiegu była mniejsza niż na początku roku, wahając się w granicach od 92 do 97% tego poziomu. Dopiero w drugim półroczu ilość pieniędzy w obiegu wzrosła nieco, podnosząc się na dzień 1 grudnia do kwoty 1.400 mln. rub., czyli wszystkiego o 10% w ciągu roku<sup>29)</sup>. W tym okresie partia, rozwijając uprzemysłowienie i prowadząc ofensywę skierowaną przeciwko kapitałowi prywatnemu, przeprowadzała politykę ekonomiczną obliczoną na stworzenie takich warunków, które pozwoliłyby, aby regulowanie obiegu pieniężnego, zachowując i wzmacniając stałość rubla oraz jego siłę nabywczą, podporządkowano bezpośrednim zadaniom społecznej przebudowy kraju bez konieczności liczenia się i uwzględniania metod rynkowych dla podtrzymania złotego parytetu. Wymagało to czasu oraz poważnego posunięcia się naprzód na drodze socjalistycznego rozwoju ekonomiki radzieckiej.

Aż do owego czasu partia zapewniała planowe podtrzymywanie złotego parytetu czerwońca i rubla przez stosowanie niezbędnych środków rynkowych, gdyż środki te stanowiły w tym czasie nieodzowny warunek rozwoju gospodarczego.

J. W. Stalin analizując na XIV Zjeździe Partii warunki podtrzymania stałej waluty radzieckiej wskazywał, że czynne saldo bilansu handlowego jest „absolutnie niezbędne dla takiego kraju jak nasz, który ma mało kapitałów, do którego przywóz kapitałów zagranicznych nie odbywa się lub odbywa się w stopniu minimalnym i w którym bilans płatniczy, jego równowaga, musi być utrzymywana kosztem bilansu handlowego, aby nasza czerwońcowa waluta nie zachwiała się oraz po to, abyśmy zachowując walutę mogli przez to samo zachować możliwość dalszej rozbudowy naszego przemysłu i rolnictwa. Wy wszyscy doświadczyliście tego, co znaczy chwiejna waluta. Do tego nieszczęsnego punktu nie powinniśmy powracać i należy zastosować wszelkie środki, aby przeciąć u podstaw wszystkie czynniki, które w przyszłości mogłyby nas doprowadzić do warunków mogących zachwiać naszą walutę“<sup>30)</sup>.

Stołość waluty czerwońcowej w rozpatrywanym okresie łączyła się więc w ten sposób również z podtrzymywaniem za pomocą metod rynkowych jej kursu parytetowego w stosunku do innych walut zagranicznych. Na tym właśnie polegała jedna z najważniejszych właściwości radzieckiego obiegu pieniężnego w tym okresie.

Od chwili wprowadzenia do obiegu czerwońca oraz w ciągu całego okresu przeprowadzania reformy pieniężnej i utrwalenia jej wyników (1924—1925 r.) istniała faktyczna wymiana czerwońców na waluty obce i złoto. Wymiany tej dokonywano nie na samym tylko zalegalizowanym „wolnym“ rynku, gdyż uchylono ograniczenia w zakresie prywatnych transakcji ze złotem i walutami, lecz również przez Bank Państwa, który prowadził aktywną politykę w zakresie regulowania kursów w stosunku do walut obcych przez sprzedaż i kupno walut i złota za czerwońce według parytetu. W wypadkach odchylenia kursów w dół od parytetu Bank Państwa uciekał się do metody masowego skupu czerwońców za walutę i złoto, czyli działając metodą walutowej i złotej interwencji. W wypadku odchylenia kursu w górę Bank, przeciwnie, ściągał walory walutowe skupując je za czerwońce. Podobne metody regulowania kursu w określonym czasie były zupełnie efektywne, przy czym ubytek

<sup>29)</sup> Statisticeskij jeżegodnik NKT za 1926/27 g., str. 337.

<sup>30)</sup> Czerwiec jako waluta reprezentująca w stałym stosunku złoto i swobodnie wymiennalną na złoto, notowano na giełdach USA (nowojorskiej), Niemiec, Włoch, krajów Bałtyckich, krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Od kwietnia 1924 r. do stycznia 1925 r. kurs czerwońca na giełdzie nowojorskiej utrzymuje się na poziomie nieco wyższym od parytetu, na giełdzie ryskiej w okresie 1923—1925 r. utrzymuje się w pobliżu parytetu. Na giełdzie cherebińskiej kurs jego przekracza parytet itd. (*Ekonomiczeskoje Oborienije* 1925, nr 4, str. 218).



walorów walutowych dla utrzymania kursu pokrywano przepływem walut do kas Banku Państwa z rynku niezorganizowanego.

Oczywiście, pomyślnie stosowanie metody faktycznej wymiany dla utrzymania stałego kursu waluty czerwońcowej wynikało nie z samej tej metody, nie ze stopnia „umiejętności“ w jej stosowaniu. Stosowanie tych metod stało się możliwe dzięki ogólnoeconomicznym warunkom stworzonym przez państwo radzieckie w okresie wprowadzania reformy pieniężnej; po pierwsze, dzięki zapewnieniu stałej siły nabywczej rubla na rynku wewnętrznym, odpowiadającej nominalnej wartości rubla w złocie, po drugie dzięki zapewnieniu czynnego bilansu handlowego i dzięki regulowaniu ogólnopaństwowego bilansu płatniczego. Zarazem nie należy jednak w określonym etapie nie doceniać wielkiego znaczenia ekonomicznego metod polityki walutowej. Metody te odpowiadały zadaniom przetrzymywania parytetu złota waluty czerwońcowej, wypływały one z potrzeb rynku tego okresu, a więc stosowanie ich było rzeczą niezbędną<sup>31)</sup>.

Podtrzymywanie kursu walutowego czerwońca według parytetu za pomocą metod aktywnej polityki dewizowej przy jednoczesnym zachowaniu współmierności siły nabywczej czerwońca i rubla ze względną wartością parytetową złota na rynku wewnętrznym — wyraża określony charakter radzieckiego obiegu pieniężnego. Zarówno siła nabywcza czerwońca i rubla, jak i wartość parytetowa złota łączą się z istnieniem silnych elementów rynku żywiłowego. W tym okresie państwo socjalistyczne ucieka się do tych właśnie metod, aby osiągnąć określone wyniki planowe zmierzające do opanowania rynku oraz do pokonania elementów żywiłowości.

Takie formy i metody organizacji obiegu pieniężnego odpowiadały wzajemnemu stosunkowi sił układu gospodarki socjalistycznej i drobnotowarowej na rynku, który kształtował się w zależności od stosunku sił w produkcji, od dominującej roli produkcji socjalistycznej i rynku zorganizowanego oraz od istniejącej jeszcze ilościowej przewagi produkcji drobnotowarowej w rolnictwie i od rynku niezorganizowanego. J. W. Stalin podkreśla, że w tym etapie rozwoju wiele zależy również i od „rynku wewnętrznego, którego jeszcze nie opanowaliśmy“<sup>32)</sup>. Jednakże w miarę opanowania rynku, pomiędzy rynkowymi metodami regulowania obiegu pieniężnego (na zagranicznym rynku walutowym oraz na rynku wewnętrznym) z faktyczną wymianą czerwońców i rubli na złoto i walutę obcą a socjalistycznymi zadaniami planu, które państwo radzieckie rozwiązuje za pomocą tych metod narasta wyraźna sprzeczność. Wskutek rozwoju gospodarki okresu przejściowego sprzeczność ta pogłębia się, ujawnia się coraz dobitniej i dlatego musi być usunięta. Jak zobaczymy, zadanie to znajduje rozwiązanie przez dalsze socjalistyczne przekształcanie wszystkich stosunków towarowych oraz, wraz z ich przekształcaniem, przez zmianę form kierowania obiegiem pieniężnym. Wskazana sprzeczność w stosunkach pieniężnych ujawnia się już dobitnie w końcu rozpatrywanego okresu, zwłaszcza od drugiej połowy 1925 r. Przejawia się w szczególności w gwałtownej zmianie całej koniunktury walutowej.

Charakter tej sprzeczności można zrozumieć jedynie wtedy, gdy oceni się znaczenie olbrzymich przemian społeczno-gospodarczych dokonujących się w kraju. Rok 1925, ostatni rok okresu odbudowy, przyniósł poważne wzmocnienie zorganizowanego rynku państwowego i spółdzielczego, opierając się na wzroście produkcji socjalistycznej, kosztem rynku niezorganizowanego. Udział handlu państwowego i spółdzielczego, wraz z jednoczesnym ogólnym znacznym wzrostem obrotów towarowych, wydatnie się podnosi. Wszystko to odbywa się podczas przejścia od pierwszego do drugiego etapu NEP, w oparciu o rozpoczęte już uprzemysłowienie kraju.

Kapitał prywatny zostaje szybko wyparty, zarówno z drobnego i domowego przemysłu, jak i ze wszystkich ogniw sfery cyrkulacji. Stanowi to bodziec dla elementów prywatno-kapitalistycznych, które wzmagają swój pęd ku sferze spekulacji walutowej. Inicjatywa prywatna rzuca się z wielką energią na waluty obce i złoto, skupując je chciwie. Spekulację walutową dopinguje również i to, że w drugiej połowie 1925 r. ceny wewnętrzne wzrastają nieco, a stosunek siły nabywczej rubla do kursu walut sprawia, że przywóz przemysłowy towarów powszechnego użytku przynosi większe korzyści.

Sytuację walutową skomplikowała również dość znaczna deficytowość bilansu płatniczego; do deficytu bilansu płatniczego w wysokości 129 mln. rub. w 1924 — 1925 r. dochodzi deficyt w wysokości 64,2 mln. rub. w r. 1925-26<sup>33)</sup>. Wszystko to w spo-

<sup>31)</sup> J. W. Stalin: *Dzieła*. T. 1. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 299.

<sup>32)</sup> *Ekonomiczeskoje Obozrientije* 1925, nr 8, str. 60.

sób istotny utrudniało utrzymanie kursu walut na rynku za pomocą interwencji walutowej. Niemniej jednak do końca roku Ludowy Komisariat Finansów i Bank Państwa kontynuują faktyczną wymianę waluty czerwonockiej na waluty obce i złoto zachowując w ten właśnie sposób parytetowy kurs czerwonońca<sup>33)</sup>.

W warunkach społeczno-ekonomicznych, które tak bardzo zmieniły się w końcu 1925 r., metody polityki interwencji walutowej w zakresie zabezpieczenia stałości rubla przestały odpowiadać interesom państwa radzieckiego. Zabezpieczanie stałości rubla nie dało się już nadal utrzymać w wąskich ramach tych metod. Aby opanować rynek, trzeba było przedsięwziąć dalsze kroki, które by odpowiadały nowym warunkom ekonomicznym, nowemu stosunkowi sił istniejącemu pomiędzy socjalizmem a kapitalizmem.

Dlatego w końcu 1925 r. kontynuowanie interwencji walutowej i złotej na rynku jest już tylko zbytecznym objawem bezwładu świadczącym o stosowaniu w sposób szkodliwy przez burżuazyjnych specjalistów z Ludowego Komisariatu Finansów i Banku Państwa w interesach elementów prywatno-kapitalistycznych metod regulowania walutowego, które stały się już przeżytkiem.

Z chwilą gdy warunki, które odpowiadały dawnym formom powiązania rynkowego kursu walut z ich siłą nabywczą już nie istnieją, następuje okres kształtowania i stosowania nowych metod w kierowaniu obiegiem pieniężnym, właściwych okresowi przejściowemu. Ci więc, którzy chcieliby w dalszym ciągu utrzymywać dawne metody rynkowe zachowania złotego parytetu rubla czerwonockiego w kraju i za granicą, broniąc interesów burżuazji i kułactwa, walczyli w ten sposób z nieuchronnie rozwijającymi się nowymi formami obiegu pieniężnego, z nowymi formami podtrzymania stałej siły nabywczej i kursu rubla zgodnie z potrzebami kroczącego naprzód rozwoju socjalizmu.

Partia w osobie J. W. S t a l i n a wymierzyła miazdzący cios wszystkim takim „teoriom” i szkodliwej praktyce burżuazyjnych zwolenników restauracji kapitalizmu. Na XVI Zjeździe WKP(b) J. W. S t a l i n powiedział: „...Sokolnikow nie rozumie dwoistej natury NEP, dwoistej natury handlu w obecnych warunkach walki elementów socjalistycznych z elementami kapitalistycznymi, nie rozumie dialektyki rozwoju w warunkach dyktatury proletariatu, w warunkach okresu przejściowego, w których metody i broń burżuazji wykorzystywane są przez elementy socjalistyczne do przewyciężenia” i zlikwidowania elementów kapitalistycznych“<sup>34)</sup>.

Po zdemaskowaniu teorii zwolenników restauracji kapitalizmu, partia, kierując się marksistowsko-leninowską nauką o prawidłowościach okresu przejściowego, zwłaszcza zaś koniecznością podporządkowania interesom socjalizmu tak burżuazyjnego narzędzia jak pieniądź — tworzyła nowe formy obiegu pieniężnego, które zapewniały stabilizację siły nabywczej i kursu rubla, formy, które nie były już związane z dawnymi metodami rynkowymi podtrzymywania stałości rubla i czerwonońca w kraju i ich kursu za granicą, które to formy całkowicie odpowiadały potrzebom rozwoju socjalizmu.

## II. Przekształcenie stosunków towarowo-pieniężnych i obieg pieniężny w latach 1926—1928

W roku 1926 zaczął się nowy okres NEP-u „Fakt podstawowy decydujący o naszej polityce wskazuje towarzysz Stalin w kwietniu 1926 r. — polega na tym, że kraj nasz w swym rozwoju gospodarczym wkroczył w nowy okres NEP-u, w nowy okres nowej polityki ekonomicznej, w okres bezpośredniej industrializacji“<sup>35)</sup>.

Burzliwy rozwój przemysłu odbywał się jednocześnie z rozwojem sektora socjalistycznego i wypieraniem z gospodarki kraju sektora prywatnego. Udział sektora prywatnego w przemyśle spadł z 19% w 1924/25 do 14% w 1926/27 r. „Oznaczało to, że uprzemysłowienie w ZSRR posiada wyraźnie zarysowany charakter socjalistyczny, że przemysł ZSRR kroczy drogą zwycięstwa socjalistycznego systemu produkcji, że

<sup>33)</sup> Kurs walut obcych pozostawał ustabilizowany zarówno w sektorze państwowym, jak i na rynku prywatnym dzięki temu, że Bank Państwa bez ograniczeń sprzedawał walutę i złoto według parytetu każdemu kto zgłaszał zapotrzebowanie (zob. *Finansy i narodnoje chozajstwo*, 1929, nr. 7).

<sup>34)</sup> J. W. Stalin: *Dzieła*, T. 8. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 126.

w dziedzinie przemysłu zagadnienie „kto — kogo“ zostało już rozstrzygnięte na korzyść socjalizmu“<sup>38)</sup>.

Wszystko to stwarza warunki sprzyjające rozwojowi i utrwaleniu zasad planowania w gospodarce narodowej, zwłaszcza zaś w przemyśle socjalistycznym; wszystko to oznacza dalsze pogłębienie socjalistycznego przekształcenia prawa wartości. Proporcje reprodukcji społecznej kształtują się według obowiązujących dyrektyw planowych ustalanych przez państwo. Pod tym względem jest rzeczą ze wszech miar znaną, że chociaż akumulacja w obrębie przemysłu w rozpatrywanym okresie dokonuje się przede wszystkim w przemyśle lekkim oraz w nieprzemysłowych działach gospodarki, państwo socjalistyczne urzeczywistniając uprzemysłowienie kraju za pomocą metody radzieckiej przydziela w coraz większym stopniu nagromadzone środki poprzez podział wtórny na zaspokojenie potrzeb rozwijającego się przemysłu ciężkiego. I w samej rzeczy, środki zakumulowane w obrębie przemysłu wynosiły w 1925/26 r. 1.012 mln. rb., w 1926/27 — 1.040 mln. rb., w 1927/28 — 1.223 mln. rb.<sup>39)</sup>. W tym samym czasie wzrost środków trwałych w przemyśle objętym planem (wliczając fundusz mieszkaniowy przemysłu) wynosił odpowiednio: 809 mln. rb., 1.089 mln. rb. i 1.367 mln. rb.<sup>40)</sup>, przy czym przeważającą część tych środków skierowano do gałęzi przemysłu wytwarzających środki produkcji: w 1925/26 r. — 58,6%; w 1926/27 r. — 66,6% itd. Przekształcenie prawa wartości ujawnia się szczególnie dobitnie: 1) w tym, że środki zakumulowane na wielką skalę w obrębie przemysłu podlegają w sposób planowy wtórnemu podziałowi, aby skierować je do przemysłu ciężkiego; 2) polega na tym, że środki skierowane do przemysłu coraz bardziej przewyższają akumulację realizowaną przez przemysł.

Wyzyskanie przez państwo socjalistyczne stosunków wartościowych w interesach budownictwa socjalistycznego wyraża się też dobitnie w wynikach podziału dochodu narodowego; udział dochodu proletariatu wynoszący w 1924/25 r. 27,5% podnosi się w 1927/28 r. do 34,1% wysokości ogólnej dochodu narodowego; udział ten w dochodach ludności wzrasta z 29,3 do 38%<sup>41)</sup>, udział zaś dochodów burżuazji i kułactwa szybko zmniejsza się.

Głębokie przekształcenie prawa wartości w oparciu o zwycięstwa produkcji socjalistycznej otrzymuje jaskrawy wyraz w całej sferze cyrkulacji. Wraz z szybkim wzmocnieniem pozycji socjalizmu i zasad gospodarki planowej byłoby błędem nie oceniać należycie znacznej roli, którą odgrywają w niej jeszcze elementy żywiowości. J. W. Stalin wskazywał: „błędem byłoby pomniejszanie roli i znaczenia planowania. Ale byłoby jeszcze większym błędem wyolbrzymianie roli pierwiastka planowania w przekonaniu, że osiągnęliśmy już taki stopień rozwoju, kiedy możliwe jest planowanie i regulowanie wszystkiego i wszędzie“<sup>42)</sup>.

Nowym momentem wielkiej wagi, wyrażającym nowy stosunek wzajemny sił socjalizmu i kapitalizmu w ekonomice, stała się obiektywna możliwość ustalania cen w znacznej mierze za pomocą bezpośrednich metod planowania. Jak wskazywał J. W. Stalin, politykę obniżenia cen podyktowały cztery główne przyczyny: po pierwsze to, że jedynie przemysł, który opiera się o niskie ceny, może być przemysłem zdolnym do życia; po drugie to, że chłonność rynku wewnętrznego, na którym opiera się nasz przemysł, powiększa się wskutek systematycznego obniżania cen; po trzecie to, że obniżenie cen zapewnia wzrost realnych płac robotników; po czwarte to, że obniżenie cen jest niezbędnym warunkiem wzmocnienia spójni klasy robotniczej z chłopstwem.<sup>43)</sup>

Rada Pracy i Obrony (STO) uchwałą z dnia 2 czerwca 1936 r. wydała rygorystyczny nakaz obniżenia cen o 10%. Zadanie to nie było łatwe i nie od razu udało się je wykonać. Plenum KC w lutym 1927 r. zażądało realizacji uchwały o obniżeniu cen. Dyrektywę tę realizowano w ciągu 1927 r. Do walki o jej wykonanie przystąpiły szerokie rzesze robotników, pracowników i chłopów. W połowie 1927 r. „niemal wszystkie okręgi Związku — wskazywał A. Mikojań w sprawozdaniu złożonym Radzie Pracy i Obrony — uzyskują obniżenie wynoszące około 10% z niewielkimi odchyleniami w obie strony w poszczególnych rejonach, przy czym obniżką ogarnięto również towary ostro deficytowe“<sup>44)</sup>.

<sup>38)</sup> Krótki Kurs Historii WKP(b), Warszawa 1948, Książka, str. 324.

<sup>39)</sup> Wypolnienie pięcioletniego planu promyślności. Materiały k dokładowi W. W. Kujbyszewa na XVI part's' jeździe. Moskwa 1930 Giz., str. 132—133.

<sup>40)</sup> Kontrolnyje cyfry narodnego chozjajstwa SSSR na 1929/30 g.

<sup>41)</sup> Ibidem, str. 75 i 76

<sup>42)</sup> J. W. Stalin: Dzieła, T. 11, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 92.

<sup>43)</sup> J. W. Stalin: Dzieła, T. 9, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 196—198.

<sup>44)</sup> A. Mikojań: Riezultaty kampanij k ponizheniu cen. Moskwa 1927, izd. NKT, str. 80.

Za planowym obniżeniem cen państwowych i spółdzielczych nastąpiła również znaczna obniżka cen wielu towarów w handlu prywatnym. Był to przełom w kształtowaniu się cen w handlu prywatnym — obniżono je przeciętnie o 5,5%<sup>45)</sup> — tym istotniejszy, że w ciągu lat poprzednich ceny na rynku prywatnym stale wzrastały.

W tym okresie stosuje się cały system planowego ustalania cen. Ceny skupu reguluje się bądź przez ustalanie cen limitowych, bądź też cen konwencyjnych, określanych według dyrektyw Ludowego Komisariatu Handlu. Ceny hurtowe ustala się przez bezpośrednie zatwierdzanie cenników. Obok cen według cenników wiele cen zbytu ustala się na podstawie dyrektyw Ludowego Komisariatu Handlu oraz na podstawie konwencyjnych umów organizacji zbytu. W szczególności ceny takie ustalano w zakresie zbytu zboża. Obowiązywały one wszystkie organizacje handlu spółdzielczego i prywatnego. Wiele cen hurtowych ustalano wreszcie jako ceny maksymalne, które ulegały zmianie w zależności od rejonów i odbiorców. Regulowanie cen detalicznych osiąga się w tym okresie przez ustalanie cen sprzedaży, które należało uwidaczniać na towarze, albo przez ustalanie maksymalnych marż zysku. Wprawdzie wobec niedostatecznego zróżnicowania marż (wg rejonów, asortymentu itp.) były one mało efektywne. Poważną pracą na odcinku regulowania cen wykonują miejscowe komisje parytetowe powołane spośród przedstawicieli przemysłu i handlu. Przez ustalanie marż dla handlu detalicznego wpływają one w sposób regulujący na ceny.

Wszechstronne wzmocnienie pozycji handlu państwowego i spółdzielczego, wyzyskanie przez państwo rozwiniętego i skutecznego systemu środków ekonomicznych — wszystko to pozwala, aby w ciągu rozpatrywanego okresu wywierać głęboki wpływ na całą sferę niezorganizowanej cyrkulacji towarowej. W konsekwencji państwo socjalistyczne wyzyskuje z korzyścią dla siebie prawo wartości, podporządkowując planowi jego działanie również w sferze cyrkulacji. Znajduje to przede wszystkim wyraz w planowym utrzymaniu takiego stosunku państwowych cen przemysłowych z jednej strony do cen artykułów rolnych wytwarzanych przez drobnych wytwórców towarowych z drugiej, stosunku, który sprzyjał akumulacji socjalistycznej.

Dla następnego 1926/27 r. znamienny jest pierwszy dobitny przejaw wielkiej rozbieżności pomiędzy szybko wzrastającym zapotrzebowaniem miasta na zboże, a pozostawianiem daleko w tyle możliwości produkowania towarów przez drobną wytwórczość chłopską. To pozostawianie w tyle produkcji towarowej zbóż chlebowych, w porównaniu z potrzebami rosnącego radzieckiego gospodarstwa narodowego, wzmagal jeszcze niepomyślny stosunek istniejący pomiędzy cenami produktów zbożowych i hodowlanych. Kułactwo i elementy drobno-kapitalistyczne usiłowały wyzyskać sytuację, która powstała, aby zdeorganizować rynek zbożowy, udaremnić akcję skupu przez państwo i spółdzielczość oraz aby zgromadzić zapasy dla celów spekulacyjnych.

Aby stłumić sabotaż kułaków i nowych przedstawicieli inicjatywy prywatnej, zapewnić wykonanie planu zaopatrzenia miast w zboże i unormować rynek zbożowy, państwo musiało uciec się, wobec kułaków i prywatnych handlarzy zbożem, do szeregu nadzwyczajnych środków natury niegospodarczej. Obok tego puszczono w ruch cały system środków ekonomicznych. Od stycznia 1928 r. gwałtownie wzrasta dowóz towarów przemysłowych do rejonów wytwarzających zboże. Użyto również dźwigni finansowych, jak samoopodatkowanie ludności wiejskiej, pożyczka rolna, ściąganie należności z tytułu pożyczek i podatku rolnego itp. — wszystko to przyczyniało się do aktywniejszej sprzedaży zboża przez wytwórców. W konsekwencji tego już w ciągu stycznia — marca 1928 r. skupiono 4.172 tys. ton zboża, czyli 168,2% w porównaniu z odpowiednim okresem 1927 r. Struktura rynku zbożowego zmieniła się, wzrósł w sposób bardzo wydatny udział dostaw, objętych planem skupu. Jednakże ogólny skup zboża (w ciągu sezonu skupu) nie tylko że nie daje lepszych wyników ilościowych, lecz nawet obniża się pod tym względem. Zapotrzebowanie zaś zboża wzrastało w szybkim tempie. W tych warunkach jedynie coraz większa koncentracja zboża przez skup planowy pozwalała zapewnić zaspokojenie potrzeb powiększającej się liczebnie ludności zatrudnionej w przemyśle. Należy podkreślić, że mimo zaostrzania się w drugiej połowie 1928 r. kwestii zbożowej w ogóle, odwołano środki nadzwyczajnego charakteru z chwilą, gdy spełniły już swe zadanie. Ale jednocześnie trzeba było przystać na pewne podniesienie cen skupu zboża. We wrześniu 1928 r. ceny skupu osiągnęły wyższy poziom, niż ceny z roku poprzedniego o 20 — 30%. Mimo to poziom cen skupu

<sup>45)</sup> *Planowoje Chozjajstwo*, 1928, nr 4.

pozostał daleko w tyle za poziomem cen rynkowych — ceny rynkowe były znacznie wyższe od cen skupu. W ten sposób rynek zbożowy staje się dziedziną zaciętej walki pomiędzy ceną planową a ceną żywiolową, pomiędzy prawem wartości, które stosuje się w sposób planowy a żywiołowymi elementami tego prawa. „...Kryzys skupu — wskazuje J. W. S t a l i n — jest wyrazem pierwszego w warunkach NEP-u poważnego wystąpienia kapitalistycznych elementów wsi przeciwko Władzy Radzieckiej w jednej z najważniejszych dziedzin naszego budownictwa, w dziedzinie skupu zboża“<sup>46)</sup>.

Na przykładzie rozwoju rynku zbożowego w latach 1926 — 1928 r. możemy zaobserwować nadzwyczaj skomplikowany splot stosunków wartościowych w ciągu rozpatrywanego okresu; walkę planu z żywiołem, znacznie wciąż jeszcze siły żywiołowych elementów kapitalistycznych, które trzeba było podporządkować ekonomicznym decyzjom państwa radzieckiego w procesie trudnej i ostrej walki politycznej i ekonomicznej.

Partia, kierując socjalistycznym rozwojem ekonomiki radzieckiej poprzez wszystkie etapy okresu przejściowego przywiązywała do polityki cen wielką wagę. W rozpatrywanym okresie znaczenie polityki cen wzrasta się również przez to, że stosunki rynkowe w znacznej mierze podporządkowano już wtedy planowi. Dlatego właśnie od polityki cen zależy w znacznej mierze dynamika cen, a więc również warunki rozwoju różnorodnych stosunków ekonomicznych. Rezolucja plenum KC WKP(b) z lutego 1927 r. o obniżce cen zbytu obowiązujących wytwórcę i cen detalicznych kładzie szczególny nacisk na wagę problemu cen.

Obniżka cen, o którą walczy państwo radzieckie, ma przede wszystkim ogromne znaczenie dla dalszego wzmocnienia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa. „Podstawowy kierunek orientacji partii i państwa na uprzemysłowienie kraju, orientacja na popieranie w dalszym ciągu rozwoju rolnictwa na socjalistycznej drodze tego rozwoju, na konieczność „posuwania się naprzód w budownictwie socjalistycznym razem z główną masą chłopstwa“ — wszystko, to w danym etapie rozwoju gospodarczego, natrafia na swej drodze na problem obniżenia cen towarów przemysłowych“<sup>47)</sup>. Polityka obniżania cen odegrała również znaczną rolę jako narzędzie walki o obniżenie kosztów własnych, o racjonalizację produkcji i o wzmocnienie źródeł akumulacji socjalistycznej. Odegrała też wielką rolę w rozwoju zewnętrznych stosunków handlowych ZSRR, które miały tak wielkie znaczenie, gdy chodziło o przyspieszenie uprzemysłowienia kraju.

W latach 1926 — 1928 walkę dwóch rynków i dwóch cen cechują istotne właściwości jakościowe, odróżniające ten okres od okresu poprzedniego. W stosunku sił nastąpiła stanowcza zmiana na korzyść socjalizmu. Handel państwowy i spółdzielczy wyparł kapitał prywatny na drugorzędne miejsce, tak, że jego udział w całym obrocie towarowym wyniósł 22%. Wprawdzie jest to jeszcze poważna pozycja, z którą nie można się nie liczyć, ale elementy planowości zyskały już bardzo na sile we wszystkich sferach gospodarstwa narodowego. Obecnie państwo stosuje już bezpośrednio i wszechstronne planowanie cen na rynku zorganizowanym i coraz mniej przy tym musi się liczyć z koniunkturą rynku niezorganizowanego. Stosuje się coraz silniejsze sposoby oddziaływania na rynek niezorganizowany.

Proces uprzemysłowienia odbywa się z roku na rok w coraz szybszym tempie. „Co jednak oznacza szybkie tempo rozwoju przemysłu? Znaczy to — więcej nakładów inwestycyjnych w przemyśle. To zaś prowadzi do napięcia wszystkich naszych planów — i budżetowego i pozabudżetowego“ — wskazuje J. W. S t a l i n<sup>48)</sup>. Z biegiem czasu trudności budownictwa socjalistycznego dają się coraz bardziej we znaki. W szczególności odbijają się one na sytuacji rynkowej, wywołując stan wielkiego napięcia. W tych warunkach w miarę tego, jak ceny rynku zorganizowanego coraz bardziej podporządkowują się zadaniom jak najszybszej społeczno-ekonomicznej rekonstrukcji kraju, wzrasta się rozbrat istniejący pomiędzy planowymi cenami handlu państwowego i spółdzielczego a cenami na rynku niezorganizowanym, który odgrywa coraz to mniejszą rolę.

W poprzednim etapie ceny rynku zorganizowanego, w następstwie działania właściwych mu prawidłowości, które znajdowały się już w ręku państwa, nie odchylały się jeszcze w znacznie większym stopniu od owego poziomu cen, jaki kształtował się na rynku niezorganizowanym. Obecnie zaś przekształcenie prawa wartości sięgnęło już tak daleko, że państwo mogło ustalić i zachowywać system cen, który nie odpowiadał systemowi, jakiby ukształtował się pod wpływem żywiołowej gry popytu i podaży.

<sup>46)</sup> J. W. S t a l i n: Dzieła. T. 11, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 57.

<sup>47)</sup> WKP(b) w rezolucjach..., cz. 2, Moskwa 1940, str. 160.

<sup>48)</sup> J. W. S t a l i n: Dzieła. T. 11, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 255.

W ciągu lat 1926 — 1928, ceny hurtowe i detaliczne w handlu uspołecznionym, mimo licznych wahań w ciągu każdego roku, uległy zniżce, siła nabywczą zaś rubla czerwońcowego dzięki temu wzrosła. Po pewnej obniżce cen w ciągu 1927 r. rynek prywatny odrywa się od końca 1927 r. pod względem dynamikę cen od rynku zorganizowanego; ceny prywatne szybko idą w górę, przy czym szczególnie gwałtowny wzrost cen obejmuje towary rolne. Ale niezależnie od najgwałtowniejszego nawet wzrostu cen prywatnych, wzrost ten wywiera, na ogólną dynamikę cen nieznaczny wpływ wobec zmniejszającego się wciąż znaczenia rynku prywatnego. Wskaźnik cen całego handlu detalicznego zmienia się, zmiany te są jednak nieznaczne (na 1 kwietnia 1927 r. wskaźnik ten wynosi 203, na 1 kwietnia 1928 r. — 203 i na 1 października 1928 r. — 211; poziom w 1913 r. — 100).

Z jeszcze większą wyrazistością głębokie przekształcenie stosunków wartościowych występuje w ruchu cen zbytu artykułów przemysłowych. W r. 1927/28 wskaźnik kosztów własnych produkcji galezi wytwarzających środki produkcji przewyższał poziom z 1913 r. więcej niż dwukrotnie. Mimo to państwo w trosce o uprzemysłowienie, uprawiając politykę niskich cen w zastosowaniu do środków produkcji, utrzymywało te ceny na znacznie niższym stosunkowo poziomie; w 1927/28 wskaźnik cen środków produkcji wynosił 170 (1913 — 100). Natomiast, gdy wskaźnik kosztów własnych produkcji przedmiotów spożycia wynosił 170 — 180, wskaźnik cen tej grupy towarów ustalono na poziomie przekraczającym nieco 200<sup>46)</sup>.

Inaczej kształtuje się dynamika cen na rynku niezorganizowanym. Z jednej strony trudności doświadczane w pierwszym etapie procesu szybkiego uprzemysłowienia, z drugiej zaś, tendencje żywiołowe, zastrzone przez kryzys produkcji drobnotwarowej, która nie może zaspokoić potrzeb rozwijających się gwałtownie miast przemysłowych, opór i sabotaż przejawiany przez kułactwo i burżuazję miejską, próby tych elementów wrogich socjalizmowi zmierzające do rozpętania spekulacji — wszystko to działało w kierunku systematycznego pogłębiania rozbratu pomiędzy cenami na rynku niezorganizowanym, a cenami na rynku zorganizowanym. Jeżeli przyjąć ceny spółdzielczości za 100, to ceny rynku prywatnego wynosiły: w 1925/26 r. — 114, w 1926/27 r. 123, w 1927/28 r. — 141<sup>47)</sup>.

Kapitał prywatny usiłuje na wszelki sposób wyzyskać koniunkturę istniejącą na napiętym rynku towarowym (głodu towarowego), aby osiągnąć zyski spekulacyjne. Udaje mu się to jednak w coraz mniejszym stopniu, gdyż przedstawiciele inicjatywy prywatnej szybko tracą swoje pozycje rynkowe<sup>48)</sup>.

Koniunkturę rynkową charakteryzowało wielkie napięcie popytu i narastanie elementów „głodu towarowego“. Wobec istnienia wskazanych wyżej przesłanek ekonomicznych ceny w sposób nieuchronny powinny były w myśl prawa wartości działającego w postaci prawa popytu i podaży, pójść w górę. Podniosły się też w handlu prywatnym. Jednakże na rynku zorganizowanym nic podobnego nie nastąpiło. Ceny państwowe i spółdzielcze pozostały bez zmian. Wzmagające się coraz bardziej rozpięcie cen pomiędzy obu rynkami nie świadczy bynajmniej, że w jakiegokolwiek mierze nastąpiło osłabienie roli ekonomicznej rynku zorganizowanego. Przeciwnie, rozpięcie to wyraża coś wręcz przeciwnego, to mianowicie, że rynek zorganizowany obejmując znaczną część realizacji towarów jest pod względem ekonomicznym rynkiem decydującym, panującym, że rynek prywatny wyparło już na drugorzędą pozycję.

Mimo wszystkich sukcesów, jakie w ciągu lat 1926 — 1928 zanotowano w procesie przekształcania prawa wartości, specyficznym jednakże dla tego okresu pozostaje fakt, że ów proces przekształcania jeszcze się bynajmniej nie zakończył, gdyż w procesie reprodukcji nie osiągnięto jeszcze zupełnej jakościowej zmiany jego proporcji. Ustalenie nowych socjalistycznych proporcji wartościowych wymagało gruntownej zmiany struktury gospodarstwa narodowego, wymagało dlatego stosunkowo znacznego czasu. W dziedzinie obiegu oznaczało to, że proces zmiany cen, ich przekształcenia jest jeszcze również bardzo daleki od końca. W gospodarstwie narodowym zachowało się jeszcze oparcie dla masowych, żywiołowych zjawisk wartościowych w postaci drobnotwarowej produkcji chłopskiej.

W ten sposób w badanym przez nas okresie odrębne właściwości procesu przekształcania prawa wartości polegają na tym: a. że proporcje reprodukcji przemysłu w sposób planowy określa i realizuje państwo radzieckie jako proporcje rozszerzo-

<sup>46)</sup> *Planowoje Chozjajstwo*, 1928, nr 12.

<sup>47)</sup> *Kredit i Chozjajstwo* 1928, nr 10, str. 2.

<sup>48)</sup> Ilustrują to dane zawarte w czasopiśmie *Finansy i Narodnoje Chozjajstwo*, 1928, nr 46, str. 29.

nej reprodukcji socjalistycznej, że proporcje gospodarstwa narodowego jako całości zmieniają się dzięki socjalistycznemu uprzemysłowieniu kraju, że w sferze cyrkulacji, w szczególności, wyraża się to nie tylko w planowym kierowaniu rynkiem zorganizowanym jako całością, lecz również we wzmóŜonym znaczeniu oddziaływania rynku zorganizowanego na rynek niezorganizowany; b. że produkcja rolna — drobnotowarowa w swej istocie, jej reprodukcja i zgodnie z tym — proporcje wartościowe, mają taki sam charakter drobnotowarowy, w sferze cyrkulacji; wyraża się to przez ujawnianie się elementów żywiłowości na rynku niezorganizowanym.

A więc prawo przekształcania wartości czeka jeszcze długa droga w dziedzinie reprodukcji oraz, zgodnie z tym, przekształcania jego objawów w sferze cyrkulacji, zwłaszcza zaś w zakresie poziomu, struktury i dynamiki cen towarów rolnych.

Na tej podstawie odbywa się również dalszy rozwój socjalistycznych form obiegu pieniężnego.

Dla okresu 1926 — 1928 r. w dziedzinie obiegu pieniężnego jest charakterystyczny dalszy rozwój jego form planowych, które odpowiadają posuniętemu daleko naprzód przekształceniu stosunków towarowo-pieniężnych. Nowe te formy obiegu pieniężnego określa to, że w rozpatrywanym okresie pieniądź staje się w ręku państwa socjalistycznego narzędziem jeszcze aktywniejszym, niż w poprzednim okresie, i wyszukuje się go planowo w interesach socjalistycznej rekonstrukcji produkcji i cyrkulacji. Państwo, obniżając ceny w dziedzinie produkcji socjalistycznej, wyszukuje pieniądź jako narzędzie walki o utrwalenie rozrachunku gospodarczego i wzmoczenie akcji oszczędnościowej, jako narzędzie walki o wzmocnienie procesu akumulacji socjalistycznej. Państwo, socjalistyczne, ustalając w dziedzinie podziału i cyrkulacji w sposób planowy ceny przedmiotów konsumpcji wytwarzanych przez przemysł i zachowując niezbędną relację wzajemną pomiędzy poziomem cen przemysłowych i cen rolnych, wyszukuje pieniądź jako narzędzie służące do najkorzystniejszego pogodzenia interesów dążących do wzmocnienia spoŜycia ludności pracującej miast i wsi z interesami akumulacji socjalistycznej. W ten sposób pieniądź słuŜy za narzędzie wzmocnienia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa. Państwo radzieckie, wyszukując politykę finansową i politykę cen jako środek ograniczający przywłaszczanie sobie wartości dodatkowej przez kułaków i przedstawicieli inicjatywy prywatnej z okresu NEP-u, a więc jako środek ofensywy ekonomicznej na te elementy, posługuje się pieniądzem, jako narzędziem skutecznie ograniczającym i wypierającym stosunki oparte na wyzysku.

Z powodu wielu przyczyn natury ekonomicznej (nad którymi zastanawialiśmy się w części artykułu traktującej o początku 1926 r.) rynek walutowy znajdował się w stanie wielkiego napięcia. Kapitał prywatny rozwijając wzmóŜoną spekulację złotem i walutami zaczął usilnie skupywać złoto i waluty oraz zajął się handlem przemysłowym. Warunki ekonomiczne, które wytworzyły się w owym czasie nie pozwalały na stosowanie metod interwencji walutowej, aby podtrzymać kurs rubla. Mogłoby to bowiem doprowadzić jedynie do roztrwonienia państwowych rezerw w walutach i złoście, do wypompowania zasobów złota i walut przez kapitał prywatny oraz do odpływu ich zagranicę, drogami, którymi posługuje się kontrabanda.

Warunki, które się wytworzyły, powstały dzięki przebudowie wszystkich stosunków wartościowych. Znajdowało to w szczególności wyraz w okoliczności, że ruch cen na rynku wewnętrznym podporządkowując się planowemu kierownictwu państwa, sprzyjał interesom rozwoju uprzemysłowienia socjalistycznego i oderwał się od zmian względnej wartości złota. Stało się to również przyczyną nieuchronnej konieczności wzmocnienia monopolu handlu zagranicznego za pomocą monopolu walutowego. W latach 1926 — 1928 przedsięwzięto niezbędne kroki, aby zapewnić istnienie faktycznego monopolu walutowego.

Rzeczą niemniej znamienne jest jeszcze co innego. W 1926/27 i 1927/28 r. wzrost masy pieniężnej znajdującej się w obiegu wyprzedza nieco wzrost zapotrzebowania gospodarstwa narodowego na pieniądze. Jednakże dopływ do kanałów obiegu zbędnej masy pieniężnej nie zdołał już wywołać żywiłowej reakcji cen na zorganizowanej, decydującej części rynku towarowego. Zorganizowany rynek regulowany w sposób planowy oddziałuje na rynek niezorganizowany, zapobiegając jego reakcjom lub osłabiając je w znacznej mierze. W ten sposób również żywiłowe prawa ilościowe obiegu pieniężnego przestały już działać i ulegają p r z e k s z t a ł c e n i u.

Jednocześnie rozwijające się formy planowe radzieckiego obiegu pieniężnego, odpowiadając charakterowi przekształcania stosunków towarowo-pieniężnych, wyszukuje się jeszcze w warunkach, w których z jednej strony proporcje wartościowe w gospodarstwie narodowym uległy już przekształceniu przez rozwijający się proces

uprzemysłowienia, a drugiej zaś — czeka je jeszcze dalsze głębokie przekształcenie w związku z zupełną rekonstrukcją społeczno-techniczną gospodarstwa narodowego, w związku z przekształceniem ZSRR z kraju rolniczego w socjalistyczny kraj przemysłowy wobec dokonywującej się kolektywizacji gospodarki chłopskiej.

### III. Przekształcenie stosunków towarowo-pieniężnych i obieg pieniędzy w latach 1929 — 1935

Ostatni okres NEP-u jest okresem „całkowitej likwidacji kapitalizmu we wszystkich sferach gospodarstwa narodowego”<sup>52)</sup>. Okresem zmian w strukturze społeczno-ekonomicznej kraju radzieckiego odbywających się skokami. Ostateczne zwycięstwo socjalistycznych form gospodarczych we wszystkich dziedzinach ekonomiki radzieckiej dokonuje się na podstawie ogromnego rozwoju sił wytwórczych państwa radzieckiego, przede wszystkim zaś w oparciu o rozwijający się w zawrotnym tempie przemysł socjalistyczny, w oparciu o całkowitą kolektywizację rolnictwa.

Kolektywizacja rolnictwa oznaczała, że produkcję drobno-towarową zastąpiła wielka produkcja socjalistyczna. Kolektywizacja oznaczała zwycięstwo socjalizmu w rolnictwie, oparcie całego procesu reprodukcji na jednolitej podstawie, oznaczała likwidację ostatniej klasy wyzyskiwaczy — kułactwa.

Rozumie się samo przez się, że ów skok, gwałtowna zmiana jakościowa, która nastąpiła w całości kształcie stosunków społeczno-produkcyjnych, nie mogła — nie oznaczać również zmian jakościowych odbywających się skokami, we wszystkich stosunkach towarowych i pieniężnych, stanowiących końcowy etap przekształcenia prawa wartości.

Ekonomia socjalistycznych przedsiębiorstw państwowych zyskała nowe ważne cechy. W końcu 1929 r. decyzją KC WKP(b) wprowadza się reorganizację zarządzania przemysłem państwowym przekształcając przedsiębiorstwo w podstawowe ogniwo rozrachunku gospodarczego. Syndykaty stają się zbędne i ulegają likwidacji, funkcje ogólnego regulowania zbytu i zaopatrzenia przechodzą do zjednoczeń przemysłowych znajdujących się na rozrachunku gospodarczym.

Dla sprawy zorganizowania rynku wielką wagę ma stosowanie na wielką skalę planowania sprzedaży towarów, jak również umów generalnych, zawieranych przez dostawców z odbiorcami w przemyśle i w innych gałęziach gospodarstwa narodowego.

Nieodzowna potrzeba doprowadzenia do końca socjalistycznej planowej organizacji obiegu przy przestawieniu przedsiębiorstw państwowych na rozrachunek gospodarczy, jak również likwidacja kapitału prywatnego w produkcji i w handlu stały się przyczyną głębokich i ważnych zmian w sferze stosunków kredytowych. W 1931 r. Bank Państwa przekształca się w jedyny scentralizowany organ kredytu krótkoterminowego obsługujący całe gospodarstwo narodowe. Jednocześnie przygotowuje się i wprowadza w życie wielkie zasadnicze zmiany w samym charakterze kredytu krótkoterminowego. Reforma kredytowa (i poprawki wprowadzone do niej) zlikwidowała w 1930 — 1931 r. kredyt handlowy i obieg wekslowy stwarzając socjalistyczną formę planowego, bezpośredniego, celowego, terminowego, zwrotnego kredytu krótkoterminowego, reforma stworzyła bezpośrednią łączność pomiędzy przedsiębiorstwami znajdującymi się na rozrachunku gospodarczym a Bankiem Państwa i sprawiła, że stały się one bezpośrednimi dłużnikami i wierzycielami Banku. Reforma przekształciła Bank Państwa nie tylko w jedyny ośrodek kredytu krótkoterminowego, lecz również w jedyną centralę rozrachunkową całego gospodarstwa narodowego.

Reforma kredytowa miała niezwykle doniosłe znaczenie dla wzmocnienia i utrwalenia planowej, socjalistycznej organizacji produkcji i obiegu dla wzmocnienia kierownictwa planowego wszystkimi stosunkami pieniężnymi w szczególności. Ta właśnie reforma zakończyła tworzenie takiego jedynego socjalistycznego ośrodka emisyjnego, kredytowego i rozrachunkowego dla potrzeb całej gospodarki narodowej, który był nieodzowny z punktu widzenia ekonomicznego dla organizacji dobrze funkcjonującego obiegu kredytowo-pieniężnego w społeczeństwie socjalistycznym.

W bardzo istotny sposób przyczyniła się również do wzmocnienia planowości w sferze produkcji i cyrkulacji reforma podatkowa, zastępując kilkadziesiąt różnych podatków pobieranych z przedsiębiorstw przez jeden podatek obrotowy i wprowadzając nowy system potrąceń z zysków.

<sup>52)</sup> J. W. Stalin: Zagadnienia leninizmu. Wyd. 3. Warszawa 1949. Książka i Wiedza, str. 470.



Jednocześnie w oparciu o zwycięstwo produkcji kolchozowej sfera cyrkulacji przechodzi przez bardzo głębokie przekształcenia na zasadach socjalistycznych, decydującą rolę na rynku towarów rolnych uzyskują obecnie artele rolne, uczestniczące w obrocie towarowym pomiędzy wsią a miastem na podstawie planu ogólnopaństwowego.

Formy obrotu towarowego pomiędzy miastem a wsią zorganizowane w oparciu o kontraktację na zasadach planowania uzyskały ogromne znaczenie ekonomiczne jeszcze wtedy, gdy wieś radziecka znajdowała się na drodze do masowej kolektywizacji, jak również w okresie tworzenia kolchozów. Kontraktacja uzyskuje charakter masowy. Dalszy systematyczny rozwój obrotu towarowego pomiędzy socjalistycznym przemysłem państwowym a socjalistycznym rolnictwem kolchozowo-spółdzielczym pozwolił już w 1932 r. dokonać kolejnego kroku wielkiej wagi, który stanowi zakończenie planowej socjalistycznej organizacji rynku towarów rolnych: dostawy produktów rolnych przez wieś kolchozową dla państwa zrównano z podatkami. W ten sposób najważniejszą część towarowej produkcji rolnej kierowano przez kanały ściśle ustalone w planie i objęte bezpośrednim planowaniem.

Wynika z tego, że w rozpatrywanym okresie 1929 — 1935 obie najważniejsze dziedziny rynku towarowego — zarówno rynek towarów przemysłowych, jak i rynek towarów rolnych — uzyskują skończoną socjalistyczną organizację planową.

Organizację tę zdobyto w zaciętej walce klasowej z kułactwem i resztkami burżuazji, z elementami żywołu; urzeczywistniono ją przez pokonanie wielkich trudności, które były następstwem zmian jakościowych dokonywujących się skokami w stosunkach społeczno-ekonomicznych rozpatrywanego okresu.

Analizując przyczyny trudności tego okresu, J. W. S t a l i n stwierdzał, że „...trudności nasze są szczególniego rodzaju. Chodzi o to, że nie są to trudności *upadku* czy też trudności *zastoju*, lecz trudności *wzrostu*, trudności *rozwoju*, trudności *posuwania się naprzód*“, wykazał on, że „...nasze trudności są takimi trudnościami, które same w sobie zawierają możliwość ich *przezwyciężenia*“<sup>53</sup>).

To, co było jedynie możliwością, wcielono właśnie w życie dzięki partii bolszewickiej i państwu socjalistycznemu, które poprowadziły Związek Radziecki do zwycięstwa socjalizmu.

Trudności ekonomiczne rozpatrywanego okresu łączą się przede wszystkim z realizacją olbrzymich zadań okresu odbudowy. *Po pierwsze*, wywołała je nieodzowna potrzeba zapewnienia akumulacji socjalistycznej, jak najszybszego tempa. „Stanęliśmy — mówił J. W. Stalin — wobec zadania przebudowy całej technicznej bazy w gospodarstwie narodowym. A to wymaga nowych, poważniejszych wkładów gospodarki narodowej, nowych, bardziej doświadczonych kadr zdolnych do opanowania nowej techniki i do dalszego jej rozwijania“<sup>54</sup>). Jednocześnie wielki przemysł, który stanowi główną podstawę gromadzenia ogromnych zakumulowanych środków, znajdował się w tym okresie jeszcze w procesie stawiania się, w procesie budownictwa. Oznaczało to, że wycofanie z bieżącej reprodukcji stosunkowo znacznej części środków materialnych i siły roboczej przeznaczonych na cele inwestycyjne, które mogły przynieść i przyniosły owoce dopiero po upływie kilku lat, łączy się nieuchronnie z niemożliwością zupełnego zaspokojenia wzrastających potrzeb ludności.

*Po drugie*, trudności ekonomiczne tych lat znajdują się w związku z okresami reorganizacji rolnictwa. Zacięty opór kułactwa likwidowanego jako klasa — z jednej strony, oraz konieczność rozporządzania określonym czasem, aby odpowiednio ustawić produkcję kolektywną i wzmocnić kolchozy pod względem organizacyjno-gospodarczym z drugiej — komplikowały zadanie zaopatrzenia miasta w żywność, przemysłu zaś w surowce rolne. Jednocześnie zapotrzebowanie na żywność i surowce wzrastało w sposób gwałtowny. Powstawała więc przemijająca rozbieżność pomiędzy tymi potrzebami a możliwością ich zaspokojenia. Dopiero w miarę tego, jak proces kolektywizacji zbliżał się do końca, udało się pokonać trudności w oparciu o rozwijającą się produkcję kolchozową, była to jedna z największych trudności rozpatrywanego okresu.

*Po trzecie*, trudności te łączyły się z istnieniem otoczenia kapitalistycznego, które przygotowywało wojnę z krajem socjalizmu. Wymagało to w sposób nieuchronny od narodu radzieckiego mobilizacji wielkich zasobów ekonomicznych, aby w szybkim tempie zbudować ekonomiczne fundamenty aktywnej obrony, w szczególności zaś wymagało wielkich zasobów do stworzenia współczesnego potężnego przemysłu wojennego, który zbudowano też w okresie pierwszego planu pięcioletniego.

*Po czwarte*, wreszcie, poważną przyczyną trudności ekonomicznych rozpatrywanego okresu było istnienie silnych jeszcze elementów żywołowości w gospodarstwie

<sup>53</sup>) J. W. Stalin: Dzieła. T. 12. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 305.

<sup>54</sup>) Ibidem, str. 303.

chłopskim oraz tendencji określonej części chłopstwa, które pod wpływem nawyknień drobnych właścicieli pragnęły wyzyskać koniunkturę rynkową do celów spekulacyjnych, śrubowania cen rynkowych itd.

Sukcesy narodu radzieckiego w dziedzinie socjalistycznej przebudowy gospodarki narodowej wywołały rozpaczliwy opór ze strony klas wyzyskiwaczy w mieście i na wsi. Dla okresu tego znamienne jest wzmoczenie zdradzieckiej aktywności starej inteligencji burżuazyjnej w obrębie przemysłu, objawy zezwierzęcenia kułactwa walczącego z budownictwem kołchozów, sabotaż elementów biurokratycznych — agentów wroga klasowego itp.

Partia zwycięsko uporała się ze wszystkimi tymi trudnościami. Wielkie zwycięstwa zapewniło konsekwentne wcielanie w życie generalnej linii partii pod przewodem leninowsko-stalinowskiego Komitetu Centralnego. Partia, jeszcze w latach poprzednich, kiedy to ostatecznie zdruzgotano trockistów, na samym początku rozpatrywanego okresu, zadała pod kierownictwem J. W. S t a l i n a miazdzący cios pravicowemu kapitulantom, którzy w tym okresie stali się największym niebezpieczeństwem.

Rok wielkiego przełomu, jak J. W. S t a l i n nazwał rok 1929, którego cechą charakterystyczną jest wielki rozmach uprzemysłowienia i rozwój kolektywizacji, rok likwidacji kułactwa jako klasy, w następstwie wymienionych wyżej czynników z zakresu cyrkulacji charakteryzuje się przez znaczny wzrost napięcia na rynku towarowym, zwłaszcza zaś na rynku niezorganizowanym.

Wszystkie stosunki rynku zorganizowanego, które powstały w oparciu o handel uspołeczniony, pozwalają na stosowanie radzieckiej polityki cen, wbrew żywiołowym tendencjom rynku niezorganizowanego zarówno w handlu hurtowym, jak i detalicznym, w którym w stosunku do masy towarów mającej rozstrzygające znaczenie realizuje się ustalanie cen.

W tym samym czasie warunki ekonomiczne, które powstały w związku z wielkim zaostreniem walki klasowej, z likwidacją kułactwa jako klasy oraz z likwidacją resztek burżuazji miejskiej, w związku z trudnościami okresu reorganizacji rolnictwa, z trudnościami wywołanymi przez proces odbywającego się w niezwykle szybkim tempie uprzemysłowienia w jego okresie początkowym — wszystkie te warunki wywołały zaostrenie głodu towarowego, oderwanie się cen na rynku niezorganizowanym od cen na rynku zorganizowanym. Nie można było uniknąć wprowadzenia systemu kartkowego zaopatrywania ludności miejskiej, jak również zaopatrywania ludności wiejskiej na zasadzie wymiany żywności i surowców rolnych według cen sztywnych („skup w zamian za towary“). „Dlaczego przed sześciu laty wprowadziliśmy system kartkowy? — mówił W. M. M o ł o t o w na plenum CK WKP(b) w listopadzie 1934 r. — Dlatego, że chcieliśmy zapewnić realizację polityki szybkiego uprzemysłowienia naszego kraju, zapewnić przestrzeganie przyjętego przez partię tempa uprzemysłowienia, i to zapewnić, mimo wielkiego zacofania naszego rolnictwa w owym czasie“<sup>55</sup>).

System kartkowy stanowił tę formę organizacyjno-ekonomiczną, która pozwoliła na rzeczywistnienie regularnego zaopatrzenia ludzi pracy, na ochronę ich interesów materialnych oraz realnego poziomu ich dochodów wtedy, kiedy nie można było uniknąć trudności oraz gwałtownych zmian cen towarów.

W ciągu 1929 r. wprowadzono wszędzie system sprzedaży artykułów spożywczych i towarów powszechnego użytku na kartki, wobec czego w 1930 r. system ten ukształtował się już jako skończony system zróżnicowanego zaopatrzenia klasowego ludności miejskiej oraz określonych grup ludności wiejskiej. W 1930 r. zaopatrzenie kartkowe objęło 26 mln. osób, w 1934 r. — 40,3 mln. System kartkowy pozwolił na zorganizowane zaopatrywanie ludności, wówczas gdy istniał deficyt towarowy, na wymierzenie śmiertelnego ciosu inicjatywie prywatnej oraz na skuteczną walkę z wyzyskiwaniem trudności rynkowych przez spekulantów. W ten sposób system kartkowy przez cały ten trudny okres odgrywał rolę narzędzia w ręku państwa radzieckiego, służącego do opanowania stosunków towarowych i planowego kierowania nimi, stanowiąc szczególną formę organizacji cyrkulacji w ciągu rzecz można „okresu przejściowego w okresie przejściowym“.

W latach, które rozpatrujemy tutaj doskonalą się formy organizacyjne planowania i regulowania cen, kształtuje się system planowania, odpowiadający potrzebom cyrkulacji socjalistycznej. W październiku 1931 r. przy Radzie Pracy i Obrony pow-

<sup>55</sup>) W. M. M o ł o t o w: Ob otmienie kartocznoy sistemy po chlebu. Dokład na plenumie CK WKP(b) 25 nojbrja 1934 g.

staje Komitet Zasobów Towarowych i Regulowania Handlu, działający w terenie przez swych pełnomocników. W 1934 r. funkcje regulowania cen i całego handlu przekazuje się powołanemu do życia Ludowemu Komisariatowi Handlu Wewnętrznego ZSRR.

W okresie, który tu rozpatrujemy, potęgą ekonomiczną i organizacyjną państwa radzieckiego ujawnia się szczególnie dobitnie nie tylko w sferze produkcji, lecz również w sferze cyrkulacji. Był to okres nieuniknionego gwałtownego burzenia wszystkich stosunków wartościowych w gospodarstwie narodowym i gwałtownych zmian we wszystkich elementach kształtowania cen. Podstawą tych kardynalnych wartości i zmian cen były zmiany jakościowe dokonujące się skokami w całej ekonomice radzieckiej.

Po pierwsze, uprzemysłowienie kraju, stworzenie zupełnie nowego, potężnego przemysłu zmieniło wszystkie warunki reprodukcji przemysłowej. Jeżeli jeszcze w 1929 r. udział przemysłu w łącznej wielkości produkcji globalnej przemysłu i rolnictwa wynosił 54,5%, to w 1935 r. udział ten wzrasta do 75,6%. Produkcja wielkiego przemysłu w 1935 r. była 3,7 razy większa od produkcji 1928 r., wydajność zaś pracy wzrosła 1,9 razy. Gruntowne zmiany dokonały się w strukturze przemysłu, udział wytwórczości środków produkcji podniósł się z 43% w 1929 r. do 59% w 1935 r. Wszystko to stanowiło samo przez się podstawę kardynalnych zmian w zakresie względnej wartości towarów przemysłowych, jak również, w ostatecznym wyniku — w cenie towarów.

Po drugie, przejście wsi radzieckiej do socjalistycznych form produkcji zmieniło w rolnictwie wszystkie warunki reprodukcji. Kołchozy obejmują 9/10 ogólnej liczby gospodarstw chłopskich. Gruntownie zmienia się wyposażenie techniczne rolnictwa. Środki trwałe rolnictwa socjalistycznego wzrastają od 1928 r. do 1935 r. więcej niż 10-krotnie — z 1,7 mlrd. rubli do 18,6 mlrd. rubli, park traktorów powiększa się z 26,7 tys. sztuk w 1928 r. do 276,4 tys. w 1935 r.; w roku 1928 nie było jeszcze kombajnów, w roku zaś 1935 liczba ich przekracza 32 tys. itd. Rozumie się, że gruntowna zmiana warunków produkcji rolnej przyczyniła się również w sposób nieuchronny do powstania nowych, względnych wartości i cen produktów rolnych.

Po trzecie, w związku z ostatnim stadium NEP-u i oparciem całego gospodarstwa narodowego na stosunkach socjalistycznych — stosunki między miastem a wsią kształtują się na zupełnie innych zasadach. Na pierwszy plan jako główna podstawa spójni pomiędzy miastem a wsią wysuwa się spójnia produkcyjna. Przemysł socjalistyczny zaopatruje na wielką skalę wieś w maszyny. Wieś zaś, z kolei zaopatruje miasto w szybko wzrastającą masę towarową, w artykuły żywnościowe i surowce.

Po czwarte, uprzemysłowienie i kolektywizacja wymagały skupienia w ręku państwa, i to w krótkim czasie, wielkiej masy produktu dodatkowego dla potrzeb reprodukcji rozszerzonej. Oznaczało to również konieczność wprowadzenia odpowiednich zmian do stosunków wartościowych oraz do sposobów wyzyskania ceny jako narzędzia akumulacji socjalistycznej. Narzędzie to, wraz ze wzrostem produkcji materialnej, a więc również i wielkości wytwarzanego produktu dodatkowego, znalazło też wyraz w szybkim powiększaniu się kwoty podatku obrotowego — tej głównej formy, w której akumuluje się produkt dodatkowy dla potrzeb ogólnopaństwowych. W 1931 r. wpływy z podatku obrotowego wynosiły 11,7 mlrd. rubli, w 1935 r. zwiększyły się do 52,2 mlrd. rubli <sup>56)</sup>.

Po piąte, okres dokonywanego się skokami przejścia do socjalistycznych stosunków produkcji był okresem wzrostu poziomu materialnego i kulturalnego życia klasy robotniczej i chłopstwa. W miastach zlikwidowano bezrobocie. Klasa robotnicza szybko wzrastała pod względem liczebnym. W 1928 r. w gospodarce narodowej zatrudnionych było 11,6 mln. robotników i pracowników, w 1935 r. liczba ich wzrasta przeszło dwukrotnie, osiągając 24,8 mln. osób. Jednocześnie szybko wzrastają płace. Przeciętna płaca roczna powiększa się od 1928 do 1935 r. przeszło 3,2 razy. W związku z tym, że liczba robotników i pracowników szybko wzrastała, fundusz płac powiększał się jeszcze szybciej niż płaca przeciętna; w 1928 r. fundusz płac wynosił 8.152 mln. rubli, w 1935 r. 56.200 mln. rubli. W niespotykanym dotychczas tempie wzrastały potrzeby społeczno-kulturalne ludności radzieckiej i wydatki państwa na ich zaspokojenie. Na wsi likwiduje się ostatecznie pauperyzm, sytuację warstwy biedoty podnosi się do poziomu średniaków, powiększa się znacznie ogólne spożycie warstw chłopstwa pracującego. Wszystko to wywiera poważny wpływ na sytuację rynkową.

Państwo socjalistyczne mimo oddziaływania wymienionych wyżej ważkich czynników, wywołujących gwałtowny przewrót we wszystkich stosunkach dotyczących

<sup>56)</sup> K. Płotnikow: Bjużet socialisticeskogo gosudarstwa. Moskwa 1949, Gosfinizdat, str. 27 i 102.

wartości i cen w obrębie gospodarstwa narodowego, potrafiło w oparciu o potężny przemysł socjalistyczny i skolektywizowane rolnictwo o wielkie zasoby towarowe znajdujące się w jego ręku, o zorganizowany system państwowego planowania obrotu towarowego, o scentralizowany system podziału towarów przeznaczonych do produkcji oraz o system kartkowy zaopatrywania ludności według sztywnych cen stałych, zapewnić w rozpatrywanym okresie zaopatrywanie przemysłu, transportu i rolnictwa w potrzebne do produkcji materiały oraz zaopatrywanie ludności w żywność i towary powszechnego użytku, również według niezmiennych cen stałych.

Wszystko to świadczyło już o tym, że planowe kierownictwo państwowe gospodarką narodową mogło się już oprzeć na prawie wartości, przekształconym zupełnie, odpowiednio do warunków socjalistycznych oraz ustalać warunki funkcjonowania rynku zorganizowanego.

W miarę wykonywania pierwszego planu pięcioletniego i zakończenia okresu reorganizacyjnego w rolnictwie zarysowują się coraz większe możliwości ekonomiczne oddziaływania państwowego na ceny rynku niezorganizowanego. Od r. 1932 decyzją partii i rządu radzieckiego organizuje się handel kołchozowy. Obroty rynków kołchozowych szybko wzrastają. Według danych CUNChU<sup>59)</sup> stanowiły one w r. 1932 — 7,8 mlrd. rb., w 1933 r. — 11,8 mlrd. rb., a w 1934 r. — 14,4 mlrd. rb.

J. W. Stalin podkreślał, jak wielkie znaczenie dla rozwoju handlu radzieckiego miała również likwidacja pełnego niemal monopolu, z którego korzystała spółdzielczość spóżywców w detalicznym obrocie towarowym, jak również bezlitosna walka staczana przez partię ze związanymi z NEP-em tendencjami inicjatywy prywatnej pokutującymi w pracy spółdzielczości.

Od 1933 r. państwo zorganizowało nowy rodzaj handlu, tzw. handel komercyjny, odbywający się bez kartek według podniesionych cen. Handel ten umożliwiając ludności użytkowanie dochodów pieniężnych, które pozostawały po nabyciu towarów kartkowych, był skutecznym narzędziem oddziaływania na ceny rynku niezorganizowanego. Od marca 1933 r. zaczyna się systematyczne i szybkie obniżanie cen targowych. „Wprowadzenie wolnej sprzedaży oraz systematyczne obniżanie ceny komercyjnej chleba doprowadziło do tego, że od stycznia do grudnia 1933 r. poziom cen chleba na rynku obniżył się o 60%, od stycznia zaś do października 1934 r. o dalsze 18%<sup>60)</sup>”. Analogiczny ruch cen targowych, wywołany przez rozwój państwowego handlu komercyjnego oraz wzrost obrotów rynku kołchozowego notowano również w stosunku do innych artykułów spożywczych. W końcu 1935 r. poziom cen rynkowych obniżył się prawie trzykrotnie w porównaniu z poziomem cen w I kwartale 1933 r. (kiedy to ceny targowe osiągnęły najwyższy poziom w ciągu lat 1929—1935); jeżeli ceny z marca 1933 r. przyjąć za 100, to w grudniu 1935 r. wskaźnik ich dla 8 rodzajów artykułów spożywczych wynosił (dla 10 miast) 37,9%<sup>61)</sup>.

Wszystko to oznaczało coraz to większe nasycenie rynku towarami powszechnego użytku — spożywczymi i niespożywczymi — w konsekwencji szybkiego wzrostu produkcji.

Wzrost produktywności skolektywizowanego rolnictwa, znaczne powiększenie produkcji towarów powszechnego użytku wytwarzanych przez odbudowany przemysł lekki — wszystko to daje w ręce państwa znaczne zasoby towarowe. W ciągu 1935 r. znosi się system kartkowy. W ten sposób ku końcowi rozpatrywanego przez nas okresu wprowadza się jednolity system cen państwowych oraz rozwija się otwarty handel radziecki.

Wprowadzenie jednolitego systemu państwowych cen detalicznych oznaczało poważną zmianę, która nastąpiła we wszystkich proporcjach wartościowych w gospodarstwie narodowym oraz większe zharmonizowanie kosztów wytwarzania towarów z ceną, niż w okresie utrzymywania sztywnych cen kartkowych. Zharmonizowanie to osiągnięto przez podniesienie niskich cen kartkowych (podniesienie ceny chleba dokonano w dwóch etapach: w 1934 r. i 1935 r. — w chwili, kiedy zniesiono kartki), obniżenie wysokich cen komercyjnych oraz ustalenie jednolitych cen na przeciętnym poziomie znajdującym się pomiędzy niskimi cenami kartkowymi a wysokimi komercyjnymi. Pewne podniesienie cen ponad poziom cen kartkowych zrekompensowano robotnikom i pracownikom przez dodatki do płac oraz w ten sposób, że pod wpływem zniesienia kartek ceny targowe znacznie się obniżyły.

<sup>59)</sup> CUNChU — Centralnoje uprawlenieje narodno-chozjajstwiennogo uczata (Centralny Urząd Ewidencji Gospodarstwa Narodowego — zmieniona nazwa Głównego Urzędu Statystycznego ZSRR).

<sup>60)</sup> I. E. K. NKWT (Institut ekonomiczeskoj konjunktury Narodnego Komisariata Wnutriennej Torgowli) Itogi razwitiija sowietskoj torgowli ot VI k VII sjezdu Sowietow SSSR, str. 54.

<sup>61)</sup> CUNChU Gosplana SSSR. Kolchoznaja i indywidualno-kriestjanskaja torgowla. Moskwa 1936, str. 164.

Wraz ze zniesieniem systemu kartkowego, w oparciu o znaczne rozszerzenie obrotu towarowego oraz ustalenie cen odpowiadających nowym warunkom reprodukcji, osiągnięto zupełną równowagę pomiędzy potrzebami gospodarstwa narodowego, gdy chodzi o masę pieniężną, niezbędną dla obiegu a masą pieniężną, która znajdowała się faktycznie w obiegu. Zapewniło to wzmocnienie rubla radzieckiego oraz stworzyło możliwość całkowitej realizacji wszystkich dochodów pieniężnych przez kupno towarów według planowych cen państwowych, jak i według cen rynku kolchozowego, które obniżyły się do poziomu cen planowych.

Cechą zmienną okresu 1929—1935 r. jest to, że proces reprodukcji, który dawniej przebiegał w przemyśle jako proces rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, w rolnictwie zaś jako proces reprodukcji w gospodarce drobnotowarowej, która nie zawsze zdolna jest nawet do reprodukcji prostej — przekształcono całkowicie w proces rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej we wszystkich sferach gospodarstwa narodowego. Wobec tego prawo wartości przekształcono całkowicie w sferze produkcji w duchu socjalistycznym, jak również zakończono przekształcenie jego działania w sferze cyrkulacji. Cechami zmiennymi tego przekształcenia są: *po pierwsze*, jeszcze gruntowniejsze niż w poprzednich etapach opanowanie rynku, które wyrażało się: a) w początkowym systematycznym, znacznym odseparowaniu systemu cen rynku zorganizowanego od zmienionych warunków reprodukcji, odseparowaniu dokonanym przez państwo dla zapewnienia szybszego rozwiązania zadań uprzemysłowienia i kolektywizacji kraju; b) w kolejnym, ustaleniu w sposób planowy w końcu okresu jednolitego systemu cen państwowych, które odpowiadały zmienionym warunkom reprodukcji w gospodarstwie narodowym, przedstawionym na tory socjalizmu; *po drugie*, ostateczne przekształcenie stosunków towarowych przez stworzenie zupełnie nowego w dziejach rodzaju handlu — handlu radzieckiego, handlu bez spekulantów wielkich i małych; *po trzecie*, zmiana wartości i zdolności nabywczej waluty czerwonocej, dokonana przez państwo w sposób systematyczny w oparciu o planowe wyzyskanie prawa wartości, jednakże również z uwzględnieniem wyników walki dwóch rynków i dwóch cen, większa stabilizacja pieniądza radzieckiego.

Proces przekształcania prawa wartości, proces opanowania tego prawa przez państwo jako narzędzie planowania jest procesem walki socjalizmu z kapitalizmem, jest więc rozwiązaniem zagadnienia „kto kogo“ w gospodarce ZSRR, jest procesem przekształcenia Rosji okresu NEP-u w Rosję socjalistyczną. Stosunki rynkowe przekształcają się na tej podstawie, że w systemie ich dominującą rolę uzyskuje rynek zorganizowany i państwowa cena planowa.

Takie oto zmiany nastąpiły w sferze produkcji i w sferze cyrkulacji jako następstwo rozpatrywanego okresu. Zmiany te oznaczały, że w głównych zarysach dobiegło też do końca socjalistyczne przekształcenie obiegu pieniężnego. Widzieliśmy już, że w poprzednim etapie powstały zupełnie nowe, planowe formy radzieckiego obiegu pieniężnego. Obieg pieniężny nie zależał już wcale od sytuacji istniejącej na rynku walutowym, od wszelkich form organizacji, które wypływały z konieczności podporządkowania ruchu cen towarowych zmianom względnej wartości złota, gdyż konieczność tę zupełnie zlikwidowano.

W szczególności występuje to wyraźnie, gdy porównujemy ruch wewnętrznych cen rynku radzieckiego z ruchem cen światowych. Szczególnie zaś dobitnie ten zupełnie nowy stosunek wzajemny dynamiki cen wewnętrznych i światowych występuje w latach 1929—1935.

Okres ten dla świata kapitalistycznego jest okresem najgłębszego kryzysu ekonomicznego i depresji szczególnego rodzaju. W dziedzinie cyrkulacji dla okresu tego znamienne jest ogromny spadek cen towarowych, prawdziwy chaos walutowy, deruta kapitalistycznego rynku towarowego i walutowego. Całe to rozprzężenie mechanizmu wartości stanowi jeden z najjaskrawszych objawów ogólnego kryzysu kapitalizmu i jego rozkładu. Wszystkie te schorzenia wywołane przez kryzys i objawy rozkładu kapitalizmu zatrzymywały się w niemocy przed słupami granicznymi gospodarki socjalistycznej.

Porównanie dynamiki cen światowych — nie tylko wskaźników cen, lecz również konkretnych cen głównych środków produkcji i przedmiotów spożycia na rynkach towarowych USA, Anglii i Francji w latach 1925—1936 — ze wskaźnikami cen i faktycznymi cenami radzieckiego rynku zorganizowanego i niezorganizowanego z tego samego okresu ujawnia w sposób dobitny: a) wielką rozbieżność pomiędzy dynamiką cen światowych a wszystkich cen wewnętrznych; b) wielką rzbieżność pomiędzy dynamiką cen światowych a cenami środków produkcji i przedmiotów spo-

życia na rynku zorganizowanym; c) wielką rozbieżność pomiędzy dynamiką cen światowych a cenami wewnętrznego rynku zorganizowanego, gdy chodzi o różne towary; d) wielką rozbieżność pomiędzy dynamiką cen zorganizowanego i niezorganizowanego rynku wewnętrznego z jednej strony a cenami światowymi z drugiej.

Wszystko to oznacza, że dynamika cen radzieckich, która ukształtowała się głównie w ramach rynku zorganizowanego, stanowiącego w gospodarce radzieckiej rynek rozstrzygający, formowała się jako dynamika planowa, niezależna od kapryśnych zmian względnej wartości waluty światowej (złota). Planowa gospodarka socjalistyczna, produkcja socjalistyczna i rynek zorganizowany, monopol handlu zagranicznego i monopol walutowy — wszystko to sprawiło, że jakakolwiek zależność dynamiki cen rynku radzieckiego, jako całości, od wahań cen światowych oraz wahań względnej wartości złota na rynku światowym stała się zupełnie niemożliwa.

Zupełne, socjalistyczne przekształcenie radzieckiego obiegu pieniężnego znalazło wyraz w rozwoju planowania kasowego i kredytowego, jak również w nowym mechanizmie zabezpieczenia stabilizacji rubla. Ekonomści burżuazyjni usiłowali przedstawić gwałtowne zmiany stosunków wartości, które powstawały przy przechodzeniu gospodarstwa radzieckiego od stosunków ekonomiki okresu przejściowego do stosunków okresu socjalizmu, jako likwidację pieniądza w ZSRR. Trockistowscy zwolennicy restauracji kapitalizmu wymyślili fałszywą teorię, głoszącą o rzekomym przekształceniu pieniądza radzieckiego w znaki obrachunkowe itd. Partia rozprawiła się ostatecznie ze wszystkimi tymi likwidatorskimi i oszczerczymi teoriami. J. W. Stalin ujawnił istotną treść głębokiego wewnętrznego procesu przekształcania pieniądza radzieckiego, wskazał na czym polega nowa treść jego wartości i zupełnie nowy mechanizm zachowania jego stałości. „Jak można twierdzić, że nasza waluta radziecka nie przedstawia żadnej wartości? Czyż nie jest faktem, że za tę walutę budowaliśmy Magnitostroj, Dnieprostroj, Kuźnieckstroj, stalingradzką i charkowską fabrykę traktorów, gorkowską i moskiewską fabrykę samochodów, setki tysięcy kołchozów i tysięcy sowchozów?... Co zapewnia trwałość waluty radzieckiej, o ile oczywiście mieć na uwadze rynek zorganizowany, posiadający decydujące znaczenie w obrocie towarowym kraju, a nie rynek niezorganizowany, posiadający jedynie znaczenie drugorzędne? Oczywiście, że nie tylko zapasy złota. Trwałość waluty radzieckiej zapewniona jest przede wszystkim przez olbrzymią ilość zasobów towarowych w rękach państwa, które puszcza je w obrót towarowy po cenach stałych. Któż z ekonomistów może zaprzeczyć, że taka gwarancja istniejąca tylko w ZSRR jest bardziej realnym zapewnieniem stałości waluty niż jakikolwiek zapas złota?“<sup>62)</sup>

Istota pieniądza i mechanizm zachowania jego stałości oraz jego zabezpieczenia są ze sobą powiązane wewnątrznie w sposób nierozdzielny. O ile pieniądz jest pieniądzem społeczeństwa socjalistycznego, jego stałość zabezpiecza się w sposób planowy przede wszystkim i głównie za pomocą towarów znajdujących się w cyrkulacji socjalistycznej. Zapewnienie stałości pieniądza radzieckiego przekształcało się łącznie z przekształcaniem się radzieckiego obiegu pieniężnego. Zabezpieczenie towarowe odgrywało coraz to większą rolę. W latach 1922—1924, w okresie reformy pieniężnej, stałość czerwońca i rubla radzieckiego opiera się już o masę towarową, którą państwo puszcza do obrotu według cen stałych. Ale jednocześnie wielką rolę odgrywa jeszcze zabezpieczenie w złocie i walutach. W latach 1926—1928, w następnym etapie, zabezpieczenie towarowe wraz ze wzrostem sił rynku zorganizowanego osiąga jeszcze większą wagę. Państwo radzieckie nie odczuwa już potrzeby, aby dokonywano faktycznej wymiany na złoto, aby uciekano się do interwencji walutowej itp. metod dla podtrzymania stałego kursu pieniądza. Jednakże ceny wewnętrzne, podporządkowane już na ogół planowi, w niemałym stopniu zależą jeszcze również od sytuacji na rynku niezorganizowanym. Ujawnia się to w charakterze obiegu pieniężnego i w formach zabezpieczenia stabilności pieniądza radzieckiego. Okres przejścia do zupełnych stosunków socjalistycznych przynosił zupełne zwycięstwo i dominację rynku zorganizowanego a zarazem ustalenie skończonych już, socjalistycznych form obiegu pieniężnego, skończonego mechanizmu zabezpieczenia towarowego stabilności pieniądza. Wszystko to wyraża zupełnie nową, przekształconą istotę pieniądza radzieckiego, który z pieniądza okresu przejściowego stał się pieniądzem społeczeństwa socjalistycznego.

<sup>62)</sup> J. W. Stalin: Zagadnienia leninizmu. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 395—396.

## Dyskusja poświęcona ocenie prac magisterskich w wyższych szkołach ekonomicznych

Dn. 20 grudnia 1951 r. odbyła się w Warszawie zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w porozumieniu z Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego konferencja naukowa, poświęcona omówieniu kryteriów oceny prac magisterskich składanych na wyższych uczelniach ekonomicznych. Konferencję tę pomyślano jako kontynuację dyskusji nad pogłębieniem i utrwaleniem marksistowsko-leninowskiej treści nauki, zapoczątkowanej w związku z I Kongresem Nauki Polskiej. Organizatorzy dyskusji warszawskiej pragną, aby pierwsza wymiana zdań na ten temat posłużyła za wzór dla dyskusji, które powinny się odbyć we wszystkich wyższych szkołach ekonomicznych.

W związku z tym należy poinformować czytelników o genezie i przygotowaniu tej konferencji i o jej przebiegu. W r. 1952 obowiązywać będzie we wszystkich dziesięciu wyższych szkołach ekonomicznych nauczanie dwustopniowe. Studia pierwszego stopnia będą trwały 7 semestrów i po ich ukończeniu absolwent uzyska dyplom, uprawniający do używania tytułu zawodowego, zależnie od wydziału ekonomisty, towaroznawcy lub inżyniera technologa żywienia zbiorowego. Studia drugiego stopnia, stanowiące część aspirantury, będą trwały 3 semestry; są one przeznaczone dla kandydatów na pracowników naukowych i po ich ukończeniu absolwent uzyska stopień magistra równoważny minimum kandydackiemu. Studia II stopnia, których rozpoczęcie wyznaczono na dzień 1 marca 1952 r., będą się odbywać w kilkuosobowych zespołach pod bezpośrednim kierownictwem profesorów-promotorów. Studia te obejmą monograficzne wykłady według obranej specjalności, seminaria z tych przedmiotów i ekonomii politycznej, konsultacje z materializmu dialektycznego, lekturę planową, praktykę pedagogiczną oraz pracę naukowo-badawczą, uwieńczoną napisaniem pracy magisterskiej. Będą to studia o pełnym wymiarze godzin, stawiające studentom i promotorom bez porównania wyższe wymagania od stawianych dotychczas w pięciu wyższych szkołach ekonomicznych, uprawnionych na mocy nieaktualnej już dziś ustawy o szkolnictwie wyższym z r. 1947 — do nadawania stopnia magistra. Aby należycie przygotować uczelnie do podjęcia i realizacji tych nowych zadań, niezbędna jest głęboka, krytyczna ocena dotychczasowego stanu studiów magisterskich w wyższych szkołach ekonomicznych pod względem metod nauczania, wymagań stawianych magistrantom na egzaminach, kryteriów oceny prac magisterskich oraz roli i odpowiedzialności promotora i recenzenta. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, uwzględniając powyższe zadania, podało ponownemu zrecenzowaniu przez najwybitniejszych naukowców około 300 prac magisterskich, które w ostatnich latach przyjęto w pięciu wyższych szkołach ekonomicznych uprawnionych do nadawania stopnia magistra. Ta akcja recenzyjna dostarczyła wiele materiału dotyczącego samych prac, przy czym oceny recenzentów rzuciły nowe światło na wiele spraw związanych ze studiami magisterskimi. Fakty przytoczone przez recenzentów potwierdzają konieczność dokonania krytycznej i samokrytycznej analizy istniejącego stanu rzeczy, aby w przyszłości stan ten zmienić oraz w sposób właściwy zrealizować reformę studiów magisterskich. Omówienie popełnionych dotychczas błędów poruszonych przez recenzentów zawiera skrót referatu przedstawiciela Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego mgr. Lewickiego. Analiza wskazała błędy i poważne braki u autorów prac magisterskich oraz u promotorów i konferentów. Od błędów tych nie była wolna żadna z pięciu WSE, nadających stopień magistra. Najniebezpieczniejszym z ujawnionych błędów jest antynaukowa, niemarksistowska postawa autorów i promotorów pewnej liczby prac, nie wyłączając prac przyjętych już po konferencjach ekonomistów

z grudnia 1950 r., a więc w okresie wzmożonej walki o naukowość dyscyplin ekonomicznych.

Aby zamierzonej dyskusji nadać konkretny charakter, organizatorzy posiedzenia wybrali jedną z recenzowanych prac magisterskich z dziedziny ekonomiki handlu, a mianowicie pracę J. D. pt. „*Badanie popytu i wpływania na popyt konsumenta*“ pisaną pod kierunkiem prof. R z ó s k i na WSE w Poznaniu i przyjętą jako magisterską na początku 1951 r. Pracę tę przesłano dodatkowo do zrecenzowania katedrom ekonomiki handlu wszystkich wyższych szkół ekonomicznych. Nadesłane 6 recenzji powielono i rozesłano, wraz z obszernym streszczeniem samej pracy, wszystkim zaproszonym do udziału w dyskusji. Katedra ekonomiki handlu WSE w Częstochowie, stanowiąc jedyny wyjątek, uchyliła się od nadesłania recenzji, a następnie od udziału w dyskusji.

Recenzje te świadczyły o znacznych rozbieżnościach w ocenie wartości omawianej pracy magisterskiej i o niejednolitości kryteriów oceny stosowanych przez profesorów.

Promotor pracy ob. prof. R z ó s k a w recenzji stwierdza na wstępie, że autor wylegitymował się ze złożenia przepisanych egzaminów z marksizmu-leninizmu oraz ekonomii politycznej, po czym pisze, że, „... kandydat złożył pracę wybiegającą ponad poziom przyjęty w pracach naukowców początkujących“. Ocenę pracy ob. R z ó s k a kończy wnioskiem o uznanie jej za magisterską.

Według koreferenta, prof. Z. Z a k r z e w s k i e g o „praca... stanowi wartościową pozycję naukową z dziedziny, która w literaturze polskiej nie doczekała się jeszcze omówienia w sposób wyczerpujący.“ „...Praca... z uwagi na pogłębienie oraz bogactwo treści i źródeł dowodzi pełnej dojrzałości naukowej autora do uzyskania stopnia magistra“.

Natomiast prof. M. P o h o r i l l e pisze, że „praca... jest pod względem metodologicznym całkowicie błędna. J. D. nie zadał sobie trudu, aby zapoznać się z marksistowską literaturą, traktującą o poruszanych przez niego zagadnieniach i nie próbował nawet oświetlić problemu... po marksistowsku“. Należy się dziwić, że po zjeździe ekonomistów z grudnia 1950 r. tego rodzaju prace są jeszcze przyjmowane w WSE w Poznaniu“.

Prof. A. P a p i e r k o w s k i podkreśla w swej recenzji, że „praca jest nie tylko najczystsza apologetyką handlu kapitalistycznego i przedstawicieli kapitalistycznych „nauk“ o handlu, lecz jest wręcz wroga gospodarce socjalistycznej, a w szczególności wobec jednego z jej odcinków, tj. handlu socjalistycznego“.

Według recenzji prof. W. K u b i c z a „praca ma wady metodologiczne i konstrukcyjne oraz niewłaściwe sformułowania, wskazujące na niewystarczające zrozumienie i znajomość ekonomii socjalizmu. Dlatego sformułowania podane w pracy nasuwają w wielu wypadkach zastrzeżenia co do ich słuszności i prawidłowości... Za pozytywną stronę pracy należy uznać przyswojenie dość okazałej literatury i materiału informacyjnego na poruszany temat, co niewątpliwie jest pewnym wkładem“.

Prof. K. B o c z a r pisze m. i.: „Autor wykazał pracowitość i na ogół dobrą technikę pisania. Wykonanie jednak zadania w jego zasadniczych założeniach wypadło moim zdaniem negatywnie... Praca nie wykazuje umiejętności stosowania przez autora metody dialektycznej. W szczególności autor nie bada zagadnienia w jego ruchu i rozwoju“.

Dyskusja, która rozwinęła się w dn. 20 grudnia 1951 r. udowodniła, że rozbieżności ujawnione w sześciu recenzjach pracy J. D. bynajmniej nie są czymś przypadkowym.

Trudnego zadania wygłoszenia referatu na temat „*Kryteria oceny prac magisterskich na przykładzie pracy J. D. pt.: Badanie popytu i wpływania na popyt konsumenta*“ podjął się koreferent tej pracy prof. Z. Z a k r z e w s k i, który po zapoznaniu się ze wszystkimi recenzjami zajął się samokrytycznym oświetleniem błędów swego koreferatu. Przebieg dyskusji wykazał jednak, że samokrytyka prof. Z a k r z e w s k i e g o nie sięgnęła do głębi sprawy. Referent w swym ostatnim wystąpieniu uznał słuszność zarzutów i zapewnił zebranych, że z tej życzliwej krytyki potrafi skorzystać w swej dalszej pracy.

W toku dyskusji ujawniono i napiętnowano próby przemycania obcych, nienaukowych teorii na wyższe uczelnie. Udaje się to jeszcze na skutek słabego poziomu ideologicznego i niedostatecznej czujności części profesury i części młodzieży. Jaskrawych przykładów tych szkodliwych usiłowań dostarczyły omawiane prace magisterskie i ich recenzje, a w toku samej dyskusji demagogiczne wystąpienie promotora omawianej pracy ob. R z ó s k i, obrońcy „ekonomiki“ burżuazyjnej. Poza tym jed-



nym wystąpieniem, wszystkie inne nacechowane były troską o właściwe wywiązanie się wyższych szkół ekonomicznych z zadania kształcenia młodych kadr naukowych.

Dzięki tej postawie uczestników, dyskusja dała dodatnie wyniki, doprowadziła bowiem do dokładnego ujęcia wymagań stawianych pracom magisterskim oraz roli i odpowiedzialności promotora i recenzenta. Oprócz tych spraw zasadniczej wagi, w dyskusji poruszono i oświetlono wiele innych aktualnych spraw, które mają wielkie znaczenie dla wyższych szkół ekonomicznych. Jednym z zagadnień, które omawiano szczegółowo było planowanie prac naukowo-badawczych na wyższych uczelniach. Podczas wymiany zdań okazało się, że nie wszyscy profesorowie przezwyciężyli już pozostałości liberalizmu burżuazyjnego, wyrażającego się w niechętnym stosunku do planowości pracy, jak i w niezrozumieniu istoty wymagań społecznych przeżywanego okresu.

Z uwagi na niewątpliwą aktualność i znaczny ciężar gatunkowy omawianych zagadnień zamieszczamy niżej obszernie spawozdanie z przebiegu dyskusji.

Zebrań zagałę Prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego prof. E. Lipiński. Na przewodniczącego powołano prof. M. Pohorille, do prezydium zaś prof. Lipińskiego, Kuźmińskiego, M. Fleszara oraz Dyr. L. Pawłowskiego z Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

*Referat prof. Z. Zakrzewskiego.*

Na wstępie referent omówił warunki, w których pisano, oceniano i przyjmowano prace magisterskie w b. Akademii Handlowej w Poznaniu. Przez cztery lata studiów magistrant nie stykał się zupełnie z takimi przedmiotami, jak ekonomia polityczna kapitalizmu i socjalizmu, albo podstawy marksizmu-leninizmu. „Wynikiem tego stanu rzeczy była treść olbrzymiej większości prac magisterskich, ich obiektywistyczność, ich wielkie braki w zakresie wiadomości z ekonomii politycznej i dorobku nauki Marksa, Lenina i Stalina...“ Stan ten nasuwa prof. Zakrzewskiemu takie wnioski: „Oceny prac, nawet jeśli mogły uwzględnić wskazania sformułowane przez postępową naukę polską, musiały jednocześnie brać pod uwagę specyficzne warunki studiów rzeczy magistrantów... Trudno byłoby uznać za słuszne postępowanie takie, że się wszystkie te prace z powodu tych obciążeń generalnie odrzuca“.

Następnie referent przechodzi do omówienia kryteriów oceny prac magisterskich. Najdonioślejsze kryterium polega jego zdaniem na tym, że treść pracy powinna odpowiadać tematowi i stanowić własną pracę magistranta. Dalszym kryterium jest samodzielność i oryginalność rozważań i wniosków, zawartych w pracy. Referent posuwa się tu aż do twierdzenia, że „w tym zestawieniu wypadają przekonywająco nawet prace, obciążone poważnymi błędami merytorycznymi, jeśli dają chociażby skromne dowody samodzielności“. Następnym z kolei kryterium jest, według prof. Zakrzewskiego, zastosowanie w pracy metodologii marksistowskiej. Tu jednak referent zastrzega się, że chodzi mu o przepojenie całej pracy metodologią, a co za tym idzie i marksistowskim poglądem na świat, nie zaś o werbalne deklaracje w tym kierunku lub o „asekurowanie się“ przy pomocy licznych cytata z autorów marksistowskich z równoczesnym pozostawieniem, gdy chodzi o merytoryczną stronę pracy, ducha kapitalistycznej ekonomii wulgarnej. Referent podkreśla z naciskiem w tym miejscu, że „najistotniejszym kryterium w ocenie pracy magisterskiej jest stopień tkwiącej w niej prawdziwej naukowości w metodzie oraz w ocenie zjawisk“. Dalszym momentem jest wysiłek autora, widoczny w zebraniu materiału faktycznego. Inne kryteria — to unikanie powtarzań, dłużyzn i zbytnich skrutow myślowych oraz kwestia „czy w treści właściwie przechodzi się od zagadnień ogólnych do szczególnych“ i „czy zakończenie daje stosowną rekapitulację i zawiera wnioski końcowe“.

Referent, po omówieniu ogólnych kryteriów oceny, przystępuje następnie do praktycznego ich zastosowania w ocenie pracy J. D. „Najważniejszym błędem pracy — mówi prelegent — jest przyjęcie za podstawę pojęć, konstrukcji i uogólnień, nie mających nic wspólnego z nauką marksistowską“. „Ale — mówi dalej prof. Zakrzewski — krzywdziłbym autora, gdybym nie wspomniał o trafnych spostrzeżeniach, do których on dochodzi, choć nie zawsze konsekwentnie dostosowuje do nich ostateczne wywody pracy“. Referent przytacza kilka ustępów pracy, w których J. D. wyraża się „życzliwie“ o gospodarce socjalistycznej. Ma to, zdaniem referenta, stanowić dowód, że praca nie jest „jawną“ i „najczystsza“ apologetyką kapitalizmu, jak to stwierdziły recenzje. Dalszym argumentem w obronie pracy jest zaznaczenie wielkiej pracowitości autora, ujawnionej „na przestrzeni 130 stronicy pracy“. Natomiast strona formalna jest bez zarzutu, „spis treści jest dostatecznie jasny i szczegółowy“, odsyłające do literatury są prawidłowe, styl i język nie wzbudzają zastrzeżeń. Zwa-

żywszy to wszystko, prof. Zakrzewski dochodzi do wniosku, że praca J. D. nie jest tak zła, jak piszą niektórzy recenzenci i że przyjęcie jej jako magisterskiej przez WSE w Poznaniu było w konkretnych warunkach zupełnie uzasadnione.

W zakończeniu referatu prof. Zakrzewski zapowiada przeprowadzenie samokrytycznej oceny swej recenzji pracy J. D. Za jedyny swój błąd uznaje on niezwrócenie uwagi „na przyjęcie przez autora niemarksistowskiej, nienaukowej postawy metodologicznej w oświetleniu i rozwiązywaniu zagadnień“. „Należało“ — mówi prof. Zakrzewski — „wyraźnie zaznaczyć zgubność tej postawy, w której z pełnym uzasadnieniem można by dopatrywać się prokapitalistycznej linii ideologicznej autora pracy, jakkolwiek sędzę, że w omawianym przypadku związek taki nie zachodzi“.

Zróżel tak pojętego błędu dopatruje się prof. Zakrzewski w tym, że w czasie, kiedy pisał recenzję nie zdołał jeszcze zdobyć się na niezbędną „czujność w przestrzeganiu właściwej linii w ocenianych pracach“. Końcowy wniosek swego koreferatu prof. Zakrzewski nadal uważa za słuszny.

#### *Dyskusja.*

W dyskusji pierwszy zabrał głos prof. Papierkowski. Zdaniem prof. Papierkowskiego rozprawa magisterska może nie być oryginalną pracą naukową, winna jedynie świadczyć o znajomości literatury i umiejętności posługiwania się nią. Magistrant powinien wykazać umiejętność zebrania materiałów, usystematyzowania ich oraz wyciągnięcia pewnych wniosków uogólniających.

Następnie przemawiał prof. Z. Wyrozębski. Wskazuje on, że ocena pracy dokonana przez prof. Zakrzewskiego świadczy o tym, iż nie zmienił on jeszcze dostatecznej swego stosunku do burżuazyjnej ekonomii politycznej. Niestosowne jest także formalne ujmowanie kryteriów oceny pracy. Omawiana praca J. D. nie ma żadnej wartości naukowej, jako rozprawa apologetyczna. Prof. Wyrozębski zaznacza z naciskiem, że obecna konferencja nie stanowi oceny J. D., lecz jego pracy i stosunku do niej recenzentów. Błędem prof. Zakrzewskiego było to, iż chcąc bronić swej fałszywej oceny tej pracy, doszukiwał się w niej jakichś dobrych stron. Praca ta odpowiadała może formalnym kryteriom dawnej Akademii Handlowej. Dyplom ma jednak wydać nie burżuazyjna uczelnia, lecz uczelnia w państwie ludowym. To zaś oznacza, że jedynym kryterium oceny pracy może i powinna być jej naukowość. Jeśli student nie zna ekonomii politycznej, a to wynika bezsprzecznie z omawianej pracy, nie należy mu dawać stopnia magistra nauk ekonomicznych. Należy mu pomóc, pokierować nim, w żadnym jednak wypadku nie można przyznawać stopnia naukowego na podstawie nienaukowej pracy. Referat prof. Zakrzewskiego dowodzi, że pozostałości nauki burżuazyjnej nie zostały jeszcze u niego całkowicie wykorzystane, że wiele jeszcze wysiłku należy poświęcić opanowaniu metody marksistowsko-leninowskiej. Dzisiejsza dyskusja powinna prof. Zakrzewskiemu do tego pomóc.

Następnie zabiera głos mgr Lewicki. Mówi on o tym, że w tym roku kończą się ostatecznie studia magisterskie dawnego typu, aby ustąpić miejsca studiom II stopnia opartym na zupełnie innych zasadach. Trzeba więc poddać krytycznej ocenie miniony etap, usunąć popełnione błędy i zdać sobie jasno sprawę, z jakim dorobkiem i z jakim obciążeniem wchodzimy w etap następny.

Z 1363 prac magisterskich, przyjętych w latach 1947—1951 przez pięć wyższych szkół ekonomicznych, posiadających prawo nadawania stopnia magistra, ministerstwa gospodarcze wybrały zaledwie 380 tytułów prac, poświęconych zagadnieniom, które mają dla tych ministerstw praktyczne znaczenie. Reszta prac, a więc 72%, dotyczy zagadnień, nie wzbudzających zainteresowania z punktu widzenia naszej praktyki gospodarczej, jak również z punktu widzenia rozwoju naszej naukowej myśli ekonomicznej. W dobie wzmoczonego wysiłku narodu w walce o budowę zrębów socjalizmu zjawisko sygnalizowane przez ten wskaźnik, a mianowicie karygodne marnotrawstwo sił i środków z jednej strony, z drugiej zaś masowa produkcja dyplomów magisterskich, które fałszują obraz rozbudowywania kadr wysokowykwalifikowanych specjalistów, wykonawców Planu Sześcioletniego, musi budzić poważny niepokój.

Akcja oceny wybranych 28% prac dobiega końca. Dotychczasowe wyniki wskazują, że zatrudnieni w tej akcji recenzenci, znawcy danych zagadnień, ocenili pozytywnie tylko 25% z tej wyselekcjonowanej już grupy, 35% uznali za wręcz złe i szkodliwe politycznie, a 40% nasuwa ich zdaniem poważne zastrzeżenia pod względem poziomu ideologicznego i naukowego.

Analiza posiadanego materiału recenzyjnego pomoże nam oświetlić w sposób właściwy omawianą sprawę.

Jakie błędy spotyka się najczęściej? Przeważną ich część znajdziemy w typowej pracy ob. J. D., która jest punktem wyjścia naszej dzisiejszej dyskusji.

Większość prac — to bezkrytyczna apologia gospodarki i nauki kapitalistycznej. Mamy do czynienia z kompilacjami z autorów burżuazyjnych, okraszonymi tu i ówdzie cytacjami z autorów marksistowskich — najczęściej nie klasyków — które to cytaty w zestawieniu z własnymi poglądami autorów jeszcze jaskrawiej podkreślają ich nieznaną marksizmu-leninizmu, zarówno od strony metodologicznej, jak i od strony bezspornych wyników badań naukowych. Postawę autorów cechuje kosmopolityzm, mieszczański obiektywizm i pseudo-apolityczność.

Mówca przytacza krytyki z ocen prac magisterskich:

1) Praca ob. H. W. pt. „*Handel zagraniczny W. Brytanii i jego tendencje po II wojnie światowej*“. Poznań, październik 1949 r. „Praca jest kompilacją, opartą na literaturze wyłącznie niemal burżuazyjnej. Autor przyjął bezkrytycznie poglądy ekonomistów burżuazyjnych, napotkane w ich pracach, stanowiących apologię międzynarodowych stosunków ekonomicznych świata kapitalistycznego, wykazując tym samym zupełną nieznaną podstaw naukowych marksizmu-leninizmu. Autor zebrął mnóstwo danych faktycznych, przy czym podał je w sposób zupełnie bezkrytyczny, nie umiejąc z punktu widzenia nauki marksistowskiej wyciągnąć słusznych wniosków...“

2) Praca M. P. pt. „*Związanie portów polskich z zapleczem ze szczególnym uwzględnieniem Szczecina*“. Kraków, 1950 r. „Praca... jest typowym burżuazyjnym mętniactwem, do niczego, ani też nikomu nie może być dzisiaj potrzebna“, „...traktuje ona zagadnienia handlu morskiego, transportu, gospodarki portowej z punktu widzenia czysto kapitalistycznego“. Konkluzja: praca zła, politycznie błędna i wręcz wroga.

3) Praca E. S. pt. „*Kongo Belgijskie i jego znaczenie gospodarcze*“, Warszawa, 1948/49. „Praca pisana w duchu na wskroś kapitalistycznym i stanowi właściwie jeden wielki hymn pochwalny na cześć kolonialnej administracji belgijskiej w Afryce“, „...jest zwykłą obszerną książką propagandową, której kompilację trzeba było zostawić staraniom poselstwa belgijskiego, a nie pracowni naukowej na Wyższej Szkole w Polsce Ludowej“.

4) Praca A. P. pt. „*Pięć wolności powietrza w świetle prawa narodów*“. Warszawa, 1951 r. „Treść tej... (pracy)... świadczy o kosmopolitycznych skłonnościach autora“ „...przyjęcie tego rodzaju koncepcji przekreśla możliwość obrony suwerenności i niepodległości przed pogwałceniem granic powietrznych ZSRR i... krajów demokracji ludowej przez okrety napowietrzne obozu burżuazji“. Jeżeli uznać możliwość niewłaściwego pod względem ideologicznym i metodologicznym ujęcia tematu przez autora oraz przyjęcie za warunek nieogłaszanie pracy, można ją uznać za pracę magisterską i to jedynie pod tym warunkiem“.

Z przykładów powyższych wynika, że takich prac, jak omawiana w dzisiejszej dyskusji praca ob. J. D. napisano znacznie więcej we wszystkich pięciu wyższych szkołach ekonomicznych, uprawnionych do nadawania stopnia magistra. Ale nie wyczerpuje to bynajmniej listy popełnionych błędów. W pracach spotykamy całe ustępy, a nawet prawie całe prace, które stanowią plagiat popełniony w dziełach innych autorów. Cytowanie bez podania źródła jest zjawiskiem nagminnym.

Często spotykamy zupełnie przypadkowe nagromadzenie materiału faktycznego. którego autor nie umie, a czasem nie próbuje nawet uporządkować i opracować zgodnie z wymaganiami metodologii naukowej. Niemal powszechnym zjawiskiem jest nieznaną terminologii naukowej, a nieraz pospolite niechlujstwo językowe.

Wszystko to nie przeszkadza jednak wielu katedrom do uznawania takich prac za zasługujące na miano rozpraw naukowych i do przyjmowania ich w charakterze prac magisterskich. Oto dalsze przykłady:

5) Praca W. T. pt. „*Planowanie transportu drogowego w ZSRR*“. Poznań, gruzdzień 1950. „Praca jest, oprócz wstępu i pierwszej części rozdziału I i... IX — zwykłym streszczeniem książki Bronszteina i Budrina — Płaniowanie i ucet awtomobilnego transporta. Przekład nieraz tak wierny, że poza danymi cyfrowymi i przykładami, zawiera całe zdania i ustępy odpisane wprost z wymienionej książki“... „około 90% tekstu zapożyczono w ten sposób z książki Bronszteina i Budrina“.

6) Praca L. K. pt. „*Komunikacja lotnicza*“. Kraków, 1950 r. „Pod względem stosowanej metody — pracy absolutnie nie można nazwać marksistowską... Z punktu widzenia formalnego istotne zastrzeżenia budzi korzystanie ze źródeł bez powołania...“

Autor zamieszcza bezsensowną mapę wpływów politycznych na świecie nie podając źródeła... „Na podkreślenie zasługuje styl „barokowy“ w połączeniu z pewnymi tendencjami idealistycznymi... prowadzący do zwrotów, które rażą w pracy naukowej. Np.: „marzenie jest ojcem pomysłów i dziadkiem przedsięwzięć — jedynie kwestią rozumu jest usunięcie przeszkód w rozwoju komunikacji lotniczej, które stawiane są przez ludzi względnie narody w imię ciasno pojętych interesów“.

7) Praca T. Ł. pt. „*Kołochozy jako forma gospodarki rolnej w ustroju socjalistycznym*“. Łódź, wrzesień 1950 r. „... Przeważną część materiału zebranego w pracy przyczepiono przypadkowo do tekstu bez głębszego przetrawienia“. „Ogólny poziom pracy jest niski — praca jest zbiorem cytata (nie z klasyków marksizmu, lecz książek radzieckich przeważnie popularnych), nie zawsze właściwie powiązanych. Praca nie ma charakteru naukowego i ślizga się po powierzchni poruszanych zagadnień... Nie ulega wątpliwości, że źródło wszystkich dotychczas wymienionych błędów — to przede wszystkim obojętne ideologiczne autorów prac, której nie potrafiły przełamać odbyte studia — o ile w ogóle podejmowano próby takiego przełamania.

W omawianych recenzjach krytyka recenzenta nie zwraca się częstokroć przeciw autorowi pracy magisterskiej, lecz przeciw promotorowi tej pracy. Recenzenci zupełnie wyraźnie stoją na stanowisku, że promotor odpowiada solidarnie z autorem za formę i treść pracy. Promotora obowiązuje stanowisko klasowe zarówno przy kierowaniu pracą, jak i przy jej ocenie. Wydaje się, że stanowisko to trzeba przyjąć jako bezwzględnie słuszne i obowiązujące. Oczywiście, pociągnie to za sobą poważne konsekwencje, które muszą wywołać rewolucję w seminariach magisterskich. Przyjęcie tego stanowiska przekreśli niewątpliwie możliwość kontynuowania masowej produkcji bezwartościowych prac magisterskich niedouczonej magistratury.

Dalszym istotnym postulatem, stawianym przez znaczną część omawianych recenzji, jest taki dobór tematu, aby z jednej strony nie stawiał on wymagań, przekraczających możliwości młodego naukowca, z drugiej zaś, aby wiązał badawczy wysiłek magistranta z aktualnymi potrzebami naszej gospodarki i naszej nauki.

Praca magisterska powinna być odpowiedzią na konkretne „zapotrzebowanie“ społeczne, trzeba raz na zawsze położyć kres pracom, które nikomu na nic zdać się nie mogą. Świadomość, że na pracę czekają z niecierpliwością obywatele budujący socjalizm, aby czerpiąc wskazówki z tej pracy budować lepiej i szybciej, wzbudzi zarówno w magistrancie, jak i w promotorze poczucie odpowiedzialności, tak niezbędne u ludzi nauki socjalistycznej.

Za konieczność tego postulatu niech posłużą następujące opinie recenzentów:

8) Praca ob. S. B. pt. „*Rozuój ludnościowy miasta Częstochowy*“. Warszawa, październik 1950 r. „...Czy to przypadkiem nie my, wykładowcy, jesteście istotnymi sprawcami słabizny, często wręcz nieudolności prac, pisanych przez absolwentów naszych uczelni? Czy to nie nasz sposób nauczania mści się na poziomie prac naszych wychowanków?... autorka... umie ostatecznie tyle, ile ją nauczyliśmy; z wiedzy, którą zdobyła, i o tyle zrobi użytek, o ile nauczyliśmy ją stosować w praktyce umiejętności, które posiadała teoretycznie...“

9) Praca J. M. pt. „*Europejska organizacja węglowa, jako instrument międzynarodowej polityki gospodarczej*“. Łódź, marzec 1950 r. „Temat pracy wybrany nie-szczęśliwie... praca jest zbiorem błędów politycznych i pływicznych, które dziwią nawet, jeśli się zważy, że pisana była prawdopodobnie, przed dwoma laty“. „Praca jest zupełnie bezużyteczna... Bardzo duża część winy spada, w moim pojęciu, na katedrę, przy której robiono magisterium. Nie wyjaśniono magistrantowi podstawowych elementów pracy naukowej w ogóle, analizy marksistowskiej zaś w szczególności... Można zaryzykować twierdzenie, że nie tylko z punktu widzenia metodologii marksistowskiej, ale i poważnie traktowanej metodologii ekonomii wulgarnej, praca kwalifikuje się do odrzucenia“.

Postulat ten przewijał się już w kilku poprzednio cytowanych recenzjach, podkreślających wadliwy dobór tematu i bezużyteczność prac.

Mgr. Lewicki podnosi, że zagadnienie prawidłowej organizacji prac magisterskich może znaleźć właściwe rozwiązanie jedynie w oparciu o socjalistyczne planowanie naukowych prac badawczych. Plan węzłowych zadań badawczych katedry będzie włączony do planu ogólnonarodowego poprzez plany zespołu katedr, wydziału i resortu. Realizacja planu katedry obejmować będzie prace samodzielnych i niesamodzielnych pracowników nauki oraz prace aspirantów, magistrantów i dyplomantów.

Chodzi tu o jednolity, skoordynowany wewnętrznie plan rozwiązania przez całą kolektywę katedry jakiegoś problemu naukowego, problemu, który wynika z potrzeb Planu Sześcioletniego, a także z potrzeb nauki w jej walce o stworzenie i wzmocnienie nowej, socjalistycznej nadbudowy.

Z materiału zebranego i opracowanego krytycznie w wąskich, monograficznych pracach dyplomowych, w szerszych i głębszych pracach magisterskich, w pracach aspiranckich i w pracach pomocniczych pracowników nauki — profesorowie powinni tworzyć całości większe, syntetyczne. Wszyscy członkowie kolektywu powinni znać planowe zadanie katedry i zdawać sobie dokładnie sprawę z własnej odpowiedzialności za tę część pracy, która im osobiście przypadła w udziale.

Przy takim systemie zainteresowanie profesora poziomem ideologicznym i metodologicznym każdej pracy magisterskiej pisanej pod jego kierunkiem będzie samo przez się zrozumiałe i nieodwołne.

Zgodnie z wytycznymi I Kongresu Nauki Polskiej, także i na odcinku prac magisterskich, wysiłek w walce o realizację planu prac naukowo-badawczych powinien być bezpośrednio i konkretnie powiązany z walką przeciw burżuazyjnej i oportunistycznej ideologii. Każdy z wymienionych problemów... powinien być ujmowany z punktu widzenia ekonomicznych podstaw przeobrażenia się narodu polskiego w naród socjalistyczny.

Jako następny przemawiał prof. W. Brus. Na wstępie zwraca on uwagę, że podstawą dyskusji na temat oceny prac magisterskich powinno być jasne sprecyzowanie, jaki charakter mają mieć studia ekonomiczne II stopnia i czym ma być stopień magisterski.

Prof. W. Brus podkreśla, że jego zdaniem studia magisterskie mają nie przygotowywać pracowników naukowych, lecz specjalistów o wyższych kwalifikacjach zawodowych. Stopień magistra nie jest stopniem naukowym, lecz uprawnia jedynie do ubiegania się o niższy stopień naukowy (kandydata nauk). Z tego punktu widzenia należy też podchodzić do oceny prac magisterskich.

Podstawowym kryterium uznania pracy za magisterską powinna być umiejętność kandydata posługiwania się metodą marksistowską, zebrania materiału, posegregowania go i uogólnienia. Niezbędnym kryterium oceny powinien być również stopień umiejętności łączenia teorii z praktyką i zastosowania do praktyki pewnych tez teoretycznych. Należy więc odrzucać prace niemarksistowskie, prace oderwane od rzeczywistości. Praca magisterska nie musi zawierać szerokich uogólnień teoretycznych, musi natomiast zawierać konkretną analizę faktów.

Przechodząc do zagadnienia odpowiedzialności promotora, prof. Brus stwierdza, że promotor odpowiedzialny jest z punktu widzenia zasadniczych kryteriów, nie tylko formalnych, lecz i merytorycznych.

Zdaniem mówcy, pracę naukową katedr powinno się planować, jeśli chodzi o kierunki tematyczne, nie należy jednak zbyt biurokratycznie planować pracy naukowej przez ustalanie szczegółów.

Prof. E. Lipiński mówi, że plan pracy naukowej katedry, pozostając w najściślejszym związku z potrzebami życia, musi być powiązany z osobistą pracą naukową kierowników katedry. Tylko ten profesor może dawać studentom dobre i prawidłowe tematy, który sam pracuje naukowo oraz jeżeli te tematy są ściślej lub luźniej związane z jego pracą. W przeciwnym wypadku nie może on właściwie pokierować danymi pracami. Planowanie pracy naukowej katedry nie powinno oznaczać narzucania z góry tematyki prac, lecz powinno czuwać nad tym, aby tematyka ta nie stała na uboczu walki prowadzonej przez społeczeństwo na danym etapie rozwoju. Nie jest to bynajmniej „liberalizm”, lecz to, co wynika ze zrozumienia istoty planowania naukowego. Życie gospodarcze może, i powinno, wysuwać zagadnienia, których rozwiązanie uważa za konieczne, a nauka powinna współpracować w rozwiązywaniu tych zagadnień. Jedno nie sprzeciwia się drugiemu. Mówca występuje przeciwko takiemu pojmowaniu planowania, że np. Ministerstwo narzuca z góry tematy prac, które katedry powinny podjąć. Katedry muszą się związać z życiem i walką, i z potrzeb życia i walki czerpać tematy. Tzw. prace magisterskie nie mogą być pracami naukowymi w ścisłym znaczeniu, choć powinny uczyć posługiwania się metodą naukową.

Następnie zabiera głos prof. K. Romaniuk. Uważa on, że odpowiedzialność promotora kwalifikującego daną pracę jest znacznie większa, niż odpowiedzialność autora. Promotor bowiem ponosi odpowiedzialność wychowawczą wobec autora i wobec seminarium magisterskiego. Należy więc stworzyć takie warunki, które

umożliwiałyby promotorowi spełnienie swych zadań. Powinna istnieć norma, ustalająca liczbę magistrantów, przypadającą na jednego profesora. W Związku Radzieckim profesor ma nie więcej niż 6 dyplomantów pod swą opieką. Można by podnieść tę normę do 10 dyplomantów na profesora. Mówca proponuje zwołanie w najbliższym czasie konferencji, która zajęłaby się ustaleniem, czego należy wymagać od prac magisterskich.

Tematy prac powinny wynikać z prac naukowo-badawczych profesora. Aprobata tematów należy do czynników nadrzędnych.

Następnie przemawiał ob. R z ó s k a, który usiłuje bronić stanowiska reprezentowanego przez J. D. — z „naukowego“ punktu widzenia. Według mówcy, M a r k s w II i III tomie „*Kapitału*“ stosuje nie tylko metodę dedukcyjną, lecz również indukcyjną; można tam znaleźć stosowanie niemal wszystkich metod, które stosuje ekonomia wulgarna (ob. R z ó s k a nazywa ją „nauką ekonomii“), jak np. „metodą weryfikacji teorii powziętej z góry“, metodą kolejnych przybliżeń, metodą izolacji i metodą matematyczną. U Marksa — mówi dalej ob. R z ó s k a — można znaleźć te wszystkie pojęcia, które recenzenci „zaczepili“ w pracy J. D. Mamy tam i popyt elastyczny, i rozrachunek pracy, i krzywe obojętności. Ale to nie wszystko: w tym samym bowiem III tomie „*Kapitału*“ Marks mówi wyraźnie, że ludzi interesuje przede wszystkim wartość użytkowa towaru, z czego ob. R z ó s k a wyciąga ni mniej ni więcej wniosek, że te „kapitalistyczne wypowiedzi w III tomie „*Kapitału*“ mogą przesunąć nasz sposób patrzenia na M a r k s a“.

Na tej podstawie ob. R z ó s k a zarzuca ekonomistom marksistowskim... niewłaściwą interpretację nauki M a r k s a.

W dalszej części przemówienia mówca wypowiada się przeciwko „harmonizowaniu na przestrzeni całego państwa planów kadr“, oraz porusza sprawę odpowiedzialności promotora i koreferenta pracy magisterskiej.

Prof. M. P o h o r i l l e, zabierając głos w dyskusji, poruszył następujące zagadnienia: W związku z krytyką oceny pracy magisterskiej, która to ocena jest przedmiotem dyskusji, należy zwrócić uwagę na ideową stronę tego zagadnienia. Pierwszy Kongres Nauki oraz zjazd ekonomistów poruszył problem partyjności i klasowości nauki oraz walki z bruźdzącymi teoriami naukowymi. Odnosiło się wtedy wrażenie, że sprawy te należą już do przeszłości, że walkę tę już zakończono. Jest to jednak pogląd błędny, czego dowodem może być też dzisiejsza dyskusja. Realizacja zasady partyjności nauki napotyka na poważny opór. Za przykład tego może służyć omawiana dziś praca ob. J. D., która niezasługuje zresztą na to, aby na jej temat rozwijać merytoryczną dyskusję. Praca ta stanowi jednak pewien niebezpieczny objaw. Jest ona apologią kapitalizmu i dziwić się należy, że uszło to uwagi kol. Z a k r z e w s k i e g o. Apologetyczny charakter pracy widać chociażby z tego, że J. D. unika nazwy kapitalizmu. Mówi tylko o systemie wolnokonkurencyjnym. Kapitalizm jest to wg ob. J. D. system wolnokonkurencyjny, system wolnościowy, nie dostrzega on ani wyzysku, ani monopoli. Według ob. J. D. kapitalizm oznacza harmonię wewnętrzną i zewnętrzną szczytna misja kapitalizmu to zaspokajanie potrzeb społeczeństwa. Gdyby można było dokładnie wyznaczyć popyt, udałoby się uniknąć kryzysów. Przytoczone przykłady wskazują wyraźnie na apologetyczny charakter tej pracy. Charakterystyczna jest jednak próba maskowania tej apologii przez powiedzenie, że socjalizm ma na celu dobrobyt mas i za pomocą cytat nie z klasyków, lecz z jakichś artykułów. Wskazuje to na wyraźną chęć zamaskowania apologetycznego charakteru tej pracy.

Charakterystyczne dla tej pracy jest także całkowite oderwanie od naszej rzeczywistości, od etapu w którym się znajdujemy. Jest tam mowa o polityce cen, jako o polityce równowagi podaży i popytu. W ustroju socjalistycznym o cenach nie decyduje jednak żywiołowa gra podaży i popytu. W pracy ob. J. D. widzimy próby przemycania wrogich teorii pod maską marksizmu.

Słyszeliśmy od ob. R z ó s k i, że ob. J. D. wylegitymował się dla porządku ze zdania egzaminu z marksizmu. Egzamin z marksizmu ma więc tu stanowić giejt, na którego podstawie można już przyjąć pracę. Równie obłudne są wywody, w myśl których wszystkie pojęcia burżuazyjnej ekonomii politycznej znaleźć można w „*Kapitałe*“ Marksa. Oto przykład próby fałszowania marksizmu, która może liczyć właściwie tylko na wprowadzenie w błąd niedoświadczonych studentów. Wskazuje to jednak na realne niebezpieczeństwo.

Z przemówienia ob. R z ó s k i wynika dalej, że ponieważ nauka marksistowska nic nie mówi o popycie, trzeba więc uzupełnić ją teoriami uczonych burżuazyjnych.

Referat prof. Zakrzewskiego zasługuje także na omówienie. Zamiast wystąpić z poważnym samokrytycznym referatem prof. Zakrzewski ujmuje całą tę sprawę jako sprawę ob. J. D., usiłując przytoczyć okoliczności łagodzące. Dyskusja dzisiejsza nie jest jednak sądem nad ob. J. D. W związku z omawianą sprawą ob. J. D. trzeba zastanowić się nad odpowiedzialnością promotora, w jaki sposób należy pokierować młodym człowiekiem, aby dobrze napisał pracę. Nie można przytaczać na usprawiedliwienie ob. J. D., że nie ponosi on winy, ponieważ tego go nie nauczono.

Obowiązkiem naszym jest przysporzenie państwu pełnowartościowych pracowników. Jeżeli widzimy braki, pomagajmy je przezwyciężyć, aby magistrant stał się pracownikiem pełnowartościowym. Oceny pracy naukowej nie można traktować pod kątem widzenia jakiegoś liberalizmu. Jeśli praca jest nienaukowa, błędna metodologicznie, nie może jej uratować to, że napisano ją np. dobrym stylem.

Prof. Zakrzewski twierdzi, że w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu dokonał się od r. 1951 przełom, że teraz już jest tam dobrze, że nie ma tam już braków ideologicznych. Jest to próba tuszowania rzeczywistości, zapominanie o walce z pozostałościami burżuazyjnymi. Walka z brakiem ujmowania partyjnego nie jest rzeczą prostą. Wymaga ona wiele trudu i pracy nad sobą i nad studentami.

Dyr. Pawłowski oświadcza, że „zebranie dzisiejsze nie jest sądem nad ob. J. D. Jest to dalszy ciąg zebrań i dyskusji przedkongresowych, w czasie których próbowano ocenić dotychczasowy dorobek w zakresie nauk ekonomicznych i wyciągnąć wnioski dla dalszej pracy.

Praca ob. J. D. znalazła się na porządku dziennym, ponieważ wydała się ona najbardziej charakterystyczna.

Nie ma racji prof. Zakrzewski, gdy twierdzi, że w WSE w Poznaniu odbyła się w ubiegłym roku szkolnym rewolucja, że usunięto pozostałości nauki burżuazyjnej, wyzbyto się obciążeń i błędów, że opanowano naukowe, marksistowskie metody pracy. Tak jeszcze nie jest, mimo, że można zanotować poważną zmianę na korzyść w porównaniu ze stanem sprzed paru lat. Zebranie dzisiejsze pomoże nam głębiej zrozumieć istotę i źródło naszych błędów w pracy naukowej i pedagogicznej oraz ułatwi walkę z nimi.

Druga sprawa: Czy ci magistrzy nauk ekonomicznych produkowani masowo w okresie powojennym są rzeczywiście magistrami nauk ekonomicznych. Ogromna większość z nich nie zna nie tylko ekonomii marksistowskiej, lecz nawet ekonomii burżuazyjnej. Wynikało to z organizacji naszych szkół burżuazyjnych, z wadliwego programu, a raczej z braku programu, z wadliwej organizacji nauczania i merkantylnego stosunku do sprawy kształcenia ekonomistów. Nasze szkoły ekonomiczne, nie tylko poznańska, lecz i krakowska i niektóre inne, dążyły do posiadania znacznej liczby dobrze płacących studentów IV roku (magisterskiego), a zbyt mało wykazywały troski o dobrą organizację kształcenia wysokokwalifikowanych kadr ekonomistów. Potrzebna nam jest bardzo poważna dyskusja na temat studiów magisterskich i na temat prac magisterskich. Trzeba radykalnie zerwać z dotychczasowym systemem liberalizmu i masowości w przyznawaniu stopnia magistra.

O tym, jak bardzo liberalny był przewód magisterski np. w b. Akademii Handlowej w Krakowie, świadczyć może fakt, że od recenzenta nie wymagano opinii na piśmie, a ustnej recenzji nie wciągano nawet do protokołu.

Jaki charakter ma mieć praca magisterska? Z pozycji, jaką zajmują studia magisterskie i stopień magistra wnioskować można, że powinna ona być czymś pośrednim pomiędzy pracą dyplomową a pracą kandydacką. „Czy ma to być praca naukowa?“ — zapytuje prof. Lipiński. Chyba nie ulega dyskusji, że nie może być pracą nienaukową, sprzeczną z nauką pod względem metody, faktów lub wniosków. Nie jest jednak nieodzownym warunkiem, aby stanowiła — jak praca kandydacka — „samodzielny dorobek w danej gałęzi nauki“ (art. 3 ust. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki).

Tematy prac magisterskich na danej katedrze powinny być związane z planowaną przez katedrę tematyką — pracy naukowo-badawczej, niekoniecznie jednak powinny figurować w tym planie. Polemika na ten temat pomiędzy prof. Brusom a mgr. Lewickim była wynikiem nieporozumienia.

Prace magisterskie mogą i powinny przyczyniać się do realizacji planu pracy naukowo-badawczej, podobnie jak prace dyplomowe, chociaż w większym stopniu i w inny sposób.

Trzeba zerwać z tematami przypadkowymi, oderwanymi od życia i nikomu nie potrzebnymi. Kwestionowano tu zdanie, że resorty czekają na prace magisterskie. Nie należy tego rozumieć zbyt wąsko, że resorty nic nie robią w danej dziedzinie, lecz czekają tylko aż nasz magister da gotowe rozwiązanie. Tak na pewno nie jest. Ale istnieje szereg zagadnień szerszych i węższych, których resorty nie mogą opracować we własnym zakresie z braku ludzi lub czasu i chcą, aby zagadnienia te opracowały zespoły naukowe. Czy np. praca na temat, jak dane zagadnienie oświetla się w literaturze radzieckiej lub w ogóle w literaturze powojennej, nie może być pracą magisterską? Chyba tak, pod warunkiem, że student będzie miał dostęp do potrzebnych materiałów, a rozmiary i wielostronność zagadnienia nie przekroczą możliwości autora pod względem czasu i stopnia przygotowania.

Trzecia sprawa — rola koreferenta i podział ról między referenta i koreferenta.

Argumenty ob. Rzódski, który dowodził, że koreferent, jako odpowiedzialny za pracę, powinien być dopuszczony do kierowania pracą magisterską studenta, wydaje się niesłuszne. Koreferent nie odpowiada za poziom pracy magisterskiej, lecz za trafność swojej oceny. Referent zaś, który zatwierdził temat i kierował pracą magistranta, odpowiada na równi z koreferentem za trafność oceny pracy, a ponadto pośrednio i częściowo za jej poziom.

Wydatne zmniejszenie liczby magistrantów i dostosowanie jej do realnej „przepustowości“ katedr oraz powiązania tematyki prac magisterskich z problematyką, nad którą pracuje katedra w ramach planu pracy naukowej ułatwi rolę obu profesorów i będzie jednym z czynników podniesienia prac magisterskich na wyższy poziom.

Prof. Z a k r z e w s k i zabrał ponownie głos i oświadczył samokrytycznie, iż błąd jego polegał na tym, że nie zauważył niebezpieczeństwa, którym grożą prace ujęte w sposób podobny do tego, jaki zastosował ob. J. D. i nie zwrócił uwagi na ich konsekwencje faktyczne i ideologiczne. Prof. Zakrzewski stwierdza, że ma najlepszą wolę przezwyciężenia do końca wszystkich błędów ideologicznych i metodologicznych.

Podsumowując dyskusję przewodniczący prof. M. P o h o r i l l e stwierdza, iż zebranie dzisiejsze należy uznać za udane i celowe; powinno ono pomóc w walce o czystość nauki i wykonanie obowiązków pedagogicznych przez ciało profesorów wyższych uczelni.

Walka z ideologią burżuazyjną o marksistowski charakter nauki nie jest zakończona. „Trzeba wiele pracować nad tym — mówi prof. P o h o r i l l e, — abyśmy rzeczywiście jako naukowcy mogli dać produkcję naukową, która potrzebna jest naszemu krajowi, kroczącemu drogą budownictwa socjalizmu“.

Mówca stwierdza, że podstawą pracy naukowej, całej katedry jest praca profesora. Należy wybierać tematy, które potrzebne są krajowi.

Praca magisterska nie jest samodzielną pracą naukową, musi jednak być metodologicznie słuszna, i powinna być powiązana z aktualnymi potrzebami naszej gospodarki i nauki. Należy liczyć się oczywiście z poziomem młodzieży i nie stawiać zbyt wygórowanych wymagań.



## Statystyka w pracach klasyków marksizmu – leninizmu

Marksizm-leninizm a statystyka. Warszawa 1951, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, str. 103. Biblioteka Statystyki. T. 15.

Książka pod powyższym tytułem zawiera przełożone na język polski trzy rozprawy znanych statystyków radzieckich, a mianowicie: L. K a s z k a r o w a: Statystyka w pracach Marksa i Engelsa (*Wiestnik Statistiki* 1950, nr 5). W. S. Niemczinow: Zagadnienia nauki statystyki w pracach Lenina (*Izwestia Akademii Nauk SSSR. Otdielenije ekonomiki i prawa*, 1949, nr 5) i G. A. Podwarkow: Stalin a radziecka nauka statystyki (*Wiestnik Moskowskiego Uniwersitetu*, 1950, nr 1).

Autorzy dali nam jasny i przejrzysty obraz tego wielkiego dzieła, którego klasycy marksizmu-leninizmu dokonali w dziedzinie statystyki. Wprawdzie spod pióra klasyków nie wyszły zwarte opracowania poświęcone zagadnieniom statystycznym, a nawet u Lenina, który tak wiele uwagi poświęcił rozważaniom z tego zakresu stanowią one z reguły jedynie pewne uzupełnienie innych zagadnień, pozwalające jednak na właściwe ujmowanie badań statystycznych o treści społecznej, gospodarczej i politycznej. Ale w tych rozważaniach, rozrzuconych po różnych działach, tkwi taka głębia i pełnia myśli, że zebrane w jedną całość dają założenia do oświetlenia i rozwiązywania podstawowych zagadnień, wchodzących w zakres dociekań statystycznych.

Omawiana książka uprzytamnia plastycznie, że klasycy marksizmu-leninizmu przez przeszło sto lat, zaczynając od napisanego przez Engelsa w 1845 r. „*Położenia klas pracujących w Anglii*“, a kończąc na najnowszych dziełach J. Stalina, konsekwentnie torowali statystyce nowe drogi. Prace ich uzupełniają się wzajemnie, ale kształtowanie się nowej formacji społeczno-gospodarczej — powstawanie ustroju socjalistycznego, stawia przed nauką statystyki zadania, których potrzebę Marks i Engels rozumieli w sposób genialny, ale których rozwiązanie zyskuje praktyczne znaczenie dopiero po upływie wielu lat od ich śmierci. Z kolei Lenin i Stalin wskazują wielokrotnie, że bez należytej przeprowadzonej ewidencji, sprawozdawczości i kontroli — niemożliwe jest ostateczne utrwalenie socjalizmu, równocześnie Stalin uczy, że „ewidencja bez statystyki nie posunie się ani o krok naprzód“<sup>1)</sup> Lenin i Stalin rozwiązują też w sposób konkretny wiele zagadnień z zakresu metodologii statystyki, wykazując równocześnie, jak błędne są liczne chywy statystyki burżuazyjnej, stosowane w celu fałszowania rzeczywistości.

Marks i Engels poprzestawali jeszcze przeważnie na ogólnikowym ujmowaniu zagadnień statystycznych, akcentując jednak stale ich wagę. Nie

<sup>1)</sup> J. Stalin: Dzieła. T. 6. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 218.

od rzeczy będzie tu przypomnieć, że statut pierwszej Międzynarodówki zawiera punkt traktujący o potrzebie wprowadzenia powszechnej statystyki klasy robotniczej, aby ułatwić w szczególności poznanie warunków społecznych w różnych krajach. Czuje się tu niewątpliwy udział ojców socjalizmu naukowego — założycieli Międzynarodówki.

Korzystając z rozważań zawartych w omawianych rozprawach, poświęcimy nieco uwagi opiniom klasyków marksizmu-leninizmu o statystyce burżuazyjnej oraz ich stosunkowi do niej. Naszkicowali oni więc ogólne tło, na którym rozwijała się statystyka a Marks wskazał w szczególności, że „w gospodarce kapitalistycznej działają wśród anarchii i wbrew anarchii ślepe, żywiołowe prawa ekonomiczne, jako tendencje częstokroć w postaci odchylenia od przeciętnych, co zmusza do analizy zjawisk masowych również pod względem ilościowym“.<sup>2)</sup>

Klasyki marksizmu-leninizmu zastanawiając się nad dziejami statystyki burżuazyjnej akcentują wprawdzie zasługi jej założycieli, takich jak Petty,<sup>3)</sup> Q u e t e l e t,<sup>4)</sup> lecz podkreślają, że wcześniej nastąpił proces jej dekadencji<sup>5)</sup>, choć nie pomijają tych jej działów, które mimo wielu błędów mogą jednak służyć jako substrat studiów naukowych.<sup>6)</sup> L e n i n o w i zawdzięczamy liczne spostrzeżenia o zachodnio-europejskiej i amerykańskiej statystyce rolnej i odbywających się w niej przemianach, świadczących nie o postępie, lecz o cofaniu się.<sup>7)</sup> L e n i n poświęcił też wiele uwagi kształtowaniu się statystyki w Rosji carskiej. Wskazywał na kompletne zacofanie i kardynalne braki rosyjskiej statystyki fabrycznej<sup>8)</sup> oraz na stosunkowo lepszy stan statystyki rolnej. Zespół pracowników ziemstw, przede wszystkim tych, którzy zatrudnieni byli przed rewolucją 1905 r., ujawnił rzetelny stosunek do badań, zacięcie naukowe, sumienność, dzięki temu materiały zebrane przez ziemstwa mogły służyć za wzór dla statystyków Europy Zachodniej. Natomiast brak właściwej metody opracowywania materiałów, przy jednoczesnych naciskach wywieranych przez narodników w kierunku nadawania tym opracowaniom pożądanej przez nich treści, czynił publikowane rezultaty dociekań badaczy rosyjskich z omawianego zakresu mało wartościowymi lub zgoła błędnymi. Toteż, aby osiągnąć właściwe wnioski, trzeba było owe materiały statystyczne ponownie opracowywać. Klasyyczny wzór takiego opracowania dał nam L e n i n w kilku pracach, przede wszystkim w jednej z największych swych prac „Rozwój kapitalizmu w Rosji“.<sup>9)</sup>

W pracach klasyków marksizmu-leninizmu znajdujemy również obszerną charakterystykę metod, którymi posługuje się statystyka burżuazyjna i uwytklenie tkwiących w niej błędów. Uderza wprost ustalanie przeciętnych statystycznych w drodze sumowania zupełnie różnorodnych wielkości jako postępowanie pozornie bezmyślne, posiadające jednak częstokroć głęboką treść polityczną, prowadzi bowiem do zastępowania obrazu panujących rzeczywiście stosunków, odbywających się rzeczywiście procesów (jak rozwarstwianie wsi

<sup>2)</sup> K. Marks: *Kapitał*. T. 1, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 108.

<sup>3)</sup> K. Marks: *Krytyka politycznej ekonomii*, Moskwa 1932, Gospolizdat, str. 75;

<sup>4)</sup> F. Engels: *Herrn Eugen Dührings Umwälzung der Wissenschaft*, Zurych 1934, str. 227.

<sup>5)</sup> K. Marks: *Listy do Kugelmanna*, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 82.

<sup>6)</sup> K. Marks: *Kapitał*. T. 1, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 5; W. Lenin: *Dzieła*. T. 22, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 15; *Soczinienija*. T. 27, str. 231.

<sup>7)</sup> K. Marks: *Kapitał*. T. 3, Moskwa 1949, str. 81.

<sup>8)</sup> W. Lenin: *Soczinienija*, T. 13, str. 174; *Dzieła*, T. 22, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 19, 66, 77.

<sup>9)</sup> W. Lenin: *Razwitijs kapitalizma w Rossii*, Moskwa 1947, Gospolizdat, str. 393, *Soc.* T. 4, str. 1, 27.

<sup>9)</sup> W. Lenin: *Dzieła*. T. 1, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 4, 5, 230 T. 20, str. 74, 75; T. 22, str. 65—66, *Soczinienija* T. 3, Moskwa 1949.

itd.) przez uzyskanie w ten sposób fikcyjne przeciętne stosunki, przysłaniające prawdziwy stan rzeczy. Rzuca się zarazem w oczy błędne przeważnie grupowanie materiałów, uniemożliwiające wyciąganie z nich właściwych wniosków<sup>10)</sup>.

Przechodząc do konkretnych przykładów, wskażemy na to, że Lenin wytyka Amerykanom błędy metodologiczne znamienne dla spisów rolnych przeprowadzanych w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza dla spisu z 1910 r. Przeciętne, przy których ustalaniu, ujęto łącznie farmerów bogatych i biednych, nie pozwalają na stworzenie sobie właściwego poglądu na przebieg przenikania kapitalizmu do rolnictwa amerykańskiego i stopniowej pauperyzacji wsi w Stanach Zjednoczonych<sup>11)</sup>. W pracach Lenina znajdujemy też uwagi krytyczne poświęcone nieopartemu na żadnych przemysłanych zasadach, pedantycznie drobiazgowemu grupowaniu materiałów uzyskanych przez statystykę niemiecką podczas spisów rolnych<sup>12)</sup> oraz uwagi dotyczące wielkiego prymitywizmu duńskiej statystyki rolnej poprzestającej na grupowaniu gospodarstw wyłącznie według obszaru gruntów<sup>13)</sup>. Szczególnie dużo uwagi Lenin poświęca błędom metodologicznym statystyki Rosji carskiej. Dane liczbowe dotyczące przemysłu rosyjskiego trzeba było przyjmować z wielkimi zastrzeżeniami, rosyjska bowiem fabryczna statystyka przemysłowa odmiennie grupowała w różnych guberniach zakłady przemysłowe pod względem wielkości i innych ich cech. W ankietach pomijano szczególnie ważne momenty, których brak nie pozwalał na należyte uchwycenie zachodzących procesów społeczno-gospodarczych<sup>14)</sup>. W zakresie statystyki rolnej rzeczy stały o tyle lepiej, że istniały skrupulatnie zebrane materiały, o których wspomnieliśmy już wyżej, natomiast ich opracowanie zawierało kardynalne błędy: uzyskiwanie średnich przez sumowanie biedoty wiejskiej ze średniakami i kułakami, rozbijanie materiałów na grupy nie pozwalające, a nawet utrudniające, wysuwanie z tych materiałów jakichkolwiek rozsądnych wniosków. W tych warunkach trzeba było pokonywać ogromne trudności, aby móc dane rosyjskiej statystyki rolnej użytkować do odtworzenia procesu przenikania kapitalizmu do rolnictwa rosyjskiego<sup>15)</sup>. Do pozytywnych momentów należy jednak zaliczyć wprowadzenie przez statystyków ziemstw w Rosji grupowania gospodarstw w Rosji według szeregu cech, a nie zaś jedynie na podstawie powierzchni gruntów. Był to postęp, na który nie zdobyli się wtedy badacze zachodnio europejscy<sup>16)</sup>.

Na tle uwag powyższych powstają poważne zastrzeżenia co do wartości poznawczej statystyki burżuazyjnej. Klasyki marksizmu-leninizmu zaznaczają wręcz, że zmierza ona do przedstawiania sytuacji mas pracujących w fałszywym świetle i nie pozwala na poznanie realnych procesów, które nurtowały społeczeństwo burżuazyjne w XIX i XX wieku<sup>17)</sup>. Lenin po zapoznaniu się z materiałem uzyskany przez spis niemiecki z 1907 r. w zakresie gospodarstw rolnych (wspomniano już wyżej o rozbiciu go w sposób zupełnie nie przemysłany na wielką liczbę grup), stwierdził, iż powstaje przypuszczenie, że mamy tu wręcz do czynienia z „zabawą w liczby“<sup>18)</sup>. Również materiał statystyczny

<sup>10)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 2, Warszawa 1950, Książka i Wiedza str. 422, 431; T. 22, str. 66; Socz. T. 16, str. 393—394.

<sup>11)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 22, Warszawa 1950, Książka i Wiedza str. 46, 51—52, 63, 66.

<sup>12)</sup> W. Lenin: Soczinenija, T. 16, str. 400.

<sup>13)</sup> W. Lenin: Soczinenija, T. 13, str. 189.

<sup>14)</sup> W. Lenin: Soczinenija, T. 4, str. 5, 30—31.

<sup>15)</sup> W. Lenin: Razwitijs kapitalizma w Rossii. Moskwa 1947, str. 54—55; Dzieła, Warszawa 1951, Książka i Wiedza. T. 20, str. 75—77.

<sup>16)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 1, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 10, T. 22, str. 65.

<sup>17)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 5, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 214—215, T. 22, str. 63—65; Socz. T. 15, str. 89; Razwitijs kapitalizma w Rossii, str. 95.

<sup>18)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 22, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 94.

ze spisu w 1910 r., zestawiony przez tzw. naukowców amerykańskich, a obejmujący gospodarstwa rolne, nasuwa mu najbardziej pesymistyczne wnioski co do wartości poznawczej statystyki burżuazyjnej<sup>19)</sup>. Do analogicznych wniosków, pomijając pewne wspomniane już wyżej pozytywne momenty charakteryzujące badania ziemstw rosyjskich, prowadzi analiza badań statystycznych, prowadzonych w Rosji carskiej<sup>20)</sup>.

Prace klasyków marksizmu-leninizmu nie poprzestały jednak, i nie mogły poprzestawać, na stwierdzeniu nikłej wartości poznawczej omawianych materiałów. W ciągu XIX i XX wieku wzmaga się apologetyczny charakter statystyki burżuazyjnej i świadome fałszowanie przez nią danych statystycznych. Zaznaczył to kilkakrotnie Marks<sup>21)</sup>. Stalin wysuwa tezę, że nie można przyjmować na wiary wyników badań statystyków burżuazyjnych<sup>22)</sup>.

Fałszowanie rzeczywistości dokonywa się różnymi sposobami. Oficjalna statystyka państw burżuazyjnych zupełnie świadomie pomniejsza liczbę bezrobotnych<sup>23)</sup>; statystyka strajków, sporządzana czy to przez fabrykantów, czy też przez rząd, zawiera nie tylko luki, lecz i wypaczenia.<sup>24)</sup> Dane statystyczne w krajach kapitalistycznych — w Europie i na półkuli zachodniej — obrazujące stosunki agrarne, zmierzają do kompletnego zamazania lub wprost do zniekształcenia przez te lub inne chwytły rzeczywistego rozwoju tych stosunków. Obraz sytuacji szerokich mas chłopskich, a więc biedoty wiejskiej i średniaków, odbity we wklęsłym zwierciadle statystyki burżuazyjnej, zadając kłam rzeczywistości, nie może znaleźć wytłumaczenia jedynie w małej wartości poznawczej tej statystyki, w niedokładności stosowanych przez nią metod. Fakt ten ma przeważnie źródło w dążeniu do fałszowania rzeczywistości, do tworzenia obrazu, w którym nikną procesy pauperyzacji i rozwarstwiania wsi. W tych warunkach statystycy służą klasie panującej, ułatwiając jej ukrywanie rzeczywistości<sup>25)</sup>. Zresztą, opracowując materiały statystyczne, ekonomiści wysługujący się burżuazji wypaczają liczby wyjściowe. Jako jaskrawy przykład tego Lenin przytacza prace E. Davida, który, nie chcąc uznać procesu koncentracji w rolnictwie, zniekształca materiały wyjściowe przez ich celowo błędne opracowanie<sup>26)</sup>. Lenin w oparciu o charakterystykę badań statystycznych w Rosji carskiej przytacza bardzo liczne przykłady tak częstego również i w tym kraju zniekształcenia rzeczywistości przez statystyków, idących na rękę klasie panującej. U wielu profesorów można zauważyć dążenie do topienia „walki klasowej w niekończących się kolumnach liczb“<sup>27)</sup>, dążenie do kierowania podstawowych zagadnień społecznych na niewłaściwe tory. Obok tego i łącznie z tym następuje bezpośrednie fałszowanie danych w trakcie ich opracowywania<sup>28)</sup>, prowadzące do rysowania złudnego obrazu ogólnego dobrobytu.

Jak wielką wagę Marks i Engels, Lenin i Stalin przywiązywali do badań statystycznych, o tym możemy przekonać się z łatwością studiując ich dzieła. Wskazuje na to omawiana przez nas książka. Wspomniano już, że Engels przed przeszło 100 laty oparł analizę sytuacji klasy pra-

<sup>19)</sup> W. Lenin: tamże, str. 32.

<sup>20)</sup> W. Lenin: *Razwitijs kapitalizma w Rossii*, Moskwa 1947, str. 50, 65—66, 70, 72—73, 74—75, 114, 116, 403, 417; *Dzieła*, T. 4, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 29—30, T. 20, str. 78—79.

<sup>21)</sup> K. Marks: *Kapitał*, T. 1, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 5, 11.

<sup>22)</sup> J. Stalin: *Dzieła*, T. 12, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 295—296.

<sup>23)</sup> J. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 361—362, 400.

<sup>24)</sup> W. Lenin: *Dzieła*, T. 19, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 330.

<sup>25)</sup> W. Lenin: *Dzieła*, T. 22, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 77, 78—79, 92, 94.

<sup>26)</sup> W. Lenin: *Soczinienija*, T. 13, str. 154.

<sup>27)</sup> W. Lenin: *Soczinienija*, T. 35, str. 15.

<sup>28)</sup> W. Lenin: *Soczinienija*, T. 15, str. 82—83; *Dzieła*, T. 19, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 115, 321; *Razwitijs kapitalizma w Rossii*, str. 58, 134—135.

cującej w Anglii na głęboko przemyślanych i skrzętnie zebranych materiałach liczbowych. W szczególności należy zaznaczyć, że znane twierdzenie, iż „burżuazja angielska ma do wyboru, albo rządzić z ciężącym na niej, bezwzględnie uzasadnionym zarzutem morderstwa i rządzić mimo tego zarzutu lub też zrzec się władzy odstupując ją klasie robotniczej“<sup>29)</sup> Engels oparł się na przytoczonych przez niego danych statystycznych ilustrujących w sposób dobitny istniejący stan rzeczy. Co się tyczy Marksa, to Lenin mówi, iż „przeprowadza on swą analizę z punktu widzenia masowych zjawisk ekonomicznych, całokształtu gospodarstwa społecznego, a nie z punktu widzenia poszczególnych przypadków“<sup>30)</sup>. Marks akcentuje bardzo wyraźnie znaczenie statystyki dla objaśnienia podstawowych praw ekonomicznych. Stwierdza więc, że istnienie absolutnej renty gruntowej jest zagadnieniem, które, aby mogło znaleźć rozwiązanie, wymaga oddzielnych badań statystycznych dla każdego kraju<sup>31)</sup>. Mówiąc o kryzysach, podkreśla znaczenie należycie opracowanych materiałów statystycznych dla rozwiązywania trudności związanych z wyjaśnianiem ich przebiegu i treści<sup>32)</sup>. Poprzestaniemy na tych przykładach. O tym, jak wielką wagę Lenin przywiązywał do badań statystycznych, świadczy cały jego dorobek naukowy. Mamy więc z jednej strony torowanie przez Lenina nowych dróg dla tych badań, z drugiej — stałe opieranie wniosków przy badaniu stosunków społeczno-gospodarczych na obfitych danych liczbowych. Znane jest twierdzenie Lenina, że aby w pracy naukowej mieć naprawdę mocny „fundament, trzeba koniecznie brać nie poszczególne fakty, lecz całokształt faktów dotyczących rozpatrywanej kwestii bez żadnego wyjątku... Z powyższych względów postanowiliśmy rozpocząć od statystyki“<sup>33)</sup>. Nie mniejszą wagę od Lenina do dociekań statystycznych przywiązuje też Stalin. Okres największego rozkwitu jego działalności przypada na lata, gdy w Rosji zburzono ustrój kapitalistyczny, gdy gospodarka planowa zaczęła wymagać „należytej ewidencji. Ewidencja zaś nie jest do pomyślenia bez statystyki“<sup>34)</sup>. Stalin kieruje statystykę na nowe szlaki, aby mogła służyć jako szczególnie pożyteczne narzędzie w dziele budownictwa socjalizmu. Na licznych przykładach można by zilustrować, jak posiłkując się badaniami statystycznymi, Stalin ujął w klasyczny wprost sposób istotę dokonywających się przemian społeczno-gospodarczych<sup>35)</sup>.

Klasycy marksizmu-leninizmu kładąc zręby nowej statystyki dali nam nie tylko oświetlenie najbardziej istotnych jej założeń jako nauki, lecz również wyczerpującą charakterystykę cech jej właściwych. Wskazują oni, że nie można poprzestawać na badaniu zjawisk pojedynczych, jeśli chcemy tym badaniom nadać charakter naukowy<sup>36)</sup>, lecz konieczne jest opracowywanie danych masowych, zebranych według ustalonego planu i grupowanych w oparciu o właściwą metodę przez specjalistów statystyków<sup>37)</sup>. Posiłkowanie się rezultatami badań statystycznych pozwala właśnie przejść „od przypadkowego i jednostkowego do trwałego i masowego“<sup>38)</sup>. Klasycy marksizmu-leninizmu wskazują jednocześnie, że badania statystyczne nie mogą stać się celem same w sobie<sup>39)</sup> i muszą być przepojone zasadą partyjności. Nie możemy badając

<sup>29)</sup> F. Engels: *Die Lage der arbeitenden Klassen in England*. Stuttgart 1892, str. 111—112.

<sup>30)</sup> W. Lenin: *Karol Marks*, Warszawa 1948, str. 23.

<sup>31)</sup> K. Marks i F. Engels: *Briefwechsel*, T. 3, Berlin 1949/50, str. 115.

<sup>32)</sup> K. Marks i F. Engels: *tamże*, str. 478.

<sup>33)</sup> W. Lenin: *Dzieła*, T. 23, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 301.

<sup>34)</sup> J. Stalin: *Dzieła*, T. 6, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 218.

<sup>35)</sup> np. J. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 412.

<sup>36)</sup> F. Engels: *Dialektika przyrody*. Moskwa 1948, str. 175.

<sup>37)</sup> W. Lenin: *Soczinienija*, T. 16, str. 391.

<sup>38)</sup> W. Lenin: *Dzieła*, T. 20, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 206.

stosunki ilościowe zapominając o jakościowych różnicach, które one zawierają. Winniśmy pamiętać wciąż, że nadać właściwą treść i należyście przeprowadzić zadanie statystyczne możemy dopiero wtedy, gdy dokładnie uprzytomnimy sobie stosunki cechujące badane przez nas środowisko.<sup>40)</sup> Statystyka, która przecież obejmuje stosunki i procesy o charakterze społecznym, nie może być oderwana od ich najistotniejszej treści, gdyż właśnie tylko głębokie powiązanie jej z treścią stosunków i procesów społeczno-gospodarczych — dopiero nadaje jej pożądaną charakter,<sup>41)</sup> czyni statystyków „pomocnikami w naszej działalności praktycznej, a nie scholastykami“<sup>42)</sup>. Potrzeba ustalenia zaznaczonej więzi wskazuje, iż badania statystyczne i ekonomiczne należy nieodzwrotnie kierować po tych samych torach.<sup>43)</sup> Koniecznym warunkiem jest również prawdziwość danych statystycznych, bez której budownictwo socjalistyczne jest nie do pomyślenia. Stalin stwierdza wręcz, że fałszowanie danych przez organy zbierające i opracowujące materiały statystyczne powinno być zaliczane do przestępstw ściganych w trybie karnym<sup>44)</sup>. Wreszcie musimy stwierdzić, że klasycy marksizmu-leninizmu wysuwają w swych pracach tezę, iż badania o charakterze statystycznym nie powinny pozostawać tematem zainteresowania wąskiej grupy specjalistów: aby gospodarka socjalistyczna mogła się rozwijać, statystykę należy nieść w masę, popularyzować<sup>45)</sup>.

Ważnym zagadnieniem przy budowaniu fundamentów dyscypliny, o której mowa, jest ustalenie jej granic poznawczych. Granice te osiągamy przede wszystkim wtedy, gdy stajemy przed przemianami charakteru jakościowego, których nie można uchwycić w sposób ilościowy; plastycznie przedstawiony obraz panujących stosunków pozwala na dokładne zrozumienie ich treści, i to w sposób bardziej przekonujący niż długie kolumny liczb, uzyskanych na podstawie zmuszonych obliczeń. Na wyjaśnienie tego momentu Lenin kładzie nacisk w szeregu swoich prac<sup>46)</sup>.

Słowem klasycy marksizmu-leninizmu pragnęli sprecyzować, gdzie biegnie granica badań statystycznych, nie znaczący to jednak bynajmniej, aby dążyli do zacieśnienia tych granic. Na to, jak szerokie wykreślali im ramy, wskaże najlepiej przykładowe przeliczenie spraw i zagadnień, które objaśniali w oparciu o badania statystyczne i ich wyniki. Zaczę od spraw ekonomicznych. Wspomniano już wyżej, jak wielki nacisk na dane statystyczne kładzie Marks, gdy wyjaśnia istotę absolutnej renty gruntowej.<sup>47)</sup> Dodamy tu jeszcze twierdzenie Lenina, że przy właściwym posiłkowaniu się tymi danymi łatwo możemy uzasadnić charakterystyczne dla formacji kapitalistycznej prawo rozwarstwiania się wsi<sup>48)</sup>, jak również bez trudu można by obalić wysuwane przez ekonomistów burżuazyjnych „prawo zmniejszającej się urodzajności“.<sup>49)</sup> Klasycy marksizmu-leninizmu starają się oprzeć również na danych statystycznych analizę światowych stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych. Lenin, na przykład, w przedmowie do swego dzieła „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu“ stwierdza, że „zasadniczym zadaniem tej książki było i jest. wykazać na podstawie sumarycznych danych bezspornej

<sup>39)</sup> W. Lenin: *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, str. 437.

<sup>40)</sup> K. Marks: *Kapitał*, T. 3, Moskwa 1949, str. 249.

<sup>41)</sup> W. Lenin: *Socznienija*, T. 18, str. 18, str. 240; *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, str. 392

<sup>42)</sup> W. Lenin: *Socznienija*, T. 35, str. 424.

<sup>43)</sup> W. Lenin: *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, str. 548.

<sup>44)</sup> J. Stalin: *Dzieła*, T. 7, Warszawa 1950, *Książka i Wiedza*, str. 327.

<sup>45)</sup> W. Lenin: *Socznienija*, T. 27, str. 231—232.

<sup>46)</sup> W. Lenin: *Socznienija*, T. 15, str. 61, T. 16, str. 406; *Dzieła*, T. 19, Warszawa 1950, *Książka i Wiedza*, str. 368.

<sup>47)</sup> K. Marks i F. Engels: *Briefwechsel*, T. 3, Berlin 1949/50, str. 115.

<sup>48)</sup> W. Lenin: *Dzieła*, T. 5, Warszawa 1950, *Książka i Wiedza*, str. 236—238.

<sup>49)</sup> W. Lenin: *tamże*, str. 116—119.

statystyki burżuazyjnej... *całokształt* obrazu światowej gospodarki kapitalistycznej<sup>50)</sup> i zgodnie z tą zapowiedzią przytacza liczne dane statystyczne, opracowane przez niego w sposób mistrzowski oraz wyciąga z nich należyte wnioski.<sup>51)</sup> Szczególnie jednak wielki nacisk klasyki marksizmu-leninizmu kładą na to, aby przy posiłkowaniu się badaniami statystycznymi wyjaśniać kierunki i klasową treść procesów społeczno-gospodarczych w poszczególnych krajach w myśl zasady, że sprawy te należy wyjaśniać „z faktami i liczbami w rękę“<sup>52)</sup>; Niesposób tu wyliczyć drobne nawet części tych zagadnień, które na przykład, w stosunku do Rosji carskiej, a następnie w stosunku do Związku Radzieckiego zostały w taki właśnie sposób poruszone w najrozmaitszych pracach L e n i n a i S t a l i n a<sup>53)</sup>.

Po tych uwagach przejdziemy do sprawy, którą słusznie tak dobitnie akcentują autorzy omawianej przez nas książki. Wskazują oni na to, że klasyki marksizmu-leninizmu stworzyli dopiero właściwe podstawy metodologiczne, którymi nie rozporządzała statystyka burżuazyjna. Klasyki podstawy te zbudowali w pewnej części szkicując je w ogólnych zarysach i przechodząc nieraz do szczegółowych wyjaśnień, częściowo zaś przez nakreślenie wzorów, na których podstawie łatwo już unikać tych błędów, jakie popełniano nim tego cenego wkładu nie wnieśli wielcy twórcy głównych założeń myśli socjalistycznej. Zastanawiając się nad metodologią statystyki zbudowanej przez nich, musimy zwrócić uwagę przede wszystkim na te zasady, na których oni ją oparli. Najogólniejsze wskazanie wypływające z ich wypowiedzi — to konieczność stałego uprzytamniania sobie potrzeby oparcia badań na zasadach dialektyki, aby mogły one mieć wartość naukową. Stąd płynie wielokrotne powtarzanie praktycznej wskazówki, aby nie wrywać oddzielnych zjawisk i procesów z ich powiązań, lecz aby rozpatrywano je w całości w ramach środowiska, w którym one przebiegają<sup>54)</sup>, jak również podkreślanie tego, że wielkie znaczenie ma badanie ich z uwzględnieniem dokonujących się stale przekształceń, a nie w bezruchu i przy należyтым uświadomieniu sobie, że strona jakościowa analizowanych zjawisk i procesów powinna być stale i to przede wszystkim brana pod uwagę<sup>55)</sup>. Wreszcie należy wymienić akcentowanie tego, jak niezbędne jest uświadamianie sobie sprzeczności, które tkwią w społeczeństwie klasowym oraz takie kształtowanie prac statystycznych, aby sprzeczności te można było właściwie uchwycić i odtworzyć<sup>56)</sup>. Również i same sposoby ujmowania zagadnień przy badaniach liczbowych o charakterze masowym nie mogą być zakrzepłe, lecz powinno się je dostosować do analizowanych treści i występujących w nich przekształceń<sup>57)</sup>. Należy dodać, że rzeczą zasadniczą jest przy tym ustalenie w sposób właściwy wspólnych mierników porównywalnych i zestawianych ze sobą wielkości<sup>58)</sup>.

<sup>50)</sup> W. L e n i n: *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 7.

<sup>51)</sup> W. L e n i n: tamże, str. 76 i nast.

<sup>52)</sup> W. L e n i n: *Socziennienija*, T. 11, str. 262—263.

<sup>53)</sup> W. L e n i n: *Socziennienija*, T. 4, str. 384—385; T. 15, str. 107, 135—136; T. 16, str. 350—351; *Dzieła*, T. 19, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 328—329, 335—337, 366, 481—482; T. 20, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 75—76; *Razwitiije kapitalizma w Rossii*, str. 79, 435—436; *Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu oraz inne artykuły 1918—1923*, Warszawa 1949, str. 9—10; *Stalin J.: Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 417—418, 535; *Dzieła*, T. 10, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 292—293, 297—298.

<sup>54)</sup> J. S t a l i n: *Zagadnienia leninizmu* Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 494; *Dzieła*, T. 6, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 218; W. L e n i n: *Dzieła*, T. 1, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 5; T. 22, str. 80; *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, str. 8.

<sup>55)</sup> J. S t a l i n: *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 354; W. L e n i n: *Dzieła*, T. 1, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 36—37.

<sup>56)</sup> W. L e n i n: *Dzieła*, T. 1, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 36—37.

<sup>57)</sup> W. L e n i n: *Dzieła*, T. 22, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 64.

<sup>58)</sup> W. L e n i n: *Dzieła*, T. 19, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 14; K. M a r k s: *Kapitał*, T. 1, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 537.

Dalszą sprawą, na którą klasycy marksizmu-leninizmu kładą duży nacisk, jest wystarczająca liczebność danych statystycznych. Nieprzestrzeganie tego warunku zagraża wartości poznawczej tych danych. Lenin na przykład posługując się materiałami statystycznymi zastanawia się wielokrotnie, czy odpowiadają one rzeczywiście tym wymaganiom.<sup>59)</sup> Jedynie rozporządzając materiałami nie budzącymi pod tym względem zastrzeżeń możemy uzyskiwać liczby średnie, nadające się do wyciągania z nich odpowiednich wniosków. Jak widzieliśmy, klasycy wyraźnie wskazywali na błędy, które mogą powstać przy podawaniu tych liczb i zupełnie zniekształcić rzeczywisty stan rzeczy. Stopień uogólnienia przy liczbach średnich może być różny,<sup>60)</sup> ale nie może ono być nigdy dokonywane bez głębokiego zastanowienia się nad stroną jakościową uogólnianych materiałów.<sup>61)</sup> Jak to akcentuje Lenin, operowanie średnimi nie przekreśla bynajmniej znaczenia poszczególnych przykładów. Jednakże sens przytaczania tych przykładów zmienia się zasadniczo wraz z przejściem do ustroju socjalistycznego; należyte dobrany przykład przestaje posiadać znaczenie ilustracji danych uzyskanych na podstawie badań o charakterze masowym<sup>62)</sup>, stając się równocześnie pewną siłą napędową w przekształcaniu istniejącego stanu rzeczy. Tej cechy nie może on jednak uzyskać w ustroju kapitalistycznym<sup>63)</sup>.

Następnym zasadniczym zagadnieniem, które zostało szeroko omówione przez klasyków marksizmu-leninizmu jest sprawa właściwego zgrupowania materiałów statystycznych. Należy stwierdzić, że prace Lenina dały podstawy do naukowego ujmowania tej sprawy i jej właściwego rozwiązania. Krytykuje on nienaukowe, stronnictwo grupowanie danych przez statystyków i ekonomistów burżuazyjnych, podkreśla fakt, że „jeden i ten sam materiał daje biegunowo przeciwstawne wyniki przy stosowaniu różnych metod grupowania“<sup>64)</sup>, przytacza przykłady, jak przez właściwe grupowanie danych można uwypuklić zniekształcenie rzeczywistości przez „naukowców“ burżuazyjnych i dać właściwy obraz tej rzeczywistości<sup>65)</sup>. Równocześnie Lenin formułuje liczne konkretne wskazania jak należy dokonywać grupowania materiałów statystycznych. W szczególności wskazuje na konieczność zastanawiania się nad celowością tworzonych grup, nad ich klasową treścią przy omawianiu zagadnień społecznych i gospodarczych, nad stopniem porównywalności grupowanych materiałów i więzi istniejącej między nimi, nad wagą cech służących za podstawę podziału, nad koniecznością dostosowania charakteru schematów ugrupowań do treści grupowanych materiałów.<sup>66)</sup> W drugiej z omawianych rozpraw Niemczynow słusznie zaznacza, że Lenin był tym, który „opracował sposób przejścia od zwykłych ilościowych grupowań do grupowań typologicznych“<sup>67)</sup>. Dodajmy, że to wskazanie Lenina ilustrują liczne przykłady<sup>68)</sup>. Należy nadmienić, że Stalin zbgocił i rozszerzył następnie wielki dorobek Lenina.

Właściwe zgrupowanie materiałów powinno łączyć się z uświadamianiem sobie, że nie operujemy jakąś zastygłą masą statystyczną, lecz wielkościami,

<sup>59)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 20, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 75, 130.

<sup>60)</sup> K. Marks: Kapitał, T. 1, Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 661.

<sup>61)</sup> W. Lenin: Soczinienija, T. 32, str. 334—335; Razwitiije kapitalizma w Rossii, str. 116—117.

<sup>62)</sup> W. Lenin: Soczinienija, T. 15, str. 106—107.

<sup>63)</sup> W. Lenin: Soczinienija, T. 27, str. 231; T. 32 str. 370.

<sup>64)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 22, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 74.

<sup>65)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 5, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 195, 197—198.

<sup>66)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 2, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 460; T. 5, str. 230—231; T. 15, str. 110; T. 20, str. 79—80; Soczinienija, Izd. 4, T. 15, str. 110; Razwitiije kapitalizma w Rossii, str. 74, 95—97.

<sup>67)</sup> Marksizm-leninizm a statystyka, Warszawa 1951, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, str. 54.

<sup>68)</sup> np. W. Lenin: Soczinienija, T. 13, str. 201.



które są migawkowymi zdjęciami stałego ruchu badanej zbiorowości. Dlatego też klasycy marksizmu-leninizmu uważają, że dynamiczna analiza danych statystycznych jest sprawą bardzo doniosłą. Niezrównane wzory analizy tego rodzaju daje nam Stalin.<sup>69)</sup> Już Engels zwrócił uwagę na zagadnienie korelacji szeregów dynamicznych i zastanawiał się nad momentami, które wpływają na współczynniki korelacji.<sup>70)</sup>

Przechodząc do ważnej sprawy wskaźników statystycznych, należy stwierdzić, że klasycy marksizmu-leninizmu traktują je „nie w sposób izolowany, lecz w ich wzajemnym związku“, jak to zaznacza Kaszkariewa.<sup>71)</sup> Na znaczenie posługiwania się nimi wskazuje Marks<sup>72)</sup>, o nich mówi też Lenin<sup>73)</sup>, przy czym zaznacza, że nie wolno ani przez chwilę zapominać o liczbach absolutnych, kryjących się za tymi wskaźnikami. Należy wreszcie zwrócić uwagę na przykłady wyjątkowo głębokiej analizy wskaźników, które znajdujemy u Stalina.<sup>74)</sup>

Wreszcie wspomnieć należy o szacie, w którą klasycy marksizmu-leninizmu oblekają opracowywane przez siebie materiały statystyczne. Wzorowa jej poprawność jest rezultatem i wyrazem tego wielkiego dzieła, jakiego klasycy ci dokonali w dziedzinie metodologii badań statystycznych. Czytając dzieła Lenina lub Stalina widzimy z jak wielkim mistrzostwem sporządzają oni tablice statystyczne i jak wielką treść umieją w nich zawrzeć;<sup>75)</sup> leninowskie lub stalinowskie tablice kombinowane, które dają nam wyrazisty zarys skomplikowanych zjawisk i procesów.<sup>76)</sup> Czytając te dzieła przekonujemy się, że umiejętne posługiwanie się metodą graficzną pozwala na tworzenie tak przejrzystych obrazów, iż sprawy wywołujące spory i różnice zdań stają się w rzeczywistości jasne i oczywiste<sup>77)</sup>.

Kładąc podwaliny nowej statystyki, klasycy stale mieli na względzie te wielkie znaczenie, jakie badania statystyczne posiadają dla planowej gospodarki socjalistycznej. „Prowadzenie rachunkowości, jako środka kontroli i myślowego uogólnienia całego procesu staje się tym bardziej konieczne, im bardziej proces ten rozrasta się do skali społecznej“ mówi Marks.<sup>78)</sup> „Socjalizm — to ewidencja“ stwierdza Lenin.<sup>79)</sup> „Żadna praca konstruktywna, żadna praca państwowa, żadna planowa praca jest nie do pomyślenia bez należytej ewidencji. Ewidencja zaś jest nie do pomyślenia bez statystyki“ mówi Stalin.<sup>80)</sup> Jak wiemy, podkreślają oni jednocześnie, że samo istnienie ustroju socjalistycznego nie byłoby możliwe bez ewidencji, sprawozdawczości i kontroli, a więc bez statystyki.<sup>81)</sup> Wobec tego należy walczyć ze wszelkimi zjawiskami, które utrudniają ich ugruntowanie w gospodarce socjalistycznej,<sup>82)</sup> walczyć o zapanowanie wśród szerokich mas świadomości ich wagi.<sup>83)</sup> Walka o ich

<sup>69)</sup> J. Stalin: Zagadnienia leninizmu, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 397—398.

<sup>70)</sup> K. Marks i F. Engels: Izbrannyje piśma, str. 471.

<sup>71)</sup> Marksizm-leninizm a statystyka, Warszawa 1951, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, str. 27.

<sup>72)</sup> K. Marks: Teoria prywatoczoj stimotoj, T. 2, cz. 1, Moskwa 1936, str. 187.

<sup>73)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 22, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 42.

<sup>74)</sup> J. Stalin: Zagadnienia leninizmu, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 410.

<sup>75)</sup> J. Stalin: tamże, str. 411; W. Lenin: Soczinenija, T. 18, str. 248—249.

<sup>76)</sup> W. Lenin: Dzieła, T. 20; Warszawa 1951, Książka i Wiedza, str. 80; Rozwitiye kapitalizma w Rossii, str. 77; J. Stalin: Zagadnienia leninizmu, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 529.

<sup>77)</sup> W. Lenin: Soczinenija, T. 18, str. 548—549.

<sup>78)</sup> K. Marks: Kapitał, T. 2, Moskwa 1949, str. 131.

<sup>79)</sup> W. Lenin: Soczinenija, Izd. 4, T. 26, str. 261.

<sup>80)</sup> J. Stalin: Dzieła, T. 6, Warszawa 1950, Książka i Wiedza, str. 218.

<sup>81)</sup> W. Lenin: Soczinenija, T. 25, str. 444; T. 26, str. 371, T. 27, str. 225.

<sup>82)</sup> J. Stalin: Zagadnienia leninizmu, Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 323, 325; Historia Wszochwiazkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Warszawa 1949, Książka i Wiedza, str. 249—250.

<sup>83)</sup> W. Lenin: Soczinenija, T. 27, str. 224—225.

utrwalenie w państwie socjalistycznym jest wyrazem toczącej się walki klasowej<sup>84)</sup>, ale w tych warunkach dzieło dokonane przez klasyków marksizmu-leninizmu, polegające na budowaniu zrębów prawdziwie naukowej statystyki nie jest tylko aktem rozszerzającym zdolności poznawcze człowieka, lecz posiada równocześnie głęboką treść polityczną, posiada głębokie praktyczne znaczenie w walce z ustrojem kapitalistycznym i przy budowie nowego, socjalistycznego społeczeństwa. Wreszcie należy zaznaczyć, że wobec wagi badań statystycznych dla życia praktycznego Lenin i Stalin dają dyrektywy, jak we właściwy sposób powinien funkcjonować Centralny Urząd Statystyczny.<sup>85)</sup>

Powyższe uwagi, skreślone w oparciu o omawiane rozprawy dążą do uwytklenia owego wielkiego wkładu, jaki na odcinku statystyki wnieśli do myśli socjalistycznej klasyki marksizmu-leninizmu. Wkład ten stanowi logicznie rozbudowaną konstrukcję badań i rozważań poświęconych statystyce. Dzięki nim legła w gruzy legenda o naukowości tych podstaw, na których opiera się burżuazyjna nauka statystyczna; stworzono nową rzeczywiście naukową statystykę, przenikniętą zasadą partyjności, statystykę, która przejmując z dawnego dorobku wszystko to, co było w nim cennego, śmiało wkroczyła na nowe tory, wypełniła się nową treścią, stworzyła nowe metody, zespoliła się nierozzerwalnie z myśleniem dialektycznym i wystąpiła jako jedno z cennych narzędzi budowy nowego, lepszego świata.

Przedstawienie w treściwych rozprawach owego wielkiego wkładu klasyków marksizmu-leninizmu w dziedzinie statystyki jest dużym ułatwieniem dla wszystkich pragnących się z nim zapoznać. Dlatego też omawianą książkę pomimo pewnych usterek przekładu<sup>86)</sup>, powinniśmy uznać za cenne zbogacenie dzieł w języku polskim traktującym o zagadnieniach statystyki.

ANTONI ŻABKO-POTOPOWICZ

<sup>84)</sup> W. Lenin: Soczinienija, T. 27, str. 283.

<sup>85)</sup> W. Lenin: Soczinienija, T. 33, str. 9—10, 17; O usprawnieniu aparatu państwowego, Warszawa 1950, str. 89.

<sup>86)</sup> Przekład polski omawianego zbioru artykułów pozostawia, niestety, dużo do życzenia. Mamy w nim wiele usterek językowych i redakcyjnych, których nie powinno być w tego rodzaju publikacji. Przytoczmy kilka przykładów. Już w pierwszym zdaniu przekładu rozprawy W. Niemczynowa (str. 37) znajdujemy np. taki dziwoląg językowy: Włodzimierz Iljicz Lenin, wódz mas ludowych w walce o nowe komunistyczne społeczeństwo *nadat* rewolucyjne, marksistowskie *ujęcie zagadnieniom stosowania* metod nauki statystycznej do badania *żywej rzeczywistości gospodarczej* (podkr. red.). Gdy tymczasem wg oryginału rosyjskiego zdanie to powinno brzmieć w sposób następujący: „Dla W. I. Lenina, wodza mas ludowych w walce o nowe społeczeństwo komunistyczne, znamienne jest (a nie „*nadat*“) rewolucyjne, marksistowskie ujmowanie sprawy stosowania naukowych metod statystycznych do prac badawczych nad tętniącą życiem rzeczywistością gospodarczą. Albo np. takie zdanie (str. 64 przekładu): „założył podstawy do *metodyki budowy* wskaźników statystyczno-gospodarczych, jako „*miar*“ zjawisk i procesów gospodarczych“. Autorowi zaś chodzi o to, że „stworzone podstawy teorii konstruowania statystycznych wskaźników ekonomicznych jako „*mierników*“ zjawisk i procesów gospodarczych“.

W przekładzie spotykamy „cen na artykuły...“ (str. 20) zamiast cen artykułów, „wygodnego dla apologetyki“ (str. 49) zamiast przydatnego itd. Mamy też i „wymogi“ i słowo „względnie“ użyte niewłaściwie, i składnie tego rodzaju jak np. „klasycznych ekonomiczno-statystycznych prac“ (zamiast prawidłowo po polsku „klasycznych prac ekonomiczno-statystycznych“) itd. Co gorsza, w omawianym przekładzie znajdujemy nieścisłości, przeinaczenia, opuszczania zwrotów, które następują trudności przy przekładzie, świadczące o nie dość starannej redakcji. Np. na str. 65 — podsobnyj — to nie „podrzędny“ lecz uboczny, „żurnał“ — to nie „pismo“, lecz czasopismo. „Rajon intensywnego ziemeledielija“ — w przekładzie „powiaty“ o intensywnej gospodarce rolnej“ (choć z treści artykułu wynika, że dotyczy to badanego przez Lenina rozwoju rolnictwa w Rosji przedrewolucyjnej, gdy istniał podział administracyjny na gubernie i ujezdy, co powinno było wskazać redakcji, że chodzi tu nie o „powiaty“) lecz o *rejonny intensywny gospodarcki rolnej*). Rosyjski termin „ekonomika“ to nie „ekonomia polityczna“, lecz gospodarka. A nawet drobna nieścisłość, jak to, że ekonomiści — statystycy to nie samo co „ekonomiści i statystycy“ (str. 40 przekładu). I jeszcze jedna uwaga. Friedrich Albert Sorge jest Niemcem, a więc w drugim przypadku nazwisko jego powinno brzmieć Sorgego, a nie „Sorge'a“ (?) jak podano w przekładzie. Także zniekształcono pseudonim Mikołaja Danielsona (Nikołaja..ona) znanego reprezentanta ideologii narodniczej, robiąc z niego po prostu „Nikołaja“. Również nie „Karyszew a“ (z przekładu wynika, że to kobieta) lecz Karyszewa.

O S T A T N I E N O W O Ś C I  
POLSKICH WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH  
„P O L G O S“  
Warszawa

- Bogusławski M. W., Prosieńkow A. A. — Rachunkowość i technika operacyjna w Banku Państwa  
Tłumaczył z ros. Mgr M. Zarzycki.  
Str. 336. Format A5. Nakład 5.150 egz. Cena egz. zł 24.20
- Czajkowski W. — Porcelana. Szkic towaroznawczy.  
Str. 68. Format A5. Nakład 4.150 egz. Cena egz. zł 5.—
- Kmiotek A., Płoszejski T., Wojciechowski St. — Rachunkowość przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego. Część I.  
Str. 386. Format B5. Nakład 1.200 egz. Cena egz. zł 34.40
- Kronrod J., Mejsenberg L. — Akumulacja socjalistyczna.  
Tłumaczył z ros. J. Ziemacki.  
Str. 54. Format A5. Nakład 4.150 egz. Cena egz. zł 4.20
- Kuchciński J. — Podatki wiejskie.  
Str. 248. Format A5. Nakład 5.150 egz. Cena egz. zł 24.20
- Punski J. M. — Techniczne normowanie pracy. Poradnik dla Związków Zawodowych.  
Tłumaczył z ros. B. Biegeleisen — Żelazowski.  
Str. 60. Format A5. Nakład 4.200 egz. Cena egz. zł 4.20
- Rakowski M. — Ekonomiczne badanie i ocena inwestycji przemysłowych.  
Str. 116. Format A5. Nakład 5.200 egz. Cena egz. zł 9.—
- Socjalistyczne wykorzystanie środków trwałych w produkcji. Praca zbiorowa.  
Tłumaczył z ros. Wł. Czarnocki.  
Str. 128. Format A5. Nakład 4.150 egz. Cena egz. zł 10.40
- Sokołow W. N. — Organizacja planowania w centrali handlowej.  
Tłumaczył z ros. E. Sackiewicz.  
Str. 72. Format A5. Nakład 5.250 egz. Cena egz. zł 5.20
- Straszewicz W. — Planowanie inwestycji urządzeń kulturalnych i socjalnych.  
Str. 48. Format A5. Nakład 4.250 egz. Cena egz. zł 3.80
- Sliwiński A. — Ubezpieczenia transportów.  
Str. 224. Format A5. Nakład 4.150 egz. Cena egz. zł 16.20

Książki te można nabyć w księgarniach techniczno-gospodarczych  
C. O. K. „Domu Książki“.

# S P I S   T R E Ś C I

I/1952

Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej dnia 23 stycznia 1952 r. . . . .	5
Uchwała Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej . . . . .	7
<b>ARTYKUŁY</b>	
Nowa Konstytucja — bilans zwycięstw na drodze do socjalizmu . . . . . ANDRZEJ BURDA	9
Dyskusja o kierunku rozwoju ekonomicznego w Polsce w latach osiemdziesiątych . . . . . EDWARD LIPŃSKI	15
U źródeł historycznych współczesnych teorii prawicy socjalistycznej . . . . . JÓZEF ZAWADZKI	32
Niektóre zagadnienia rozwoju przemysłu lekkiego w Planie Sześcioletnim . . . . . JAN KORDASZEWSKI	59
Zaostrzenie kryzysu systemu kolonialnego po drugiej wojnie światowej . . . . . D. SOKOŁOW	84
<b>DYSKUSJA</b>	
Jeszcze raz o stosowaniu prawa wartości . . . . . MIECZYŚLAW RAKOWSKI	107
<b>MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA EKONOMICZNA</b>	
Zadania i organizacja Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie KAZIMIERZ ORTHWEIN	
<b>Z LITERATURY RADZIECKIEJ</b>	
Walka państwa radzieckiego o przekształcenie stosunków towarowo-pieniężnych . . . . . J. A. KRONROD	126
<b>SPRAWOZDANIA</b>	
Dyskusja poświęcona ocenie prac magisterskich w wyższych szkołach ekonomicznych . . . . .	157
<b>RECENZJE KSIĄŻEK</b>	
Statystyka w pracach klasyków marksizmu-leninizmu . . . . . ANTONI ŻABKO-POTAPOWICZ	167
<b>BIBLIOGRAFIA</b>	
Spis książek nadesłanych do redakcji	3 str. okł.

**Cena egz. 10 zł 50 gr.**